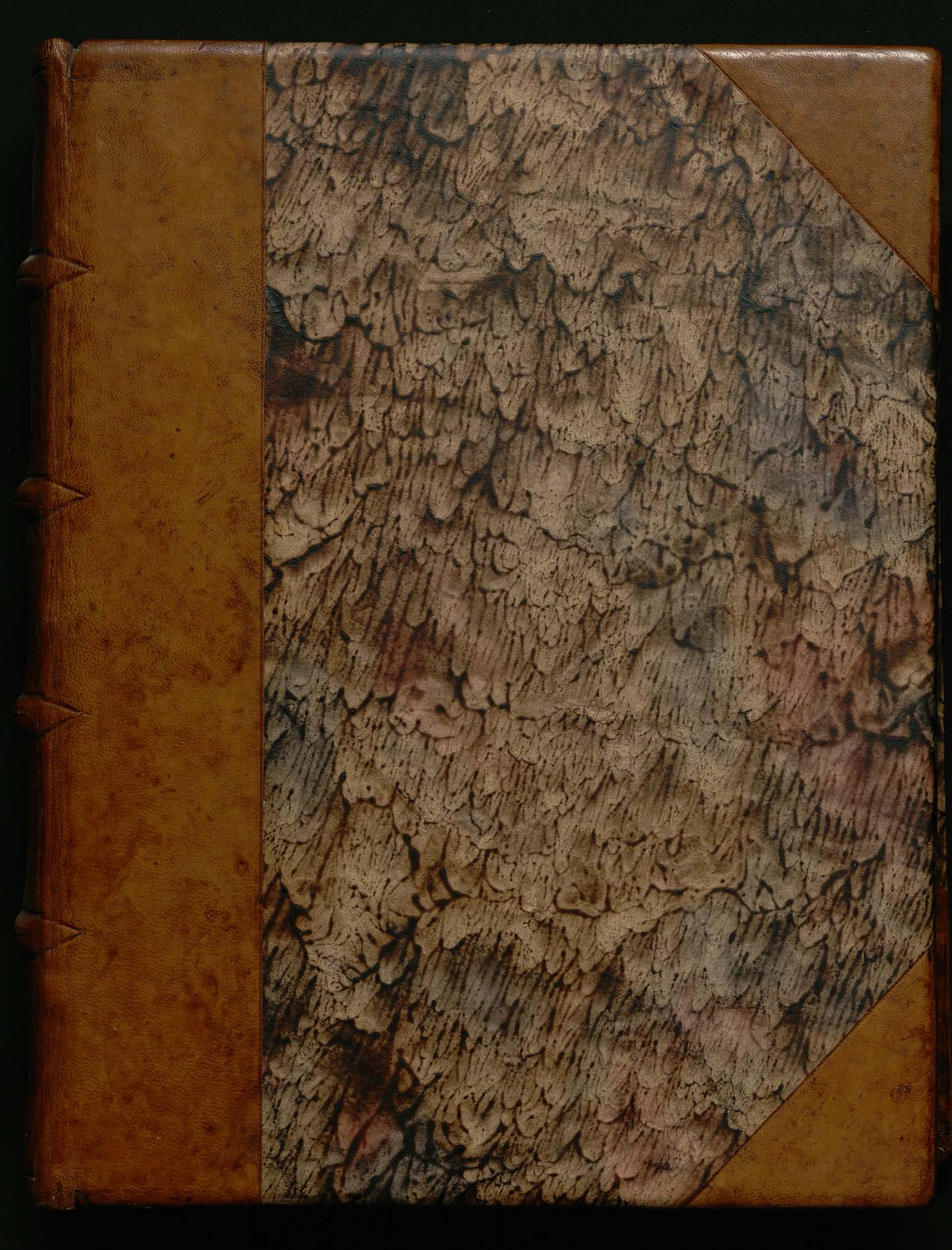

Ofm. J. Wyżga 1933

N. Inw. 6813, t. 2.

Nr. Inw. 6873.
2

Julian Tokarzewski-Karaszewicz

Wspomnienia z lat ostatnich

(1908 – 1932)

w skróceniu wydane
w Warszawie 1932.

Druk. Stow. Dom Książki polskiej S. A.
Druk. Galewski i Ska Warszawa.

Krystynie Falko-Hrynicewiczowej

Kochanej Żonie, wiernej towarzyszce i pomocnicy w pracach naukowych z górą pięć lat wędrowniczej, czy to w Azji Środkowej, czy to w czasie kilkuletniej tułaczki po Rosji podczas wojny światowej, czy to w Wilnie-rzymie, w Krakowskiem, na Podhalu, lub na Pomorzu.

Pośpiesza tedy z pracą

Autor

Przedmowa.

Kiedym ~~ż~~ wziął przed laty do rachunku sumienia ~~mijające~~ już uciekające życie, byłem wówczas pod wrażeniem słów Adama Mickiewicza wypowiedzianych przez jego syna Władysława[1]. Że człowiek powinien to czynić tylko u schyłku swego życia, albowiem pisząc swe pamiętniki daje tem świadectwo że nigdy już do czynu nie przystąpi.

"Wspomnienia lat ostatnich" jest dalszym ciągiem pamiętnika mego, wydanego w r. 1930 p.t. "Z przeżytych dni" i obejmują trzy okresy mego życia: 1) od "pryjazdu do Krakowa w r. 1908 do wybuchu wielkiej wojny 2) pobyt w Petersburgu i Kijowie w latach 1914 do 1918 i 3) od powrotu do Krakowa w r. 1918 do ostatnich czasów.

"Z przeżytych dni" i niniejsze "Wspomnienia lat ostatnich" razem przedstawiają pełny obraz życia człowieka w różnych okresach z jego zamarzeniami i zawodami. W pierwszej części moich pamiętników obejmującej lata do r. 1908 mogłem być bardziej szczerym i otwartym, niż w drugiej części poświęconej ostatnim 24 latom, bo tu o wielu ludziach i zdarzeniach wolę zamilczeć jako o rzeczach zbyt świeżych, a przeto często niedojrzałych do bezstronnego ich oświetlenia.

1.) Władysław Mickiewicz. "Pamiętniki" T. I. (1838-1861.) 1926

Rozdział I.

Gojczina w Antonowie. Wrażenia z miejscowych dziecinnych.

Lato spędziłem [Ojcem naszym] przed przeniesieniem się do Krakowa [zamieszkałem z rodziną] w Antonowie, którym [miałem mo-] [już] [przeczytałem dziełek] kilkakrotnie [z pierwszej części pamiętnika] Wspo-
[Tam w pierwszej części Pamiętników.]
minałem Sołwark ten leży w pow. Marjampolskim, stanowiącym część Żmudzi zamieszkałej najpół-
niej, bo zaledwie w XVIII w. zasiedlonej w śród wyrę-
bionych borów królewskich, należących do powiatów
Kowieńskiego i [z] Trockiego. [zasiedlonych przez] Uchodźców
z lewo brzeżnej Żmudzi, [wyniedołężałych się na mieszkańców]
[do Prus za pogonią] ziemia ze starej ojcowizny do tej litewskiej Ame-
[nastręczali]
ryki. Ludność ta [u]traciła w części swą dawną tra-
dycyę i podania o tak zwanej niższej krainie
Ziemaj część, [Miała pewien odmienny] [różnić się znacznie] kulturę
" [od tej i zatraciła dawną tradycję o przeszłości] [która]
jaka przetrwała na ziemiach starej Żmudzi, czy to w stro-
jach, zwyczajach, obyczajach, [czy to] [czy też] w mowie [która]
[starej] mowie. O wiele później, bo [już] w XIX w. zaczęto
na niejednem [po wykarczowanych lasach]
[karczować lasy i] [zakładać] gospodarstwa Sołwarzy
[na których osiadła] [z powrotem]
rze, [osiedlona] szlachta litewska jako dzier-

żawey ziemi, a w ostatniem ćwierćwieczu z Ma- i szlachta również przybywała
riowsza. Właściwemi kolonizatorami tego
skrawka ziemi między Niemnem a Prusami
była szlachta litewska. Znacznej tu
utorzyły się stosunki między dworem a ludem
niż w starej macierzy Żmudzi i Litwy. Chłop
Nie były one tak patryarchalne i chłop nie pa-
tryt z takiem zbyt duiem zaufaniem na większego posiadacza
podobnie jak we wschodniej Kongresówce, a Litwie
to w skutek późniejszej kolonizacji i wpływu
rosyjskiego urzędnictwa, które starało się
stanie wnieść rozstrój w stosunki te między
ludem a dworem, bądź na tle ekonomicznem, to bądź
walki klasowej. Za krótkich rządów pruskich w Kongre-
sówce przybyli tam niemieccy koloniści, którzy przy-
czynili się znacznie do podniesienia rolnictwa
i przemysłu w porównaniu z lewobrzeżną Litwą.
Potem została wprowadzona reforma rolna z porce-

Drukować

lacją lasów rządowych na kolonje rolne. włościańskie. Chata włościańska i budowle gospodarskie leżą w centrum kolonji której do koła otaczają grunta. Ten system gospodarczy przyczynił się do podniesienia ekonomicznego i wytworzenia dobrobytu włościaństwa. Choć i w tym czasie kiedy opisuję te strony, przy braku wielkich obszarników (były) z znaczną ilością proletarjatu ~~małych posiadaczy~~ tak zwanych ~~małorolnych~~ włościan, władających od ½ - 2 morgów ziemi, ~~były znaczną~~ ilość (ich) razem z ziemią zupełnie pozbawionych ziemi wynosiła 55%. W obecnej nędzy przy braku ~~przemysłowych~~ wielkich przemysłowych zakładów i fabryk ~~stanowiących~~ (tak znaczne zrozumiałem było) wychodźtwo z litewskiej (gub. Suwalskiej) powiatów na roboty letnie do Niemiec i (w tej płynącej) emigracja do Ameryki. Brak ~~tej~~ drobnej szlachty stanowiącej element bardziej kulturalny na Litwie ~~tu~~ zastąpił (tu) żydowski i dziś ~~tu~~ (na) ~~tu~~ (narodowej) litewskiej nie została jej stara (litewska) ziemia leży tu ~~zawodziła~~. Krzewić zaczęła,

Pomimo pewnego ożywienia pod względem handlowym i przemysłowem z powodu bliskości stacji kolejowej Pilwiszki, i niedaleko granicy pruskiej, z Mariampolskie było głuchą i zapadłą prowincją, z życiem umysłowem uśpionem. Późno zaosiedlone przez lud i szlachtę, nosiło wszystkie cechy nowej kolonizacji; nie mogło iść w zawody ze staremi dworami zaniemeńskiemi Żmudzi, mającemi dawną tradycję i będącemi ośrodkami polskiej kultury, która szerzyła wśród chłopstwa. Rząd rosyjski w celach rusyfikacyjnych po r. 1863 założył w Mariampolu gimnazyjum, w Wejwerach o 10 klm. od Kowna i blisko Kowna: seminaryjum nauczycielskie, dzięki czemu w Wejwerach szerzył tendencyjnie nauczanie wśród tutejszych do żywiołu polskiego, co taka szkoła tendencyjna nie podniosła wśród uczniów kultury i moralności, a przeciwnie wpoiła w nich dzikie instynkty chciwości i drapieżności. Przez odwieczne wpływy dworu, kościoła i drobnej szlachty łagodniały zwyczaje

i obyczajach ludu na Żmudzi, ~~tych wpływów~~ a tych wpływów
nowo kolonizowanej ziemią, ~~byłe~~ pozbawionym.
Zrozumiałem to będzie jeżeli powiem że chrześciaństwo
na Żmudzi przyjęło się dopiero w końcu XV w. za czasów
Kazimierza Jagiellończyka, a biskup Wołonicrewski cyrkularzami do proboszczów zalecał (jeszcze w połowie zeszłego stulecia) pilnie zwracać uwagę na pogańskie jak grzebania zmarłych w futrzanych czapkach i wpuszczania monet do trumien.

W Antonowie, gdzie spędzaliśmy lato 1908 roku w domu brata mej żony, żyła jeszcze prawie 80-letnia matka, Julia z Talko-Hryncewiczów Zdanowiczowa, obszerny dom i ogród pełny z wielu drogiemi wspomnieniami dla mej żony, ~~z wielu latach pobytu~~ umilał nam pobyt. W spędzonych tu obszernie mogliśmy używać w pełni wczasów letnich ~~litewskich~~ doznając serdecznej gościnności, i tu pod rozłożystemi konarami lip starych, na obszernym balkonie (siostra mej żony p. Anna Bystramowa), znając się na rysunkach, pomagała mi robić tablice do pierwszych (w Krakowie) wykładów, tu też, wertując liczne książki, przygotowywałem

się do wykładów, a wieczorami przechadzając się po
pięknych szlakach nad Szeszupą i Pilwą, odtwa-
rzałem w pamięci przeczytane wiersze, ~~fakty, ożywiając~~
~~Tatrzańskie potężne olbrzymy~~ lub też ~~przed~~ mimowolnie
patrząc na ~~rysy~~ rozciągające się przede mną
przenosiłem myślą ~~tych~~ przed wiekami
krajobrazy, ~~te~~ bory ~~świętych~~ tu istniejących
za czasów starej pogańskiej Litwy, do najazdów
Krzyżackich, ~~tych~~ Krzyżaków bandytów średniowiecznych, nio-
sących mord i pożogę. ~~w imię wiary~~ z godłem ~~krzyża na ramieniu~~
~~Przez wiele~~ Po tylu lat po Bycie po za krajem znala-
złem wiele zmian. Nikogo nie tylko ze starszego
pokolenia nie ~~stało~~ wymarli, a moi rówieśnicy rozpierzchli
się po świecie, ich miejsce zajęli ludzie nowi, wy-
chowańcy ~~ze~~ szkół Kowieńskich, Marjampolskich i
Wejwerowskich, przeważnie Litwini wrogowie
Polaków, sympatyzujący z nazizmem, o niskim
poziomie umysłowym. Większość z nich po
ukończeniu kilku klas gimnazjalnych szła do

Seminarjów duchownych w Dźwinach, Kownie, Wilnie, lub na nauczycieli szkół ludowych. Nie który tylko kończył gimnazjum i wstępował do wyższych zakładów naukowych petersburskich i moskiewskich, z których wychodziła cała rzesza adwokatów, a szczególnie lekarzy, słabych intelektualnie, lecz silnie zabarwionych tendencjami politycznemi narodowego nihilizmu. Żywioł litewski i wzmagające się arogancko żydowskie wypierało ze wszystkich placówek zubożałych Polaków na trzeciorzędne stanowiska, a jako cement tem tęższym i panującym warstwa nad wszystkiemi, lecz przeżywająca swe czasy (błogosławione) było ziemiaństwo rosyjskie, i padające razem z upadkiem władzy caratu, i podniesieniem się żywiołów miejscowych.

x

x x

Latem odwiedziłem Kowno. Zmieniło ono się do nie-
poznania. Polskość miasta zupełnie zaniknęła.
Gęsto na domach obok wystąpiły napisy rosyjskich, szyldy litewskie.
Duchowieństwo litewskie, razem z administracją rosyjską, wypowiedziało eksterminacyjną walkę ludności polskiej, wypędzając język polski po kilkowiekowem istnieniu z kościoła i ze szkoły. W mieście czuć się zupełnie obcym. Przy głośno rozlegającej się mowie rosyjskiej, lub litewskiej, słyszałem gdzieś w kącie jakby nieśmiały szept mowy polskiej. Zostały mi tylko swojskiemi stare mury kościołów, domów i mogiły, które jednak do mnie nie mogły przemówić. Może bym obcość nie odczuwał tak silnie, gdy bym z memi ziomkami tu stale mieszkał, przeżywając wraz z niemi ewolucję miasta i zmiany stopniowe jego fizyonomji. Byłem tu przejazdem. Lecz byłem pod wrażeniem Kowna z lat sześćdziesiątych zeszłego stulecia. Chociaż zwykle wystarczam

sam sobie tu czułem potrzebę podziału myśli z kimś (eteria) z kimkolwiek, drugim, chcę dowiedzieć się o miejscowych stosunkach i osobach, których niegdyś znałem ~~nie mając wiele czasu~~, dowiedziawszy się (usłyszawszy przeto), że w murach pobernardyńskich mieszka przy seminarium duchownem ksiądz Kanonik Edward Rosłowski

Polak (profesor), mój dawny katecheta szkolny, zaszedłem do niego. Przeszło czterdzieści lat ~~jakiem~~ go nie widział, ~~zastałem~~ (zastałem się) i ucieszył. ~~Poznał~~ (Przypomniał) mnie sobie, lecz na moje gorące przywitanie zachowuje się obojętnie, ze zmianami, jakie zaszły w ~~słabo reagując na zmiany jakie znalazłem~~ Kownie, żył się już i obojętnie w Kownie od czasu jego opuszczenia ~~od~~ (za) czasów ~~szkolnych, nie zyskał z niemi stopniowo~~ i tylko zauważył, że księży Polaków (jest) mało i że (ze) wszystkich stanowisk (ich) usuwają.

Wyszedłszy od księdza wstąpiłem do miejskiego muzeum, którego założycielem (i) ofiarodawcą (wiele) wawszy mu (sporo) zbiorów ~~miejscowe~~ archeologicznych (i) etnograficznych (a) ks. Tadeusz Dowgird. Zamieszkuje (on) ~~samofiarodawca~~ w małym pokoiku (przy muzeum) jako bezpłat-

ny kustosz. Był on spokrewniony ze mną kil-
kakrotnie będąc moim prawie rówieśnikiem, Ta-
deusz dosyć pochodził ze starożytnego rodu li-
tewskiego sięgającego pierwszych Jagiellonów,
Jeden z przodków jego był namiestnikiem Ziem ruskich
Kół ten tamtejszy od wieków osiadły na Żmudzi,
Stryj Tadeusza był Józef (wspomn. w I cz.) był ostat-
nim z wyborów gubernatorem marszałkiem szlach-
ty kowieńskiej, i majątek po nim, Polepie, odzie-
dziczył Tadeusz. Był on jak wielu zamożniejszej
szlachty dyletantem w nauce, Uczył się na Uni-
wersytecie Warszawskim wszystkim, czego nie
ukończył, potem siedział niczej w Warszawie
niż na majątku. Bawił się archeologją, trochę literatu-
rą, malarstwem, a wreszcie pewnych ambicyj stało
się ambicja,
władając językiem litewskim stał się gorszym
litwomanem, przywódcą narodu nie został, a jego li-
tewskie uważali Litwini za pańską chimerę, a ro-

dzina i krewni zapatrywali się na tę demagogję jako na dziwactwo. Z Dowgirdem podtrzymywałem i później przyjazne stosunki, był on człowiekiem dobrym i uczynnym, w muzeum kowieńskiem po śmierci zostawił czaszki litewskie współczesne i pochodzące z mogił przedhistorycznych, starych litewskich nie było, przy ich późniejszych pogańskim obrządku ciałopalnym. Pamiętam kiedy potem za bytności Dowgirda w Akademii w Krakowie w Zakładzie antropologicznym prosiłem Dowgirda aby podpisał się w księdze pamiątkowej, autograf, zapytał mnie skromnie czy nie obrazi się że podpisał się po litewsku. Podpisał się więc: Tadas Daugirdas. Tacy marzyciele wśród szlachty polskiej na Litwie należą jednak do wyjątków.

Nie dałem za wygraną, abym z nim kogoś nie zapoznał w Kownie do pomówienia o sprawach naszych narodowych. Dowiedziałem się od Dowgirda,

że w sąsiedztwie od lat kilku ma pra-
cownię rzeźbiarz z Krakowa Władysław
Przybytniowski. ~~z którym utrzymuję dobre~~
~~stosunki.~~ Był to człowiek młody, wyeko-
wanek Akademji sztuk pięknych w Krako-
nie, który potrafił sobie zyskać znaczną klien-
tele wśród księży i miał wiele robot przy
odnowieniu kościołów na Litwie. ~~Oprócz tego~~
~~był to człowiek~~ Ideowy, o szerszych poglądach,
interesujący się polskością miejscową, a
stosunek z nim zawarty przetrwał aż do
czasu wielkiej wojny, kiedyśmy zawiązali
Towarzystwo Muzeum etnograficznego w
Krakowie dzięki Przybytniowskiego zys-
kaliśmy niektóre przedmioty kultu li-
tewskiego.

×

+ ×

Nie mogłem, wróciwszy do kraju, a przed udaniem się na stałe do Krakowa, nie odwiedzić Wilna, tej dla nas drugiej stolicy Litwy, i dodać otuchy tym kilku zacnym ludziom, którzy z zaparciem się pracują dla sprawy narodowej, a przedewszystkiem wyniesienie należy do nich. Wilna Dr Władysława Zahorskiego, a poniekąd kontynuatora prac historyi cywilizacyi Wilna Józefa Bielińskiego, Zahorski już tradycyą z Wilnem związany, syn zesłańca lekarza zestarego do Ufy pod czas powstania styczniowego, gdzie Zahorski ukończył szkoły, a Medycynę w Moskwie przez lat kilka pracuje jako lekarz rządowy na Uralu, lecz tęskniwszy za ojczystemi stronami, wraca w r. 1893 do Wilna i tu lat 34 aż do śmierci, przebywa, czas swój dzieląc pomiędzy pracą zarobkową lekarską i społeczną. Nie lubiąc rozgłosu i blagi, wiele

zdziałał dobrego
~~robót~~ w cichości ducha mimo skromnego stanowiska wolna prak-
tykującego lekarza jednie zajmował. Dzięki oso-
bistym stosunkom z Generał-gubernatorem Ks.
Świątopełk-Mirskim udało się Zahorskiemu
wyjednać w r. 1905 ~~roku~~ pozwolenie na kilka przed-
stawień teatralnych dla Polaków przez
~~przybyły~~ zespół artystów warszawskich, po-
dejmowanych z niesłychanym entuzjazmem
przez całe przeszło lat cztery ~~nie słyszaną~~ mowę polską ze sceny
przed publicznością wileńską. Był on inicjato-
rem wespół z innymi powstania założenia
różnych społecznych i narodowych instytucji, lecz
główną jego zasługą było wspólnie z innemi
~~był jednym~~ z założycieli Towarzystwa Przyjaciół Na-
uk, którego przez lat 16 był prezesem, a potem
prezesem aż do śmierci. Niemało przyczynił się do rozwoju
tego Towarzystwa również zbiorów jego
~~wkładu~~ przyczynił się kustosz Michał Brensztejn,
tam
bezinteresownie pracujący jako doskonały
znawca litewszczyzny i długoletni ustalen-

towany sprawozdawca z życia kulturalnego w Zmudzi w tygodniku społecznego "Kraj" za redakcji Erazma Piltza. Do dziś dzielnych krzewicieli w obronie polskiej kultury Wilna należał także dziś już nieżyjący Wandalin Dzikiewicz, który zbiory archeologiczne zebrane przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie, zdobią Muzeum wileńskie. Skromny ten bezpretensjonalny człowiek z którym mię łączyły bliskie stosunki i prace był najlepszym znawcą prehistorii małego skrawka tylko ciągnącego się pasa pogranicznego powiatu lidzkiego, mógł likwidacji i białoruskich, ale nie wiem czy mógł kto dojść do takiej jak on w zabytkach których znawcą tego zakątka. Doskonałość Na innych polach pracy kulturalnej w Wilnie położyli duże zasługi: Tadeusz Wróblewski wybitny adwokat wileński fundator cennej biblioteki imienia swych rodziców w Wilnie, Wilna i żydowski obywatel Józef Montwiłł zatoczyciel różnych ekonomicznych

(x) Włożyć do testu

Wycieczka do Wyszkiego Dworu. ~~Wśród~~ nauki przygoda z chłopami. ~~Wybór do Krakowa~~ wcześnie zbieranie kości na dawnym cmentarzu.

Powołanie na katedrę ~~do~~ w Uniwersytecie Jagiellońskim.

w Wilnie, które
instytucji przyczynił się do podniesienia dobro-
bytu coraz bardziej upadającego miasta.

Rozdział II.

Opuściwszy Wilno, zbliżyłem w stronę
Trockie, aby odwiedzić mego szkolnego kolegę
Kowieńskiego, wspomnianego w I części tych pa-
miętników Bronisława Malewskiego, z którym ja-
mi
dromi byłem się spotykać od czasu do czasu na Ukrainie, to na Sy-
beryi, a teraz przy pracy dla kraju do czego obaj dążyli
trudzony
będąc w jednym wieku. Malewski długoletnią pracą
po całej Rosji przy budowie kolei żelaznych, z prze-
opłacony
branych pieniędzy spłaciwszy długi na majątku cią-
żącym osiadł przed kilku już laty w Wysokim Dworze
w Trockiem i oddał się z całą energią pracy około pod-
rodzinnego.
niesienia zrujnowanego przez dzierżawców majątku.
Ponieważ na dochód z gospodarki rolnej nie mógł liczyć przy
wówczas
gruntach piaszczystych i kamienistych, skorzystał

z warunków miejscowych, obfitości lasów i wód, ~~po-~~
~~wznosił budynki gospodarcze~~, urządził wzorowe tartaki i gospo-
darstwo leśne, tartaki, fabrykę wyrobów drzewnych, Nadto zbu-
dował młyny, ~~wyzyskał~~ założył jeziora położone na ro-
wnym poziomie i przy naturalnym spadzie wód prze-
~~założył gospodarstwo rybne, na którem opierał się~~
~~studjowawszy sam rybołówstwo~~ oparł na tem główny
dochód z majątku. Do latach kilku z zarybie-
nia stawów ~~forelami~~ strzygami ciągnął ~~z tego~~ duży piękny dochód,
wysyłając towar stale do Petersburga i Warszawy. Przy-
kład Malewskiego zamiast z tego aby przełożyć
nowe drogi dla zwiększenia dochodów wyzwał na-
śladownictwo bezmyślne sąsiadów i wszystkich zaczęli
w okolicy zaprowadzać gospodarstwa rybne
nie licząc się z miejscowemi warunkami, ani też ze
sposobem ich prowadzenia i dla tego to wiele
ich ma znaczne straty. Malewski gorąco mi-
łuje Litwę, interesował się sprawami społecznemi
chciał wszędzie dorzucić swą cegiełkę dla do-

bra powszechnego, czyto chodziło o usługę sąsiedz-
kiej, czy o radę, lub pomoc. Gdy Dobrojona więcej
wiele lat przed rozbiorami budowa i poprawa kościołów została
dozwolona, Malewski bezinteresownie rysuje
plany kościołów, a także szkół, pozwala tam
na kie-
rowanie robotami około wzmocnienia mu-
rów zamku trockiego. Nie mniej praktycznie
da rękę do spraw oświatowych, gdy idzie
o założenie szkoły, czytelni,
wydawnictwo elementarzy, ksiąg pism ludowych.
Brat tam obecnym. Brał udział w wy-
borach do I Dumy, lecz potem, kiedy rząd za-
czął paraliżować, nadto gdy
zaczęły się pojęcia myśli, a zdrowie i siły
przestały dopisywać, wycofał się z tego. Jako
dobry obywatel bolał nad rozdwojeniem wy-
niklem w łonie jednego narodu na Litwie,
a które rozwinęli litewscy starali się jeszcze
bardziej pogłębiać. Zajął zdecydowane w tej sprawie stanowisko, po-

tępiące wszelkie ruchy separatyzme i Litwinów.
Na domiar złego nosząc już w piersiach za-
rodek śmiertelnej choroby wydał córkę za mąż
za szlachcica, który przez wpływ szkoły rosyjskiej i oto-
czenia uważał się za Litwina. Gnębiła go myśl
i Lizyt jednak tylko na córkę, że nie podda się wpły wowi
męża i uszanuje to w co on wierzył i ukochał
i wychowa wnuka na Polaka. Odkrywał przede mną,
jako przed przyjacielem, stan swej duszy i trage-
dję jaką przeżywał. Śmierć oszczędziła
mu cierpień. Nie dożył wielkiej wojny, powsta-
nia państwa litewskiego i wtargnięcia w jego granice
Wysokiego Dworu z jego Kościołem i kla-
sztorem podominikańskiem ze szkołami,
dzięki którym ludność tam wszędzie mówi
i pisze po polsku i jest piśmienna. Od kilku-
nastu straciłem wszelki kontakt z Wyso-
kim Dworem odgrodzonym od Polski mu-
rem chińskim i nie wiem co się stało z jego
mieszkańcami.

Powoli zbliżał się czas naszego wyjazdu do Krakowa. ~~Warszawy~~ Mieliśmy informacje o trudnościach na-
jęcia tam mieszkania, więc żona moja ~~do Tymi~~
pojechała wcześniej, by tę sprawę załatwić
~~chciała tam jeszcze przed tem aby tę zała-~~
~~wić gdyż~~ ja ~~wolałem pozostać~~ musiałem jeszcze coś przy-
gotować do prywatnej moich wykładów, uporządkować
zapakować
rzeczy, książki i zbiory antropologiczne przezna-
czone do Krakowie, a wysłać ~~do~~ do Wilna około
wreszcie
tysiąca to-
mów, które byty złożone w Antonowie, a ja-
kie ofiarowałem do nowo-powstającej biblio-
Które
teki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.
Byty to przeważnie dzieła literackie i bele-
trystyczne w rozmaitych językach.
Na samem wyjeździe miałem
Bragnąc
miłe przyjemne zajście z chłopami, Żydy ~~bydz~~
zdobyć
dla mającego powstać w Krakowie zakładu an-
tropologicznego kostnego materiału, skorzystałem z
trupów
nadarzającej się tu możności takowego zdobycia czaszek
rebrania
litewskich. Nie opodal od dworu

na nie wysokim wzgórzu piaszczystym otoczonym borowami, były ślady starego cmentarza na którym już przed pół wieku nie chowano. Na powierzchni walały się czaszki ludzkie, tu i tam z piasku występowały to deski z trumien, to kości długie. Zabezpieczywszy się ze strony najbliższych sąsiadów, że nie będą nam przeszkadzali wesołym nastrojem i ogrodniczem dworskim miejscowym Liturnem zrobiliśmy wypoczynek na to miejsce. Lecz kiedy znaleźliśmy kilka czaszek i chcieliśmy je zabrać, nastąpiła nieoczekiwana burza, z różnych stron nadbiegło kilkunastu chłopów z krzykiem i przekleństwami po litewsku i rosyjsku, wśród nich było w mundurach wojskowych. Krzyczeli, że popełniamy kryminał i profanujemy miejsce święte, grozili że będziemy odpowiadać przed sądem. Tłumaczenia i perswazja nic nie pomogły, obawiając się, aby rozjuszone chłopstwo na nas się

nie wyszło, trzeba było wysypać kości z worka i
rejterować za wczasu. Nazajutrz zjawił się po-
licjant dla wcelu spisania protokołu ~~zajścia~~. Okazało się przy
tem, że jeden z sąsiadów był w złych stosunkach
z dworem i podburzył innych. Należało jednak
poruszyć wszystkie sprężyny aby sprawę umorzyć,
udając się do proboszcza Pilwiskiego Litwina i do
władz miejscowych, w czem przyjęto udział paru
miejscowych wolnopraktykujących lekarzy Litwi-
nów w dobrych stosunkach zostających z dworem,
mianowicie:
Powalkis (Powalko) z Marjampola, starszy wiekiem
wychowany jeszcze pod wpływem polskiej kultu-
ry, i Grinius (Grzyniewicz) z Pilwiszek, hołdu-
jący więcej prądom rosyjskim, narodowy socjali-
sta, kilka razy wysyłany przez władze rosyjskie na wygnanie,
miejscowy pierwszy premjer nowo-powstałego
państwa litewskiego. Może dzięki tym wpływom
nie więcej nie (niespokojono), ~~więc tylko~~ jakoby po pana
Latach sprawa została umorzona. Pod wrażeniem tego

nie przyjemnego zajścia opuściliśmy Anto-
nów, udając się do Krakowa, dokąd prawie co rok przez pierwsze
lata przyjeżdżaliśmy na wakacje, a etapem
Drodze była Warszawa, gdzie zatrzymaliśmy się kilka dni w
odwiedzaliśmy krewnych i znajomych.

Przez długoletni mój pobyt po za krajem,
to zamieszkując na Ukrainie, to znowu na Sy-
berji, nie miałem częstego kontaktu z Kongresówką. Wiedzia-
Tem jednak łem tylko o smutnych tamecznych stosunkach, o których prasa
szczególnie w Warszawie, ulegając naciskowi narodowemu,
duchowemu i politycznemu, przy ścisłej prewencyjnej cenzurze, nie mogła informować. Mi-
mowolni trzeba było szukać bardziej pociechy po za kordonem, w tym Piemoncie, w
owej wzorowej fermie polskiej, jak Hrabia Wielopolski Galicję nazywał. Od r. 1878 przez
cały tydzień utrzymywałem nieustanny stosunek z Krakowem, drukując prace
w wydawnictwach Akademji Umiejętności"

i w „Przegl. Lekar." pomimo wielkich trudności skomunikowania się, a jeszcze większych w przemycaniu z zagranicy wydawnictw. Warszawa nie przedstawiała tego magnesu oprócz paru czasopism lekarskich „Gazety Lekarskiej" i „Medycyny" gdzie od czasu do czasu drukowałem, były one słabsze i ustępowały co do treści nie tylko piśmiennictwu fachowemu niemieckiemu i rosyjskiemu, ale wśród polskich ustępował jako najpoważniejszy „Przegląd Lekar." krakowskiemu.

Kiedyśmy się przenosili do Krakowa na stałe, niejeden z warszawskich znajomych składając mi życzenia, wyrażał jednak wątpliwości czy w obecnym konserwatyzmie i klerykalizmie Krakowa zdołam się tam utrzymać. Nie przyjmowałem tego jednak tak tragicznie. Polskość podkopywana ze wszystkich stron, nie dziwnego, że w swej obronie przeszłości mimowoli stawała się czasem konserwatywna.

Od kiedy opinia publiczna w Rosji zaczęła

się godzić z możnością oderwania się Polski i utworzenia oddzielnego państwa to nawet prasa rosyjska życzliwa nawet Polakom po między innymi trudnościami przytaczała i to że każdy z trzech zaborów żył przez półtorawieku lat innem życiem i dla tego wytworzył nie tylko odrębną polityczną jednostkę lecz się różnił odrębność, jako też pod względem pojęć, zapatrywań, zwyczajów i obyczajów że mieszkańcy każdego z zaborów patrzyli na siebie z niechęcią i uprzedzeniem na wzajemnie drugiego, wskazując na ich wady i uważając siebie za lepszych. Na każdej dzielnicy takim tle osnute były i podtrzymywane zarzuty robione i Krakowowi. Nie wątpliwie że każdy zabór inaczej wyglądał podlegając innym wpływom. W jednym wyrobiła się większa dojrzałość polityczna, w drugim zdolności gospodarczo-ekonomiczne z rachunkowością obcą

Nie da się zaprzeczyć, że w czasie
~~trzeciemu zaborowi pozostającemu w stanie niższego~~
~~dotychczasowej naszej niewoli~~
~~ekonomicznego i kulturalnego rozwoju co z pro-~~
~~wodziło że na razie nie mogli się porozumieć~~
i wytworzył się pewien antagonizm dzielnicowy, który
jest szkodliwy, a ~~o którym~~ będę miał możność w
innem miejscu o nim powiedzieć, ~~ten~~ W przyszłości ten
z pewnością pod wpływem szkoły separatyzm zniknie, a interesy dzielnicowe
i wspólnych interesów państwowych.
zleją się w jedno.

Rozdział III.

Przyjazd do Krakowa, ~~i pierwsze trudności~~. Instalacja
~~Zakład Antropologii przy~~ Stosunek z kolegami ~~w Collegium~~ i Uniwersytet. Pier-
wsze wykłady w starej Szkole Jagiellońskiej. ~~i jej~~ Znaczenie jej
jako ośrodka oświaty w Polsce.

Otoż ~~jesteśmy~~ przebyliśmy te sztuczne prze-
grody które nasz kraj wrogowie potworzyli aby nas
po dzielić, poplócić i nad nami łatwiej panować

~~Stąd~~ Jadąc z Warszawy do Krakowa,

~~Przebywamy~~ liśmy ~~pociągiem~~ od Trybunalskiego ~~Piotrkowa~~ znaczną przestrzeń równiny ~~ziemi~~ marowniczej o ubogiej glebie, piaszczystej, gdzie nie gdzie, ~~o~~ zżywionej roślinności lasach sosnowych ~~ozywionych oazami~~ ~~przemysłu~~ a potem Jasną górą ~~z dążącemi~~ ~~do niej tysiącami pątników~~. ~~Nudzi nas niez-~~

W tej ~~mierne~~ monotonnej drodze, a trapiła nas ~~placówka rosyjska~~ ~~tylko wspomnienie~~ ~~czarów zabranych~~ ~~która przebywało tylko~~ ~~pątników trapi~~ myśl o rewizji w Granicy, niepewność

czy żandarmi znajdą nasze ~~twoje~~ ~~błagonadeżne~~ papiery i czy nie aresztują. Przebyliśmy jednak

Granicę rosyjską szczęśliwie, a w Szczakowie liśmy ~~Przebyliśmy~~ czujemy że jesteśmy już na gruncie, na którym mamy pewne prawa obywatelskie, ~~wybegitymowawszy się że przesiedlamy się~~ ~~na stałe do Krakowa po bardzo pomyślnej~~ ~~rewizji celnej i paszportowej~~ godzin jesteśmy w Krakowie.

wreszcie do Krakowa.

Przebywamy ~~najprzykrzejsze pierwsze kroki~~

instalacji na nowej placówce w nadziei, że to
może ostatnia (przystań nasza) w Krakowie po długiej tułaczce
po świecie. Następuje rozlokowanie się w nowem
mieszkaniu, rozpakowanie książek i innych
sprzętów. Bardziej niż sprawy czysto oso-
bistej i życiowej natury (interesowało mię) stanowisko,
jakie mam zająć w Uniwersytecie, związane
z nowo powstającą katedrą i wykładami.
Dowiaduję się, że katedra (antropologji fizycznej),
na jaką zostałem powo-
łany antropologji fizycznej przez Wydział Lekar-
ski (została) przez ministra (erstuo) Św. Stur-
cka, (przyjęcie) wychodzącego z założenia że antropolo-
gja jest nauką teoretyczną zaliczył ją do
do Wydziału Filozoficznego. Prof. (Napoleon) Cybulski, z któ-
rym (Wydziału Lekarskiego) jako z dziekanem w tej sprawie prowadziłem
długą korespondencję, pocieszał mnie, że nie na
tem nie stracę, gdyż stosunki są poprawne

~~bo nie ma się czem dziwić (miał na myśli praktykę lekarską.)~~

Na początku znalazłem się w trudnem położeniu. ~~Ponieważ~~ Antropologja, jako nauka o fizycznej budowie człowieka wymaga ~~przedewszystkiem~~ odpowiedniego ~~choćby najskromniejszego~~ lokalu, gdzie by mógł rozlokować ~~(choćby)~~ jakie ~~bądź takie~~ przyrządy, szkielety i kości, bez czego ~~autopologji~~ wykładać nie mogłem, tem więcej ze przyrodnicy z pierwszych lat studjów w nie miałi pojęcia o anatomji człowieka. Niema co mówić o zbiorach po ś.p. Kopernickim i moich które w pakach oczekiwały lepszych czasów i nie mogły być rozpakowane. Prof. Hoyer ~~Tajęć możności~~ wykładania ~~przez trzy lata~~ w sali ~~Zakładu~~ anatomji porównawczej ~~najniezbędniejsze~~ mogłem rozpocząć urządzy. W tej sali, w której przez trzy lata, wykła-

Dla celów badań i nauczania mogą urządzić pracownie i muzeum. Narazie jednak jedynego pomieszczenia na zakład Katedra antropologji nie otrzymała.

Narazie Dzięki ~~Tajęć możności~~ mi którymi ~~wykładania~~ ~~przez trzy lata~~ w sali ~~Zakładu~~ ~~najniezbędniejsze~~ gdzie mogłem

datem umieściłem antropologiczne

dotąd przyrządów i preparatów, a pp. matematycy Dla przykładu jednak zakładu za-
dali schronisko obstalowywanych mebli i ogro-
przybywających
madzanych wciąż przybywających przedmiotów, dla przykładu zakładu
mówiłem różne meble, które po
w swoim instytucie, tem więcej że zaczęty się wy-
dostarczeniu znalazły tymczasowe
Tamtejsze pewne horoskopy dla materiału, lub nojścia
pomieszczenie w Seminarjum medycz-
jakiegoś takowego dla antropologji.
nym.

Miałem niemałe trudności z przygotowy-
waniem się do wykładów, tak co do treści jak i co do
(opracowaniem ich niemało)
formy. Co prawda trawiłem nad niemi cały dzień nad
dużo
niemi w zaciszy długich syberyjskich wieczorów w
Opracowanym na Syberji kurs
latach ostatnich, a później już w Krakowie stara-
antropologji z Krakowa w Krakowie,
łem przekonawszy się ze one są za obszerne. Jest
powstały
ten sposób wyszły dwa cykle wydania w
które służyły mi za podstawę moich wykła-
dwóch rękopisach, z których przystosowywałem się
dów.
Z biegiem czasu robiłem w rękopisie
przez lat wiele, robiąc pewne zmiany i dopiski,
antropologja nauka
albo to jest nauka o człowieku jako jeszcze młoda

wciąż kształtująca się, zmieniająca i udoskonalająca-

sałem te wykłady tylko dla siebie i stworzyły mi one do przygotowywania się i do informacji nie myśląc ich wydawać jako podręcznik, któryby musiał być lepiej przemyślany, treściwszy i dostępniejszy dla nieobznajomionych z przedmiotem słuchaczów. Na napisanie z reszta podręcznika nie uważałem się za powołanego, już nie mówiąc o tem że nie jestem zawodowym pedagogiem z młodych lat wykładającym, lecz wiem jak podręczniki dla studentów pisane w języku obcym pisane prędko starzeją i każdy z nich nie mógł objąć całą wiedzę o czołowiku i być compendium w całem tego słowa znaczeniu wykazuje ~~pewne~~ znaczne braki.

Zacząłem wykłady w wieku już starszym, i zamieniając ~~praktycznego~~ zawód lekarza na pedagogiczny, ~~w obec piętrzących się trudności~~ Nie wiedziałem czy ~~jemu~~ temu podołam. nowemu memu zadaniu wobec piętrzących się trudności.

wszystkie

+ wtoczyć do tekstu √ Pocieszałem z tem ze ~~te same~~ prowincje
~~[illegible]~~ wyjątkowo z dumą
naliczmy, ~~zarzucali~~ Benedyktowi Dybowskiemu ~~który~~ z dum
a ciemnej jednak
kwiecień ~~że~~ mówi językiem, którym mówili Ko-
ściuszko i Mickiewicz.

o treść wykładów i czystość

Szło nie tylko ~~o występowanie z katedry~~, ale o ję-

zyk polski ~~kosztowny~~ w którym nie tylko ~~prawnie~~

prawo

~~nigdy~~ nie przemawiałem, ale i nie słyszałem prze-

mawiających. Z natury nie byłem wymowny, a i

wprawy do mówienia nie miałem. W Rosji wogóle

trzeba było więcej słuchać, niż mówić, a zresztą

lekarski

długoletni mój zawód ~~mnie do tego~~ przyuczył

mię ~~zajęci do milczenia, bo~~ ~~bo~~ chory ~~dem~~

~~odmienny od adwokackiego~~ ~~kiedy adwokat~~ ~~asy-~~

~~puje swego klienta potokiem słów i obietnic, od le-~~

~~karza wymaga~~ (od lekarza) pacjent odwrotnie zazwyczaj dać mu możność

i słuchać go z tego

wypowiedzenia się. ~~Od tego~~ ~~widocznie u tych~~

~~których zawód~~ ~~lekarski dawniej był~~ najwięcej poważany ~~zostało~~ przystoi

~~uwa~~ ~~wielki rozum~~, że przez wąskie

lekarza

~~przejść nie może jak u ca-~~

rzyka.

Za radą starszych profesorów i stosując się

do przyjętych w Krakowie zwyczajów ~~w ciągu~~

(wizytacja po przyjeździe do Krakowa w ciągu

dwóch tygodni zrobiłem prawie sto wizyt pro-

fesorom, a nawet wielu docentom różnych wydziałów, co znacznie ułatwiło ~~korektne~~ stosunki z kolegami. Jak już wspomniałem wyżej Polska po-
rozbiorowa, podzielona trzema kordonami, zyła z wy-
jątkiem ~~oddzielnem~~. Zaborcy bacznie przestrzegali jakiej
by to nie było łączności między zaborami. Strzeżono
jednak jedno wspólne ognisko,
przedstawiciele nie tylko ludzi to-
warzyskich, ale
biorem reinodkowanie (z nauk ścisłych) dzieci
wszystkich zaborów, a była
instytucja która omal że nie sześć wieków przetrwała
przeżywając upadek kraju i jego ruinę – Uniwersytet Jagiel-
loński. Wiedzeni nie raz prostym zachowawczym
instynktem mieszkańcy trzech zaborów otacza-
li tę pra Koronnie
czią i pietyzmem starą szkołę Jagiellońską, i
rowsko-Jagiellońską.
kogda stać było pomimo piętrzących się trudności po-
syłał dzieci na naukę do Krakowa, a szkoły średnie
od
roiły się dziećmi obu płci z dalekich kresów wschod-
nich.

składu profesorskiego w Uniw. Jagiellońs-
Co do ciała nauczającego do którego jest znaczny
niejszy procent przypada na inne prowincje. Sama przez
się jest zrozumiałe że najwięcej przypadało na Galicję, gdzie
w której się Uniwersytet znajdował, bo przy trzeciej części z in-
nych zaborów, a więc powoływano bowiem na katedry z tamtąd
polskich uczonych z różnych
gdzie znajdywali się odpowiedni, gdzie by się nie znaj-
dowali w różnych krajach, gdzie by się zdolności nie przyja-
dowali nie bochodzą wto z skąd by oni nie pochodzili, a więc
z Paryża, Londynu, Moskwy, Odesy, a nawet z odległej
Syberji, nie wchodzi w to z skąd oni pochodzą. W bież-
nem gronie szczególnie tak ścisłego wydziału filozo-
ficznego w którym ześrodkowywała się cała wiedza, tak
nauki humanistyczne jak i przyrodnicze, gdzie krzyżowały
się interesy sprzeczne przeróżnych katedr i zakładów nie
wynikało sporów które nie można było by załagodzić przez
obopólną wyrozumiałość i pojednawczość, bowiem
pracujących na różnych polach, lecz dla wspólnej wie-
dzy. W gronie profesorskiem jak powiedziałem pochodzą

składało się z ludzi, pochodzących z ludzi,
~~cem~~ z rozmaitych dzielnic Polski, ~~wyrosłych ze~~ środowisk obcych i najprzeróżniejszych przekonań, nie
którzy wzięli z różnych środowisk uposażonych,
było spraw i nieporozumień, które by nie mogły być
należycie w łonie Uniwersytecie, za-
~~korektnie~~ załatwione i ~~murały przekroczyć mury~~
a nagle panowała karność i koleżeńska
uniwersytecka. Bywały wprawdzie (wypadki, że mło-
dzież przez swą krewkość, podburzona przez partje polityczne
skrajne, prawe, lub lewe, ~~wystąpowały~~ a ~~choć bardzo~~
~~rzadko to~~ przeciw niektórym profesorom, lub roz-
porządzeniom władz uniwersyteckich, lecz profe-
sorowie, pozostając po za partjami, w żadnych wy-
stąpieniach politycznych, lub partyjnych mogą-
cych narazić interesy uniwersytetu w obronie a rządu
bronić, nie brali. To izolowanie się Krakowskiego Uniwersy-
tetu od przemijających prądów chwili narzucało
w Warszawie z przekąsem zarzucanie mu wstecz-
ności, lub austrjofilstwem. Tymczasem atmosfe-
ra uniwersytecka
ra Krakowska wytworzyła pewną harmonję i

poprawności koleżeńskich
~~etyki~~ w stosunkach godnych naśladowania przez
młode uniwersytety nasze, ~~stwarzającej~~ z doskonały
wpływała na wydajność pracy profesorów, docentów
~~teren dla ludzi umysłowo pracujących~~, który zrasta-
~~ją się z tą cichą~~ i poważnym nastrojem przywią-
zała ich do ukochanej uczelni jagiellońskiej,
~~ją się do Krakowa~~ i z żalem go opuszczają. i gdy
kiedy przenieśli na emeryturę lub do innego uniwersytetu.

Rozdział IV.

Zajęcie
Instalacja Zakładu Antropologicznego w opuszczonych murach
Collegium iuridicum. Program wykładów.

Zaledwie po trzech latach ~~działalności~~ wykładów ~~w r. 1911~~
w r. 1911
udało mi się z trudnością zdobyć ~~znaczną~~ ~~lokal~~ znaczną część
zniszczonym
lokalu I piętra w starym zajmowanym gmachu
~~na przeciwko kościoła św. piętra~~
Collegium iuridicum i na drodze, dla pomieszczenia
Kolegium to
zakładu antropologicznego. Gmach ten zajmowało
Które
przez lat 17. Studyum wolnicze, i ~~które~~ przeno-
właśnie
szło się do nowo-zbudowanego gmachu. Budynek
Collegium iuridicum
ten należy do najstarszych budowli Krakowa.
miasta. Wzniesiony

w końcu ~~XIV~~ przełomu w. w r. 1403 ~~nabywa go~~ na własność Uniwersytet Jagielloński kupione według podania za klejnoty ofiarowane przez królową Jadwigę od Kanonika ~~proboszcza~~ Jana z Rzeszowa rektora Uniwersytetu w r. 1405 późniejszego pierwszego metropolity Rusi, zmarłego w r. 1436. Jan z Rzeszowa przed ~~od~~ ustąpieniem gmachu Uniwersytetowi ~~na kilka dni przed tem~~ nabył go od Szubistawa wojewody Kaliskiego.

W r. 1454, maja 26 dnia, w drugi dzień zielonych świąt, wszczął się pożar w domu rzeźnicy Tomasza obok kościoła św. Piotra. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki. Wtedy prawdopodobnie drewnianego który miał za- ~~to~~ miało paść ofiarą pożaru ~~sroge~~ przeszło 100 domów na ulicach Grodzkiej i Kanonicznej ~~przy sprzyjającym wietrze~~. ~~Spaliły się~~ wówczas cztery kościoły i, jak powiada ~~Skar-~~ Długosz ~~ga Starga~~, i wspaniałe Collegium juridicum.

Ogień przerzucił się nawet na zamek, lecz go tam prędko ugaszono. (Długosz. Dzieła. T. V, str. 204-205. Kłum. polsk. T. VI str. 190.)

W r. 1666, gmach odrestaurowano po pożarze, lecz nie wiadomo czy wówczas, czy też przed tem jeszcze w renesansowym, lecz nie włoskim stylu - na podobieństwo innych domów na ulicy kanonickiej. Dom był od obu ulic grodzkiej i kanonickiej, jednopiętrowy. Przed stu laty nadbudowano od grodzkiej drugie piętro. Pod budynkiem strony są sklepione wysokie piwnice, które mogły być schroniskiem dla ludzi i ich skarbów pod czas wojen i napadów, tem więcej że w czasie przypływu wody w Wiśle, te piwnice są suche i nie bywają zatopiane, jak w innych domach. Już obok Collegium był kościołek istniejący do połowy XIX w. pierwotnej św. Magdaleny i tego jak pozostały ślady, z gmachem Collegium. Na przeciw

(b. Kościoła św. Magdaleny) ~~placu~~ gmach zwany ~~dego historycznego zabytku~~ Zemrikapelusz potężny ze wspomnieniami przeszłości, a obok i na przeciw Collegium juridicum ~~od~~ szereg dziś niskich kamienic niegdyś wspaniałych pałaców ozdobionych dekoracyjnemi odrzwiami, emblematami i herbami, (z ocalałemi wyrytemi niekiedy na tablicami) biskupów krakowskich i prymasów polskich, Krzyckich, Gamratów, Hozjuszów i Karnkowskich. Collegium juridicum było nie tylko świadkiem dysputy, lecz i walk wyznaniowych. Głośny awanturnik Faust Socyn, szwajcar, ożeniwszy się z Morsztynówną (na) ~~dwieście~~ osiadł w Krakowie (dwieście kilkadziesiąt) złotych u płotnika Chrobrskiego (kalwina) i za procent zamieszkał w jego domu na rogu dzisiejszej ulicy Grackiej i Gołębiej. Otóż w dzień Wniebowstąpienia r. 1598 (nań) napadła młodzież akademicka i zdemolowawszy mieszkanie, wywlokła (z Tożka) bosego Socyna bez szaty, obwiniętego w płaszcz, na rynek przed ratuszem, spaliwszy

jego księżki i rękopisy powlokła do rzeki, aby utopić. Po drodze wyrwał jo z rąk córzby profesor Ks. Marcin Campinus (Kępa) Wadowita przerzwany (z Wadowic pochodził) i kilku innych profesorów (rektor, medyk Fontana, Sigonius, tłumacz Sokołowskiego i in.) i schronili go w Collegium maius, a potem w collegium iuridicum. Studenci starali się go odbić, lecz deszcz gwałtowny im wtem przeszkodził. Wówczas pewien Włoch katolik zabrał go do siebie na noc. Później Socyn zamieszkał w Luckawicach u Statorjusza i do Krakowa nie wracał. Głównie zawdzięczał Socyn swe ocalenie Wadowicie. Piękny to czyn w tym czasie, kiedy w zachodniej Europie srożyły się walki religijne, profesorowie krakowscy i księża powstrzymują się i starają się opamiętać młodzież. Nakłaniają ją do tolerancji. Piękny to czyn zaiste!

Budynek Collegium iuridicum początkowo służył dla wykładów prawa, później i medycyny.

(X) wtargnąć do tekstu. Gmach ~~ten~~ ~~ciekawy~~ jest mi wielce pamiętny, g
prowadzonym antropologji
w nim ~~miałem~~ Zakład (omal że nie pan ćwierć wieku, a w b
ku mieszkania po wojnie w mieście przez prawie trzynaście
w nim
~~zasadu~~ (mieszkałem (1918–1931.)

Dolne mieszkania zajmowało paru profesorów W ostatnich paru wiekach w auli, dziś przepierzonej, odbywały się uroczystości uniwersyteckie ~~uroczystości~~ i promocje doktorskie. Tu też mieścił się potem wydział prawny i kancelarja uniwersytecka, aż do zbudowania Collegium novum w r. 1884. Od r. 1890 do 1911 zajmowało ten gmach Studjum rolnicze, a od tego czasu Zakład antropologji fizycznej i (chemji fizycznej), a w końcu ~~została instalowana~~ umieściła się w nim i Zakład paleontologji. (X)

× × ×

Kto miał kiedykolwiek do czynienia z biurokracją austrjacką, to sobie łatwo przedstawi jak C. K. Starostwo przeprowadzało restaurację Collegium iuridicum, która w znacznej części zależała od sumienności i dobrej woli robotników, ~~zato~~ o to ażeby każdy grosz jakiś zaoszczędzić ~~kosztem rządu~~ dla siebie i do ~~tak wytatowanego~~ aby potem tak przystany budynek

mający wrażenie

(X) włączyć do tekstu. Niektóry z budowniczych nie [illegible] przewodnik
i Tatarinie dla starych zabytków wskazywali na opis Krakowa z r. 18[illegible]
w którym gmach Collegium Juridicum skazanym był na rozbiórkę.

architektonicznych wspomniał o przewodniku po Krakowie z r. 1891, w którym znajduje się wiadomość, że Collegium Juridicum przeznaczone było na rozbiórkę jako bezwartościowa ruderа.

włączyć do tekstu. Do dniach całych wespół z moim ówczesnym demonstratorem prac. ks. Eugeniuszem Frankowskim [illegible] 26 osób
cowaliśmy nad urządzeniem i rozmieszczeniem kolekcji i przygotowaniem preparatów do wykładów.

co rok dalej Tatrae

nie i ~~po partackiu budynku~~ z tem wzięły przykały szereg lat później podtym upływ korespondencyę z C.K. Budowniczem Starostwa domagające się to wyprawienia oszpującego się tynku na ścianach, to dymiących pieców, przeciekającego dachu którego nie zmieniono, dziurawych rynien ~~przeciekających~~ ~~z~~ ~~który~~ ~~h~~ woda zalewała ~~z przeciekających rynien~~ ściany budynku i t.d. (+)

tego

Do ~~takiego~~ budynku przeniosły się nowo-powstałe uniwersyteckie zakłady, a w ich liczbie i antropologiczny, obejmujący ~~się~~ sal i mały pokoik, rodzaj pracowni, z piecykiem dla wygotowania preparatów i z ciemnią fotograficzną. Domijające partacką restauracyę gmachu, cieszyłem się, że będę miał jakąś przystań, gdzie mógł bym rozpakować i pomieścić zbiory i mieć warsztat do pracy. Chodziło mi nie o luksusowe meble, lecz o ich dostateczną liczbę, abym mógł wszystko rozmieścić i ustawić. Korzystałem też ze sprzętów starych szaf i stołów, których zbierały się porzucić niektóre z zakładów Uniwersyteckich. Nakoniec kiedy prowizoryczne zakład za-

Nakoniec

~~Stał~~ urządzony, otworzyłem go inauguracyjnym wykładem w pierwszych dniach listopada 1911 r. w obecności licznych słuchaczów i łaskawych kolegów, którzy mnie zaszczycili swą obecnością. Jako przedmiot nowy antropologja zyskała znaczną frekwencję, przeważnie słuchacze przynależników z Wydziału filozoficznego, (na pomiast bardzo rzadko zabłąkał się jakiś medyk, gdyż na medycynie wówczas ten przedmiot nie był jeszcze obowiązującym. Po ustawie ~~latach~~ latach jednak liczba słuchaczy zaczęła się powiększać. Nadchodziły czasy niepokojów i aspiracyj patrjotycznych, Polonia Krakowskie zaroiły się młodzieżą, i Kraków, jak to nie raz bywało w historji, zamienił się ze środowiska artystycznego ~~naukowego~~ w obóz wojskowy, w którym ~~przy~~ huku ~~dział~~ strzałów ~~lotos~~ zamilkały muzy. Jak od początku nie ~~Oprócz wykładów~~ wykładów mej działalności pedagogicznej nie chciałem wymawiać w kursy szkolny dorocznie ~~corocznie bez~~ cały wykładałem ~~czytany~~ co rocznie ~~z innego~~ inny ~~działu~~ antropologji. ~~I~~ Tak ~~zaczęło~~ w pierwszym roku wykładałem historję rozwoju antropologji i

jej stosunek do innych nauk, wykazujące znaczenie antropologji dla ogólnej wiedzy; dalej antropologję zoologiczną t. j. stosunek ustroju człowieka w porównaniu do zwierząt, a w szczególności do najbardziej mu pokrewnych małp człekopodobnych. W następnym roku wykładałem t. zw. dział antropologji prehistorycznej, pierwsze pojawienie się człowieka na ziemi, gdzie musiałem dotykać kwestji geologicznej, różnych przejawów życia na ziemi, człowieka pierwotnego, rasy ludzkich i w związku z tem materjalną kulturą. Ostatni rok poświęciłem rasom pierwotnym różnych części świata, procesom fizjologicznym: przyjściu na świat, odżywianiu, karmieniu osesków, życiu płciowemu, szczególnie kobiet i. t. d., a wkońcu prehistorji Słowian i antropologji Polaków współczesnych. Program taki wykładów antropologji poszerzyłem

najwięcznym z naszych antropologów, Trydone

z notatek pozostałych po Kopernickim, w ten

~~sposób jak ten najwięcznym z naszych antropo-~~

który pojmował

~~bogów rozumiał naukę o człowieku podobnie~~

~~jak ją do zoologji która jest monografją zwie-~~

~~rząt, jak~~ tak antropologję fizyczną jako monografję czło-

wszechstronnie opracowaną.

~~wieku o wielkim zakresie~~. Mój plan wykła-

został

dów ~~był~~ aprobowany ~~w długich rozmowach~~ przez

~~innego~~ naszego wielkiego zoologa Benedykta

znakomitego rozumu

Dybowskiego, ~~nie mniejszego~~ znawcę antropo-

objął on

logji. Pomiędzy ~~plan moich wykładów obej-~~

Blisko ~~pół~~ półtorarocznego

~~mujący~~ pierwotnie ~~ze trzyletniego czasu~~ okazał

przeto godzinny

się niedostępnym dla wielu studjujących.

Musiałem ~~za zmodyfikować~~ go potem skrócić

tygodniowo

do dwóch lat.

Oprócz trzech godzin wykładów w antropologji

fizycznej, ~~które~~ wykładałem zwykle po godzinie

antropologicznej a mianowicie

tygodniowo anatomję osteologję ~~inne działy po-~~

antropologji, traktując ją porównawczo

~~równawcze tej nauki~~ między człowiekiem i zwie-

~~wtagrije do tekstu~~

~~to było koniecznem przy słabych wiadomościach Stuhaeriów nie~~ ~~dyków z budowy szkieletu człowieka;~~

IV 2/

tudzież Wykłady anatomii

rzętami ~~i~~ rasami ludzkiemi, ~~wreszty do wykładów an-~~
antropologicznej były ściśle ze względu na ~~ma~~ ma-
~~tropologji~~, jedną ~~rocznie~~ godzinę tygodniowo wykładowi poświęconem
jności anatomji człowieka u studentów przyrodników,
~~metodom stosowanym w antropologji.~~
Wreszcie jedną godzinę tygodniowo poświęcano na
omówienie metod stosowanych w antropologji.

Rozdział V

Czynności i prace podjęte przez Zakład antropologji (w dobie przed woj-
~~ną światową~~). Badania dzieci wieku szkolnego. Kolekcjonowa-
nie szczątek ludzkich. Badania czynności.

Czynność naukowa zakładu z pierwszego okresu
przedwojennego wyraziła się w trzech zadaniach zaprezach głów-
nych, z których nie wszystkie są jeszcze zakończone.
jest
Pierwsza z nich, ~~są~~ to gromadzenie szczątek
ludzkich. W latach 1912-1914 szczególnie był na to sprzy-
jająca pora, albowiem rozpoczęła się restauracja
Wawelu, kanalizacja miasta, rozkopywanie wielu
ulic, placów, dawnych cmentarzy przy kościołach i

podziemi
wnętrz niektórych ~~sklepów~~ kościelnych. Początek ~~temu~~ ~~co nastrzegło~~
zbiorów osteologicznych zawdzięcza Zakład Antropologji Uniwersytetu, który
mianowicie ~~położyła~~ Polska Akademja Umiejętności, zło-
żyła w depozycie Zakładowi szczątki ludzkie prze-
chowujące się w Akademji od ~~przeszło~~ pół wieku, w zbiorach ~~muzeum~~
~~zeum~~ prehistorycznego ~~Akademji~~, a pochodzące z
badań archeologicznych różnych dzielnic ~~porozbiorowej~~ Polski *)
sięgały X wieku, dochodząc do czasów współczesnych.
~~X wieku począwszy aż do czasów ostatnich~~. Na
zasadzie opracowania tych ~~szczątek~~ kości ~~na mocy~~
zbadanych przeze mnie metryk kościelnych i para-
fji krakowskich począwszy od XVI w. t.j. od czasu
~~ich~~ wprowadzenia ~~z czasów~~ trydenckiego ~~soboru~~
przyszedłem do wniosku, że wszystkie obce żywioły,
które przez wieki składały się na typ Krakowian, zlały się
w jeden typ stosunkowo stały. Przymiotka obcych[1]
żywiołów, jakkolwiek ~~bądź~~ w pewnych okresach
historji Krakowa ~~była~~ wielką i dość znaczną, mało

1.) Talko-Hryncewicz. J. Mieszkańcy Krakowa z X – XX wieku. Studjum antropo-bio-socjologiczne. Kraków. 1926.

~~mało~~ jednak zaciążyła na zasadniczym cha-
fizycznym
rakterze ludności. Miasto w ciągu swego tysiąco-
letniego istnienia wielokrotnie zmieniało skład
swych mieszkańców, ~~Żydów nie było zu-~~
~~pełnie~~. W czasach pokoju i rozkwitu kultury na-
pływali koloniści i emigranci z zachodu, po ka-
taklizmach zaś dziejowych, napadach, wojnach i
epidemjach, ~~kiedy miasto pustoszało~~, zaludniało się
ponownie żywiołem nadciągającym z pobliskich
wsi, asymilującym obce elementy nie tylko an-
~~tro~~pologicznie, lecz i kulturalnie. ~~spolszczając nar-~~
Należy, że w polskiej ludności Krakowa
~~niska lub zachowując ich obce dźwięki stając~~
nie było przymieszki żydów.
~~się synonimem patrjotyzmu.~~ -

Zbiór
Kolekcja czaszek krakowskich, dochodzących obecnie (w r.
w zakładzie anatomji
1931) do tysiąca, począwszy od najdawniejszych (z XI w.) przy-
pomina typy przypominające
~~pomina typ~~ współczesnej ludności małopolskiej. Czaszka

Typ ten charakteryzuje się czaszka krótka i bardzo szeroka, wysokiej mocnej budowy, o grubych ściankach, o wskaźniku bardzo krótkogłowym, wkraczającym w liczby krańcowe, jak na Podhalu i Podgórzu, przy tem wysoka, o wąskiem czole, potylicy miernej, szerokiej, zaokrąglonej, często stromo opuszczającej się, krótkiej i szerokiej twarzy, włosach szatyn, oczach jasnych, rzadziej ciemnych, wzroście niewysokim, postawie krępej. Typ ten jest pospolitym i dziś pośród mieszkańców Krakowa i wsi okolicznych. Drugi z nich spotykamy wśród czaszek średniowiecznych Krakowa, dziś prawie nie spotykany, który musiał się rozpłynąć w krótkim tworzącym pośrednio głowę, o charakteryzuje się czaszka tym długiej i wąskiej, o wskaźniku znacznej długogłowości, o wzroście wyższym, wiotkiej budowie, wskazującym na zasadniczy typ obcy, spotykany w znacznej mniejszości, bądź w szczątkach cmentarza romańskiego na Wawelu, czy w czaszkach

z ulicy Kopernika, lub w słabiej wyrażonym typie z szczątkach ludzkich, pochodzących z wykopalisk na placu Szczepańskiego, z Arjańskiego, lub z wałów.

Ogromna większość czaszek z cmentarzy Mariackiego, Wszystkich Św. Św. i Św. Floryana jest wyraźnie krótkogłowa miejscowa.

Nie znając ściśle czasu pochodzenia wszystkich szczątków ludzkich, znalezionych w Krakowie, nie możemy robić odpowiednich wniosków; przypuszczamy jednak, że typ zasadniczy mało się zmienił i pozostał takim krótkogłowym do dziś, jakim był przed wiekami. Typ ten w XV. i XVI w. w. wykazał wielkie siły rozwojowe i zdolność przyswojenia zachodniej kultury, której był nosicielem wśród ludów wschodu, a następnie wytworzył własną, z Tatarością asymilując obce pierwiastki już w pierwszem pokoleniu tak antropologicznie, jak i kulturalnie. Przymieszka do obcego żywiołu dodatnio wpłynęła na typ

aborygenów.

Metryki urodzin w ostatecznym swym ~~wyniku~~ zestawieniu wykazują, że stosunek dziewięćdziesięciu kilku procentów nazwisk swojskich, lub spolszczonych do cudzoziemskich jest podobny do stosunku zasadniczego typu krótkogłowego do obcego długo- lub średniogłowego, powstałego z mieszaniny dwóch żywiołów, przybyłego z miejscowym. Walka ta dwóch elementów krótko i długogłowego musiała trwać od wieków i zakończyła się pochłonięciem ostatniego mniejszego i słabszego typu przez pierwszy.

Drugą pracą Zakładu obliczoną na dłuższą ilość lat, było rozpoczęcie pod kierunkiem mojem badania antropologicznego młodzieży wieku szkolnego, w celu prześledzenia jej zbadania fizycznego, o ile można i psychicznego, rozwoju.

Polegały one częściowo równie na spostrzeżeniach opisowych i ważniejszych antropometrycznych, po- a częściowo na badaniach tem przytaczały się do tego badania fizjologicznych (tętna i ciepłoty), które prowadził prof. Wróbek nad badaniem obserwując tętna i ciepłoty u dzieci. Dotąd bowiem medycyna praktyczna i dziecięca omacku, badając tętno i ciepłotę u chorych, nie znając ich wahania u zdrowych, w związku być może z przyrodzonymi fizjologicznemi, ze wzrostem i innemi wpływa- mi rasowemi, dziedzicznością, lub zmianami patologicznemi. Szkoda że cenne materjały, zebrane przez prof. Wróbka w Krakowie, zaginęły. Lecz nasz energiczny kolega zorganizował podobne badania w Poznaniu, które prowadzone na dzieciach w szkołach powszechnych i średnich, a o ile można w ośmi na jednych i tych samych szkołach corocznie z uwzględnieniem ich stanu zamożności i zdrowia, w pożądliwości da to pełny obraz rozwoju dzieci

Cenne szkic

~~za~~ różnego stanu i narodowości, od lat 6 do 20, ma-
terjały, ~~te cenne~~ zakład antropologiczny ~~od lat~~ zebrane w ciągu
20 lat, przechowuje ~~które~~ ~~w~~ mi'any możności są one opraco-
wywanie. dla celów naukowych, ~~jak~~ i praktyczno-
-wychowawczych. ~~W latach ostatnich~~ Badania te
mamy zamiar połączyć z serologicznemi krwi, które
podjął się prowadzić prof. Olbrycht w Krakowie.

Początkowe wprowadzenie tych badań do szkół, jak każda nowość
~~wywoływało~~ ~~spotykało~~ obawy u dzieci i ich rodziców, a nawet
u innej inteligentnych ~~pojedynczych~~ ~~tych~~ na szerszą pedagogów. Po-
~~początkowo~~ Zaczęliśmy prowadzić badania oddziel-
nie w szkołach męskich i żeńskich ~~gdzie~~ ~~by~~ ~~pomia-~~ ~~ręby~~
w szkołach męskich studenci, a w żeńskich studentki.
~~rzą~~ dokonywali ~~stuchacze~~ ~~odpowiednich płci~~. Lecz
kiedy w jednej ze szkół żeńskich na podgórzu parę
nauczycielek ~~histerycznych~~ ~~podjęło~~ nerwowych wystąpiło ~~płaczem~~ i lamen-
tacjami,
że narusza skromność i niewinność dzieci,
musiałem ~~zaniechać tymczasowo~~ do czasu w ogóle po-

zaniechać + Gorzej, że
miarów dziewcząt ~~[illegible]~~ gorzej bo w jednem z gimna-
męskich filologa
zjów w krakowskich spotkałem dyrektora przyszłego
który do pomiarów odniósł się sceptycznie i zaczął
mi udowadniać ~~mi~~ ich bezużyteczności, nie mógł jed-
na ich robienie
nak nie zgodzić się ~~nato~~ w obec tego, że miałem roz-
pozwolenie na to do sprzeciwu rodziców
~~pozwolenie~~ kuratora okręgu, lecz podniesiły dzieci
~~im~~ potakiwał, kiedy zaczęły płakać i uciekać
od "strasznych pomiarów" i kazał do rozporządzenia
wiele szkół innych, nie psułem krwi biedn-
nemu dyrektorowi. Oprócz tych wyjątków, władze
szkolne krakowskie i nauczycielstwo, nie wątpliwie
najbardziej wykwalifikowane w Polsce, (mające swą
wśród nich wielu wybitnych i
świetną historyę, ~~z których szeregach wielu~~ do członków Uniwer-
sytetu, z których szeregów wychodzi wielu profesorów
uniwersytetu i członków Akademji) badania moje
gorliwie popierało, odnosząc się do nich życzliwie,
i tylko dzięki ~~im przez~~ temu ~~badań~~ liczba spostrzeżeń

dosięgła poważnej ~~liczby~~ cyfry kilku tysięcy.

Osiadłszy w Krakowie, zauważyłem, że chociaż w Polsce pierwsze badania antropologiczne były zainicjowane w Galicji, jednakże dotąd istniała w nich wielka luka, gdyż ludność zaludniająca (góralska) ~~cały ośrodek~~ jedyną przyrodzoną granicę Polski, nie była przez nikogo badaną. Kopernicki nie ~~wyróżniał~~ odróżniał ~~fizycznych~~ fizycznych typów Górali polskich od ruskich i badał ~~tych~~ tylko ostatnich. ~~Wiadomo~~ Wiemy wprawdzie, że znany zoolog August Wrześniowski badał antropologicznie Górali polskich, lecz materiały te zaginęły. ~~Zeznając tę rolę jaką odegrywa~~ Doceniając wpływ, jaki wywierają ~~ją~~ górale na typ południowo-zachodni pol~~ski~~, postanowiłem zająć się najprzód zbadaniem Góralszczyzny polskiej. ~~(ażeby nie dać wyprzedzić się w badaniach Karpat pod względem geologicznym, zoologicznym i botanicznym)~~. Góral uosabiał zawsze nasz piękność budowy fizycznej, od kiedy zacząłem poznawać nasze góry, a później wykazał niepośledniej duchowe zdolności, czy to ~~do dzieł~~ w zakresie sztuki, budownictwa czy

lub Wykaraś również dużo
sznycerstwa, ~~również~~ i zdolności praktyczne w zakresie handlu i przemysłu. Postanowiłem zbadać tę ciekawą grupę etnograficzną razem z krainą przykarpacką, będącą według podań pierwotnemi osiedlami Słowian ~~Słowiańskimi~~, skąd mieli się rozejść według kronikarza na wsze strony. Teren moich badań antropologicznych objął Góralszyznę polską, począwszy od zachodnich Beskidów Śląskich i źródeł Wisły, na wschód do Nowego Sącza i Szczawnicy. W ten sposób dokonaliśmy badań zatrzymując się w 37 miejscowościach obejmujących 121 osad i wsi. W tej podróży naukowej towarzyszyli mi żona i mój asystent p. Frankowski. Pracę w ten sposób podzieliliśmy pomiędzy siebie, że ja zająłem się ~~brzegiem~~ ~~na~~ ~~bliższą~~ stroną opisową, pomiary głowy i twarzy, p. Frankowski pomiary wzrostu, tułowia i kończyn, a żona moja zapisywała spostrzeżenia. Przyjazd nasz był zwykle za-

(z ambony) (przez proboszczów) powiadany obu wyznań bądź katolickiego, bądź lub ewangielickiego, z zawiadomieniem ~~z ambony parafianom o moim przyjeździe~~ i że chorzy otrzymają w razie potrzeby porady i leki bezpłatnie. W ten sposób zachęcałem ich, aby w celu naukowym dali się zbadać, a co istotnie znacznie moje badania ułatwiało. Żona moja przyrządzała lekarstwa i rozdawała chorym. Połączenie naukowych badań z praktyką lekarską było jednak bardzo uciążliwe i zabierało wiele czasu. W ciągu letnich wakacyj przez trzy lata (1911–1913) zbadaliśmy 1305 osób (mężczyzn i niewiast ~~637~~, ~~468~~) w tej liczbie czystych Górali, zamieszkałych na wysokościach Karpat ze 121 osad i wsi 1000 osób (mężczyzn ~~636~~, niewiast ~~364~~) oraz Podgórzan zamieszkałych na pochyłościach ~~pochodzących~~ ze 259 wsi i osad 305 (mężczyzn ~~201~~, niewiast ~~104~~). Według podziału Severyna Udzieli ~~Górale należą~~ względnie ~~rozpoznawaliśmy~~ do 4 grupy etnograficznych Górali: 1.) Wiślan, 2) Beskidowych, 3) Podhalan i 4) Kliszczaków,

4 działy

i tylel grup podgórzan 1) Jaków zamieszkujących miasteczko Zabłonków na pograniczu Węgier
wówczas dziś, już
Zabłonkowa wyjmowujących i stanowiących drobną grupę etnograficzną składającą się z różnych żywiołów, sądząc z badań antropologicznych i różnorodnych nazwisk. 2) Watachów, noszących nazwę zapożyczoną od sąsiadów, na pochyłościach Beskidów zamieszkałych. 3) Lachów Zachodnich, stanowiących ludność dawnego Księstwa Opolskiego. 4) Lachów Wschodnich z Nowo-Sądeckiego i w części z Limanowskiego
w środ. których najdłużej utrzymały się wspaniałe stroje, jak podobne do
by krakowski ch. Kleer bogatsze jeszcze doprowadzone do
zenitu szczytu w rozwoju ornamentacji, i barw.

Na każdym z badanych dokonaliśmy razem 158 spostrzeżeń jak opisowych, tak i pomiarów. Wchodziły tu

oczyszczenie
i badania barwy skóry, włosów i oczu, dokonanych
według pewnych skal. Te zmudne i mozolące badania
mogły być interesujące tylko dla ich inicjatora, w którego,
że ten cały trud okupi się kiedyś stokrotnie, dostępnych tym
może po wielu latach, jeżeli nie dla niego samego, to dla innych. Ta myśl była podnietą
do dalszej pracy w chwilach zniechęcenia i zniechęcenia.
Tego nie mogli w takim stopniu moi towarzysze, jak ja odczuwać
w których przeważało zmęczenie i tylko poświęcenie się
dla sprawy, a tego ja nie mogłem (mojej dodawało i podtrzymywało) tego
Do dziś z wdzięcznością wspominam ich
nawet dziś po przejściu pam dziesiątków
współpracę.
lat po tylu przeżyciach późniejszych.

Te trzechletnie nasze badania odbywaliśmy, to jeżdżąc
koleją, to wózkiem góralskim, a częściej jednak pieszo
po drogach, lub krętych ścieżynach górskich, od wsi do
wsi, a często od chaty do chaty. Mieszkaliśmy tam
gdzie się dało, to w chłopskiej chacie, to na strychu, lub w kanez-

nie, lub gdzieś w świrtnie na sianie. Owiele gorzej
było z materiałem ludzkim do pomiarów, który miej-
scami był obfity, a nie raz po całych dniach trzeba by-
ło wyjeżdżać po karczmach bez rezultatu. Największą
liczbę udawało się zbadać w dniu świątecznym na
nabożeństwie, jeżeli proboszcz nie
był przeciw temu, to nie raz dostęp
swych parafjan
zaczęła P. Frankowska, korzystając z wolnego czasu,
jako zamiłowany etnograf robiła studja etnograficz-
ne, a oprócz tego w różnych miejscowościach dokonała
wiele
wdzięcznych fotograficznych prawdziwie artystycznych dla za-
kładu. Ogółem sfotografowała 300 ludzi (152 mężczyzn i 148 kobiet) oprócz kilku-
nastu grup. Oprócz tego w pierwszym roku naszych
badań chciałem dopełnić je badania odtworzeniem
odlewów gipsowych niektórych typów twarzy. Z tem
poszło gorzej, niż z pomiarami. Ciekawo zobaczyć
z przesądów, a zrobienie
z powodu
gipsowych masek modeli, z powodu niechęci

nych Szreniów i zwilgo conego gipsu, nie mo-
głó wyschnąć. Krótkie coroczne (rezultaty) swoje ba-
dań ogłaszałem w sprawozdaniach naszej Akademji Umiejęt-
ności, a główny wyniki badań ogłosiłem w
księdze pamiątkowej, wydanej na cześć Bolesława
Orzechowicza (Lwów 1916.) Obszerne te materjały, odno-
szące się do Górali Karpat polskich, przed lat dwadzieścia tu
zebrane, przechowywały się w archiwum stopniowo opracowywałem,
je obliczając wskaźniki, stosunki i procenty i postanowi-
łem wydać je jako opracowane materjały, a nie w monografji, bo
rząc, że w takiej formie będą cenniejsze dla polskiej
antropologji. W r. 1930 Komisja Antropologiczna
Akademji Umiejętności przystąpiła do tego kosztownego wydaw-
nictwa, obejmującego in 4-o, oprócz wstę-
pu, map i ilustracyj, sto dwadzieścia tablic wiel-
kiego formatu z różnemi rekonstrukcjami.

Badania Górali polskich wykazały, że

~~oni~~ różnią się znacznie swym typem od góralí ruskich, zbliżonych do Mołdawian, co najwybitniej występuje na fotografjach. Ogólny typ 8 rodów grup górali polskich i podgórzan mało się ~~od siebie~~ ~~z sobą~~ ~~wyróżnia~~ różni wzajemnie. Różnice, występujące w oddzielnych cechach, zacierają się w masowych obliczeniach. [Badania dotychczasowe ludności polskiej, sąsiadującej z Góralami i Podgórzanami, t. 2. wśród Krakowiaków, Brzeźniaków, Żmiaków, Będziniaków (Talko-Hryncewicz, Mydlarski, Romanowska) wykazały wiele cech wspólnych z nimi, jak wzrost niewysoki, podobną barwę włosów i oczu, wysoką krótkogłowość, jednakowe rozmieszczenie krańcowo-logicznych typów, twarz szeroką i krótką. Ludność ta południowo-zachodnia wyróżnia się od północnej postaci polskiej, czyli od Kaszubów (Talko-Hryncewicz), czyli od Wielkopolan grupy Żmino-mogilańskiej Południowych (Żejmo-Żejmiś). Obie grupy należą do grupy Polaków

północno-zachodnich, wyróżniających się wyższym wzrostem, typem jaśniejszym, głową większych rozmiarów, pośredniością, węższem czołem i potylicą, oraz dość szerokiej twarzy. Może za długo nieco rozwlekłem się nad cechami fizycznemi, myślę jednak że one muszą być znane sferom inteligentnym, chociaż pobieżnie.

Rozdział VI.

Kraków i jego zabytki. Wielka ofiarność. Polskie muzeum etnograficzne. Obchody i uroczystości narodowe.

Stara ograbiona stolica Polski, przez najeźdźców, zdawała się zamierać tragiczną śmiercią. Tymczasem w czasach porozbiorowych nemezis dziejowa okazała się dla niej łaskawszą. Mały i ubogi Kraków ze swemi odrzeźwemi ulicami,

hejnałem wygrywanym z wieży Mariackiej i z Jagiellońską Wszechnicą ostatnich od ostatecznego upadku i Wieża przemawia do naszego uczucia i wzrusza szczególnie kresowca, przybyłego z wesołej, bawiącej się Warszawki do stojącego na straży dziejowej Krakowa. Do tego istniego muzeum, na które złożyły się stare kościoły z pomnikami i gmachy, ~~wyst~~ przybyło ~~Tak na dnie stworzył~~ w najcięższych chwilach porozbiorowych ~~całym szeregu~~ dzięki ofiarności narodu wiele instytucyj mających dużo znaczenie dla sztuki, lub nauki. Do tej skarbnicy składało ~~każdy~~ [illegible] to na co ich było stać. ~~to co miało najcenniejszego~~, jedni pracę umysłową, myśl polityczną, talent, lub majątek. A wszyscy pracowali dobro ojczyzny na celu. Dość wymienić kilkanaście nazwisk ~~tych~~ które zapisały się złotemi zgłoskami w historyji porozbiorowej ~~Polski~~ dla Krakowa, a zatem i dla całej Polski, jak Ks. Dietl, Czartoryscy, Matejko, Siemiradzki, Piniński, Malczewski, Ostrowski, Fałat, Czapski, Goldstejn, Jordan, Jasieński, Wyspiański, ~~i tylu innych~~ Tyszkowski,

że pomimo wśród innych, dobrze dla Krakowa
mniej głośnych, lecz również zasłużonych pracowników.

Kiedym przybył do Krakowa po zwiedzeniu wielu wy-
staw, muzeów poświęconych sztukom pięknym, nie wyposażając sztuki stosowanej,
zdziwiło mnie niepomału, że stara stolica polska, pomimo tysiąc-
letniej kultury ludowej (polskiej), nie uchroniła jej od zagła-
dy i w pogoni za sztuką współczesną (wraz) z pamiątkami
narodowemi zapomniała o tem, na czem cała cywilizacya przez wiele
szereg pokoleń wzrastała. Niestety, zaledwie jakiś przez
litość znalazł się mały kącik w Muzeum Narodowem w Sukiennicach, w którym mógł wystawić
resztki swych zbiorów zamiłowany etnograf-lewe-
ryn Udziela. Od młodych lat, jeszcze jako uczeń
seminaryum nauczycielskiego, zajął się on z za-
miłowaniem kolekcyonowaniem rzeczy ludowych.
Później jako nauczyciel, a ostatnio jako inspektor
szkół ludowych, przebywając w rozmaitych miejscowo-
ściach Galicyi, rozmiłował się natyle w swoich ko-
lekcyach, gromadzonych przez przeszło 30 lat

zbiorach, ~~lekajach~~ które urosły do poważnej ~~ilości zbiorów~~ ~~przez~~ ~~przeszło trzydzieścić lat~~ ~~gromadzonych~~ rozmiarów, że chciałby je ofiarować na użytek społeczeństwa. Zapaliłem się do tej myśli nie mniej od samego ~~posiadacza~~ ofiarodawcy zbiorów, aby na razie znaleźć (dla nich) czasowe, choć skromne pomieszczenie. Otóż obok naszego mieszkania ~~w~~ ~~na dziedzińcu~~ ofiarowuję ul. Studenckiej wynajęliśmy mały lokal, nabyliśmy skromne ~~prycze~~, stoły, szafy, półki i t.d. i tam znalazły przytułek ~~pomieszczenie~~ zbiory Udzieli, zgromadzone ~~na~~ z jego własnych środków, a ~~przyjęliśmy~~ na pierwszy czas jego wynajęciu ~~w ciągu kilku lat~~ mieszkania, oprócz wyżej wzmiankowanych profesorów: Ks. Gabryl, Fr. Bujak, St. Estreicher, Kaz. Żorawski (Dr. Kiernik), powzięliśmy myśl, dla zwiększenia środków dla Muzeum, ~~w r. 1910~~ ~~dla uchronienia od zagłady grożącej bezpowrotnie~~ ~~cennej przeszłości~~ ~~przedmiotów~~ ~~w przededniu 500-lecia~~ w przededniu obchodu historycznego ~~uroczystości~~ 500-ej rocznicy bitwy grunwaldzkiej, ~~w r. 1910~~ zawiązania ~~komitetu~~, mającego na celu założenia Towarzystwa Muzeum Etnograficznego. Wybieramy zarząd i ~~członków~~

indywidualny pewnej liczby członków, zdobywać dla Muzeum

~~członków~~, co pozwoliło ~~zyskiwać~~ periodycznie choć nie

wielkie środki. ~~Krakowowi ze względu na rolę jaką~~

Duchowem i

odgrywał w naszem ~~społeczeństwie~~ umysłowem życiu

i na swobodny tu rozwój naszej kultury należy, przo-

dujące miejsce. Szczególnie ~~że~~ już wówczas ~~kiedy~~ nie kul-

turalny chłop polski podążający gromadnie za chlebem

to na Saksy, do Prus, Danji, Belgji, lub Ameryki, kosmo-

politycznie się, przynosi z obcych krajów różne nale-

ciałości, w mowie, zwyczajach, obyczajach, porzuca

swój strój odwieczny jako za kosztowny i nie wygodny,

a przez to ~~nie dający się dogodniejszy sposób~~ za-

traca swój wielkiej doroblek i kult rodzimy na

którym wzrosły całe szeregi pokoleń.

chwili udostępnienia publiczności

Już po trzech latach od ~~otwarcia~~ zbiorów Udzieli

~~na widok publiczny~~, liczba zwiedzających zaczęła się tak

a do Muzeum tyle darów przybywać,

zwiększać ~~razem z postępującemi darami~~, tak że myśl

o ~~szukania~~ wakic

szukania większego, chociażby prowizorycznego lokalu, sta-

Konieczna em.

Tóż ~~mianowicie~~ znów ~~trudny problemat do roz-~~
~~strzygnięcia~~. Na szczęście okoliczności złożyły się szczęśliwie dla
Muzeum powyższe.
~~wie~~ i kwestja lokalu choć czasowo została załatwiona.

Cesarz Franciszek Józef w r. 1913 oddał ~~darowuje~~ krajowi
na pewnych warunkach zamek Wawelski przyczyniając się ~~czyściwo~~ do jego restauracji. W ten sposób Tóż zamek otrzy-
mał kraj wreszcie duże
~~oprócz zamku otrzymuje w posiadanie jeszcze parę~~ kilka
budynki na wzgórzu wawelskiem.
~~wspaniałych gmachów co prawda zrujnowanych~~. Otóż
udało się dostać w jednych z tych
Muzeum ~~robi starania o zdobycie w jednym z nich~~
budynków, dziś ruina i ~~wyszkuje takowy~~ wnętrza, obszer-
~~lokalu na Kurzeju naprzeciwko wejścia~~
ne pomieszczenie.
~~gdzie~~ (królewski) ~~mieszkał~~ przed którym i chłop był dopuszczo-
nym, z ~~którego~~ wychodząc i dziś powinna w nim
znaleść miejsce i kultura chłopska będąca najstar-
szem podłożem ludzkiego ~~się~~ państwa.
Mianowicie

Do wejścia we władanie zamkiem na Wawelu

Wydział Krajowy kontraktem ~~ze~~ dzierżawnym przezna-
(parter i 1 piętro) ~~ze~~
czył gmach poseminaryjny św. Michała, ~~będący~~ podłożem z czasów Kazi-

wtrącenie do tekstu

(X) ~~W muzeum corocznie~~ w niem corocznie pracuje po kilku uczonych ~~z~~ krajowych ~~i~~ i zagranicznych.

Wielkiego, dla
mierza W. muzeum etnograficznego na lat 15. Tu działalność Muzeum znacznie się powiększyła; przybyło wiele nowych przedmiotów i całych kolekcyj z różnych dzielnic polski, nie mówiąc o bogactwie działu krakowskiego i góralszczyzny, nie mających sobie równych w innych muzeach. Oprócz zbiorów polskich posiada Muzeum kolekcje ~~w muzeach polskich. Wszystkie działy znacznie się rozrosły,~~ gdyż istnieją kolekcje etnograficzne ludów sąsiednich które mogły mieć wpływ na kulturę polską jak ludu litewskiego, ruskiego, białoruskiego (Finskiego) i innych. Muzeum potrafiło sobie zyskać powagę i zaufanie tak sfer państwowych, jak i różnych instytucyj społecznych oraz finansowych. Niestety kilka posad w zarządzie Muzeum zostało upaństwowionych, Nadto Muzeum otrzymuje subsydja rządowe corocznie na utrzymanie i na wydawnictwa, jakie od miasta i różnych instytucyj. Cały swój rozwój muzeum zawdzięcza wyłącznemu oddaniu się jednej energji wyjątkowej, pomimo trud-

ku niezmordowanego swego założyciela, p. Udzielił

ostatniego ogłoszonego sprawozdania[1] dowiadujemy się, że w ostatnich trzech latach Muzeum otrzymało w darze od 120 osób 1046 przedmiotów. Z subwencji Ministerstwa W. R. i O. P. zakupiono 1184 przedmiotów, co powiększyło zbiory o 2230. Obecnie obejmują one już 10 tysięcy przedmiotów oprócz rysunków, malowideł, przyrody; biblioteka zawiera do 2000 dzieł drukowanych i rękopisów. Przez czas sprawozdawczy zwiedziło Muzeum osób pojedynczych zbiorowo i wycieczkami szkolnych 000, krajowych jak i zagranicznych przeszło 26 000 osób. I to

To największe i najbogatsze polskie muzeum ludoznawcze znalazło się ponownie w ciężkiem położeniu z powodu braku pomieszczenia. Pomimo bowiem przedłużenia 15-letniego kontraktu dzierżawnego

1.) Udziela S. Sprawozd. z działalności Muzeum Etnogr. za lata 1927–1929 „Lud." Ser. II. t. IX. 1930.

(X) włączyć do tekstu Przy zobopólnych staraniach ws...
cypatyi miasta i ~~nadz~~ przedmiocy jest nadzieja wyj...
z tego trudnego położenia, zagrażającego rozw...
jowi Dalizemu Muzeum.

jeszcze na lat trzy, zarząd restauracji Zamku Wawelskiego, z powodu przystąpienia do przebudowy gmachu po Seminaryjnego, wypowiedział Muzeum lokal, który znalazło się w jeszcze krytyczniejszej sytuacji położenia (od poprzedniego, albowiem zbiory uległokrotnie się powiększyły, nagromadziła się ogromna ilość mebli, dla tego przeniesienie się Muzeum w braku odpowiedniego gmachu do jakiegoś zarazowego lokalu jak to się przewiduje, równa się jego ostatecznemu zniszczeniu)...

x

x x

Dla przybyłego z po za kordonu Polaka z pewnego (tamtego) stanowiska, Kraków był tym zakątkiem, gdzie można było spotkać najwybitniejszych ludzi, gdzie można było mówić i myśleć swobodnie. Uczony, literat, artysta, każdy znajdował tu dla siebie odpowiednią atmosferę. Korzystaliśmy tu z najlepszego teatru

jaki kiedykolwiek w Polsce istniał, (pod dyrekcją gromadzących Pawlikowskiego i Solskiego gromadzących doborowe siły artystów. Na scenie krakowskiej debiutowali pierwszorzędni autorzy dramatyczni, a co przyczyniało się do wyrobienia smaku i wykształcenia wśród artystycznego mecyan miejscowej publiczności. Wpływ potężny wywarł (wywarł potężny wpływ) też (nim) na rozwój malarstwa Matejko, a po jego szkole, wielu znakomitych malarzy. Wszystko to podnosiło kulturę Krakowa, a z nią i duch narodowy. Widziałem Polaków narodowo zobojętniałych, (urodzonych) w zaborze rosyjskim, zrosyjskich, lub długo zamieszkałych w Rosji, z pewną niewiarą odnoszących się, nawet sceptycznie do duchowości Polaków, którzy po paroletnim pobycie (zwykle) do polskości. w Krakowie zmieniali swe przekonania. Magiczne to działanie (Krakowa jako ogniska kultury) odczuwali nie tylko Polacy, lecz i obcy tu zamieszkali, lub bliżej poznający miasto, jak Rusini, a nawet Rosjanie. Nasze mini-

świadome jest kulturalnego znaczenia Krakowa,
nictwo Oświaty odsyłając młodzież (widzenie) (kierowanie) do odległego
Krakowa kierowanie młodzieży (rozpoczynając urządzanie w nim
różnych zjazdów naukowych lub pedagogicznych, kursów pedagogicznych, lub nauczycielskich dokształcających zjazdów np. dla Białorusinów, bo
środowisko nie zawodnie wpływa dodatnio na poziom umysłowy
wzgląd ich się, a oprócz tego
środowisko zapoznawa poznają oni z lepszej stro-
ny kulturę polską.

x x

x x

Może (to jest) słusznie (em), że wiele razy zamiłowanie
Krakowa do częstych (zagłych) uczonych obchodów, przynajmniej
szych, nie raz błahych okolicznościach, (nieustannych jubileuszów) do pompatycznych pogrzebów i do klapsydrów pośmiertnych na
(których) rodzina, chcąc uczcić (swego członka) zmarłego,
bez żadnych zastrzeżeń wypisują (jednak) szereg
jego tytułów i czynów (przyjeżdżają) do Krakowa w
czasach niewoli (z innych) nawet te imieniny
nych zaborach wszystko to ciężyły jak dzieci, kiedy

x) ~~włączyć do tekstu~~ objąć wszystkie jego warstwy i ~~st~~

Rozczulał się na widok maszerujących niezegoż ze sztandarami i muzyką sokołów i sokolic w ich malowniczych strojach, na widok patriotycznych obchodów narodowych i t.p. Jednym z najwspanialszych obchodów, jaki się odbył w Krakowie, był to w dniu 15 lipca 1910 r. uroczysty obchód 500-lecia zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem z jednoczesnem odsłonięciem wspaniałego pomnika, iście królewskiego daru dla narodu, upamiętnionego przez kresowych szlachciców Wiwulskiego, który włożył w niego swój talent, i Ignacego Paderewskiego, który go ufundował Praojcom na chwałę, braciom na otuchę.

Uroczystości tej wspaniałej nie zapomni nikt, kto w niej uczestniczył. Na ulicach poza plantami, począwszy od Wawelu, w długim szeregu stały szkoły krakowskie ze swemi sztandarami,

Sokolstwo polskie i innych Słowian, przybyłe na to wszechsłowiańskie święto, różne korporacje, stowarzyszenia, ~~Deputacje~~ delegacje gmin wiejskich, cechy miejskie, deputacje z różnych miast, ~~górale~~ (zgrupowani w swych odświętnych strojach), bandera krakowska, ~~deputacje~~ przedstawiciele z różnych dzielnic polskich i mnóstwo przyjezdnych gości. Dookoła pomnika rozstawiono trybuny dla publiczności, a na podniesieniu zasiedli marszałek sejmu, władze administracyjne i autonomiczne kraju, wreszcie municypalności Krakowa. Patrząc na to zgromadzenie, myślało się wracało do dawnych wieków, kiedy to naród witał zwycięzkie wojska polskie ~~idące po szlaku~~ wracające z pod Grunwaldu z królem na czele, pod tym samym nożu barbakanem, na tle którego dziś stanął pomnik ~~a~~ a tuż na najwyższem ~~miejscu~~ trybunie stanęli obaj twórcy pomnika, ściskający sobie dłonie, witani entuzjastycznie przez tłumy i ~~unoszeni na rękach~~. Entuzjazm ~~doszedł swego zenita~~ ogarnął wszystkich, najobojętniejsi płakali ze wzruszenia. Po południu na pięk-

pod
nych błoniach, ~~z~~ zarysowującym się na tle nieba kopcu Kościuszki, odbył się wielotysięczny zlot sokołów i sokolic nie tylko z różnych dzielnic Polski, lecz i z wielu krajów słowiańskich. ~~Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku~~ Wieczorem zapłonął cały Kraków wzniesionemi ogniami, a w teatrze odbyło się uroczyste
(koliwnościowe) ~~galowe~~ przedstawienie. Pomimo przeszkód, jakie stawili zaborcy
(duchowemu) przeciw ~~idei~~ połączeniu się ~~sił~~ rozdartego narodu, zjazd był ogromny. Przybyli ludzie ~~z~~ nawet ~~wysilcy~~ z dalekich kresów. Na ulicach słychać było najprzeróżniejsze prowincjonalne gwary, które zlewały się w jedno wspólne uczucie miłości ojczyzny. Stary i ciasny Kraków na przyjęcie drogich gości rozszerzył swe ściany. Hotele i restauracje były przepełnione, jak ~~i~~ (równie) prywatne mieszkanie. W naszem niewielkiem mieszkaniu nocowało kilkanaście osób. Uroczystość odbyła się we wzorowym porządku, który

nigdzie nie był zabłocony wykarmiąc dojrzałość Kurmów.

Nie mogę jednak nie wspomnieć o pewnych dysonansach których byłem mistetty świadkiem. wskazujących na te szczerby nienawiści ~~rasowej~~ dzielnicowej jaką w nas wytworzyła niewola. Jakaś obywatelka odsiętnie ubrana zaczęła narzekać na galicyjskie pomądki i żałować że nie ma tu warszawskich żandarmów. Na to jakiś starszy wąsaty jegomość widocznie też przyjezdny zawołał: „Ależ kobieto nie obrażaj Boga i w tak uroczystym dniu nie bluźnij i nie urągaj!" Podobne zdarzenia słyszałem jeszcze parę razy wyrażające tęsknotę za rosyjską nahajką.

Rozdział VII

Pierwsze nowe stosunki towarzyskie w Krakowie.

Osiadłszy w Krakowie, zbliżyliśmy ~~Co do stosunków towarzyskich to ustawiczne~~ ~~starszego wieku w ogóle~~ nowe przybyłe ~~na nowe~~ się wkrótce do gromadki cywilizacyjnych dla nas ludzi.

(x) włączyć do tekstu

W kwietniu po naszem zamieszkaniu w Krakowie, przybył do Kr
na [illegible] osiedlenia się wybitny botanik, znany w Europie, sz
gólnie ze swych badań nad [illegible] Roterth
cryków [illegible] z Tong, powróciwszy z ekspedycji nauk
na Jawę, której odbył własnym kosztem, na Jawę. Przed tem był
fesorem w Rosji w Kazaniu, Charkowie, a ostatnio w Odes
Kogo przez władze jako politycznie niepewny (niebłagonad
został usunięty, i nie pozwolono mu dosłużyć pełnej emer
ry. Roterth Rotherth pochodził z rodziny niemieckiej protestanc
od dawna w kongresówce osiadłej, a jak słusznie twierdził
Ignacy Baranowski, jako lekarz znakomity znawca społeczeństwa
najdłużej oparty się w Warszawie demoralizującemu wpływowi
jeźdców. Roterth Rotherth jako człowiek materjalnie zaberpieczony
potrzebował oglądać się za zarobkiem i mógł tu nie zabiegać
pracować, latem wyjeżdżając dla studjów zagranicę. Un
wytet po wyjściu na emeryturę prof. Edwarda Janczews
go przedstawił na katedrę Roterth, lecz rząd austrjack
porozumieniu się z rosyjskim katedry odrzucił. W Pary
potem zgodził się na to, nastąpiła jeden profesor już nie
tylko na nominację.

Drugim przybyłym do Krakowa profesorem z Rosji był
latach na katedrę matematyki w starszym już wieku em
Jan Śleszyński, życie całe przemieszkawszy na Ukrainie, wrócił t
ko dawny potomek Jana XVI w. nauczających. Uczony to maj
uczony to ma matematyk, logik i filozof nie tylko w nauce,
i w życiu, jako pedagog w Rosji i w Krakowie. Z tych
się z tą rodziną patrzyliśmy na wieloletnią chorob
samej pani Śleszyńskiej, do łóżka i ze stoicyzmem znoszą
cierpienia. i z zaparciem się pielęgnującego
to panegirykiem za życia jeżeli powiemże ludzie typu
zryjskiej chyba spotkać można wyjątkowo gdzieś na wschodzie,
zepsutych pseudo-europejską cywilizacją. —

~~miejsce pobytu~~ ~~o wiele trudniej~~ je ~~Zawiązać, stosun-~~
~~ków~~ stają tu na przeszkodzie nie tylko wiek, ale wspo-
~~sobienia~~ i poglądy, nie mówiąc o tem że tamtejsi
~~mogą być~~ ~~zbyt wspólnie przeżyte wypadki~~ ~~jako-~~
~~podobne ideały i wspomnienia zbliżyłyby~~ Do tej grupy należą ~~się bardziej~~
z rodziną profesora Żórawskiego, którego żona była córką
powszechnie szanowanego profesora ~~Zemiczenina~~ (Jemiczenina)
Technologicznego Instytutu w Petersburgu, pochodzącego z Białorusi. W ich domu spędziliśmy wiele
chwil miłych. (x)

Serdecznie ~~Szczególnie mile~~ witaliśmy ludzi przybywających
ze wspólnego znami zaboru, a tem więcej z miejscowości, gdzieśmy ~~zamieszkiwali~~ przebywali. Otóż o parę
od naszego mieszkania domów na Studeckiej zamieszkał świeżo przybyły
z Ukrainy Dr. Ludwik Janowski razem z
ówczesnym profesorem anatomji Adamem Bo-
chenkiem, z którym ~~mi~~ bliżej zaprzyjaźnił. Janow-
ski habilitował się w Krakowie do literatury
~~jej słowiańskiej~~

(x) Widzieliśmy następnie z rezygnacją
zmarnione cierpienia i śmierć jego
żony.

ruskiej, mając zostać następcą swego krewnego, Profesora Józefa Tretiaka, po opuszczeniu przez niego
katedry z powodu ~~przekroczenia wieku~~ przekroczenia 70 lat. Janowski był
to młody człowiek, kresowiec, idealista, z gorącym,
zapalczywym temperamentem, różniący się całkiem od
współczesnej młodzieży, mającej na celu przedewszystkiem
własny interes, karjerę i używanie. Z tego względu
był on jak by przeżytkiem minionej epoki. ~~Zamieszkawszy~~ ~~o parę domów od nas (na Studenckiej) we wrześniu~~ ~~z rówieśnikiem Adamem Bochenkiem prof. anatomji z którym~~ ~~się zaprzyjaźnił na Ukrainie~~. Obaj ci młodzi serdecznie
ludzie od czasu do czasu nas odwiedzali i przy samowarze gorejącym się, przypominającym nam Litwę i daleką Syberję, wieczorami w noc późną gwarzyliśmy po przyjacielsku, nie myśląc o tem, że ja
ich obu przeżyję. Bochenek, potomek starej mieszczańskiej
Krakowskiej rodziny, ~~figurale~~ silnie zbudowany, zdrowy

względnie dobrze materyalnie zabezpieczony, produkcyjnie naukowo pracujący ~~w swoim fachu~~, a ostatniemi czasy nad ~~ułożeniem~~ napisaniem wielkiego podręcznika anatomji, ~~który~~ którego pierwszy tom ~~2 razy~~ ~~większe~~ i cieszący się ~~tem~~ powodzeniem jakie spotkało ~~pierwsze tomy~~ duże pawodzenie, nie miał siły opanować ~~te~~ tych wątpliwości (psychicznych) i niechęci do życia, jakie nim miotały od czasu do czasu. W chwili ~~takiej~~ depresji życie zakończył, ze szkodą dla nauki i społeczeństwa. Nie mógł tego nie odczuć przyjaciel jego Jankowski, chociaż ~~ostatni~~ wiek idący z wiarą przez życie, nie wątpiący, entuzjasta, przeceniający swe siły i zamiary, ~~lecz~~ wręcz ~~w~~ ~~brew~~ innego usposobienia, ~~lecz wciąż stykając się nieustannie~~ ~~z~~ ~~niechęć do życia desperata Jankowski~~ natomiast ~~to~~ przed i na słabszy przyrodzenie ~~przeniesiony~~ ~~zawodne zapalenie~~ serce chory. ~~z potem~~ ~~ścięgna ścięte to odmawia~~. ~~Lecz~~ przy swym zapalającym się temperamencie, wciąż zajęty sprawami bądź naukowemi, bądź społecznemi, Jankowski ~~o którym będę~~ ~~miał możność~~ ~~tego przedwcześnie~~ (żaby) mówić ~~z którym~~ o którym jeszcze i później wspomnę,

gdy się z nim (znowu) ~~po wielu latach spotkaliśmy~~ spaliśmy się przed wojną jak lampa gorejąca. Pośród tych mi tych dyskusyj pomimo znacznej różnicy lat (zemna) serdeczny stosunek.

Zasłużony lekarz krakowski i działacz w sprawach narodowych w czasach największego prześladowania polskości, b. uczeń Uniwersytetu Kijowskiego, a później emigrant, czcigodny Dr. August Kwaśniecki zebrał nas wszystkich (Kijowian wszelkie) w r. 1911 na ~~wspólną~~ ucztę. Okazało się nas wówczas pięciu, a przedstawicieli 3 pokolenia. Do najstarszych należał zacny gospodarz, profesorowie Józef Tretiak i Marjan Dubiecki, do średniego ja, a do najmłodszego Janowski. (Każdy) W serdecznej pogawędce każdy z nas przedstawicieli ~~innego pokolenia~~ dzielił się ~~wrażeniami~~ swemi wspomnieniami ~~ze swojej epoki~~. Dziś (~~1931~~) z liczby uczestników naszego zebrania pozostałem tylko ja, ~~dwóch~~ zacny inicjator zebrania i piszący te słowa, inni (już) odeszli.

Do rzędu bliższych naszych znajomych w przedwojennym czasie w Krakowie należał także Bronisław Piłsudski. Z nazwiska dobrze był mi już znany z Syberji, i Rozmawialiśmy z nim pewne stosunki jako z pracującym w Muzeum oddziale Towarzystwa geograficznego we Władywostoku. Jak wiadomo wszystkie oddziały tego Towarzystwa w Rosji stanowiły jakby jedną wielką rodzinę naukową, której członkami było wielu politycznych wygnańców. I. Piłsudski Bronisław należał do rodziny bardzo na Żmudzi rozrodzonej, z którą zetknąłem się i której zawdzięczam jeszcze z dzieciństwa wspomnienia te były mi zawsze miłe jako pochodzące z tych czasów. Tendencje więc powitałem Bronisława go w progach naszego domu i od razu zawiązał się z nim bliski, serdeczny stosunek. Należał on do ludzi szczerych, praw-

do mówiących ~~wciskającego~~ nijmujących sobie drugich, ~~innego~~,
~~innych w sobie~~ wiele miękkości właściwej naturze
kobiecej. Miał on wówczas, gdy go poznałem, około 45.
lat może, wzrostu
niżej średniego, mocnej budowy, krępy, blondyn, z
rudawym odcieniem, o zdrowej różowej cerze,
~~skórze~~ i zarośniętej twarzy i oczach jasno-błękitnych, marzycielskich. Wiele razy spostrzegałem podobieństwo rasowe pomiędzy ~~ludźmi sobie obcymi~~ rzeźb obcych.
~~tak zwane~~ ~~ten podobieństwo rasowe~~.

Takie dziwne pokrewieństwo typu zachodziło pomiędzy Bronisławem Piłsudskim a naszym znakomitym przywódcą ~~kiedyś młodszym~~. Byli oni podobni do siebie miękko pod względem fizycznym, ~~tego~~ i duchowym, obaj
Józefem Dybowskim. ~~Był on tylko wyższym, mężniejszym, lecz typ jego twarzy~~ barwa włosów, skóry i oczu
i ~~mięśni~~ ~~ruchliwości~~ ~~i~~ ~~ten~~ usposobienia, ~~rzecz~~ ~~mię~~
~~kość~~ ~~rzecz~~ altruizm ~~jaki miał~~ wobec ludzi nadzwyczaj ich zbliżał ~~pod względem charakteru~~, Dybowski jednak miał ~~większy~~ ogromną siłę woli i żelazną wytrwałość w przedsięwzięciach, ~~czego~~ Piłsudskiemu ~~Bronisławowi~~ brakowało.

Moje to spostrzeżenie podzielali i inni, ~~a co najwyż-~~
uważna
~~ej zd~~ jaki bystry obserwator, jakim był niebo szczyk
Dybowski, ~~to stwierdził.~~ Po skończeniu gimnazjum
Piłsudski,
w Wilnie Bronisław jako 18-letni student Peters-
burskiego Uniwersytetu, był przypadkowo wplą-
ny w sprawę zamachu na życie Cara Aleksandra
III. Jako terrorysta, którym nigdy nie był, wraz z grupą
wstał zesłany na wyspę Sachalin do robót ciężkich w r 1887 r.
i w nawet takie muchy, ~~a przez swe cechy altruis-~~
swoją bezinteresownością i uczynnością wśród
~~stycznie~~ zyskuje sobie szczególną miłość i przy-
wiązanie ludzi, wśród których musi go
~~inspektorów~~ więzy Sachalina do-
los na dalekim Sachalinie.
~~kto zostaje zesłany do robót ciężkich w r. 1887~~

Pomimo tego, że Bronisław przebył na Sachali-
nie lat 15 i wśród najstraszniejszych zbrodniarzy,roz-
pusty, pijaństwa ~~panujące~~ (w wieku, kiedy człowiek
kwitków, kiedy i to wtedy, gdy był
w którym najwięcej ~~jest zdolnym~~ ulega się wpływom otoczenia, ~~nie~~
wszelkiego wszystkiego zepsucia, mając
jednak uchronił się od tego, widocznie silne ~~wcześ-~~
~~silne~~ podstawy moralne, ~~że mógł oprzeć się wszystkiemu~~
się zbrodni
~~kiemu~~, ~~nie zmarnował~~ i się w sobie istotę człowieka.

Uzyskawszy amnestję, Piłsudski otrzymuje posadę kustosza w Muzeum we Władywostoku i Kiedy znany pisarz Wacław Sieroszewski w r. 1905 zostaje wysłany przez Cesarskie Towarzystwo Geograficzne dla badań etnograficznych do Japonji, poleca Piłsudskiemu kolekcjonowanie zbiorów na Sachalinie jako znawcy tej wyspy. Wyjeżdża wojna japońska i Piłsudski zmuszony jest uciekać do Japonji, a następnie przez Amerykę dostaje się do Francji, z kąd przybywa do Krakowa. Na stałe tu jednak nie pozostaje. Natura jego niespokojna, wciąż poszukuje zmian. Jeździ to do Lwowa, to do Paryża, Londynu, to do Szwajcarji, bez określonego celu; romantycznem usposobieniem nie przystaje do jego otoczenia. Licuje się z rzeczywistością. Jest z przekonania Polakiem, lecz razem z Litwinem, choć po litewsku nie umie. Marzy wciąż o Litwie i chciałby się do niej dostać, lecz nie otrzymuje paszportu. Litwę nie przedstawia sobie taką jaką jest dzisiaj, lecz taką jaką kiedyś słyszał i zapamię-

X3.

lub znał z opowiadań.
~~tat~~ w dzieciństwie. Nie chciał zrozumieć że należy
być Polakiem, lub Litwinem, a nie można należeć
~~zachować~~ dziś do ~~dwóch~~ dwóch narodowości, walczących z sobą,
~~Mawiał~~ Mawiał ~~więc~~ (że był by najszczęśliwszym gdyby mógł siedzieć na
majątku na Litwie, piastując urząd ~~wyborowy~~ z wyboru marszałka szlachty (!). Nie zmieniło mię jego ~~dziecin-~~
~~ność~~. wyobraźnia, ~~romans~~ (z lat dziecinnych do 19 lat) pozostał szlachcicem litewskim z przed 1863 r. Cha-
rakter jego miękki, marzycielski, ~~wrażliwy~~, potrze-
bował nieustannie świeżych wrażeń, chciał
coś organizować, tworzyć, lecz brakowało mu
wytrwałości. W Krakowie był założycielem
kilku towarzystw, a po niejakim czasie ~~je~~ opuszczał
i brał się do czegoś nowego. Nużyła go praca (spokojna, sy-
stematyczna, gabinetowa) i od niej stronił, ~~poświęcając~~
~~całe życie na drobne prace i projekty~~. W ogóle
~~życie~~ brała u niego przewagę uczuciowość
nad rozwagą. Po tym względem należał
on do typu, który w naszem społeczeństwie

co

~~W naszem chorym i rozbitem społeczeństwie spotykają~~ ~~zbyt często.~~

bolyka się (x) ciężko. spożytkować

nad rozwagą. Chcąc wyzyskać naukowe materiały, zebrane

przez Piłsudskiego na Sachalinie, prof. J. Rozwadow-

ski (pod swą redakcją) przy pomocy lektora języka angielskiego ś.p. Dzierżic-

kiego, wydał słownik wymierających Ajnów z tekstem

angielskim. Nie mogąc ani autora namówić do dania pew-

nych informacji o sprawie drukującej się pracy, która

go już nudziła. Z wtórym bratem od siebie o

ta (go) bratem

10 miesięcy Józefem, wówczas zamieszkałym

w Krakowie, ~~z którego nie~~ ~~zamieszkał~~

~~który był~~ dawne czasy ~~czynnym~~ spiskowcem rewolu-

cjonistą wiele ~~ceniącym~~ przez partję socjalistycz-

ną. Bronisław nie zgadzał się w zapatrywaniach

i jak opowiadał mu, z nim sprzeczał.

politycznych) Bijtą to chwile ~~często się kłócił~~ ~~z nim przed~~

czasy przed ~~do długich zap~~. kiedy całe wy-

całe wy- sama wojna, kiedy to ćwiczyły pułkami

ktadowe sz. Uniwersytecie, a najgorliwsi słuchacze

młodzież akademicka

śpieszyła ćwiczyć się w musztrach, chcąc nie wie-

dziano przeciw komu (będą wojować) czy za, lub przeciw Austrji. Ze

I studentki słuchaczki śpieszyły też na Błonia pod dowództwem

do ukochanego komendanta, ~~uczyć się tam dogla-~~

jako przyszłe delegatki wojskowe.

~~dania chorych i opatrunków chorych~~. Entuzjazm młodzieży był niepodobny. Bronisław do wojaczki nie dążył i ~~tamtej~~ jej nie lubił. Nie tęsknił też do stałego zajęcia, ~~bo~~ wolał ~~lecz~~ włóczęgę i powtarzał, że nade wszystko ceni swobodę i niezależność. To też ~~i przeto~~ twierdził był w ciężkiem materjalnem położeniu. Nabywałem u niego stopniowo fotografje różnych typów sachalińskich, a Zaklad antropologiczny Krakowski posiada wszystkie typy jego kolekcji, przywiezione ze wschodu.

Chcąc zapewnić Bronisławowi na czas dłuższy zarobek, napisałem do mego ~~przyjaciela~~ Syberyjskiego A. Klementza, wówczas dyrektora Oddziału Etnograficznego Muzeum Aleksandra III w Petersburgu, otrzymał on polecenie skupowania dla Muzeum ~~kolekcji~~ sprzętów i ubiorów Górali ruskich. Zapoznałem go z generalnym sekretarzem Akademji Umiejętności Bolesławem Ulanowskim, licząc, że może dla

Bronisława znajdzie się jakaś praca. Ulanowski, przy swym charakterze despotycznym i arbitralnym, zaczął go traktować protekcjonalnie i z góry, co było powodem częstych sesyj i nieporozumień, chodziło od jednego do drugiego, aby te stosunki naprawić. Piłsudski, pomimo tego że obcował z socjalistami, nie zatracił i w biedzie ambicji i pewnej fumy szlacheckiej, co było niezrozumiałem dla praktycznego i myślącego po mieszczańsku Ulanowskiego. Zapoznał go z hr. Władysławem Zamojskim z Kuzmic pod Zakopanem, który często bywał w Akademji, myśląc że może Ulanowski sprawi wrażenie, że Zamojski da Piłsudskiemu jakąś posadę w lasach, lecz Piłsudski Bronisław na podobną myśl się krzywił. Ulanowski taja go, nazywając dziwakiem, niepoprawnym szlachcicem, marzycielem. Później gdy był w lepszem usposobieniu upatrywał w nim

nadzwyczajne podobieństwo, jak mówił, do różnych osób, to do Napoleona III to, znowu do Edwarda VII króla angielskiego, którego kiedyś widział.

Bronisław często przebywał u swych przyjaciół w Zakopanem. ~~Lecz~~ Poznawszy się z hr. Zamojskim i z jego ~~zostat~~ patryjarchalną rodziną, został zaproszony ~~mi zaprosił do siebie~~ do Kuźnic, gdzie ~~poznawszy się z patryjarchalną rodziną hrabiego~~ kilka miesięcy przesiedział. Później opowiadał mi szereg epizodów ze swego tam pobytu. Pędząc życie samotnika ~~przez życie~~ jak mi ~~mówił~~ się przyznał, tęsknił do życia rodzinnego. W chwili otwartości zwierzył się z tem pani Generałowej, która przyobiecała wyswatać mu jedną z młodych panienek. Jak wiadomo pani Generałowa z córką ideowo ~~prowadziła tam~~ prowadziła pensjonat dla panien, a pomiędzy którymi ~~niemi~~ były i zamożniejsze. Bronisław ~~starał się~~ rad był połowić wdzięki z posagiem, lecz kiedy przyszło do wyboru, nie wiedział, ~~się~~ na której się zatrzymać. Otóż pani Generałowa dała mu wskazówkę, żeby kiedy panien-

ki będą przechodzący przez salę wskazał na kę przez kasz-
ner kasztnięcie na wybrana postara się ją
Luizia, a ona z nią odejmie (gwałtem). Widocznie jednak
nie sądzonem mu było za mąż wstąpić w związki hy-
menejskie, pomimo, o ile wiem, i innych przygód romantycz-
nych. Wielki filantrop, hr. Władysław Zamojski, cały du-
szą oddany wzbogaceniu przez oszczędność narodu,
ostawał się stuletniego przykładem, przez co u nas zyskał mia-
no dziwaka. W przyzwyczajeniach swych był też oryginal-
nem. Bronisław Pilsudski opowiadał mi, że w czasie jego pobytu
w domu hrabiego, on cierpiąc na bezsenność, do późnej nocy przytrzymywał go w swem towarzystwie, le-
żąc na stole i opowiadając różne wydarzenia ze swe-
go życia, a później kiedy Bronisław przychodził do słowa wów-
czas hrabia zasypiał, głośno chrapiąc, a kiedy przesta-
wał jednak Zamojski się budził i znów
wał wtenczas hrabia znowu zaczynał. i tak na od-
mianę, nie zważając na opowiadania, to bardzo niecierpliwiło Bronisława i tak
Bronisława
wręcz na odmianę, co go wielce niecierpliwiło,
tak że
ze strachem co dziennie oczekiwał wieczoru.

Przyjaciele ze sfer uniwersyteckich Piłsudskiego, chcąc mu wyrobić pewne stanowisko, popierali myśl jego doktoryzacji w jednym z nowo otwartych uniwersytetów szwajcarskich, przyczyniając się do jego wyjazdu. Znając go bliżej, nie wierzyłem w jego wytrwałość, aby pomimo wszystkich ułatwień z jakich korzystali inni otrzymujący tam doktorat. Watpliwości te przedstawiałem i Bronisławowi. Potrafię w Szwajcarii, bo parę miesięcy pobytu wróciłby zwarzony do Krakowa. Owiele [2] odpowiedniejszą [1] dla niego stworzenie przy Akademii Umiejętności, jak w projektowanej sekcji etnologicznej, zostałby choć niewielkim płacącym na co się zgodził nasz arbitralny generalny sekretarz Ułanowski i udzielił nato nawet Zajęcie to odpowiedniego kredytu, a co jako nowość przypadło do gustu Piłsudskiemu. Niestety, skończyło się wszystko na zawiązaniu i inauguracji komisji.

Nastąpiły wakacje 1914 r. Wszyscy rozjechali się w różne strony nie wiedząc, że na długie lata wszelka praca naukowa zostanie przerwana. Piłsudski wkrótce opuszcza Kraków i znajduje się wśród polskiej emigracji to w Niemczech, to w Szwajcarji, bierze udział w różnych komitetach niesienia pomocy ofiarom wojny, w Szwajcarji zbliża się zawiera bliższą znajomość z Ludwikiem Janowskim, z drugim podobnym do siebie entuzjastą, lecz o wielkiej sile woli i wytrwałości w swych pracach. ~~Tu tylko Janowski do żadnego politycznego stronnictwa nie należał u Piłsudskiego występuje manja litewskości.~~

Jak widać ich sympatje stosunek rozchwiewa się a potem urywa się zupełnie, gdy Piłsudski zostaje przewodniczącym „Litewskiego Komitetu pomocy ofiarom wojny.“ Piłsudski lubił pisać listy. Posiadam wiele jego listów długich, z zagranicy pisanych do Krakowa, a później, w czasie wojny, dowiedziawszy się o moim adresie, przysyłał często do mnie do Petersburga

ga ze dwojczanji, ~~podczas wielkiej wojny~~. Potem przeniósł się do Paryża i zamieszkał u hr. Wł. Zamojskiego. I stamtąd przysyłał krótkie wiadomości o sobie, nie zdradzając żadnych cierpień, lub upadku ducha. ~~Dlatego~~ Toteż, kiedyśmy na wiosnę w r. 1918 wrócili do Krakowa, wiadomość o śmierci Piłsudskiego nas przeraziła. Smutne losy życia jakie były jego udziałem (tego człowieka) stargały przedwcześnie duchowe jego siły. Nie pisząc literackiego panegiryku, starałem się o ile ~~potrafię~~ mogłem, ~~charakteryzować~~ bez przesady tego sympatycznego i dobrego człowieka z jego słabostkami i ~~tabortkami~~, ~~z którymi~~ cechami ~~szlachetnie~~ prawdziwie kobiecemi.

Rozdział VIII.

Obywatelstwo austrjackie. Przyjazdy do Warszawy. Urzędy tamtejsze rosyjskie.

Nominacja na profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego podpisana przez Cesarza austrjackiego równała się

ipso ~~przyjęciu~~ nadaniu obywatelstwa austrjackiego i ~~miało~~ nie interesowano, chyba formalnie tylko, czy ten ~~osobnik~~ nowy profesor zwolni się z ~~od~~ poddaństwa dawnego państwa. Wielu z profesorów, o ile wiem, tego nie dokonywało z różnych prawnych dośw. Wymagało to ~~zwolnienie dawnego czasu~~ formalności i wniesienia do kasy państwowej rosyjskiej 200 rubli. ~~Nie było to może~~ ~~to jakiemś wobec państwa rosyjskiego, ale cóż to znaczy~~ ~~wobec tych~~ ~~konsekwencji które ono pociągnęło.~~ Prof. B. Dybowski pozostawał tak zwanym ~~stycie~~ mixte t. j. poddanym dwóch państw przez lat czterdzieście kilka. Znam i inne podobne przykłady, albowiem expatryowanie się ~~państwa~~ z Rosji ciągnęło za sobą utratę nie tylko wszystkich praw ~~tego~~ ~~to przez samo urodzenie~~, ale ~~czy nabytych~~ pozbawienie się wszelkiej nie ruchomości nabytej czy mogącej kiedyś przypaść w spadku w państwie rosyjskiem. Profesor Dybowski ~~nie prawnik~~, ~~a patrzący zogólna ludzkiego punktu widzenia~~ expatryowania nie radził mi się spierzyć z tą formalnością i opowiadał

mu, po nominacji
że kiedy wracał z Kamczatki i ~~został mianowany~~
na a
profesorem we Lwowie, ktoś z jego przyjaciół petersburskich przedstawił go ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych znanemu ze swych liberalnych poglądów Gołowinowi, który mu poufnie radził nie zrzekać się rosyjskiego poddaństwa; taką radę po wielu latach udzielił mi (lojalnych nawet) ~~później otrzymałem od~~ paru urzędników rosyjskich, patrzących na nie pewny stan Austrii, która przedstawiała pewien zlepek narodów walczących z sobą, i mogących przy tak ~~jakiej~~ niewielkiej okoliczności się rozsypać, a więc zrywać z Rosją i z nią się ~~ekskomunikować~~ uważali za krok ryzykowny.

× × ×

Przed 2 zwolnieniem od poddaństwa rosyjskiego ~~ciągałem~~ ~~tam~~ ~~ciągle~~ ~~otrzymałem~~ ~~w r. 1914, a tymczasem~~ ~~tam~~ paszporty do roku jeździłem do Warszawy dla uwe-

gulowania swych interesów ~~przed przyjściem poddanstwa~~ pobrania
otrzymania procentów ~~swoich~~ z Banku, w którym miałem
złożone swe oszczędności, oraz w celu odnowienia (dla)
~~zaraz z tem związanej~~ rosyjskiego paszportu. Nie powiem ażeby to ostatnie nale-
żało do przyjemności, bo było połączone z wielu zachodami,
~~Trzeba było stale mieć pewien kon-~~
~~takt ze stróżem domu, od którego zależało pozy-~~
skanie i który wyrabiał nawet za łapówkę pewną
opinię w cyrkule o prawo myślności, Później (też)
trzeba było przeciskać się przez tłumy interesantów w kan-
celarji ober-policmajstra na placu teatralnym, szcze-
gólniej nim nie poznałem całej manipulacji tam-
tejszej gdzie dać i komu. W ~~wielkiej~~ sali, pierwszej
~~przy~~ sali za kratkami siedziało wielu urzędników
przeważnie Polaków przyjmujących prośby, i posiadze-
nia cyrkułowe i inne legitymacje które otrzyma-
wszy przechodziło się przez wielką i przyjemnie ume-
blowaną salę gdzie w obłokach dymu z papierosami

w ~~uszkach~~ trwało wiele młodych panienek rosyjanek głośno rozprawiających o zabawach, strojach, kawalerach, flirtach, ~~same biegały z papierami i~~ ~~petitami~~. W następnych mniejszych pokojach, w pierwszym urzędował starszy pan przybrany w wiec mundur obwieszony krzyżami i medalami, w drugim była najwyższa instancja spraw paszportowych, ~~tam~~ rozkazywał, krzyczał i beształ wszystkich Kiedyś tam, starając się o wydanie wojskowy w randze pułkownika. Kiedyś długi czas paszportu, błąkał się po pokojach kancelarji tutaj nie po salach nie mogąc się porozumieć z policmajstrem Warszawie, błagalny, niechcący do kogo się uda, aby rychło paszport otrzymać, zwróciłem się do mnie stojącego obok mnie rzędka, prosząc o porady. Ten mnie wskazał na obwieszonego orderami, ażebym wręczył prośbę ze starym paszportem i kwitem opłaty za nowy, i wniego wtrzyć od dwóch do pięciu rubli. ~~zadowolnowy że 5 rubli wystarczy~~. Ów pan, tytułujący się radcą, rzucił prędko okiem na prośbę, roztworzył paszport, zerknął na kwitek i powiedział,

że trzeba przyjść po paszport za dni parę. Na moją prośbę, po niejakiem wahaniu wyraził, że otrzymam go natychmiast. Poznawszy drogę najpewniejszą do szybkiego otrzymywania paszportu, (w Warszawie, w ten sposób zatajeniem tej sprawy) potem

[illegible] Lecz pewnego razu pan radca, który był sekretarzem, pyta mnie z kąd miałem wydany ostatni paszport. Odpowiadam mu że z Petersburga, lecz przedtem z Kijowa, a potem z Warszawy. To nic trzeba będzie pomieść koszta na telegramy, wskazałem mu że na ten cel złożyłem przy paszporcie pięć rubli. Pan sekretarz tem się zadowolił. Potem przy dalszej z mojej paszportu przyjęte załatwieniu 3 rubelki na telegramy zamięszkania. Jednak raz w czasie mego pobytu w Warszawie, a był to czas w którym mówiono że przyjechał senator Weinhardt i w instytucjach warszawskich odbywa się surowa rewizja, ten że sam sekretarz kiedyś mnie wspomniał że zatajenie należności

za telegram powiedział mi wyraźnie wątpliwość że może obejdzie się bez posłania telegramu do Petersburga, bez ja na to nie zważając wręczyłem mu dziesięć złotych w książeczce paszportowej. Nazajutrz doniesiono mi że przychodził do mnie późno wieczorem jakiś Pan za bardzo ważnym interesem i zadychując się wszedł na schody, [illegible] nie zastawszy mnie, [illegible] na karcie wizytowej herbowej Ślepowron Kamieński nakreślił te słowa: „ponieważ jestem starym urzędnikiem nawykłym do ścisłości, a że 3 ruble na telegram pozostawione obrażały mię potrzebne zwracam Panu radzę iż gorąco upraszam o powiadomienie mnie o otrzymaniu N telegramu podaję." Spełniając jego życzenie p. Kamińskiego dla uspokojenia go zaraz mu zaklejonowałem i otrzymałem podziękowanie. W sprawach moich osobistych bywałem w Izbie Skarbowej Warszawskiej (mając rekomendacje do wyższych urzędników Rosjan

gdzie ~~mnie~~ mię zatrudniono pewien spraw bezinteresownie i bardzo życzliwie. Byłem zdziwiony, że tu nie tylko wyższe urzędy, lecz i niższe zajmowali Rosjanie, jakby w mieście jakiemś rosyjskim; ~~gdzie~~ gdzie tylko ~~nie gdzie~~ jakiś niepodrzędny szreiber pisarzyna i służący byli ~~tylko~~ tam Polakami

Rozdział IX

Warszawa dawna, a dzisiejsza. Trudności tam pracy naukowej. ~~Ze wspomnień o pierwszych latach powstania Towarzystwa Naukowego.~~ Warszawskie w pierwszych latach po założeniu. Zamieszkawszy w Krakowie w latach bywałem

jeszcze przed wojną światową, ~~przyjeżdżałem do~~ Warszawy dość często, ~~kilkanaście razy~~ tak że miałem możność ~~bywałem~~ częściej, choć na krótko, ~~nie trudnem~~ poznać bliżej stosunki społeczne miejscowe.

Odwiedzałem kilka domów moich krewnych i starych przyjaciół, jak np. państwa Galewskich. Znając Warszawę dawną z przed półwiekiem ~~przecie nie mogłem~~ trudno ją było ~~jej nie~~ porównać z dzisiejszą, i na jej ~~nie~~ niestety niekorzyść. Warszawę przed samym wybuchem wojny światowej.

~~rzyść.~~ Rozrosła ~~się~~ i rozbudowała się (co prawda) znacznie,
przybyło ~~Lecz ubyło~~ sporo ~~z obniżeniem~~ ~~znacznem~~ w niej nie
żywiołu polskiego, ~~przez~~ ~~zniszczenie~~ zamieszkanie rosyjskich
~~nem~~ masowe ~~przesiedlenie moskiewskich~~ żydowskich
~~oficerów pułku~~ ~~kozackiej~~ ~~armii~~, najazdy wciąż nowych rodzin ~~rosyjskich~~ urzędników
~~z~~ z Rosji. – Do Warszawy
~~zajmowanych dotychczas~~ ~~na~~ ~~kolejach~~, ~~służbę~~ ~~nawet~~; ciągnęły
~~urzędach~~
~~całemi~~ ~~na~~ ~~szeregi~~ ~~na kolejach~~, ~~służbę~~ ~~nawet~~; ciągnęły
nieraz z dalekich kresów syberyjskich całe rzesze
młodzieży z gimnazjum i z duchownych seminarjów
w celu otrzymania stypendjów na Uniwersytet,
~~te~~ ~~wtenczas~~ ~~tylko~~ zwłaszcza w czasie kiedy
politechnikę, ~~do~~ ~~pułków~~ i korpusów wojskowych
Polacy ~~byli~~ ~~wykluczeni~~
~~przy bojkocie~~ szkół rosyjskich, a gimnazja ~~zaprzepaszczone~~
warszawskie
aby
~~niby~~ się młodzieżą rosyjską i żydowską. Wytwarzają
młodzieżą
~~oni~~ ~~swe~~ własne związki, korporacje, i cały
żyją
~~sto~~ ~~można~~ ~~być~~ ~~stykać~~ ~~się~~ ~~przez~~ ~~wiele~~ ~~lat~~ ~~kil-~~
zdala od społeczeństwa polskiego.
~~ka w Warszawie nie mieli po polsku~~. Dzięki te-
żywiołu
mu napływowi obcego ludności Warszawy zwiększy-
ła się do ośmiuset tysięcy, ~~Dzięki zwiększa-~~

~~zajęciem się ruchowi handlowemu przeważnie żydom~~
Dzięki przewarzanie
a ruchliwemu ~~ruchliwemu~~ żydowskiemu ~~żydowskiemu~~ tym
rozwinięty przemysł i handel warszawski docierał do
najdalszych krańców państwa. Gazety żirkuńskie, Władywostockie, taszkienckie, tyfliskie roiły się od ogłoszeń firm
żydowskich warszawskich ~~przysyłających~~ które za najmniejszem kupnem
przyobiecywały niesłychane rabaty i premje. Na odbrobyt pewnej
tylko warstwy nie odbił się na masach pracującego
ludu (ubogiego, ~~ciemnego~~) w Warszawie, pozbawionego szkół elementarnych, pojedyncze szkoły tajne i prywatne ~~szkółki~~
prowadzone tylko w celach zarobkowych i przystępne tylko (były jedynie) dla zamożnych, nie mogły ~~nie tylko~~ ogólnemu zapotrzebowaniu
sprostać ~~zaspokoić~~ oświaty, ~~lecz przeciwnie kwitły~~, Stawsza generacja inteligencji (i działaczy społecznych) z studyi różnych
wolnych profesji ~~zawodów~~ składająca się ~~tylko z przeciętnych~~
~~negatywnie usposobionych~~ lekarzy, adwokatów, inżynierów i.t.d., ~~stała generacja~~
~~kobiet innych rożnych praktycznych~~

ludzi ~~zdolnych~~ ~~profesji~~ ~~lecz~~ wyższych aspiracyj wymarła lub z powodu
wieku ustąpiła. W ten sposób wyludniona z inteligencji
polskiej Warszawa umysłowa opustoszała. Liczba analfabetów dosięgała 40%, wyjątkowo spotykać można tam było człowieka z maturą, a z ukończonym uniwersytetem. ~~należał do unikatów. Zabrakło ludzi ideo-~~
~~wych, którychś ideałem był praca i którzy ponad pracy~~
~~zarobkowość chcieli podnieść się na poziom przeciętnych.~~
zabrakło ludzi z inicjatywą i że-
Na jałowym gruncie warszawskim tacy ludzie
~~się nie rodzili.~~ Poczciwy i serdeczny podlasiak, Zygmunt
~~podróż~~ Gloger,
~~na zbiory~~ umiłowawszy kraj, na podróże po nim naukowe,
wydawnictwa swych prac i cenne zbiory archeologiczne
~~stracił~~ poświęcił swój majątek, a jak mi nie jednokrotnie mówił liczył tylko na to że mogą znaleźć ochronę pod
skrzydłami Akademji Umiejętności w Krakowie. Erazm
Majewski człowiek ~~zamożny~~ przez całe życie ~~zebrawszy~~ zbierawszy

(X) wstawić: Do tekstu Do takich energicznych jednostek należał kon
rad Prószyński (Promyk) syn wygnańca, wychowany w Irkucku, [illegible]
kończywszy tę po polsku szkołę w Warszawie polskość, wy
niósł elementarze i pisma ludowe. Inny syn wygnańca rodem
grodzieńskiego, urodzony i wychowany na Syberji, Aleksan
Macieszą po przybyciu przybyły do kongresówki w krótce potrafił zjednać
sobie w Płocku powszechny szacunek, jako wybitny lekarz
poseł do Dumy rosyjskiej, prezydent miasta, a zasłużony
działacz społeczny i wreszcie ... wzorowy pracownik
na niwie naukowej. Do takich pełnych
inicjatywy ludzi należy Kazimierz Stołyhwo

z trudem wielkim
znacznokolekcję archeologiczną stworzył muzeum swego
w Warszawie
imienia. O wiele trudniej było coś zrobić człowiekowi
materjalnych,
bez środków, nie mającemu nic oprócz dobrej woli i zapału
zapału i wyjątkowej energji
żałosne z zaparciem się siebie i przebojem, podlegać nie
raz niesłusznym sądom, napaściom i podejrzeniom
Do takich czynów są uzdolnione ludzie kresowi, nie
sztuczny ani kapiery, ani podtrzymania ogółu swego-
ni w sprawie które dla niego
było obce, całkiem
nie mogła być zrozumiała
tj. obcej, nie zrozumiałą nawet dla przeciętnej nie
raz inteligencji. Ktoś pochodzący
z rodziny szlacheckiej na Białorusi
przesiedlonej na Ukrainę, który znał od lat kil-
kudziesięciu Kazimierz Stołyhwo po ukończeniu
Uniwersytetu w Warszawie w trudnych nad wyraz cza-
sie dla pracy naukowej, zaczął pracować w dzie-
dzinie antropologji, pokonywując wszystkie wielkie trudności, i
zaczął pierwsze prace naukowe, a następnie zajął się urządze-
niem pracowni antropologicznej,
która pozwoliła znaleźć szczupłe

pomieszczenie przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa
~~i poświęcało się dzięki pracy~~ staraniom ~~a wkrótce od pracy pracy~~ ~~założyciela~~ Założ. kierownika. Później
pracownia została przeniesiona do ofiarowanego gmachu
~~tam~~ przez ks. Józefa Potockiego. Towarzystwo ~~i wkrótce znacznie~~ Naukowe
Warszawskie, wrosła do większego Zakładu pracownia zarazem stając się
dużym Zakładem,
posiadającym muzeum, laboratorjum, księgozbiór i
salę wykładową, ~~obok innych zakładów pokrewnych~~
poświęconych etnografji i archeologji prehistorycznej.
Sekretarzem generalnym Towarzystwa ~~był~~ został Stołyhwo.
Bywałem nie raz w Zakładzie (przez zorganizowanym,
korzystając z jego zbiorów,
a nawet jako członek Towarzystwa ~~byłem~~ nowowany z
dziś już nie żyjącym Czcigodnym prof. Ignacym Baranow-
skim do rewizji Zakładu, który znaleźliśmy we wzoro-
wym porządku wyrażając podziękowanie jego kierow-
nikowi.

W Warszawie bywając nie omieszkałem ~~zaszkalem~~ nigdy od-

wiedzie wyżej wspomnianego (sędziwego) Prof. Baranowskiego patrjarchę lekarzy warszawskich (czaw) i ostatniego z profesorów Szkoły Wydziału Lekarskiego Głównej Warszawskiej. Niegdyś uczeń, asystent, a potem przyjaciel Tytusa Chałubińskiego, był On typem ostatnim lekarza dawnego autoramentu, łączącym praktykę z filantropją. Interesował się wszystkiem i zyskał zasłużoną powszechną prawość, nie tylko w tych warstwach i narodowości, lecz w całej Warszawy, lecz i całego zaboru rosyjskiego. Jako do lekarskiego zwracali się do niego bogaci i ubodzy, którym nie odmawiał pomocy, leczył w domu Generał-Gubernatora i w domach wyższych dygnitarzy rosyjskich, co mu wyrobiło wielkie stosunki, i mógł mieć przez to posłuch u władz, przez co Nieraz też o sprawach narodowych obok Sienkiewicza, Spasowicza lub Ochorowskiego, zabierał głos nie raz, lub bywał wzywany na super-arbitra, jeżeli chodziło o sprawy honorowe. Obok Henryka Sienkiewicza, Włodzimierza Spasowicza lub

~~Antoniego Osuchowskiego.~~

Miło wspominam ~~[illegible]~~ chwile spędzane ~~w tym~~ ~~[illegible]~~ w gościnnym domu prof. Baranowskiego, czy to w jego willi w Zakopanem, dokąd, póki mu ~~mogę~~ starczyły siły, wyjeżdżał na lato, czy też w mieszkaniu jego na Krakowskiem Przedmieściu w Warszawie. Dom jego odwiedzała elita duchowa polskiego społeczeństwa. W tej wzniosłej atmosferze doznawałem zawsze moralnego wzruszenia, patrząc na wyjątkowo zgodną i ~~[illegible]~~ kochającą parę, brata prof. Baranowskiego i młodszą od niego siostrę, która go pielęgnowała, ostatnie samotne ostatnie lata życia. Profesor był wybornym znawcą Warszawy z różnych epok jej życia i jej osobliwości. Przed wybitnym lekarzem otwierały się bowiem podwoje pałaców, lecz też ~~[illegible]~~ pocieszyciel witany był jako ~~miłego pocieszyciela~~ w suterenach i chatach biedaków. ~~W tych rozmowach [illegible] [illegible] o życiu Warszawy dobrze sobie znanej o jej troskach~~

Wielka Krzyżacka rozpoczęła się Wojna Warszawskich.
i biedach do jakich zabierał bojkot szkolny zwięk-
szający przy rusyfikacyjny. ~~patrzyć nad z innego jeszcze~~
~~punktu niż wyżej wymieniony~~, a że przed przyjezdnemi
studentami Rosjanami otworzą się domy polskie, które
dotąd były ogniskami (jasne) (strzegącemi się) od wpływów zewnętrznych, ~~A to~~
mianowicie posiadanie nieznajomości, ofic cenzurę
a teraz studenci na stypendia wynajmują pokoje u
rodzin polskich, te ostatnie mimowolnie oswajają się z
mową i obyczajami rosyjskimi, wchodzą z nimi w
bliższe stosunki, szczególnie jeżeli jest młódź żeńska,
a z takiego zbliżenia ~~się~~ zawiązują się romanse wio-
dące nie raz do ołtarza i spowodują dobrowolną
rusyfikację.

Pamiętam tę uroczystą chwilę kiedy zostałem
przyjęty przez Profesora Baranowskiego na posiedze-
nie Towarzystwa ~~Ar. Stud~~ mieszczącej się wówczas przy ul. 1907 r.
pierwszych w skromnych dwóch
ch la- pokoikach, wydzielonych ~~ze stołu~~ przez profesora z jego mieszkania.
ch swe-
istnienia,

~~w którem ono korzystało~~ z ~~którego korzystało~~ gościnności przez trzy lata, a ~~w czasie wyprowadzki z tego czasowego~~ (Przed) ~~obecnie po~~ przeniesieniem się Towarzystwa do ul ~~lokalu~~ do nowego gmachu na Kalikszta 8, ~~złożyłem~~ składam, ~~złożyć~~ hołd profesorowi, ~~za~~ dziękując za jego ofiarność jaką zwykle okazywał dla spraw ~~naukowych~~ naukowych. Ponieważ wówczas zbierałem materiały i robiąc nie ~~do gorących~~ chowanych ~~złożonych profesorowi~~ liści- go duszy gospodarz w długiej (podniosłej, a) przenikniętej głębokiem uczuciem mowie, żegnał Towarzystwo, ~~wyprowadzając~~ ~~z tego lokalu w którem ono ~~przeniewszy~~~~ (mu) życząc aby ~~kroki pod trosk~~ stawiło ~~zbiła~~ a teraz, kie- dy wypływa na większe wody ~~aby~~, dosię- gło najwyższego rozwoju na pożytek wiedzy, której ma służyć, i na chwałę ojczyzny.

Ponieważ wówczas zbierałem materiały do pracy mojej (p. n.) „Główne cechy antropologiczne ludu i inteligencji polskiej," (wydanej potem w Krakowie 1919), chciałem

włączyć do tekstu pod Rozdziałem X innemi wzmiankami

Wyjazd do Finlandji. Badania archeologiczne w Naerp.
Wojna
Wilno. Letniska Finlandzkie. Organizacja lazaretu N 245.

(X) Włączyć do tekstu.

Do tych nielicznych pracowników na niwie przedwojennych w Warszawie naukowej, lub społecznej, starszego pokolenia w ostatniej dobie należy Ludwik Krzywicki którego poznałem mając lat dziesięć w domu Jana Karłowicza. Nie mogę nie wspomnieć o licznych lekarzach, obywatelach i stojącym na ich czele mecenasie Adolfie Suligowskim zasłużonym obywatelskich ze stojącym na ich czele mecenasem Adolfem Suligowskim zasłużonym dziele społecznym.

Takie to były wysiłki tych nielicznych, a energicznych pracujących nie raz z samozaparciem się przy wyjątkowo trudnych warunkach na różnych polach pracy narodowej w W... zawsze przy apatji niezorganizowanego społeczeństwa mogącego zdobyć na chwilowe przebłyski czynów bohaterskich, nie zdobrać się na wytrwałej pracy.

(X) Włączyć do tekstu

Do liczby nielicznych pracowników przedwojennych w Warszawie na niwie naukowej lub społecznej, ze starszego pokolenia należy także Ludwik Krzywicki którego poznałem mając lat dziesięć w domu Jana Karłowicza. Nie mogę nie wspomnieć o licznych lekarzach, obywatelach i stojącym na ich czele mecenasie Adolfie Suligowskim zasłużonym dziele społecznym.

14a

Dla tych to powodów, kiedyśmy się zainstalowali w Krakowie ~~[illegible]~~ i zakończyli z badaniem Góral- 2 114
szczyzny, postanowiłem położyć wyjazd na Litwę
ze zwiedzeniem Finlandji, którą cokolwiek pamiętam z młodości, będąc na studjach w Petersburgu. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ ponieważ brat
mój przyrodni Dr. med. Wiercieński od wielu lat praktykujący lekarz w Petersburgu, ~~[illegible]~~ zamieszkiwał
~~[illegible]~~ w swej willi pod Wyborgiem a znałszy
borznie tamtejsze stosunki, ~~[illegible]~~ zaproponował że pojedzie z żoną razem z nami, abyśmy chcieli objechać ten piękny
kraj dokoła zaznajamiając się z jego krajobrazem,
ludem i kulturą. ~~Niestety projekt ten nie mógł~~

~~Dopiero do skutku latem 1913 z powodu niepewnego~~
politycznego położenia ~~Europy~~ wynikłych niepokojów i zaburzeń to południowej Słowiańszczyźnie
spowodowanych zabójstwem ~~arcyksięcia~~ na wiosnę 1914
Franciszka
Ferdynanda ~~spowodowanem~~ w Sarajewie
~~w Serbji~~ ~~propagandą rosyjską~~. Zdawało się wówczas że stoimy wobec nieuniknionej wojny, tymczasem (polityka)
~~strjacka~~ oddalała o ile mogła to niebezpieczeństwo
grożące istnieniu państwa. Chociaż nasz projekt
wobec takiego położenia na razie musiał upaść,
nie ~~wstrzymaliśmy~~ w to że go doprowadzimy do
skutku w roku następnym.
W r. 1914, gdy

Zachmurzony polityczny horyzont ~~latem~~
po zabójstwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda
~~1913~~ 1914 zdawał się rozpogadzać, można by-
to myśleć że Austrja cios, jaki ją dotknął, znie-
sie jako przyzwyczajona do wszystkich eventual-
ności. Jak mnie zapewniało przynajmniej nasze

polityków, posłów wiedeńskich. Z ~~takiem~~ tem przeświadczeniem w pierwszej połowie lipca opuszczaliśmy Kraków. ~~Ja uważałem~~ Uważałem za bezpieczniejsze jednak jechać do Rosji za paszportem rosyjskim dla uniknięcia możliwych eventualności, szczególnie przy badaniach archeologicznych (na Litwie), natomiast żona moja miała paszport austrjacki, który z łatwością ~~mniej kosztowny jako w parę godzin~~ można było otrzymać.

Po drodze rozstaliśmy się z żoną, ja wysiadłem godzi
na jednej ze stacji (której żelaznej) przed Wilnem, aby wózkiem
tygodniowym przejechać ~~przez~~ przez bory ~~usiane kamieniami~~ ~~i rozlegliśmi~~
~~kamieniami drzew i~~ ~~mniejszych wzgórków~~, ~~gdzie okolica przedstawiała się~~
~~strasznie aby wózkiem dojechać~~ podążyć do Nacry. Żona moja pojechała koleją dalej na Kowno do Antonowa. Po tygodniach parę mieliśmy się zjechać w Wilnie dla dalszej wspólnej podróży. Nacza leży w powiecie lidzkim jednym z najobszerniejszych

w górnej Litwie. Powiat ten posiadał znaczną liczbę szlachty, która chodząc tu po dziedzińcach, karcując lasy i zakładając folwarki, z czasem dorabiała się wielkiej fortuny. Za mojej bytności we wsi stan ekonomiczny (znajdował się) był bardzo opłakany, a gospodarstwo w ruinie. Nasza należała wówczas do mego przyjaciela Wandalina Szukiewicza, z którym od wielu lat znaliśmy się i korespondowali. Wandalin Szukiewicz pochodził on ze szlachty bardzo dawnej tu osiadłej, rodowitej bardzo inteligentnej, której praca na glebie nie zajmowała. Wandalin, jak wszyscy z reszty Szukiewicze, wyróżniał się zdolnościami, zapałem do sztuk pięknych i patryotyzmem. Wielu z nich płaciło ojczyźnie podatek krwawy (własną) byli się w powstaniach i idąc na emigrację. Wandalin był nie jedynym synem tego rodu, miał dużo w swem usposobieniu rycerskości, zamiłowania do tej ziemi, która go wydała. W młodości zaczął się pisywać, pisał poezje, brał udział czynny w sprawach społecznych, w zachowaniu pamiątek krajowych, a później całkiem poświęcił go sprawy związane z prahistorją tego zakątka

ka, ~~na~~ w którym całe życie przemieszkał, niestety ~~z~~ bliskiem narbyt ~~zapomnieniem~~ stroną materjalną. Nie wiem czy był w Polsce drugi człowiek, który znał tak świetnie ten ~~zakątek~~ strzęt ziemi lidzkiej jak on, co ~~a przeszedł~~ go przeszedł wielokrotnie ~~tak~~ szczegółowo ~~zakątek~~, zbadał i opisał. Podziwiałem jego znajomość dokładną ~~Szukienina okolicy~~ Stuk prowadzili przez kilka lat wspólne ~~rozpoczęli~~ badania archeologiczne ~~wspólne z Szukiewiczem przez lat kilka~~. Jednem z większych zadań ~~Było~~ zbadanie ~~większych~~ cmentarzyska szkieletowego w Lankiszkach pod Naczą z XIV do XVI w. ~~pod Naczą~~. Dziś tę polanę otacza wioska białoruska, z kilkudziesięcioma chat złożona, ~~w mowie~~ często posługująca się językiem polskim. Nie było tak jednak od wieków. Nacza i inne nazwy ~~tego~~ są pochodzenia fińskiego. Tu też w południowej części powiatu lidzkiego przechodzi dziś według ~~wyśmienitej~~ mapki etnograficznej Szukiewicza granica ~~etnog.~~ dwóch narodowości: litewskiej i

Tam majdowanych,
Z tego względu badania szczątek ludzkich ciekawe były pod wzg
dem antropologicznym.

białoruskiej. Te wsie, których jeszcze za dziecinnstwa Szukiewicza mówiono po litewsku, dziś usłyszeć mówią po białorusku, lub po polsku. Natę dobrowolną zresztą asymilację żywiołu litewskiego na rzecz narodowości białoruskiej i polskiej już nie jednokrotnie zwracałem uwagę, ~~tak na granicy etnograficznej występuje dobrodziej~~;

[Cmentarzysko Łankiskie leży na równinie, otoczone zaroślami po wyciętym lesie, i przylega do ogrodu dworskiego, w którym znajdują się gruzowiska fundamentów dawnego zamku z XVII w., będącego niegdyś własnością możnej rodziny Kościów (Kościewiczów). Cmentarzysko miało ciągnęło się ~~tutaj~~ na przestrzeni 300 m. długości i 200 m. szerokości, ~~o której~~ Ludność miejscowa żadnej tradycji o nim nie przechowała. W warstwach piasku powierzchownych 2 3 1 znajdują się ~~dużo~~ szczątki opalonych kości ludzkich, prawdopodobnie groby ciałopalne litewskie. Na głęboko-

ści 1/2 metra leżały: młodsze groby, w których niekiedy znajdowano zbutwiałe deski od trumien, a przy szkieletach żelazne noże, sprzączki, kółka, groty, pierścionki, kolczyki z bronzu, niekiedy z wisiorkami, naszyjniki słowiańskie ~~kabłączkowe~~ i szpilki, ~~Znajdowano też~~ natomiast ~~szpile paciorki korzeniowe~~, rzadko skorupy garnków, pasy skórzane, szczątki tkaniny wełnianej i t. d. Przy paru szkieletach ~~znajdywano~~ malowano srebrne denarki Aleksandra Jagiellończyka Witolda i jeden Zygmunta Augusta. ~~0 1/2 metra~~ 75 o 1/2 metra głębszej warstwie leżały szkielety bardziej spróchniałe, bez trumien i ubiegie w jakie bądź przedmioty. Szczątki ludzkie należące do ~~pochodzące~~ 146 osobników pozwoliły wysnuć wniosek, że mamy ~~nie tylko~~ przed sobą dwie kolejne materyalnie jedną wcześniej pogrzebanych uboższe drugą, ~~później~~ ludu, który później tu wyszedł i ~~a to~~ stwierdziły to i badania antropologiczne, ~~że typ wcześniej~~ tylem, ~~pierwszy głębiej pogrzebany~~ przerwanie przez nasyp dzwonnicy.

posiadający

wym, uboższa kultura przedstawiają ludność o wzroście
jasnowłosa, jasnooka należąca należeli
nieco wyższym, pośrednio głowie, należy do autochtonów,
wcześniej osiadłej Litwinów natomiast w wierzchniej war-
stwie średniego ludności niższego wzrostu, ciemno-
włosej, które niższym nieco, krótkogłowym bardziej, odpowiada/zbli-
żonemu dzisiejszemu typowi białoruskiemu, a co tem
tak kompetentny badacz jak uczony jak
ciekawsze że prof. Hoyer, badając włosy znalezione
w powierzchownej warstwie
przy szkieletach w znacznej ilości, i tłoczy
zamieszkałej w Nacy ludności znalazł że białoruskiej
na pewno czas i wilgoć zupełnie w budowie swej były
stwierdził że budowa nie różnią się
zupełnie analogicznej włosom współczesnej ludno-
od Rickie.
ści białoruskiej nad którą Dla porównania
wyższej barwnik-
ów badania mikroskopowe Laboratorium/przepro-
wadził.

+ pracy wieczorem pakowaliśmy

Po całodziennej badaniach znalezione szczątki ludz-
kie, pakowaliśmy przy pomocy Pomagała nam w tem
kurzynki Bru-
kiewicza przy nim zamieszkałej, i wielce gościnnej panny
Stanisławy Juchniewiczówny. Po upalnym dniu
poźniej pokolacji wsłuż-
ny wieczór po upalnym dniu zasiadaliśmy na ganku
w ilości kolacji

Starego wiejskiego dworku, ~~do niej pogawędki~~ leżącego na skraju odludnej puszczy ~~[illegible]~~ odległej od Niemna o 60 klm, ~~odległej dawniej~~ wdychając aromat lasów szpilkowych, Tam gwarzyliśmy z szanownemi gospodarzami to o naszych badaniach, to o ciekawej przeszłości tego zakątka kraju, skąd wyszli zasłużeni w dziejach narodu na Litwie mężowie: Jundziłłowie, Teodor Narbutt a i syn jego, bohaterski dowódca partji w powstaniu ~~nie daleko z tąd w krainie~~ (śmiertelnie) ~~ranny w~~ potyczce był ranny w ~~styczniowem~~, śmiertelnie ranny w potyczce z 1863 ~~bohaterski dowódca partji Narbutt syn Teodora~~ poległ ~~medalem~~ Virtuti Militari. Tam ~~znowu~~ rozmowa nasza przechodziła na tory przyszłości. Zapytywaliśmy się, czy się jeszcze czy kiedy jeszcze się spotkamy i ~~robiliśmy różne przypuszczenia~~ politycznego ~~wyznania swych przekonań~~ poglądu ~~co do polityki~~ ~~ego~~ orjentacji. ~~Wszyscy~~ ~~my~~ ~~dzielili~~ i jaka przyszłość czeka nas. Tak gwarzyliśmy do późnej nocy. Wszyscy pragnęli widzieć Polskę wyzwoloną, lecz ta myśl zdawała się przed wielką wojną ~~[illegible]~~ utopją, więc szukaliśmy jakiegoś ~~[illegible]~~ ~~które nas do wyzwolenia zaprowadzić może~~. Spierali się zawzięcie każdy (politycznego) swego stanowiska,

Ja i panna Juchniewiczówna byliśmy z. austrofilskiej (warszawskiej.) orjentacji, Szukiewicz sklaniał się do rusofilskiej. Nie śniło się nam wówczas, że jesteśmy w przededniu wojny światowej, która zniszczy nas materjalnie, zniszczy spustoszy kraj, lecz przywróci wolność.

Po serdecznem pożegnaniu z uprzejmemi gospodarzami podążałem do Wilna, gdzie się spotkałem z żoną. W Wilnie powodowany pewnym sentymentem z młodych lat, zatrzymałem się jak zwykle w hotelu Nikorowskiego, tak nazwanego od pierwszego właściciela tej kamienicy.[1] Żony dowiadując się o niepryjemnym incydencie, który mnie nabawił poźniej pewnego kłopotu. Otóż w pogranicznej z Prusami gminie, do której Antonów należał, otrzymano cyrkularz gubernatora Suwalskiego, ażeby donieść natychmiast o obcych poddanych tu się znajdujących. Przed tem jeszcze paszport

1) Znakomitego chirurga prof. Univ. Wileń., Wilnianina, Kalwina.

do kontroli w urzędzie gmin-
austrjacki mej żony zostać pozostawiony do autorizacji do gmi-
ny. Odnośnie trzeba będzie wyjaśnić, a paszport
zostać zatrzymany
~~Teraz przy każdym wyjeździe i zatrzymaniu paszportu,~~
~~kobiety przeto tę sprawę skomplikowaną przeto ostrożnie~~
~~tak~~
~~niepozwalały~~ że żona moja wzięła paszport siostry
p. Bystramowej, z cech opisowych do niej podobnej. To
mnie na razie zaniepokoiło, musiałem się jednak z tem
~~nie przydając rozkultacie większego znaczenia~~
zgodzić, ~~pocieszając się tem że z paszportem austrjac-~~
~~kim mogłoby być o wiele gorzej, a tem żona moja wa-~~
~~(w przystosunkach miejscowych nikogo nie interesuje)~~
~~głaby grać rolę siostry mojej.~~ Od żony mojej dowiedzia-
silne są obostrzenia policyjne,
łem się również, że nad granicą wszelki ruch handlowy
ustał i o niczem nie mówią tylko o wojnie.

Ruch na kolei ogromny. W Wilnie spotykamy się w
wagonie z Niemcem fabrykantem fortepianów, zamiesz-
kałym w Petersburgu, lecz mówiącym źle po ro-
Wracał
syjsku z żoną Moskiewską, nie władającą zupełnie
językiem niemieckim, ~~ze sfer mało kulturalnych~~
~~niemieckich.~~ Wracają ~~ze zdrojowisk~~ z Kissin-

genta i Franzensbad ~~przejściem się~~ dowiadali ~~co musie-~~ że
dowiadali tam przykrości.
~~i przecierpieć~~ od tłumu ulicznego, ~~kiedy usłyszał jego~~ który słysząc
~~usłyszał~~ mowę ~~ostrzejską~~, a później rosyjską, krzyczał:
~~to~~ psuj, ~~dawno przeklęstwa~~, a chłopcy ciskali na nich
kamieniami. Zmuszeni zostali przekroczyć kurację i ~~wró-~~
~~cić z Badin~~ wracali do Rosji.
Zatrzymując się w Berlinie, dowiedzieli się jeszcze większych przykrości ze strony tłumu i zaprzestali się obaj, że nigdy więcej do Niemiec nie pojadą. Wracali do Petersburga z wielkim niepokojem że wojna tuż u progu i oblicza jej groźne następstwa dla handlu i przemysłu. Co do mnie ~~to~~ ~~na razie~~ nie chciało mi się tego ~~pisać~~ myśleć, że mój interlokutor ~~stanie silnie pod-~~
~~niecony głosił aby nie było~~ ~~że jest~~ przesadza. –

Zmrok już zapadał, kiedyśmy przejeżdżali przez stację Dynaburg, ~~i na peronach dworcowych i~~ wszędzie było ~~na dworcach kolejowych następnych~~ mnóstwo wojska
Które ~~otaczało~~ palenie ogniska i gotowało strawę. Na innych

to samo.

stacjach [illegible] wojska, [illegible] z amunicją
z prowiantem a przy gorejących ogniskach [illegible]
siedzący jedni siedzieli zawodząc pieśni, a inne
spali. Okazało się, że to są pułki gwardyjskie
na granicę zachodnią. Nie było już wątpliwości że
to groźna oznaka rozpoczynającej się wojny.

Petersburg zwykle latem wyludniał się zupełnie. Kto
mógł, uciekał od tego rozpalonych ścian domów i bruków
stolicy. Lecz teraz cisza wydawała się nam grobową
jakby zwiastująca zbliżającą się
przy gorącu jakby [illegible] burzę. Ludność była jakby [illegible]
oczekiwaniu czegoś nie zwykłego i w niepewności. Nasz
przyjazd, jak się okazało, wypadł bardzo niepomyślnie.
Nie można już było się cofnąć i postanowiliśmy
za wszelką cenę dojechać do Rajwoły, stacji
za Petersburgiem, gdzie na letnisku bawiło nasze
bratestwo. Otóż kiedyśmy po paru dniach
pobytu w stolicy tam pojechali, [illegible]

1 x, Wkleić do tekstu Kolonja Polska na letniska a/h
landji ~~i tam~~ była w tym czasie tak liczna, że znany histo
p. Stanisław Staszycki w swej wili w Terjokach urządził kaplicę, w
której mył odprawiał ksiądz z Petersburga co niedziel
święto mszę odprawiał. ~~jak by za przebłaganie Boga za~~
~~mordy a i walki krwawe których w latach rewolucji~~
~~rosyjskiej były świadkiem Terioki.~~

niebawem
się że wojna ogłoszona i przejść dalszy do Finlandji wzbro-
Wszystkie brzegi
niony granicą wszelkie zamknięte. Zostaliśmy w
ale i
ten sposób odcięci nie tylko od Krakowa, [illegible] od
całej Europy. Wszyscy znajomi nas upewniali pocie-
szają, że wojna dzisiejsza, połączona z olbrzy-
miemi kosztami i ekonomiczną ruiną, nie
potrwa dłużej nad 3 do 4 miesięcy. [illegible]
zlokalizowana. Przeto półtorasta tysięcy miesz-
kańców stolicy zamieszkałych na letniskach Finlan-
dji po nad koleją w panice zaczęło uciekać
To będzie, gdzie
do miasta, myśląc, że tam bezpieczniej wobec
rozsiewanych pogłosek, że flota niemiecka stoi już
wybrzeży i odcina Finlandję od Petersburga. Na
wszystkich stacjach kolei
stacjach zalegały tłumy ludzi, rodziny z dziećmi, z
koszami, tłumokami i pakunkami, wszyscy spie-
szyli z wyjazdem widząc w ucieczce jakby jedyne
wyjście. Wdzierano się na dachy wagonów przepełnio-

czepiano się stopni
nych wagonów, ~~przyczepiano się do nich z kolei~~. Pomimo
zwiększenia liczby pociągów, mało kto mógł się do nich
dostać. Tłumy podróżnych jeszcze na swych bagażach po
dniach całych wyczekiwało swej kolejki. My z rodziną bra-
ta zdecydowaliśmy się nie spieszyć z wyjazdem, oczeku-
jąc nim odpłynie pierwsza fala. ~~odjeżdżających~~
~~i tylko~~ po paru dniach tygodniach wróciliśmy swobod-
nie bez natłoku do miasta.

× ×

Sytuacja moja nie była godną zazdrości. Molock
wojny wzmagał się co raz więcej. Nowe wojska wcią-
szły na zachodnią granicę. W kierunku miałem tyle
przemiędzy, że mogłem jeszcze co najwyżej na
parę miesięcy. Trzeba było liczyć się do mroźnej zimy
petersburskiej i kupować dla nas obojga odzież ciepłą,
na szereście, co wówczas jeszcze po cenach przystępnych.
Krewni i ludzie mi przyjaźni proponowali mi kredyt
bez niego, ~~na szereście z niego~~ Nie skorzystałem z niego lecz

oglądać się za zarobkiem. Z rozpoczęciem wojny zaczęły otwierać i organizować wciąż nowe szpitale wojenne, a ~~prywatne~~ różnych gmin, miast i instytucji, których liczba dosięgła do kilkuset. Wskutek tego zachodziła wielka potrzeba lekarzy. ~~Przez to zapotrzebowanie lekarzy było wielkie.~~ Dla mnie dostanie posady lekarskiej bardzo utrudniały brak stosunków w odpowiednich sferach, a przy tem wzięty starszy i konkurencja z młodszymi, a przy tem nie chciałem zająć posady zależnej od młodszych i obowiązujących mnie dyżurów uciążliwych. Położenie moje pogarszała znacznie ~~to~~ okoliczność, że byłem profesorem Uniwersytetu ~~przedmiotu teoretycznego~~ wrogiego państwa i mieszkam za paszportem rosyjskim. Leczyć dość lekkomyślnie dla mnie nie było. Bywając często w gmachu Akademji Nauk w której wydawnictwach drukowała się obszerna moja praca antropologiczna o ludach Azji środkowej, spotkałem się tam z Buryatami, którzy tam pracowali jako tłumacze nad tekstami buryackimi, a którym moje nazwisko było dobrze znane z Zabajkalja.

Otóż w listopadzie 1914 r. udaje się do mnie buriacka
deputacja z propozycją, abym się zajął organizacją ich
szpitala zaretu i następnie objął główne nad nim
kierownictwo. Szpital na kazaret miał powstać i być utrzy-
mywany kosztem na środki budżetu Buriatów Zabajkalskich.
która jak wiadomo, została przyłączona z 2 em 1 em do Rosji
z warunkiem, że nie będzie podlegała li służbie wojskowej, i gwa-
rantującej jej pewne przywileje samorządu i nie będą
wyjątkowe opodatkowanie. ("jasak") Po wybuchu
zmarnuje tylko znaczne opodatkowanie. Wobec wynikłej wojny Buriaci,
obawiając się utraceniа 2 praw 1 zagwarantowanych,
postanowili wedle możności przyjść z pomocą
państwu przez organizację pomocy sanitarnej
dwóch polowych szpitali: jednego na froncie zachodnim,
drugiego na Kaukazie na wschodnim, a w stolicy
t. z. szpitala kazaretu buriackiego miejskiego, zare-
jestrowanego pod № 245, kazaret ten pierwotnie
z przeznaczeniem na 50 łóżek, przeznaczonych dla

rekonwalescentów, mieścił się on na przeciw wyspy Je-
łagina na stronie petersburskiej, nie daleko ujścia
Newy do morza, w osobnym domu, należącym do
nie dawno wykończonej świątyni buddyjskiej
obrządku lamajskiego. Wiele trudów i kosztów poniesli Bu-
rjaci nim otrzymali pozwolenia na jej wznie-
sienie. Kwestyonowano najprzód szkodliwość świątyni
dla prawosławia, następnie że za blizko (jest położona
zbyt) centrum
Zwiastowania (Błagowieszczenia), dalej zarzucano,
że jest wyższa od cerkwi. Wszystkie te przeszkody
zostały usu-
nięte tajemnie w Departamencie wyznań obcych,
oprócz 29 wzbronienia ostatecznego zewnętrznych sty-
lowych ornamentacyj i (małych dzwonków do
około pochyłego dachu, zawieszonych, które, gdzie
na stepach mongolskich, buddyjskich, lub astra-
chańskich o nocnej porze bardzo wiele) do kół przy stu-
pach powietrznych wprawione w ruch wydają

melodyjne dzwięki.

Dom przy świątyni, przeznaczony ~~wszystkie~~ dla przyjezdnych Buryatów, teraz przerobiony został częściowo na ~~lazaret~~ szpital. Przez rozebranie ścian wewnętrznych zwiększono sale, urządzono osobną ~~salę~~ operacyjną i (dla sterylizacji materiałów opatrunkowych). Ze sprzętów nabyto 2 łóżka porządne, pościel, zakupiono i instrumenty, autoklaw i t. d. Buryaci początkowo ~~rozporządzenie tym środkami~~ mieli ambicję, aby ich ~~lazaret~~ szpital nie był gorszym od innych, i nie żałowali na to ~~środków~~ pieniędzy. ~~co do urządzenia, pomieszczenia i czystości~~. Na przeciw budynku roztaczał się piękny widok na park i wodę. Wszystkie okna sal wychodziły na południe i cały dzień oblane były słońcem, tak że chorzy mogli wygrzewać się, z siedzeń na balkonach, a zdrowsi spacerować po obszernym parku, lub łódką jeździć po rzece. Wygody i dobre utrzymanie ~~z jakich korzystali chorzy~~ w ~~lazarecie~~ szpitalu ~~N 245~~ spowodowało, że nie jeden chory starał się do niego dostać, a ~~u~~ zwierzchności

cieszył się reputacją wzorowego i był kilkakrotnie odznaczany.

~~Trudna komunikacja~~ Odległość znaczna ~~szpitala~~ od mieszkania ~~nie pozwoliła~~ nam ~~mieszkać~~ w pobliżu Wiedeńskich braterstwa od których ~~mieszkaliśmy~~ dzieliśmy nie mało serdeczności i ciepła rodzinnego, (nie pozwalała nam zamieszkać w pobliżu ich przenieść się) musieliśmy zostać na drugi krańcu rozległego miasta, na ~~Kaiserwasser~~ ~~ostrowskiej~~ w Leopoldstadt, który był prawie ~~z czasów mojej młodości nie zabudowany~~ i gdzie nie ~~gdzie porozrzucane~~ wiatami pod ~~niejscami~~ (w lesie) i drogami żurawiami, a dziś z lasem ~~wysokich kamienic~~ i kasztanowcami brukami jeżeli nie z kamienia, to z ~~desek drewnianych~~. Można by całe strony nie zapisać o umeblowanych pokojach, ~~przez nas często zmienianych pełne~~ brudach nieporządkach, i złej obsłudze ~~tych~~ pomimo tego że gospodarzami byli przeważnie Niemcy, lub Finowie, ~~gdy umeblowane pokoje cieszyły~~ się reputacją lepszą niż Rosjanie. ~~Nie mniej nie~~

~~walśmy nie jeden incydent z gospodarzami~~ sąsiadami co nam ~~który~~ (nowe czas nie mało temu napsuła) dziś z oddalenia wobec ~~lat~~ innych ważniejszych) wydają się ~~nam~~ humorystycznym.

Nie wyłączone mieliśmy sąsiedztwo. często się zmieniające z którym często spotykania należało unikać, a cóż mówić obcowania. Takie warunki życia deprawują człowieka, stają się zamkniętym w sobie, stroniącym od ludzi egoistą skończonym.

Rozdział XI.

Krótkie dzieje Lazaretu Nr. 245. ~~Moje~~ Uwagi o społeczeństwie rosyjskiem w latach wielkiej wojny.

Pierwszy rok mego zarządu ~~Lazaretem~~ szpitalem był wyjątkowo pomyślny. Administracja ~~szpitala~~ była w dobrym stosunku ze mną szpitalu upredzałem wszystkie moje dla dobra ~~Lazaretu skierowane~~ szpitalem zarządzenia

wymagania, a pierwszym dozorcą szpitala był Buriat nauczyciel szkoły ludowej z Zabajkalja, wychowany Buriat, człowiek mający pewne zrozumienie dla postępu i wiedzy, a przytem uczciwy. Na czele szpitalnictwa wojennego mianowany został był W. Ks. Oldenburski, spokrewniony z dworem carskim, pedant, surowy i mocno trzymający wszystko w swem ręku. Pilnował on dyscypliny i porządku. Z wiedział on niespodzianie szpitale, lazarety za byle co karcił, naczelnych lekarzy czynnych sadzał do aresztu.

I. Nad szpitalami lazaretami była władza podwójna. Jedna administracyjna, podlegająca kuratorom, z których każdy miał pod sobą po kilka szpitali lazaretów. Każdego z kuratorów mianował Szczegłow, były poseł w Serbji pod rządy magistratu, zaś wypowiedzeniu wojny, człowiek przyzwoity, co prawda monarchista i pracownik, ale dbający o porządek i dyscyplinę. Druga władza szpitalna była inspekcyjna, której zadaniem było pilnować porządku i dyscypliny. Inspektorów kazdy z nich miał kilka, sledząc za czystością sal, porządkiem bielizny

~~czuwali~~ unikając nad ~~chorych~~ ~~(ich~~ pracowitością ~~czci należnej dla~~ ~~cara, strzegąc~~ ~~śledząc nad~~ i nauczaniem żołnierzy w ~~szpitalach~~ ~~lazaretach~~, ~~strzegąc~~ ich ~~od~~ ~~przed~~ propagandy przeciwpaństwowej. Inspektorami często zmieniającymi, bywali zwykle starzy, zniedołężniali emerytowani generałowie.

Po upadku caratu posady inspektorów zniesiono, a kuratorem Szpitala Buriackiego ~~lazaretu~~ został Agwan Dordżejew emeryt-lama (lekarz-lama), z pochodzenia kozak zabajkalski, w czasie pobytu Dalaj Lamy z Lassy w Urdze jego minister spraw zagranicznych i zwolennik polityki filorosyjskiej, ~~która z powrotem Dalaj Lamy do Lassy upadła~~, człowiek chytry i przewrotny.

Był tego świadkiem jak za każdym orarowym ~~powrotem~~ Za przyjazdem ~~bajkału~~ z Zabajkalia do Petersburga Dordżejew przywoził cenne futra sobole i bobry owce, pokryte drogiemi jedwabiami

(X) Wtorzyć do tekstu

Inicjatorem budowy wspomnianej świątyni majaczej kosztow
do 400 000 tys. rubli był też Dordżijew. Ubogi naród Buriacki
czyjeś musiał złożyć tę kwotę, kiedy w stolicy było zaledw
35 buddystów. I to czasowo zamieszkałych. Świątynia gdyby
w centrum miasta mogła by jeszcze odegrywać rolę muzeal
lecz na krańcach świecka zawsze pustka ma. Pow
do roku tylko Dordżijew odprawiał nabożeństwa w obecn
kilka Buriatów ze szpitala.
nych z tłaczeń Buriatach. W dnie galowe znaczni swo
państw. posłowie chińscy i japońscy wyprzy
świątynie na nabożeństwa
tynię dla nabożeństwa jak Chińczycy, lub Japończycy, na
wych byli przedstawiciele rządu rosyjskiego i posłow
innych państw. po nabożeństwie w łaźcerecie przyjmo
Tem posłów chińskiego i Japońskiego, który zwykle
składali były pewne ofiary. na szpital, -

ch

Kinskiemi, ~~którzy trzepali na balkonie domu buriackiego w~~ ~~którym zamieszkiwał Dordżejew, były one~~ przeznaczone widocznie dla jego petersburskich protektorów - czynowników. (+)

Co do składu personalu lekarskiego, to miałem jako pomocnika młodego zabajkalskiego Buriata, nazwiskiem Gonczyk Żabe. Bez przygotowania szkolnego ~~wstąpił~~ uwarł z innymi uczniami on lekarskie prywatne kursy w Dorpacie i dostał się do lazaretu buriackiego. Początkowo zachowywał się skromniej, ~~później rozpoczął~~ potem zaczął na własną rękę od czasu do czasu praktykę lekarską, robiąc starania o dopuszczenie go do egzaminu lekarskiego. Wiadomości jego były ~~naturalnie żadne, a także~~ lekarskich nie posiadał żadnych, i intelligencja, a jak później się przekonałem ~~się była mu obca~~ miał nader mała i moralność pojęta w duchu europejskim. ~~Była to~~ Była natura ~~dzika~~ skryta i podstępna. W początkach starałem się go ująć obejściem i zachęcić do pracy, ~~później~~

~~jak się okazało~~
~~nie mógł się na tyle nadużyć że wyobrazić sobie że może~~
~~w szpitalu~~
~~w Lazarecie~~ ~~mnie zastąpić i wszczął~~ ~~przeciwnie~~ ~~im~~
~~tryjąb kiedy tu się nie udały bez mojej wiedzy~~ Koskar on później za-
jaństwo i inne przestępstwa ~~został wydalony~~ usunięty z laza-
retu przez samych Buryatów.

Niższy personel ~~lazaretu~~ szpitala składały 2 do 3 pielęg-
niarek (~~wojennych tu na przysłanych ze zmianą~~,
z ~~których jedna była starsza~~. ~~Z Lazaretu~~ których zmieniło się kilka-
~~nastu~~ naście za czas mego pobytu. Trzy pochodziły z Zabajkalja,
dwie były na wpół Buryatki, ale jedna na wpół Chinka.
~~Kilka Rosjanek dwie polki. Jedna z tych ostatnich~~
Szczególnie zachowała mi się
~~jako starsza zostałam~~ w dobrej pamięci ~~Była to nie~~
~~młoda już~~ osoba już starsza, polka panna Benedykta Grobińska (rodem z Zie-
mi Wileńskiej, Podolskiej z dawnej byłej szlachty, ~~przechowująca~~
~~ej długo swoją tradycję, a mianowicie że przodek był~~ ją
~~za czasów Stefana Batorego~~ Bat marszałkiem ~~zamku~~
~~grodzieńskiego~~. Panna Benedykta Miata wykształcenie

tylko
pocztkowe skromnie Ż zarabiając na nazwisko jako gospodyni w pary do-
żamożniejszych.
mach po lat kilkanaście. Nie wiem czy chciała użyć niezależ-
dwić, że
ności, czy z innych pobudek, charakterystycznych otrzymawszy bra-
wo na pielęgniarkę została takową w polskim szpitalu, Ż
z którego
tamtąd za moją namową przeszła do burjackiego lazare-
będąc jego
tu doktorskiego była czynnym nabytkiem. Słabej budowy,
typ
flegmatyczka, nie ładna, miała tak zwany kościuszkow-
ski spotykany na Rusi litewskiej i niekiedy na Wo-
węzką dwarz,
łyniu: twarzy wązkiej, wydatnych e jarzmach, zadartym
nosie, siwo-błękitnych e oczach, typ tęczy jak to zauważy-
y T tey
dziwacznie
łem wrodzony inteligencji z pracowitością. Miałem
[przez lat parę]
w niej nie zastąpioną pomocnicę, oddaną całkiem cho-
rym. Przebywszy ciężki tyfus brzuszny, dłuższy czas nie
była czynną, leer słaby jej organizm wytrzymał i wró-
szpitalu z którego, u
cila ponownie do lazaretu i wstąpiliśmy później
robiłem
jednocześnie z. Korzystając z pobytu w Petersburgu, jak o tem
L.
im lazarecie z myślą o Krakowie robiłem odlewy gip-

z żywych ludzi różnych typów
sowe maseczki plenienne narodów Rosji tak i spotykanych
w innych lazaretach Petersburga, w których przeprowadzałem
razem z nimi badania antropologiczne. Pani Bo-
nia (tak ją nazywaliśmy) mnie też nie raz wyrę-
czała mnie odlewając maski, a robiła to bardzo dokładnie.
Po wojnie wróciła do ukochanego Wilna, gdzie pracowała
w ochronce, a szczupłe zebrane środki tożyła na wy-
chowanie swych bratanków. Będąc w Wilnie odwiedziłem
moją współpracownicę i serdeczną przyjaciółkę. Niestety
przed paru laty ze smutkiem dowiedziałem się o jej
śmierci. Tak to szlachetne serce bić przestało. Kilkadziesiąt
masek gipsowych dopiero po latach ekternatu wróciły z bolszewic-
kiego aresztu i zdobią zakład antropologiczny Kra-
kowski.

O dalszych losach lazaretu powiem w porządku chro-
nologicznym, a na tylko dodam, że w czasie najściślejsze-

go jego rozkazu, dwie pielęgniarki, cała usługa żeńska i jeden sanitariusz byli Polakami. ~~czy. Czasem porozumiewaliśmy się po polsku.~~

~~Nie którzy z Buriatów nauczyli się wiele słów polskich i zaczęli rozumieć naszą mowę.~~

x

x x

Przez czas ~~ciąg~~ naszego zamieszkania w Petersburgu w ciągu 2 1/2 lat w pokojach meblowanych w ~~do~~ (~~pomału~~ my jego warstwy średniej) Lecz do różnych dzielnicach ~~Petersburga~~ tego ogromnego środowiska ludzkiego, pod czas wojny liczącego przeszło 3 miliony ~~dusz~~ płynęła ludność zamożniejsza opuszczająca swój ~~ro~~ swoje ~~dzinny kraj~~ strony, bądź ze środkowych gubernji (południa i wschodu, a nawet ~~jeszcze bardziej~~ z Warszawy, gdzie niebezpieczeństwo zdawało się grozić ~~więcej~~ ze strony Niemiec. cuk. Myślano, że stolica carska więcej gwarantować może obronę od nieprzyjaciół. Tak wierzono w

potęgę Rosji. To co z mojej własnej obserwacji w Petersburgu wyniosłem, przestarcie się z przeciętną ludnością, zauważyłem, utykało się z

było to

wrażenie o rozstroju i demoralizacji głębokiej warstw

średnich, jakiej przed kilkudziesięciu laty nie było.

pomimo tego że nie było tego postępu, że podniosła się piśmienność, ilość szkół, począwszy od niższych

aż do wyższych, że mniej się tatuuje kobiet

i mężczyzn w strojach ludowych, a więcej po europejsku przybranych. Była to tylko cywilizacja zewnętrzna którą rząd carski narzucił na Rosję aby

przydać
jej pozór Europy, podobnie jak to czynią wtórzy

piscy dzisiejsi bolszewicy zwa tyranią zdemaskowaną i skompromitowaną

jąc swe krwiożercze instynkty przeniewierskie

nawet rządy carów Rusi moskiewskiej XVI i XVII wieku.

Rozdział XII.

Petersburg po czasach wojny. Zdeprawowanie ludzie o patrzenie w Rosji.

(X) wtrącić do tekstu

Pomimo ~~zbyt~~ licznych opisów okresu rozpoczęcia wo
nosnych charakter przygód osobistych i fantastycznych o
wieści, muszę dla uzgodnienia całości moich przeżyć i o
wspomnień. Nie byłem w prawdzie na polu walki, a czas ten prz
łem w Lazarecie. z daleka ja obserwujęc i obcując z pa
cującemi chorymi, z pannami, tako ~~charakter~~ i politycznymi
mi z różnych sfer ~~w~~ wiadomości ustnych i
ków stoczonych różnych kierunków. ~~aż do wybuchu nowe~~
~~dziennikiem oparte są one na dzienniku który~~ prowadziłe
dziennik
przez sześć miesięcy od 24 lutego aż do 21 sierpnia
to aż do chwili opuszczenia Petersburga i udania się do Kijowa
gdzie nie tylko byliśmy świadkami wypadków, ale wszyst
biedy i nieszczęścia wojny przeżywaliśmy na sobie

Początek wojny w stolicy przejawił się wielkiem podniesieniem na duchu mas, podobnem jak to było przed laty po ogłoszeniu wojny japońskiej, kiedy krzyczano: "my te małpy zarzucimy czapkami" – tak było pierwszego zwycięstwa. Cieszono się ogólnie, bawiono się i weselono. W restauracjach i szynkach pełno pijanych. Piekarnie w bród. Sklepy przepełnione. Damy w zbytkownych i wystrukanych strojach. W społeczeństwach, pokrytych tylko cienkiem pokostem cywilizacji, tak jak zarówno w czasach triumfu i radości, jak nieszczęść i klęsk przejawiają się przejawy instynktów barbarzyńskich. Społeczeństwa kulturalne i bardziej dojrzałe tych skrajnych objawów nie przeżywają. Lekceważąc cieszonej i obliczając ile to stupi ze skarbu na przygotowania pierwszych zarządzeń wojsk rosyjskich przygotowania do wojny, dostawy dla wojska, suto opłacane przedsiębiorstwa, z których odpadały grube procenty zysków i łapówek dla urzędników i wojskowych, co cieszyło wszystkich. istinno ruskich ludzi. poddanych Cara –

Oficerowie z placu walki przywozili żonom swoim cenne upominki, ~~podarki~~ i złoto, urzędnicy przegrywali ogromne sumy w karty, gierszefiane prezenty dorabiali się nagle wielkich fortun, a przypływ pieniędzy był tak ogromny, że kupiectwo petersburskie cieszyło się, że mogło, świetne ~~ne~~ interesy sprzedając po wysokich cenach najdroższe futra, brylanty i drogie kamienie, złoto, srebro, kosztowne stroje damskie. Konstatowano z chwili, ~~chwalono się~~, że ~~nawet~~ zbyt znajdowały ~~przyrzadu~~ (nawet) towary zalegały, ~~od dziesiątków lat~~, dawno wyszły z mody. Jednem słowem, jak mówiono, że takiego złotodajnego handlu nikt ~~już dawno~~ nie pamiętał. Przy tym pozornem dobrobycie ~~zużywania~~ robak zniszczenia ~~podjadał~~ (to czyt) coraz bardziej podstawy życia ~~organizmu~~ państwowego i ~~dawał się~~ wgryzał się odczuwać w życie społeczeństwa. W parze z łatwem zbogaceniem się szło w parze tworzenie gwoszu, ~~mamotractwo~~, żądza używania, ~~zaniechanie przyjętych form europejskich~~ ~~zaniechanie towarzyskich przyjętych form~~ zlekceważenie europejskiej kultury towarzyskiej.

(4) wpisać do tekstu

W r. 1915 Pijaństwo które w Petersburgu ~~które~~ było zawsze ~~było~~ i powszechne, w r. 1915 przekroczyło wszelką miarę ~~osiągło swego zenitu~~. Brakło miejsca dla ~~wy~~ W niektórych cyrkułach spisywano za przekroczenie w stanie trzeźwym po 100 protokołów dziennie i to tylko w wypadkach ~~wy~~ puszczano płazem. Razem z pijaństwem rozpowszechnił się upadek mo~~ś~~ci i obyczajowości wśród młodzieży obu płci i rozpu~~s~~t. Cuźnienie związków małżeńskich spotykających w Ro~~s~~ bardzo kruchych podstawach, podobnie jak u ludów ~~k~~ ~~e~~ Azji środkowej. Małżeństwa ~~stały się~~ urzędowe stały się tylko pustą formą dla jedynie celów ewidencji państwowej i rejestracji ~~rejestracji~~ rodzących się dzieci. Razem z tem wszelkie zaniki nesowe przyzwyczajenie rodzinne, synowskie, ~~lub~~ małż~~e~~ uczucie w dobie przedbolszewickiej, ~~wszystko wyższe przygotowa~~ ~~nia przesądów i przesądów uprzedzeń przyjęci~~ z kultura zachodnia

w stosunkach z ludźmi prowadzących ~~towarzyskich i między pańskimi wyższych~~ do rozluźnienia związków małżeńskich i rodzinnych. To nastąpiło tem łatwiej ~~przy negacji wszystkiego, co było cechą społeczeństwa~~ w społeczeństwie, wychowanem na duchu negacji i powstałej z niego literatury, społeczeństwa zbyt młodego, który nie przyswoił sobie kultury europejskiej, i form towarzyskich. Z upadkiem władzy, stała się (ona) powszechnie igraszką tłumów, zlekceważono potrzeby urzędu, ignorowano dyscyplinę w szkołach, urzędach i wojsku. Niestosowne, pijane hołdactwo zalało ulice, rynki i (i skwery) w ogromnych stolicy, ~~masach~~ zasypując ziemię ziarnem słonecznikowem.

Kto pamiętał ten entuzjazm z jakim (do niedawna) witały tłumy cara-batiuszkę z podziwieniem (terror) spoglądał na nieprzyzwoicie (otyłe) karykatury, rozdawane wszędzie po ulicach, ~~na parę~~ (z wyszukaniem) dla celów ~~jako~~ carskiej propagandy socjalistycznej. Przypomniały mi się wiersze słowa, wyrzeczone przed (przez) trzydziestu laty przed A. Despotę Zenowira, który okazał się niepospolitym ~~dokonanym~~ znawcą Rosji. Wówczas, kiedy zdawało

się, że Rosja stoi u szczytu potęgi, on mówił: „ja tego nie dożyję, lecz wy młodzi wspomnicie moje słowa, że po latach 20–30 kolos ten w gruzy się rozwali". Kiedyś znowu spotykałem się w początkach wojny z jednym bliskim mi wysokim urzędnikiem państwowym Dołlakiem, z ś.p. Janem Żarnowskim, utrzymującym towarzyskie stosunki z pierwszymi dygnitarzami państwa, wierzył on jeszcze w to, że mimo wszystko Rosja rządzona autokratycznie, utrzyma się nadal jako monarchja i porównywał ją z Chinami, gdzie masy ludowe są ślepem narzędziem w rękach swych panów. I przepowiadał, że ruch rewolucyjny w Rosji będzie zgnieciony i caryzm się ostoi. Kiedyś my się z nim później spotkali po wojnie, w Polsce, przyznał, jak się wtedy zrozumiał, pomylił.

W Petersburgu w kołach towarzyskich toczyły się Petersburga na temat, nieustanne dysputy kto zwycięży, czy koalicja, czy mocarstwa centralne środkowe cesarstwa, choć nie wierzono tej, chciały zlepek przypadkowy ludów, trzymany w karbach żelazną dłonią

ostać się nadal,

caratu mógł w takiej formie ~~się utrzymać~~ i że Rosja jako "turma narodów" – jak mawiał Herzen – musi się rozpaść. Póki władza spoczywała w ręku samowładnych Carów, strach przed nią utrzymywał w karbach ~~posłuszeństwa~~ poddanych. Lecz wkońcu, kiedy losy ~~tak się złożyły~~ zdarzyły, że na tronie zasiadł ~~słaby umysłowo bezcharakterny~~ niedołężny pijak, jakim był ~~pijak~~ Mikołaj II, władza przestała do setek większych ręk i mniejszych ~~bicyków~~ współzawodniczych, walczących z sobą ~~o władzę~~ – lub pierwszeństwo ~~z sobą~~ o ~~władzę i wpływy~~ zmieniających przy dworze ~~wśród~~ w atmosferze dworskich ~~rozterek~~ intryg ~~partyjnych~~ całej sieci w których odgrywały pierwszorzędną rolę kobiety i przeróżni awanturnicy. Stara Caryca wdowa, żądna władzy popierała szczególnie Niemców, ~~będąc przedstawicielką dawnych absolutnych rządów, kiedy~~ Car będąc pod rozmaitemi ~~wpływami~~ przerzucał się od despotyzmu do rządów parlamentarnych w zależności tego, pod czyim znajdował się wpływem ~~współ z żoną~~ oddawał się nabożeństwom ~~mistyki religijnej~~ trwał z żoną na ustawicznych modłach, albo wpadał

wklejyć do tekstu

Za mojej pamięci taką rolę na dworze przeszłego Aleksandra III odgrywał Pop Joan Kronstadzki, którego modlitwom polecała się cała Rosja. Miał on zwolenników i wśród Polaków, a nawet żydów. ~~Pod koniec życia ten cudotwórca był propagatorem osobnej sekty religijnej.~~

~~tę znowu dawał~~ w sidła cudotwórców i znachorów
~~bezenstwo przenicował się do wiary w najstraszniejsze zabobony~~
~~i przesądy~~ więcej w guście ~~ery~~ ery i przeświadczeń, przy
takiem usposobieniu zmieniającym panującego, przychodzili
do władzy, lub stawali się faworytami ludzie nie tylko
niedorzeczni, lecz często najpodlejszego gatunku,
~~kanjerowie~~ kanjerowie, awanturnicy, pijacy i umysłowo cho-
rzy. ~~Było to samo jak wskazuje nam przeszłość histo-~~
~~ryczna o petersburskim perjodzie w którym do władzy przychodzili awanturnicy~~
~~ryczna Caratu kiedy w ciężkich chwilach przełomowych~~
~~wych wystąpowali ludzie uważani za opatrznościowych.~~
Podobnie działo się w Rosji zarówno w
~~niej, lecz i w Moskwie w~~ ciężkich chwilach prze-
łomowych; ~~w nieszczęściach powszechnych~~, gdy w czasie
morowej, lub pod czas wojen przewlekłych zjawiali
się ludzie, których uważano za opatrznościo-
wych. # ~~Do~~ Mikołaja II zwrócono przynoszono ~~ludzi~~ podobnych
~~do sił nadprzyrodzonej~~
mistyków z różnych stron Rosji, a nawet z
zagranicy ~~a którzy by mógł nadziemskie~~
~~i którzy by mieli siłę nadprzyrodzoną co do prze-~~

~~posiadania przytomności~~. Ostatnim ~~ztakich~~ który nie tylko
w życiu Mikołaja II, ale i w dziejach Rosji odegrał tak bardzo smutną
rolę, był Grischka Rasputin. Przezwisko (rozpustnika) jakie ma ~~za~~
~~stało~~ nadane we wsi, stało się jego (rodowem) ~~nazwiskiem~~. Był to
chłop pochodzący z zachodniej Syberyji, pijak, ~~w młodości~~
Karany zgodnie
~~dosyć surowo~~ za koniokradztwo i wysiedlony ze wsi
rodzinnej jako jednostka szkodliwa, złodziej i roz-
pustnik. W r. 1906 ~~zaczął się pojawiać~~ dał się mu poznać w
Petersburgu i był wprowadzony w salony stolicy, jako posiadający
wzrok magiczny i umiejący czarować i ~~usypiać~~.
~~Był nadobny~~. Imponował Grischka swym wzrostem
i siłą fizyczną, nosił się z chłopską, ~~mało piśmienną~~ zuchwałą, cynizmem i
~~ny~~ pijak i natręctwy. W Tobolsku wszedł w serdeczną za-
żyłość z archiwejem (biskupem) Barnabą, który żył
w konkubinacie z siostrą jego Grischy i zaczął szerzyć
naukę sekciarską, zbliżoną do chlystowskiej, w Ro-
sji bardzo rozpowszechnionej. Wyznawców w Sta

zdobywa ~~znajduje~~ w sferach ~~wśród sfer~~ dworskich w
Petersburgu i staje się wkrótce nie tylko w rodzinie carskiej,
Carskiem Siole ~~stanowi~~ była siedliskiem pro-
pagandy i praktyk religijnych, w których brała udział rodzina carska i wielu ministrów.
Wkrótce ~~jest~~

Rasputin zdobywa w państwie ~~dosłać nie uzyskawszy~~ stanowisko
~~wybitne znaczenie~~, jako wieszcz, czarodziej,
doradca w pierwszorzędnych sprawach państwowych. On wyrokuje o jak
~~dojść aprobaty na nominacje~~ wybitnie działacze państwowi
~~pierwszych~~ dygnitarzy, lub ich usuwa, ~~zwracają się do niego~~
prosząc go o modlitwy i pomoc w różnych wypadkach,
~~sprawach~~ ~~w celu otrzymania jakiegoś bądź rządowego przedsiębiorstwa~~
o stanowiska duchowne i doczesne, o
dostawy podczas wojny, subwencje i t. d. ~~Wiem o kilku~~
~~takich prośbach o modlitwy poparte kojącem datkami~~)

Cała prasa petersburska była przepełniona wia-
domościami o skandalach, jakich dopuszczał się Ras-
putin, w stanie ~~pijanym~~ nietrzeźwym. ~~Za~~ Po bitce go ~~bijąc~~
o czarodziejskich praktykach, ~~nie potem~~ "starca", potem

~~wjednej~~ ~~mocy~~ w podmiejskich restauracyjach. Jeszcze wszyscy mienawiścią ~~zapłonęły~~ zionęły dzienniki, kiedy zabrakło pisać, że Grisza jest agentem niemieckim, ~~zajęci~~ i wespół ze starą cesarzową ~~znanej~~ zwolennikiem Niemiec ~~się~~ zawarciu osobnego pokoju z ~~niemcami~~ (i zerwania) z koalicją. ~~Wówczas~~ ~~to nienawiść do Rasputina~~ ~~rozpłynęła się wielka, powiadają~~ ~~dają że~~ obawiał się wyjść na ulicę i żądał straży dla ochrony ~~jego~~ swej osoby., a przyjaciel jego minister spraw wewnętrznych ~~proto popow~~ ~~cokolwiek będzie o nim pisano.~~ ~~wzbronił~~ 37 ~~w gazetach aby~~ Zabronił gazetom pisać o Rasputinie.

Rozdział XIII.

Upadająca władza carska. Rewolucjonizowanie ludu przez skrajne partje. Organizowanie się kolonji polskiej w stolicy.

Obok wewnętrznego rozprzężenia następują ~~szczegóły~~ porażki na froncie. Zachodnią połać państwa zajmują Niemcy. W Petersburgu drożyzna, brak chleba i najniezbędniejszych produktów, głód ~~grozi~~ trapi mieszkańców,

Podnio[sienie] ~~o[tose]~~ ducha ~~zastępuje~~ przygnębienie. W[mija, rodzi się] sferach rozprawiają tylko o rewolucji, wiedzą, że [jedynie] obalenie caratu może ~~tylko~~ uratować państwo; opinja publiczna domaga się zawarcia pokoju. W[W] ~~N~~a fabrykach [wybucha] ~~rozpoczynają się~~ bezrobocia, szczególnie [wśród] na pracujących na rzecz wojny. Osoba cara przestano się interesować ~~jakby zginął z karty~~ [ukazują się] karty. W gazetach tylko [lakoniczne wzmianki] ~~pisze~~ że [car] wyjeżdża na front, ~~lub~~ siedzi ~~jak by uwięziony~~ w swych ~~dworach~~ carsko-[pałacach] ~~chorowniach~~ [otoczeniach] wśród [mu] wierni, ~~wojsko~~ [że] na ~~paradach~~ [przeglądach] wojskowych, ~~gazety nie przebierają w~~ ~~wyrażeniach aby ostatecznie jego autorytet, nie kiedy~~ ~~tylko~~ [niektóre] ~~z nich otrzymują ostrzeżenia od ministra spraw~~ ~~wewnętrznych, na które nie to Dla zwraca uwagi przy~~ ~~podawaniu wiadomości~~, ~~że~~ [N]ajestat carski stara się prędko ~~ku pochyłości~~ [do] upadku, wyrzuty z całego uroku jakim do niedawna lud otaczał [swego] ~~jako~~ pomazańca ~~Bożego~~ [pańskiego], ~~za jakiego sam się uważał~~,

W mieście z powodu wielkiego napływu przyjezdnych, ~~to~~ uciekinierów z różnych stron państwa, oraz ~~to~~ wojskowych z frontu ruch nie bywały; ~~po ulicach~~ tłumy i tłumy pijani żołnierze w powozach i autach, ~~nie ma możności~~ niesposób dostać się do tramwajów, ~~pełny strasznym ścisku i tłoku~~ z trudem robić jakie podróże przeszło. nie mówiąc już do centrum miasta na Newskim, ale nawet na przedmieścia do mego lazaretu. W tramwajach wszędzie ~~wciąż odbijają się~~ wyrzekania na inteligencyj i pogróżki w stronę urzędników, jako sługi carskich, wyzyskujących pracujący naród, drwiny z rządu i z cara. Ci jednak, którzy znali z dawna Rosję, mogli tym zjawiskom nie przypisywać ~~większego~~ znaczenia, gdyby nie inne niepokojące objawy, ~~wzburzenia mas, które znać od~~ Jak wiadomo, dawna Rosja to wie ~~że~~ Rosjanie nawet urzędnicy ~~podobnie~~ u siebie w kraju i w domu, w Petersburgu jak o zagranicą krytykowali i łajali swój rząd i porządki, co należało do dobrego tonu, ~~co się należało~~. mówić o kradzieżach, skandalach na dworze i w ministerstwach,

i to się nazywało liberalnością. A Nieznający Kraju cudzoziemcy mogli
mniemać. Zapewniadali mogli myśleć że Rosja stoi w przededniu rewolucji, a tymczasem
mijały bez zmian i wstrząsów
dziesiątki lat tak przeszłości i naród rosyjski w swej
ciemnocie miał taki wzgl na jaki zasługiwał i trzeba by-
Dopiero takiego
Jakiegoś kataklizmu dziejowego jak wojny
To jak przed laty, również dziś, ażeby naród wciągnięty
(zrzucić) z
wprzęgnięty do jarzma niewoli od wieków mógł tak łatwo
jak dziś bolsze-
siebie kajdany przed tem caratu,
wizmu.

Gmach tego ustroju azjatycko-bizantyjskiego zarysował się jaśniej po przegranej wojnie japońskiej w r. 1905, kiedy ruch rewolucyjny objął koleje, do którego w małej części przyłączyła się inteligencja, mieszczaństwo, a nawet część ludu w większości miast
powstał wówczas mógł nie tylko oprzeć swej władzy
się był obojętnym i cały na partyę konserwatywną, czynowniczestwie i wojsku, mógł oprzeć tron
Kosztem
władzę ratując tron dziedziczny drobnych ustępstw-
papierowym
mi ograniczeniem swej samowoli carskiej i wydaniem

(X) Wkleić do tekstu

Stworzono surogat przedstawicielstwa ludowego w postaci Dumy państwowej i Rady państwa, ~~walka~~ ~~walka~~ z którymi utrudniała jeszcze rządy.

kusej konstytucji, która od varu obcięto różnemi cyrkula-
rzami, wyjaśnieniami i dopełnieniami, [illegible] od ad-
[illegible], a tłumaczem prawa stawał się każdy urzędnik
policyjny od komisarza do stójkowego). W ten sposób od wa-
3 2 1
sów wojny japońskiej wiosny, jeszcze chaos zapano-
wał i władza carska rozpadła się między [illegible] prowincjonalnych kacyków.
podzieliły się sobą pewną
[illegible] kacyków niż dawniej, rządzący i grabiący
3 2 1
ludność, która dotkliwiej to odczuwała, niż autokratyzm
(+) była
carski. Para carska, otoczona ludźmi [illegible] nie-
dołężnemi z dziwnego panowania, a jeszcze gorszemi powo-
abo lub
łanemi do władzy intrygami, niesumiennemi prochlebcami,
bezwiednie wpływami i przyśpieszającym
i oszukującemi przygotowywali ten upadek
Zamierzone
państwa i dynastii. Teraz Wszystkie reformy nie
już przez to tylko
mogły zadowolić Rosjan, a tem więcej innych na-
zaliczanych siłą do kategorii
dowości, zbliżających i wciąż do obywateli drugie-
wszelkiego autoramentu socjalistyczne, anarchiczne
go rzędu. Partje nie polityczne, z niemożności
dążące do utrzymania starych porządków i

najskrajniejsza z nich kied terorystyczna zdążyła
zdołały
o wiele w krótszym czasie pobudzić wszystkie uśpione dotąd
Kim stosunkowo porwać
ciemne żywioły do czynu przyśpieszywszy „raj ziemski", i
obecując
przygotować tem katastrofalny dla cywilizacji europejskiej
rok rewolucji rosyjskiej 1917.

×

× ×

Liczba uciekinierów wciąż w Petersburgu zwiększa,
by ustawicznie
nawet stale. szczególnie z zamożniejszych sfer z War-
wraz z czasem
szawy, wszędzie słychać język polski na ulicach, gma-
chach, restauracjach, teatrach. Dawne restauracje pol-
skie, dawniej jak istniejących szczególniej na Newskim,
rozwodzą się do znacznych rozmiarów, robiąc dobre in-
teresy; usługa wszędzie polska. Powstały szkoły niż-
sze i średnie szkoły polskie. Związek lekarzy i przyrodników
pod przewodnictwem prof. St. Szczep. Zaleskiego, który poto-
czył nie małą rozległą około zjednoczenia Polaków
w Petersburgu zatrzymany w r. 1907 rozszerza swą działalność, urządza
organizuje

(X) Włączyć do tekstu. Na stępujące przedmioty wykładali na Kursach

P. P. Bańkowski: Historja literatury pol. Księst. Warszaw. i Król. Kong. ustawy

Prof. J. Baudoin de Courtenay: Charakterystyka psychologiczna języka polskiego

Prof. J. Fiedorowicz: Zarys historji prawa polskiego.

P. J. Kuznatowski: Rozwój polityki socjalnej z uwzględnieniem ziem polskich.

Dr St Kozicki: Kwestja agrarna w Polsce w XIX w.

P. R. Kwiatkowski: 1) Literatura polska od r. 1831 do chwili obecnej. 2) Ideologja najnowszych kierunków w literaturze polskiej.

Prof. L. Petrażycki: Zarys socjologji.

Prof St. Ptaszycki: Encyklopedja historji i literatury polskiej. 2) Historja literatury polskiej.

~~Prof. J. Ptaszycki: Historja literatury polskiej.~~

Ks. Rektor J. Radziszewski: Historja filozofji powszechnej.

Ks. prof. A. Szymański: Historja filozofji w Polsce w XIX w.

Prof. J. Talko-Hryncewicz: Antropologja ogólna ze szczególnem uwzględnieniem ziem polskich.

Ks. prof. A. Wójcicki: Historja sprawy robotniczej w Polsce.

Dr B. Winiarski: 1) Ustrój polityczny i administracyjny na ziemiach polskich. 2) Dzieje polski w zarysie.

P. B. Wasiutyński: Historja polityczna zaborów pruskiego i siły ekonomiczne Polski.

Ogłoszone wyżej wykłady prof. Mar. Dzieduszyckiego i dyr. S. Cybulskiego nie doszły do skutku

† włączyć P. O. Niedzwiedzka: Zarys historji oświaty kobiecej w Pol

różne uroczystości i obchody, jak między innemi ob-
chód 30-letniego jubileuszu (działalności naukowej) Szymona Dzierżgow-
skiego, dyrektora Instytutu Petersburskiego Doświad-
czalnej Medycyny. W tym czasie powstają: 1 2
Zakładają tu zresztą Towarzystwo historyczno-literackie, prezesem zostaje wybrany
prof. Tadeusz Zieliński i Towarzystwo to urządza osobne
Wyższe Kursy Polskie w gmachu Katolickiego Gimnazjum
św. Katarzyny na placu Michajłowskim. Na wykłada-
jących zostali zaproszeni jak miejscowi tak i przyjezd-
ni profesorowie. Ogółem było 16 wykładających, i wykładali następne
przedmioty, a mianowicie: Z. Ptaszycki w półroczach wio-
sennym i jesiennym r. 1916–17. ⊕ ⊗
profesorowie: L. Petrażycki, J. Baudouin de Courtenay,
Ks. Rektor J. Radziszewski, ks. Szymański i Fal-
ko-Hryncewicz i p.p. Bańkowski, Kwiatkowski, J. Pta-
szycki, Schmidt, B. Kaźmierczyński i Wiktorski. Zmu-
szone obowiązki administracyjne przyjąć na siebie K. Ro-
gójski. Ogół słuchaczy przeszedł 700 osób, z pomiędzy
Liczba (obojga płci) pełnoprawnych wśród których
niemal
wielu
tych było dużo w średnim, a nawet i w starszym wie-
ku.

Wtedy ~~powinien~~ ~~był~~ wtedyż męska, ~~będąca przeważnie na fron-~~
Skutkiem trwającej wojny ~~była~~ liczna ~~znaczną~~ mniejszość w porównaniu do kobiet.

Z audytoryum, jak co do zachowywania się i uwagi słu-
chaczów najzupełniéj byłem zadowolony. Wykładający tylko w obec szczupłych sal, a przy znacznéj ilości słuchaczy zmuszeni bywali wykłady dublować, co było dość uciążliwem. –

W obec ciężkiego nastroju wojennego ~~do jakich~~ wciąż się ~~rzybory~~ oczekiwało wiadomości, nadchodzącej z pola walki, podniecającéj, lub przygnębiającéj ~~całe~~ wszystkich ~~porcia~~ ~~nem~~ ~~sprzedrapce~~ w lazarecie, a potem debaty ~~zaraz~~ na je ~~w myśl~~ ~~na~~ wciąż nastawało pytanie: ~~ten sam temat~~ kto zwycięży? i czy wrócimy i kiedy do wolnéj, lub może jeszcze gorzéj przeklętéj ojczyzny? ~~jeden, lub raz na tydzień~~ ~~jeszcze na~~ ~~nowski na~~ Wykłady spotkania się z ~~kolegami~~ rodakami, ~~i po~~ ~~wymiana~~ ~~zamianie~~ myśli stanowiły ~~się~~ w serca wstępująca nadzieja nie małą rozrywkę, ~~przez długi~~ dopóki nam nie naruszyły tego względu ~~kto~~ nie zamącił wasnéj i spokoju to rzone w łonie samego samego ~~ter~~ terenisdwa polskiego w Petersburgu.

Rozdział XIV.

Echa z Galicji. Wyludnienie Warszawy. Wysiedlenie z Petersburga elementów szkodliwych. Żydzi.

Z licznych wiadomości jakie podają gazety petersburskie o Krakowie dowiadujemy się że się on stał ogniskiem tworzących się polskich legionów pełen ruchu i gwaru. Powstały tam różne komitety, pomocnicze propagandowe, zbierano fundusze na cele wojenne, a nie które ofiary były bardzo znaczne względnie do zamożności składających. Założono kuchnie samarytańskie, szwalnie, pralnie, tanie kuchnie, a legionistów otoczono aureolą bohaterstwa. Po między szpaltami dzienników daje się wyczuwać że wiara i nadzieja w lepszą przyszłość ostały, kiedy w dniu zaprzysiężenia legionów, wbrew oczekiwaniom nie zrobiono w rocie przysięgi żadnej wzmianki o sprawie polskiej.

Zdobycie Przemyśla ze stu tysięczną armją

w marcu 1915 r. przez wojska rosyjskie wywołało wielką radość nie tylko w Petersburgu, lecz w całej Rosji. Jeden z rosyjskich liberałów, znany mi osobiście filolog prof. Jastrebow pisał w uniesieniu, że wzięcie tej ostoji austrjackiej w Galicji potęguje ze dwa pravoczynną Rosją i przekona Ukraińców i Polaków galicyjskich że orjentacja ich austrofilska była fatszywą. Nie wszyscy jednak tak opportunistycznie zapatrywali się na rezultaty wielkiej wojny. Bywałem nie raz w dziale etnograficznym Muzeum Aleksandra III wspaniale i z wielkim kosztem urządzonego w pałacu Michałowskim gdzie spiesznie otworzyć dla publiczności sale poświęcone Rusi Karpackiej w celu wzbudzenia w obce zwycięstwo Rosji zapału patrjotycznego i zachęty do prowadzenia dalszej wojny. Oprowadzał mnie po wystawie mój stary znajomy kustosz muzeum znany działacz ukraiński Chwedon Wowk wyrażający wątpliwość czy radość co do zajęcia Galicji nie jest przedwczesna. Bywając często w Arjatyckiem

Muzeum w Akademji Nauk gawędziłam często z sympatycznym jego dyrektorem Akademikiem Radłowym ~~wybitnym znanym~~ turkologiem, znanym ze swych humanitarnych poglądów. Dawniej był on bardzo cenionym w świecie naukowym Petersburga i ~~prof~~ prezesa Akademji W. Ks. Konstantego Konstantynowicza ~~i za jego pośrednictwem~~ za pośrednictwem nie jednemu z naukowców politycznie skompromitowanemu okazywał pomoc ~~świata kołatając do najwyższych sfer rządowych~~. Dziś jako niemiec był silnie bojkotowany przez sfery czarnosecinne rosyjskie. Zwykle obszedłszy sale muzealne i przekonawszy się że niema nikogo dobrodusznej Radłow ~~(zwykle)~~ lubił mówić o polityce szepcząc że wątpi aby Rosja mogła zająć na stałe Galicję, jak również aby mocarstwo tysiącletnie jak Austrja mogła przestać istnieć.

Inaczej reagował na zajęcie części galicji Rząd tymczasowy. Kobiono najprzeróżniejsze projekty co do przyszłego ustroju tej odwiecznej dzielnicy rosyjskiej. Car po wzięciu Przemyśla zwiedza według komunikatów urzędowych nowo-przyłączone do Cesarstwa prowin-

cje, a radość i entuzjazm ludności galicyjskiej są do niedo-opisania. Na nowe posady administracyjne przybyli Rosjan z gubernji wewnętrznych, a na ich czele jako generał-gubernator Galicji stoi hr. Bobrinskij, na czele duchowieństwa prawosławnego arcybiskup wołyński Eulogjusz.

Według sprawozdania "Birżewych Wiedomostiej", już w pierwszej połowie 1915 r. utworzono 200 nowych parafji w Galicji, a w krótce miało być utworzonych 300 dalszych miejskich i wiejskich. Misję nawracania poruczono duchowieństwu z dyecezyj wołyńskiej i chełmskiej, a przeważnie mnichom z Ławry Poczajowskiej. Popom płacono pensji po 100 rubli miesięcznie, niższemu duchowieństwu po 25 rubli, a mieszkanie dawały im parafje. Arcybiskup Eulogjusz zbudowany jest zgodności pożycia prawosławnych z unitami. W braku cerkwi prawosławnych duchowieństwo musi odprawiać nabożeństwa w kościołach unickich, co przez czas istnienia unji (od 4 wieków) nigdy się nie praktykowało. Ten misjonarz sądzi o zachowaniu się ludności po

miejscowej względem Rosjan, że przy tem unicyźmie postępowaniu drobna różnica zachodząca w obrządkach religijnych prawosławnych i unickich prędko się zatrze i ludność galicyjska zleje się w jedno z wielką Rosją. Arcbiskup zwiedziwszy Galicyę zbudowany jest życiem kulturalnem chłopów ukraińskich, ich szkolnictwem, czytelniami, bibliotekami, sklepami, czystemi porządkami, a szczególnie szczerem oddaniem się Rosji i wiarą że to uczucie nigdy nie zaginie. Każdego Rosjanina powinna wprawia w podziw że w tak krótkim czasie zdołał przerynić się do rusyfikacyi Galicyi. W tym względzie idą z sobą w zawody konserwatyści ze skrajnemi socjalistami. Tak np minister komunikacyi w "Birżewyej Wiedomostiach" podnosi swe zasługi jak wydatnie zwiększył ruch komunikacyjny w Galicyi ile z Rosji sprowadził wagonów i lokomotyw, a co najwięcej ile zatrudnił robotników sprowadzonych z Rosji.

Prasa rosyjska podnosi, że lud galicyjski

ubogi i odczuwa głód ziemi większy, niż w Kongresówce, a przeto należy rozparcelować pomiędzy niemi wielkie latyfundja galicyjskie, lecz ze względów polityczno-narodowych należy pamiętać o włościanach guberyj wielko-ruskich. Dziennik „Rzeczkoje słowo" donosi że zarząd przesiedleńczy zainicjował aby Rząd po zakończeniu wojny stał się posiadaczem znacznego obszaru ziemi w Galicji południowej skierował tam kolonizację wielkoruską dla osłabienia silnego żywiołu madziarskiego i niemieckiego. „Utro Rassij" podaje znowu że ministerstwo oświaty troszczy się o duchowe potrzeby ludności galicyjskiej delegowało tam kuratora okręgu szkolnego syberyjskiego Dereviczkiego w celu zbadania potrzeb oświaty. –

x

x x

Różni dziennikarze i posłowie różnych obozów odwiedzają nowo-przyłączony kraj i dzielą się swemi wrażeniami w gazetach. Znany poseł prawico-

wy Pawyszkiewicz z Besarabji wróciwszy z teatru operacji wojennych opowiada w "Birżewych Wiedomostiach" o organizacji sanitarno-żywnościowej i o tem że szlachta, jak i lud odnosza się do armji rosyjskiej życzliwie. Bywały wypadki że pomimo przyrzeczonych nagród za wyławianie Rosjan przechowywali ich u siebie, podczas gdy Niemcy wykłuwali im oczy, lub po wzięciu na kartuzy ~~wojsku~~ wypuszczali na swobodę. Szczególną krwiożerczość się wyróżniali ci oficerowie pruscy n. p. wycinaniem kampasów kozackich na nogach, obdzieraniem ubrań, wyrywaniem nozdrzy i t. d. Zastygał wśród takich ofiar wzięty do niewoli podoficer Pawasiuk, któremu przyrzeczono swobodę jeżeli zostanie szpiegiem, a kiedy ten propozycję odrzucił zniekształcono mu nos i odcięto część ucha. Podobizny okaleczonych podały niektóre pisma ilustrowane. Dalej opowiada Pawyszkiewicz że jeńcy Poznańczycy przekonawszy się że w rosyjskiej niewoli dobrze się z nimi obchodzą, zachęcali i innych do poddania się. Jeden z jeńców poznańskich został wypuszczony na swobodę

na słowa honoru pod warunkiem że przyprowadzi nowych jeńców. Słowa dotrzymał przyprowadzając kilkudziesięciu jeńców, a gwarancją tylko słowo honoru Polaka.

Wielu korespondentów i reporterów wojennych pisało zmyślone elokubracje z Galicji. W jednym z numerów "Birżewych Wiedomostiej", przeczytałem przedtem - Tam korespondencję podpisaną nazwiskiem Bogoraz, wygnańca politycznego żyda, potem uczestnika jako etnografa północno-syberyjskiej ekspedycji północno-amerykańskiej. Pisał on sensacyjne korespondencje o pożarze ramku w Dzikowie, rozgrabieniu cennego księgozbioru i drzeć sztuki obrzyganych kwiatami i błotem.

x

x x

Z najdalszych zakątków wszystko co ryje śpieszy do obszernego państwa stolicy uważając tu siebie za bezpiecznego. Ruja się tu bezpiecznej

przedmieście Petersburga. odbywa się kosztem wyludnienia innych części, szczególnie pasu zachodniego. i Warszawy. W wykonaniu rozkazu zwierzchniego wodza opuściło ją ze 70,000 ptci obojga, a razem z dobrowolną emigracją liczba ta dosrta do 190,000.

Z Petersburga wysiedlają całemi masami „elementy szkodliwe" niemieckich i austrjackich poddanych i żydów do oddalonych gubernji i na tydzień. Ta deportacja dała dużo majętnych pewne handlowe interesy i interesy była ujmującą. Znałem takich niemców, którzy całe życie tu przemieszkali, nie nauczyli się po rosyjsku, teraz chcieli się ratować przyjęciem prawosławja, lecz i to ich nie ochroniło.

Żydzi podlegali szczególnej pilnej policji pomimo trzymania się tradycyjnej polityki strony silniejszej, to wystugując się Rosji, to Niemcom, lub Austrji, występując z napaściami przeciw słabszym Polakom wywołując przeciw sobie gniew i nienawiść. Cała prasa żydowska rosyjska różnych kierunków powtarzała fałszerstwo za sjonistycznym „Rozwiedem" i jak np za Polacy zbogacają się na wojnie, to można było by zastosować do żydów. Odpierał ten zarzut tylko żargonowy litwacki „Hajnt." Podobne zarzuty robili Polakom Żydzi amerykańscy idąc w ślady za swym utalentowanym literatem Brandesem.—

spokoju nie a zmęczy ujrzeć z walki i starania spory
przynajmniej spokój [illegible] wyjść
[illegible] w łonie samego społeczeństwa [illegible] walki bratobójczej
w Petersburgu.

Rozdział XV.

Wycieczka do Finlandji. Wyborg. Helsingfors. Nieuniknione skazani i rehabilitowani. Tawasthus. Nieco o stosunkach finlandzkich.

Chcąc oderwać się od duszącej atmosfery petersburskiej i odetchnąć w spokojnej, pogodnej myśl Finlandii, która właściwie jak wyżej było powiedziano była przyczyną (naszego przyjazdu). Otrzymawszy urlop mieszkamy z lazaretu, w lipcu 1916 r. udaliśmy się z żoną w drogę, w celu dokonania tej wycieczki kolejowej.

Otrzymałem pewne informacje szczególnie od prof. J. Baudouina de Courtenay, który ze znaną mi od dawna uprzejmością dał mi (wskazówki i) listy polecające do różnych osób, choć niestety, wielu z nich nie było w czasie wakacyjnym po wyjeździe z Helsingforsu. Pierwszem miejscem po wyjeździe z Petersburga w którem się zatrzymaliśmy był Wyborg.

Był to najdalszy punkt do którego dochodził wpływ Petersburga, gdzie było jeszcze dość Rosjan i Finowie gdzie mniej, lub więcej umieli lub rozumieli po rosyjsku. Za Wyborgiem rzadko bardzo można było się spotkać z Rosjanami którzy również byli zrozumiałym w ich mowie. Wyborg, choć miasto niewielkie, zajmuje miejsce około 28 tysięcy mieszkańców, wyróżnia się znacznie od miast rosyjskich wyższym stanowiskiem kultury, czyto pod względem stylowej architektury budynków, zwyczajów, obyczajów i moralności ludności, a szczególnie co do trzeźwości. Szczególniej przyjechawszy ze stolicy Carów pogrążonej w pijaństwie, od wyższych klas społecznych, aż do najniższych, a po ulicach wtórą się całe bandy pijanych, lub leżą po ulicach. Spierki, krzyki, lub przeklinania pijanych roznoszą się w powietrzu. Tu natomiast wszystko zamknięty w sobie Fin cały dzień oddany pracy, wieczór poświęca rodzinie, święta modlitwie, lub czytaniu książek, przy powszechnej umiejętności czytania i pisania.

Sejm fińlandzki zabronił sprzedaży trunków, a Lykrowniczka przeciwdziałała tej zarazie. Rząd pijackie tamtejszy to nie prowadzi podwójnej podstępnej polityki państw europejskich, z jednej strony czerpiących główne dochody z fabrykacji alkoholu, z drugiej tolerujących pijaństwo, a nawet oddających narodowi po- niższego stanu tylko cząstkę tego, który odbiera ludowi zdrowie i dobrobyt, a zamiast tylko tego cząstkę co zabiera, w postaci zatrzymania dochodu wyższych szkół i uniwersytetów. Tego samodzierżawia od dawna wyrzekła się Finlandja, mały kraik ubogi, mało zaludniony, a nie z najgorszych naśladowców w Europie, a zapewniający swym mieszkańcom jednak cząstkę tego dobrobytu. Skromny byt, zadowolenie i zdrowie, a więc względne szczęście na ziemi. W Rosji, w tym kraju przeciwieństw, pamiętam jak minister Witte chciał skarbu z wódki w swoim czasie położyć kres pijaństwu, zamieniając wódkę, z celami nadać mu pozór oświatowy, przy sprzedaży wódki, i jako premje (szczęścia) rozdawać różnego rodzaju wydawnictwa ludowe. Otóż zapewne

zostałem przez Senatora Pancrul'a dyrektora kancelarji komitetu ministrów będącego za razem przewodniczącym komisji tego wydawnictwa abym coś napisał dla tego wydawnictwa (takowego) i postałem im obszerniejszy opis krainy Zabajkalskiej za który otrzymałem (honorarjum) 115 rubli, ale o ile wiem wydawnictwo to nie doszło do skutku.

Strona dodatnia (kultury) Finlandji jest poznanie dla historji i zabytków przeszłości". W pięknym stylowym gmachu zbudowanym w r. 1898. naprzeciw (pomnika) Tyrgilsa Hamtsona i mostu Aboskiego, wiodącego do historycznego zamku, którego pierwsze fundamenty położył w końcu XIII w. ten bohater Finlandji, mieści się muzeum miejskie. Na I piętrze galerja obrazów, na II i III dział historyczny i etnograficzny. We wszystkich muzeach finlandzkich wzrasta (wtórzy) ubóstwo przedmiotów prahistorji, jak również i historji, chyba w odniesieniu czasów późniejszych, za to wszędzie spotykamy się bo-

gate zbiory poświęcone ludoznawstwu, co tłumaczy się tem, że naród fiński obudzony zbyt późno z wiekowego snu narodowego, zabierze w ostatnich latach XIX w. wyższy zajął tój tuż prawie się doskonaleniem języka, wszystkie swoje siły duchowe poświęcone sztuce, a w szczególności etnografji w celu dokończenia swego samookreślenia, wyrobienia języka i z dawnych legend stworzenia fantastycznego eposu ludowego Kalewali. "To wywołało zakładania potrzebę powstawania tow. etnograficznych i krajoznawczych dla badań zachowania przeżytków zabytków materjalnej i duchowej kultury, jako dowodu odrębności plemiennej Finów. Szkoda że taką drogą nie poszli nasi Litwini; więcej by osiągnęli przez to, dosięgli niż teraz po manowcach fałszywych prądów politycznych nie dosięgli dążeń utopijnych, mogących im dać tylko rozczarowania.

Finowie historję swej ojczyzny Suomi tkają z imienia wspomnianego wyżej Tyngilsa Hanutssona mądrego Szwecję za

Wazów

~~nieletności~~ młodych królewiczów. Pod czas pochodu na Karelię w r. 1293 buduje zamek Wyborski, a w r. 1299 u ujścia Newy wznosi twierdzę obronną Landskronę. W lat kilka potem w r. 1306 skutkiem intryg dworu i duchowieństwa, obwiniony o spiskowanie, przez stałego charakteru króla Birgera, zostaje na śmierć skazany. Zamek wyborski utraciwszy swe obronne znaczenie przez czas długi stoi w ruinie, z dala tylko nad okolicą ~~wystrzelająca~~ świecila się Baszta Św. Olafa przechowująca pamięć o szwedzkim bohaterze walczącym za wolność i kulturę, a któremu zarówno Szwedzi, jak i Finowie ~~przypisują~~ zasługę przyłączenia kraju do kultury zachodniej i uratowania Karelów od losu ~~tego~~ jaki ~~na~~ przypadł wielu ich pobratymcom fińskim pochłoniętym ~~cia~~ przez Słowian. Ubogą w przeszłość historyczną Finlandja, ~~szczególnie wyniosła ojca ojczyzny~~ czci Hanutssona jako bohatera, jedni zwi-

dzgcw niem postać historyczną zwiększaną z prze-
szłością kraju, drugi symbol odrodzenia narodo-
wego, ~~poświęcono się~~ ~~nie mało musiano złożyć trudów i kosztów dla~~
~~ocalenia~~ ocalenia od zagłady
i odnowienia ~~kosztem krajowym~~ pięknego zabyt-
ku zamku wyborskiego, ~~na odpowiedzialność było niety-~~
jak również
~~kosztowało, bez~~ długich lat starań dla uzys-
kania pozwolenia nacjonalistycznej biurokra-
cji rosyjskiej, ~~później długo~~ na ~~to~~ wzniesienie
~~trzeba było energii~~,
aby w r. 1908 ~~mógł stanąć~~ pięknego pomnika Ha-
nutssona naprzeciw muzeum Dluta Walgrena,
czyny zaś tego bohatera opiscł w swych rymach
poeta K. Borenius. Opowiadają epizod ze
~~w~~ w czasie
budowy ~~tego~~ pomnika, ~~za~~ ówczesny generał-
-gubernator hr. Heiden, człowiek nie zły, ~~bez~~
~~miękki~~, lecz słabej woli, pod wpływem licznej
kliki nacjonalistów ~~rosyjskich~~, oponował
początkowo ostro przeciw wszelkim aspiracjom

narodowym Finlandczyków, a potem stopniowo im ulegał. Otóż na dni kilka przed postawieniem pomnika Wiórge model w ratuszu w Wyborgu, choć był o nim poinformowany, jednak ostro zapytał: "Kto to taki?" Dowcipny ratman miał odpowiedzieć że to jest pierwszy generał-gubernator Finlandji. W każdym razie hr. Heiden nie wystąpował w roli prześladowcy kultury, jak jego następca Bobrikow, pokrewny duchem okrutnemu "Murawjowowi wieszatielowi" w Wilnie, który choć aż nie kąpał się we krwi jak ten ostatni, był jednak katem niszczącym bezwzględnie wiekową pracę ustroju społecznego sięgając do zabytków historji kraju. Te ostatnie odnoszą się przeważnie do Szwecji, lecz w niektórych zakątkach, jak mogliśmy się przekonać spotykają się i pamiątki polskie z czasów panowania u nas dynastji Wazów, kiedy Finlandja wchodziła w skład Szwecji.

Muzeum Działu historycznego w Wyborgu między innemi przechowuje paramenty z kościołów katolickich: Franciszkańskiego, Dominikańskiego i św. Anny, które używane były w pierwszych czasach protestantyzmu w Finlandji, stare ambony w stylu katolickim, obrazy, krzyże, lichtarze, ornaty i kapy. W tym dziale znajdują się również portrety reformatorów: Lutra, Melanchtona i Agricoli. Wiadomo, że reformacja wkroczyła do Finlandji o wiele później z Niemiec. Propagowane nowatorstwo robiło tu szybkie postępy dzięki wielkim ustępstwom jakie czynił protestantyzm, przez czas długi, tolerując dawne obrządki tradycyjne katolickie na które lud jest najbardziej czuły. Dlatego to w kirkach, przerobionych ze świątyń katolickich, często zachował się nie tylko styl dawny, lecz i dawne obrazy średniowieczne świętych z sądem ostatecznym, z piekłem i djabłami, kapy i ornaty z XVIII w. które

już sporządzało duchowieństwo protestanckie, na jednym z ornatów był wyszyty r. 1795. Dziś już duchowieństwo ani kap, ani ornatów nie używa.

Dział etnograficzny muzeum zawiera przeważnie kolekcje przedmiotów, które dziś już prawie wyszły z użycia, a dotyczą się do wschodniej Finlandji t. j. Karelji. Są tu wyroby ludowe: tkaniny, skóry, tara płócien, modele budynków, czółen, sprzętów domowych i przedmiotów gospodarczych. Dalej znajdują się tam instrumenty muzyczne, z których najstarszy jest "kanele", rodzajem harfy, a "Kalewali", tak zwanego poematu fińskiego ułożonego przez uczonego Eliasa Lönrota. Był on początkowo wydany w skróceniu w r. 1835, a następnie zwiększa ilość pieśni w r. 1849. Imieniem Kalewala nazwany jest kraj, którego mitycznym protoplastą jest Kalewa. Poemat składa się z 50 pieśni zwanych "runami" które najlepiej się zachowały w rosyjskiej Karelii (gub archangielskiej i

(łonieckiej) Finlandję i Estonję, Finowie za-
chodni pod wpływem starcia się z kulturalniejszc-
mi plemionami (Szwedami) Niemcami i Słowianami w epoce
Wikingów skandynawskich (VIII - XI w.) dosięgli wyż-
szej kultury niż inne ludy fino-ugorskie na
wschodzie, także ich runy jako pomniki przeszło-
ści są wspólne dla wszystkich plemion pokrew-
nych. Treść kalewali bardzo różna, albowiem za-
wiera ona pieśni o stworzeniu świata, o urodzeniu
przez dziewicę Marjatę przedziwnego dziecka i
dziwnych (jego) losach. (przerobione z podań o Chrystusie).
Inne runy opiewają pory roku na północy o Chrystusie (Bogat-
ość pieśni obrzędowych, rodzinnych, zamawiań, przedsta-
wiają cały zasób pojęć, byt i twórczość poetycka
fińskiego ludu). Występują tu przeważnie bohaterowie
legendowi jak w bajkach, nie ma walk z nieprzyja-
cielem i osnowy historycznej. Wielka poezja (za to) wieje z

opisu natury, z podań tyczących bohaterów z bóstwami pogańskiemi. Duże ma znaczenie w pojęciach ludu pieśni i muzyka; tak np. jeden z bohaterów Wejnämejnen dźwiękami kantele i pieśnią porywa całą przyrodę. Pomimo niemałego etnograficznego znaczenia Kalewala nie jest całością, a tylko sztucznie zebranemi runami i te nie mogą sobie rościć prawa do zajęcia miejsca w ludowej twórczości jako epopeja, czego by chcieli niektórzy patryoci fińscy.

W jednej z sal spotykamy manekiny muzealnych przybrane w dawne stroje ludowe, dziś wyszłe z użycia i zastąpione przez kosmopolityczne. Mężczyźni w kapeluszach filcowych o szerokich brzegach lub w wysokich czapkach futrzanych, przypodzi ubrani w białe samodziałowe (swity) włościańskiego wyrobu, podobnie jak i kobiety. Mężczyźni noszą kurtki i spodnie obcisłe, a kobiety [illegible] wyszyte włóczkami rozmaitego

(na głowie)

lorowemi wzorami wielkoruskiego kokoszniką, a koszulą
o szerokich rękawach. Myślę, że ten strój Wielkoruscy zapożyczyli od Finów. Na świtach i koszulach liczne wy-
szycia podłużne włóczkami, czerwoną, żółtą i zieloną
(włóczka) w desenie linjowe, w paski wzdłuż, wszerz i kwadraty,
przypominające ubóstwem rysunku i małem urozmai-
ceniem ornamenty litewskie, białoruskie a nawet
mazurskie, wyróżniające się od bogatszego o wiele or-
namentu południowego ukraińskiego na koszulach, wyszy-
tych w jaskrawe desenie i kwiaty, a jeszcze wytworniejsze-
go na kierejach u ludu krakowskiego. Tu nie występuje
ornamentyka z ptakami i zwierzętami (w ich bohate-
rskich epopejach) nie walczą z mitycznemi zwierzętami jak u Wielkoru-
sjan i dalej na wschodzie, u Chińczyków, Japończyków i
w Indji. Muzeum posiada wielką kolekcję wąskich pasów wet-
kanych, niczem prawie nie wyróżniających się, tak formą,
jak i rysunkiem wyszycia od powszechnie używanych

do tąd na Litwie (Jostas) i Białorusi (Derżuki), których bogate zbiory posiada nasze muzeum ludoznawcze w Krakowie. Zwróciły też moją uwagę podwieszone na suficie wiązane ze słomy i przeplatane frendzelkami ze srebrnego i złotego papieru ozdoby z chorągiewkami przypominające nasze ordoby Towickie.

Opuszczając Wyborg, odwiedziliśmy ubogi katolicki kościołek, utrzymywany dzięki energji i staranności miejscowego proboszcza, ks. Andrzeja Karlinga. Od niedawna kościołek ten stał się parafjalnym i oddzielonym od jedynej dawniej na całą Finlandję parafji katolickiej w Helsingforsie. Ks. Karling z pochodzenia Fin studjuje na Uniwersytecie petersburskim polonistykę, był uczniem Prof. Boudouina de Courtenay. Po skończeniu uniwersytetu przeszedł na katolicyzm, uczył się w seminarjum duchownem w Petersburgu, a zostawszy księdzem, studjował w Rzymie i osiadł na ubogiej parafji rodzinnego miasta w celach misyjnych.

nawrócenia
powrotu jak mówił, swych robaków do wiary przodków,
na
to człowiek
dawniej kilkunastu, był pełen mocy w siebie, lat 35,
mówił biegle po polsku, gorący patryota fiński i wróg
Szwedów. Garnizon stanowiło kilkuset żołnierzy polaków
konsystującego tu wojska i kilkunastu naturalizowanych
Finów.

× × ×

Po odwiedzeniu parę mniej ważnych miejscowości
dłużej
zatrzymaliśmy się w stolicy kraju w Helsingforsie
miasto
(po fińsku Helsinki) o ludności 154 tys. z rzędu
wyjątkowo czyste, doskonale utrzymane, piękne i
stylowo zabudowane oblane morzem dokoła, całe w
zieloności, wśród skwerów, gazonów i parków, robiło
wrażenie ośrodka europejskiego. Piękne stylowe nowe
o
gmachy, niekiedy nadające monumentalny charakter cechą cze-
połączenia
gdzie średniowiecznej, dziś wytworności. Z wygody
nowoczesna robią z zaszczyt architek-

tom finlandzkim Obfitość (miejscowych) granitów pozwala na wznoszenie niejednokrotnie całych takich gmachów monumentalnych nie raz ze ciosanego kamienia w rodzaju starożytnych zamerysk.

Muzeum narodowe mieści się w takim gmachu o ostro ściętych konturach trzypiętrowym w 46 salach. Wielką dogodnością dla zwiedzającego zbiory jest to że niepotrzebuje błąkać się po labiryncie sal, jak to nie raz bywa w muzeach większych, bo tu sale są rozmieszczone w jednej linji, bez przejścia do pokoji bocznych. Wówczas kiedy opisane przez nas wyżej muzeum wyborskie gromadzi zbiory z Karelji t.j. wschodnio-fińskie, helsingforskie ma znaczenie centralnego bo skupia przedmioty (nie tylko) z całej Finlandji, lecz również fińskie, szwedzkie i północnych Laponczyków. Wartość tych zbiorów powiększają szczegółowe wiadomości szczegółowe o miejscach (ach) pochodzenia każdego przedmiotu. Systematyczność w rozstawieniu okazów i wykonystaniu miejsca znakomicie ułatwiają tu pracę studjującym.

Obfitość małych wysp w zatoce, omywającej swemi wo-

dami miasto, umiejętnie tu wyzyskano. Na jednych ~~na~~ ~~rozmaitych skałach~~ powstały całe nowe dzielnice, na in-
rozmaitych
nej urządzono park ludowy, na Högholmen, wybornie do
tego się nadającej, założono zwierzyniec. Na wyspie Holmen
wśród pięknego ~~parku~~ sztucznie założonego (parku) na przestrzeni
urządzono t.z. Fröluftsmuseum)
kilku kilometrów na skałach granitowych, zastrzeżony
Y ono
zawdzięcza ~~jemu~~ swe powstanie
~~Tuż nie mamy tu bogatych~~ [illegible] ~~który świadczy i odwiedzi~~
badaczowi pomników w Karakorum w Azji
~~dat słynne napisy na grobowcach w Azji środkowej~~
środkowej,
~~w Karakorum~~ wówczas już emerytowanego profesorowi
Aksel Heikel (który) nie mało ~~za~~ energji i pracy ~~położył~~ w
tego
urządzenie ~~tu t.zw. Fröluftsmuseum~~ t.z. muzeum ~~na ot~~
~~wartem powietrzu~~ Wśród drzew i krzewów rozmieszczo-
no tu kilkadziesiąt budynków ze sprzętami, przenie-
sionemi z rozmaitych osad ludzkich. Naprzód oglą-
damy starą drewnianą z XVII w. „Kirkę" protestanc-
ką, przerobioną z katolickiego kościółka, z całem
wewnętrznem urządzeniem, ~~w której się też~~ zachowało się
w niej

wiele ciekawych średniowiecznych obrazów, ornatów i innych zabytków z czasów katolickich; od czasu do czasu odprawiane tu bywa nabożeństwo. (Wspomnę jako ciekawostkę, że przy drzwiach kościelnych znajduje się zabytek przeszłości, przytwierdzona żelaznemi srubami drewniana figurka mężczyzny we fraku w kapeluszu na głowie, z grubsza z drzewa obrobiona i pomalowana w roli stróża i kwestarza. Na brzuchu figury był otwór, obecnie zabity żelazną blachą, przez ten otwór wchodzący do kościoła wrzucali ofiary. Złodzieje w celu kradzieży wyrąbali część figury, lecz zaniechali tej, gdyż pieniądze wrzucane przez otwór brzucha upadały do skarbonki umieszczonej na wewnętrznej stronie drzwi kościelnych. Dalej na wyspie był dworek zamożniejszego gospodarza, chaty włościańskie z całym dobytkiem wewnętrznym: ~~dymna fińska~~, bardziej kulturalna strzecha i poddasza. Sprawiają pełną ilusię zamieszkałych, ~~w nich stoją: stoły~~

tawki, zydle, wiadra, miecki, warsztat tkacki, koło-
wrotki, wrzeciona, sieci do połowu ryb, drobne sprzę-
ty i przyrządy gospodarskie aż do tucrywa, i wędzar-
ki drewniane. Nie daleko od chaty tajnia
dymna, która staruszka niegdyś sprzedała dawno
muzeum przed laty kilku, była niezmiernie uszczę-
śliwiona kiedy jej pozwolono jej napalić i skąpać się
po raz ostatni. W innych miejscach Dalej wśród drzew i krze-
wów rozmieszczone są budynki gospodarskie, stajnie, obory,
stodoły, chlewy i inne ze wszystkiemi akcesoriami. Na
brzegu wyspy nad wodą wystawione są przyrządy rybac-
kie i przedstawiony stopniowy rozwój łódek od wydrą-
żonej pierwotnej kłody, aż do ulepszonego czółna, wresz-
cie różne kształty wioseł. W osobnym szałasie pod dachem
przechowuje się ogromna stara łódź, z wielu wiosłami, któ-
rą to niegdyś cała wieś jeździła w świętą na nabożeństwo
do kościoła. Oprócz tego są tu okazy różnych narzędzi rolni-
czych od najpierwotniejszych do bardziej udoskonalonych

używanych przez ~~Rosjan~~ Litościom, zaprzęgi dla koni i wo-
łów, wreszcie kancelarja dawnego wiejskiego gminnego za-
rządu i przy niej przechowywane narzędzia kar różnych
zastosowywanych na mocy wyroków, jak batogi, ~~rzemienne~~
~~narzędzia dla tortur~~, kajdany, aż do deski dziwizgowej na
szyi stosowanej jeszcze dziś u Mongołów i Chińczyków.
Kary cielesne średniowieczne dość długo przetrwały w Finlan-
dji. Objaśnień nam udzielał, oprowadzając po wyspie, gor-
liwy kustosz tych zbiorów i pomocnik w pracach nieobecne-
go wówczas dyrektora prof. Heikela i zarazem jego szwa-
gier sympatyczny starszek p. Sciemsen. Zwiedzenie tego
powietrznego muzeum naprowadziło mnie na myśl, że u
nas w kraju cóś podobnego Tatr by się dało zastosować, ~~przy łagodnej~~
~~przy klimacie~~, zrobić
~~przy klimacie~~). Szczególnie Kraków ze swą starą kul-
podobnych
turą ~~dawnością~~ nadał by się do przechowywania ~~tych przeżyt-~~
zabyt
ków. Jakoby podobne takie muzeum miał powstać na wybornym
Dziś
dla niego terenie, w parku wolskim.

Na przeciw gmachów senatu i Uniwersytetu dość skromnych zresztą, na obszernym placu Finlandja 2 wzniosła 1 pomnik cesarzowi Aleksandrowi II-mu uważanego za symbol nietykalności praw i przywilejów krajowych i dla tego zwykle odbywały się tu wszystkie demonstracje patrjotyczne dopuszczane przez władze. Uniwersytet w Finlandji początkowo był założony w pierwotnej stolicy — Abo w połowie XVII w. za rządów szwedzkich generał-gubernatora Brache, w epoce uważanej za najpomyślniejszą dla kraju. Aleksander I na początku XIX w. przyłączając Finlandję do Rosji, przenosi wraz z uniwersytetem stolicę kraju do Helsingforsu (Helsinki), a z nią i Uniwersytet. Z żalem, jak to już wspomniałem, z powodu wakacji letnich tego nie zastałem w uniwersytecie nikogo z uczonych, (z którymi mógł zniemi się porozumieć o tym przedsięwzięciu), ani zastałem znawcy naszej literatury, prof. Mikola, ani orjentalisty prof. Setä-

la, ani ~~[illegible]~~ prof. Heiklak, ani pracujących w dziale antropologji.

Musiałem więc ~~tylko~~ poprzestać na zwiedzeniu niektórych zbiorów naukowych i gmachów uniwersyteckich, co prawda zbyt szczupłych, jak na blizko 3½ tysięczną studentów, w tej liczbie było czterysta studentek. To odpowiada szerokiemu równouprawnieniu jakie wyskaty kobiety w Finlandji. Muzeum zoologiczne bardzo skromne, tylko dział ornitologiczny ptaków w miejscowych lepiej bogaciej się przedstawia. Zakład anatomiczny, noszący nazwę imienia założyciela prof. Börnsdorfa był w dniu mego zwiedzenia z powodu restauracji zamknięty. Mogłem go jednakże zwiedzić dzięki uprzejmości dyrektora zakładu prof. Grönroosa, (niegdyś ucznia uniwersytetu wiedeńskiego, który szczególnym trafem dnia tego przybył do miasta. ze swej willi mogłem zwiedzić i

rozejrzeć się
rozpatrzeć się przynajmniej w tym dziale muzeum, który mnie więcej zajmował. W gabinecie profesora z przyjemnością ujrzałem księgozbiór z tablicą na której dawnego jej właściciela prof. Laudzenta, mego niegdyś nauczyciela w Akademji Medyko-Chirurgicznej w Petersburgu. Ponieważ Uniwersytet Helsingforski nie posiadał dotąd oddzielnych katedr porównawczej anatomji, antropologji i paleontologji, zbiory odnoszące się do tych działów, przechowują się w muzeum anatomicznem. W ogóle z tego co tam widziałem i co wiem z mego dłuższego pobytu na wschodzie o działalności naukowej uniwersytetu, mogę twierdzić że nauki humanistyczne daleko silniej są w nim reprezentowane, niż przyrodnicze, chociaż by sądzę z bogatych fundacji i stypendjów, dziś już nie żyjącego znanego mecenasa prof. Donnera, o którym powiem dalej, dzięki ofiarności którego założone zostało t.z. Finno-Ugorskie towarzystwo ze swemi poważnemi wydawnictwami

i z jego środków uniwersytet stale wysyła dla badań filologicznych swoich stypendystów na dłuższe lata pobyta do różnych krajów wschodnich. Nie można tego powiedzieć o naukach przyrodniczych, subsydjowanych przez skromne środki krajowe, przy znacznie rozrzuconych po całych tych naukach, odczuwa się niedostateczna ilość tych katedr i stale ich uposażenie. W muzeum anatomicznem Tamże również przechowuje się niewielka kolekcja szkieletów zwierząt dyluwialnych i antropoidów, oraz przeważnie kolekcja kilkuset czaszek współczesnych fińskich i laponiskich, które w znacznej części były już opracowane przez Kyrklunda, Westerlunda, Weymarna i innych. Znane pochodzenie większości czaszek pozwoliło określić przynależność ich do jednego z dwóch plemion zaludniających Finlandję wschodnią Karelów i wschodnich Tawastów. Linja pograniczna pomiędzy temi dwoma plemionami składającemi naród fiński, o których powiem następnie, przechodzi

~~z południca od miasta Borgo nad zatoką fińską ukośnie przez miasto Tawasthus na północny zachód.~~

x

\+ x

Opuszczając piękną stolicę Finlandji, nie mogę nie wspomnieć o Pani Mexmontan, której my zawdzięczamy wiele przy zwiedzaniu w poznaniu Helsingforsu i poznawaniu ~~w poznaniu~~ miejscowych stosunków, dla tego ~~przerywając naszą podróż~~ pragnę chcę poświęcić nieco miejsca smutnym przeżyciom wojennym tej energicznej niewiasty, Finki z pochodzenia, lecz uczuciami silnie z Polską złączonej. W latach 1880-1890 był burmistrzem m. Dorpatu zamożny kupiec Oberlehrer, Niemiec z pochodzenia, lecz z przekonania Polak, który ożeniony był z Polką z Warszawy. Nie mając dzieci, ~~bezdzietni~~ wzięli na wychowanie i adoptowali sierotę Finkę, którą kształcili przez lat kilka w Warszawie, i stąd wróciła ~~wy~~ jako Polka. Wdowa po burmistrzowstwie, dzięki zamożnej pani, zbierało się przeważnie polskie towarzystwo ~~zbierało~~

mieszkała w Dorpacie, a gdzie gościnnie była podejmowana i
i polska
polska młodzież, tam studjująca. Wychowanica burmi-
mimo za własną
strzowstwa, którą oni uważali swą rodzoną córkę i otaczali
gorącą miłością, wyszła potem za mąż do Helsingforsu
dr. filoz.
za dr. Mexmontana, finlandczyka, dziennikarza szwedzkie-
pioniera wychowania
go, który oprócz tego studjował fizyczne wychowanie i
odpowiedniego
był kierownikiem takiego uniwersyteckiego zakładu. Mał-
powodziło się
żeństwo Mexmontanow materjalnie miało się dobrze i
ono
wychowywało kilkoro dzieci i prowadziło dom otwarty
przyjazne
a dzięki samej pani utrzymywało stosunki z Polakami.
przyjezdnych
Każdy z Polaków gościnnie był w ich domu witany.
W początkach wielkiej wojny dr. Mexmontan ciężko
zapadł na zdrowiu. Leczył się u lekarzy helsingforskich, a później
dwa razy do
pare razy dla porady do Stokholmu, na co władze rosyjskie
jako na sprawę podejrzaną,
zwróciły uwagę tem więcej że Mexmontan był znany
jako przeciwnik polityki rusofilskiej. Przed jednym z wy-
jazdów Mexmontana do Stokholmu w poczekalni profesorskiej
na jesieni
w początkach wojny w r. 1914

toczyła się ~~sprzeczka~~ rozmowa pomiędzy Mexmontanem i dwoma młody-
~~mi~~ mi studentami, z których ~~jeden~~ ~~z nich~~ ~~był~~ teolog Johanson, ~~który~~ twier-
dził ~~jako pewnik że~~ uparcie, że Niemcy na Bałtyku zatopili ~~trzy~~ okręt ~~bo-~~
~~jowe~~ wojenne statki rosyjskie, a ~~pomiędzy niemi „Aurorę" i „Pierre~~
~~Wielkiego?"~~, „Mexmontan temu zaprzeczał. Nazajutrz Johanson za-
szedłszy do Mexmontana, ~~lecz~~ a nie zastawszy go w domu,
oddał córeczce 8mio letniej ~~8mio letniej~~ ~~(na kartce zapisane)~~ ~~nazwy trzech~~ kartkę z nazwami okrętów ~~statków~~, aby się
nie mógł zapytać o ~~nich~~ ~~dowiedział~~ w Stokholmie, ~~podpisawszy~~ kartkę ~~inicjała-~~
~~mi swego imienia i nazwiska~~. Po powrocie ze Stok-
holmu poddano pasażerów wszystkich rewizji i w kie-
szonce od kamizelki Mexmontana znaleziono kartkę, ~~na zasadzie ini-~~
~~cjałów nazwiska~~. Wyśledzono i aresztowano Johansona,
przeprowadzono rewizję ~~u oba~~ w mieszkaniach obu, zabrano
książki i papiery, ~~obu~~ aresztowano obu, i wywieziono do
Petersburga i osadzono w warowni Petropawłow-
skiej. Uniwersytet wedle możności bronił Mexmon-
tana, lecz obawiał się ~~narażenia~~ ~~swych członków~~ ~~jak i całej instytu-~~
narazić innych profesorów i całą
instytucję

~~bają~~ na prześladowania, ~~zaniósł~~ musiał pensję Mexmontano-
~~pozostawiając rodzinę~~ ~~bez środków~~ odebrano kaletkę i środki do życia
wi~~ę~~ ~~najbliższe będzie od nich odstępiły~~. W krótce sąd wo-
jenny petersburski skazał Mexmontana i Johansona
na karę śmierci, a do tego niemało przyczyniło się i
to, że gazety stokholmskie rozniosły pogłoskę sensacyj-
ną, że student Mexmontan przewiózł swym samochodem
z Helsingforsu
dwóch ważnych politycznych przestępców Polaków z Fin-
landji przez północną ~~tędową~~ granicę do Szwecji. Rze-
czywiście dwaj młodzi Polacy, jadący z petersburga do
własnym samochodem
Szwecji udali do młodego studenta, syna Mexmontana, jako mówiące-
go po polsku, aby ich przewiózł do Szwecji, a ten podjął
się tego dla ~~żadnego~~ zarobku. Wyrok śmierci oparty był tylko
na niedowodnionej ~~przypuszczeniu~~ dowodzie winy podsądnych i na ~~oświadczeniach~~
przypuszczeniu
~~oskarżyciela publicznego~~ ~~obecnie~~ ~~prokuratora~~, że zrobi na tym procesie
na tym procesie
na skazanego ~~wpływ~~ wszystkich środków w Petersburgu
i tylko dzięki jej staraniom głównodowodzący generał
Mexmontanowi
Kriłoski ~~zamienił~~ zmienił wyrok śmierci Mexmontanowi na

bezterminowe (więzienie) a Johansenowi na 8-letnie ciężkie roboty.

Osadzono obu w Szlisselburgu przy robotach (ziemnych) fortecznych.

Tu (było ich) ciężkie życie. Johanson, choć zdrów,

i młody i (tęgo) zbudowany, stracił wszelką równowagę du-

chową, nie mógł jeść, nie spał po całych dniach, [illegible]

Mexmontan, (choć) o wiele starszy i schorowany,

z dziwną rezygnacją siedzący w [illegible] turmie

pierwszej w kazni Petropawłowskiej przez kilkanaście

dni oczekiwał (wyroku) śmierci, a potem męczarni

[illegible] dziwną rezygnacją hipnoty-

zował siebie [illegible] i (pracował) ciężko przy wzniesieniu fortyfikacyj

i spełniał z rezygnacją

[illegible] a potem znosząc z zaparciem się roboty ziem-

ne w Szlisselburgu. W tymto czasie poznaliśmy panią

Mexmontan, mężnie znoszącą ciosy, (jakie) na nią spadały.

Przyjaciele dawni i znajomi w obawie

aby nie (mieli) narazić władzom rosyjskim (unikała jej).

[illegible] zupełnie.

Ich omijali, środków brak, z jednej strony niepokój

o syna, czy żyje i co się z nim stało w Szwecji

nie mając od niego żadnej wiadomości, z drugiej strony

od
~~Otrzymawszy tylko~~ ~~widzenie~~ Otrzymawszy z trudem
~~pozwolenie~~ na widzenie męża ~~swego~~ ~~odesłanego~~
prawo odwiedzania męża, ~~co~~ w Shlisselburskiem więzieniu
przez ~~kratkę~~ półgodziny w obecności ~~dozorcy~~ dozorcy więz-
ziennego. Koszta znaczne tych ciągłych podróży z Hel-
singforsu do Petersburga i ~~życia~~ pobytu w stolicy ~~pokrywała~~ pokrywała hojnie, a
nieznana ręka współrodaków, kiedyśmy wrócili do Pe-
tersburga i ~~wybuchła~~ rewolucja otwierająca wrota wię-
zień, ~~uwolniono~~ ~~oswobodziła~~ między innymi ~~w liczbie innych~~ i Mexmontana,
~~wróciła~~ ~~też~~ ~~tysiące~~ Finlandyków zesłanych na Sybir, jak
~~marszałka~~ ~~sejmu~~ ~~fabrykanta~~ ~~Svinhufvuda~~ ~~obecnego prezydenta Finlandyi~~ i innych.
Dowiedziawszy się z gazet petersburskich o entuzjazmie, ~~i~~
~~uczuciach~~ jakiemi witano zwolnionego z Kaźni
Shlisselburskiej Mexmontana, posłaliśmy do Helsing-
forsu depeszę telegraficzną.

Parafja katolicka w Helsingforsie obliczała ~~na~~ ~~1½~~ półtora
tysiąca dusz, składająca się przeważnie z Polaków i małej garstki Szwedów,
nawróconych przez poprzedniego proboszcza, Szweda. Obecnie

był proboszczem ks. Turosieński dbały wielce o kościół i potrzeby duchowne swych rodaków, oprócz tego interesował się wielce sprawami społecznemi.

Z Helsingforsu zboczyliśmy nieco na północ dla celem zwiedzenia miasta Tamerforsu, owego Manchesteru finlandzkiego, w którego nie mogliśmy sami zobaczyć widzieć zbiorów etnograficznych, gdyż je właśnie usunięto z pięknego gmachu muzealnego, zajętego przez lazaret wojskowy. Budynek ten odpowiada warunkom zdrowotnym, zbudowany na wyniosłej górze w prześlicznym parku oblanym dokoła wodami uroczego jeziora Nessi.

Przypatrując się ogółem gmachom publicznym i kościołom Finlandji (w Helsingforsie, Tamerforsie, Wyborgu i w innych miastach) nie można nie oddać hołdu talentowi głównego twórcy ich planów Johanowi Jakóbowi Ahrenbergowi. Niemniejsza była jego zasługa odnowienie restauracja różnych starych zabytków architektury fińlandzkiej, jak zamków w Wybor-

Najwięksny jego zasługą jest
gu. Abo i r. d. wreszcie stworzenie właściwego stylu architek-
zebranie okazów dykci
tury miejscowej i wydawnictwa fińskiej ludowej ornamenta-
cyi. Ahrenberg był przytem wybitnym publicystą i pisarzem.
W powieściach wkreślał on niekiedy i w dziedzinę etnografji,
w innych poruszał stosunki miejscowe, a od r. 1899 odkąd
polityka państwowa zaczęła rugować instytucje krajowe
dążąc do rusyfikacji, walczył z nią, przytaczając w swych
pamiętnikach fakty, że Finlandczycy byli zawsze dobrymi
poddanemi państwa, przelewali krew walcząc w swej
armji obok wojsk rosyjskich na Bałkanach, w wojnie
rosyjsko-japońskiej i wreszcie wspólnie z Rosjanami
pracując w państwie dla celów ogólno-kulturalnych.

Rozdział XVI.

Stosunki narodowe i rasowe w Finlandji. Kwestja fińska. Walka z rusyfikacją. Oświata, wstrzemięźliwość. Wymieranie wschodnich Finów. Rosja pozbawiona morza. Powrót do petersburgja.

Przechodząc teraz do stosunków antropologicznych
Finlandji, muszę powiedzieć, że już Ahrenberg poznaw-

rzy w Stokholmie znanego uczonego hr. Gobineau, uległ jego teorji głoszącej o wyższości rasy skandynawsko-germańskiej, Przytoczmu to tem łatwiej, że był pod wrażeniem pojęć, wpajanych mu w dzieciństwie, a podzielanych wówczas przez inteligencję szwedzką i czynowników Rosjan (zwłaszcza Niemców), z pogardą patrzących na Finów, jako na rasę niższą. Było to powodem, że Ahrenberg nie mógł należycie ocenić powstającego demokratycznego ruchu i odnieść się bezstronnie do narodowych i kulturalnych dążności fińskich, widząc w tem tylko upadek i wymieranie rasy szwedzkiej. Były to co prawda czasy tak jeszcze niedawne, lecz wówczas formuła dwujęzyczności w Finlandji nie była wprowadzona.

Wśród zachodnich nadmorskich nadbałtyckich Finów liczniejszą grupę stanowią wschodni Kowety, lub Karety (po fińsku Kanjalaiset, po szwedzku Kovelare, staroż. Kanjalen). W szerszem znaczeniu imieniem tem nazywają ludność zamieszku-

jącej wschodnią Finlandję (gub. Wyborską, znaczną część Kuopskiej, część St. Michelskiej i Kleoborskiej), wyróżniającej się od zachodniej pewnemi cechami antropologicznemi, jak niższym wzrostem, większą krótkogłowością, ciemniejszemi barwą włosów i oczu, oraz bardziej żywym temperamentem, mówiącą innem narzeczem, lecz mającą wspólne wyznanie (luterskie) kulturę, sposób życia i sympatje i stanowiącą dwa odłamy jednego narodu. Do tej jednostki grupy należy kilkutysięczna grupa (do 9 tys.) Kanetów prawosławnych zamieszkałych w gub. Kuopskiej Finlandji, wyróżniających się od Finów mową, mających wiele zapożyczonych słów rosyjskich, również sposobem życia, strojem i obyczajem przypominających grupy Karelskie, które szczątki jeszcze są ostały w gub. Archangielskiej i Olonieckiej. Tych prawosławnych Kanetów obliczają na przeszło 30 tys w powiatach Serdobolskim, Kronoborskim i Kekskolmskim. Stanowią oni plemię mieszane

(z Finów, Słowian i innych.) Wśród nich wyróżnieją 2 typy: dwa jasne i jeden ciemny. Z jasnych pierwszy [1] jest wzrostu wysokiego, silnej budowy, z twarzą prawidłową, owalną, i modelowaną, z nieco garbatym nosem, oczami wodnistemi białemi, włosami różnych odcieni, niekiedy rudych, lub w rodzaju pakuł. Drugi typ niski, kościsto-kartowatej budowy, z kątowatą szeroką twarzą, która dość gruboziarnie szeroki zapadły nos i wystające jarzma. Ciemny typ spotykają rzadziej i przypomina Tatarów i Mordwę (na wschodzie). Właściwości jego występują we wzroście wysokim, silnej budowie, ciemnych włosach i oczach piwnych.

Zachodni odłam Finów, ~~Finlandji bałtyckich~~ mniejszy liczebnie, przemieszany ze Szwedami i ze wschodnimi a Karelami, mniej odróżnia się na antropologicznym ~~stanowisku~~ składzie ludności, ~~są oni~~ wyższego nieco wzrostu, typu zbliżonego do karelskiego. [2]

[1] Talko-Hryncewicz po karelskim bohyniadach. Petersburg. 1912. str. 167.

Fyn to zbliżony ~~typ~~ do pośredniogłowości, nieco ~~mniej~~ mniej ~~typ~~ ciemnego, temperamentu bardziej flegmatycznego, w mowie ~~mają~~ ma wiele naleciałości szwedzkich, ulegających ich kulturalnym wpływom podobnie, jak Koreły rosyjskim.

Pewna łączność pomiędzy Karelami a Rosją trwa od lat wielu.[2] Od wieków stowarzyszenie północnej zajęli ich terytorja i częściowo zaczęli podlegać ich kulturze. Już od w. X datują się ~~wpływy~~ stosunki handlowe pomiędzy Karelami a Rosjanami, gdyż droga handlowa z Rusi północnej na zachód wiodła przez Karelję, po Ładodze, Newie, Wyksie, jeziorze Sajmie (w Finlandji) jego dopływach i zatoce Fińskiej. W XII i XIII w. przyjęli oni chrzest wedle obrządku wschodniego na przeciwstawnego od Rosjan. Od tego to czasu trwa ten wpływ ~~obustronny~~ kulturalny Finów na Rosjan i odwrotnie.

---

2) Православная Карелия. Петроград. 1914. Czcionkami drukarni państwowej (Wydano z rozporz. prezesa Rady ministrów) Wiele wiadomości o stosunkach narodowościowych fińskich z zaczerpnięciem z tego i innych wydawnictw wydanych w niewielkich ilościach egzemplarzy dla celów państwowości rosyjskiej. Pochodzą one z ograbionej kancelarji osobistej carskiej, znajdującej się obok mieszkania jej dyrektora Tanejewa w pałacu Michałowskim po rewolucji lutowej 1917. Pomimo pewnej tendencyjności materjały te zawierają wiele cennych wiadomości.

~~trwa nieustannie. (Dzieje Karelii straciły samoistność~~
~~wyznaczają one jeszcze~~ Karelty początkowo zostają tylko
pod protektoratem Nowogrodu ~~Rusi~~, a następnie od w. XIV, oddają się pod
panowanie ~~Nowogrodu~~ Nowogrodian, do czego ciężka zmusza długa i
ciężka walka ze Szwedami, ~~Normanami~~ (pokrewnymi) ~~i innemi~~ Fi-
nami.

W długiej walce ze Szwedami w ciągu 7 wieków
(XII - XIX) na terytorium Finlandyi występują
~~trzy~~ wyznania: ~~początkowo~~ katolickie, następnie prawosławne, propagowane przez Rosyan, i
protestanckie przez Szwedów, ~~dwie~~ trzy polityczne siły i kultury, ~~rosyjska i szwedzka~~ których terenem walki (aż do XII - XVII w.) była ziemia karelska. Początkowo od w.
XII szala przechyla się na korzyść Szwedów,
którzy stopniowo posuwają się wgłąb Karelyi, zdobywając jej piędź po piędzi dla europejskiej kultury,
usuwając ~~tem~~ wpływ prawosławia i słabszej kultury
rosyjskiej, ~~pomimo tego że [illegible]~~
~~wpływy prawosławia podtrzymywał przez duchowieństwo~~

~~wyjątkowe prawa i fiskalizm~~. W latach ostatnich przed wojną polityka rusyfikacyjna silnie tu się wzmogła, podobnie jak i na innych krańcach państwa i na zasadzie, że w gub. Wyborskiej są prawosławni, udowodniali obrusiteli, że to kraj istinno ruskij" i postanowione było oderwać go od Finlandji podobnie jak i Chełmszczyznę (od Polski) i przyłączyć go do Rosji. Pomimo przewagi siły fizycznej, Finowie zwyciężali wyższością kultury, wyżej stojącem duchowieństwem luterskiem, ~~od prawosławnego~~, lepszą organizacją szkolnictwa (prywatnego ~~czy~~ parafjalnego, niż zakładane szkoły rosyjskie ministerskie. Wobec szkół rosyjskich, pustkujących i istniejących często tylko na papierze, rozwijało się szkolnictwo fińskie. Sfery nacjonalistyczne rosyjskie domagały się nawet zamknięcia zupełnego szkół fińskich, i zamknięcia ich na rzecz rosyjskie.)

Niebawem ~~z rozwojem szkolnictwa nastąpiło~~

samookreślenie narodowe. ~~Rozpoczęło się w Finlandji~~ ~~(bardzo późno i prędko)~~ przeniknęło do innych ziem zamieszkałych przez Finów. Konfidencjalne wydawnictwa b. caratu z niepokojem zaznaczają że od r. 1875 wychodzą w Finlandji podręczniki w rodzaju "Księgi o nowej ojczyźnie" (Maamme Kirja) mające na celu uświadomienie pokrewieństwa plemion fińskich i propagowanie idei ~~panfińskiej~~ t. j. odrodzenia Finnów i połączenia ich w jedną organiczną całość pod egidą Finlandji, jako kraju w rodzinie fińskiej najkulturalniejszego. Wielka Finlandja według tych marzeń miała by ze 12 milionów ludności. Idea ta zaczęła kiełkować szczególnie w latach osiemdziesiątych zeszłego stulecia i siedliskiem tego ruchu jak donoszą źródła b. caratu stał się uniwersytet Aleksandrowski w Helsingforsie, gdzie wraz ze specjalnemi studjami historycznemi, nad bytem i językami różnych współczesnych plemion fińskich, idea wielkiej Finlandji popełniła

zaczyna się szerzyć wśród młodzieży karelskiej i estońskiej i stąd przenika do wschodnich plemion fińskich. W latach 1909–1910 wielkie ~~dopiero~~ wrażenie zrobiło kiedy gazety fińskie doniosły że przybył na studja do Helsingforsu ze wschodu Czeremis, ażeby odszukać swych krewnych zamieszkałych na dalekim zachodzie. ~~Idea patrjotyczna połączenia wszystkich Finów ożywiła i podniecała umysły w Finlandji, była~~

× × ×

Jeżeli myśl ściągania na studja Uniwersyteckie do Helsingforsu młodzieży fińskiej rosyjskiej na stepach nadwołżańskich była zbyt fantastyczna, to o wiele ~~była~~ realniejsza ~~myśl~~ propaganda wielkiej idei fińskiej pomiędzy Estończykami. I rzeczywiście młodzież ta od r. 1890 coraz częściej przybywa do Helsingfors, co ~~położyło pewien początek zetknięcia z sobą młodzieży fińskiej i estońskiej i położone zostały pierwsze podstawy~~ i w celu wzajemnego zbliżenia powstaje 1.) ~~i w celu wzajemnego zbliżenia powstaje~~ ~~W tym celu zostało zostało zorganizowane~~ towarzyst-

1.) Uusi Suometar. N 248. 1906.

wo fińsko-estońskie. Oprócz tego Finnowie rozwijają propagandę w gub. petersburskiej, gdzie zamieszkuje do 150 tys. Finów właściwych i 20 tysięcy Wodi i Iżorian. Ci ostatni zleli by się z Rosjanami zupełnie gdyby nie wpływ Finlandji.

Jeszcze w r. 1836 sobór pastorów fińskich w Petersburgu otworzył pierwsze szkoły niedzielne, od r. 1842 stanęło z niemi do konkurencji otwierając takie rosyjskie. W r. 1845 liczba szkół fińskich znacznie się zwiększyła, a w r. 1860 dla Ingermanlandji (dawna nazwa gub. petersburskiej) założono seminarjum nauczycielskie. Dzięki szkolnictwu powstały tam biblioteki i prasa fińska i samopoczucie narodowe i tożsamość dzięki wspólnemu językowi, wiarze. Ludność fińska petersburska powszechnie zwana Czuchną "pomimo ubóstwa założyła jest ubogą, dlatego na cele ich duchowe średnią szkołę w Petersburgu i seminarjum nauczycielskie w Kolpono. Od tego czasu istnieją w Ingermanlandji setki szkół ludowych i mnóstwo szkół fińskich liczba których była nieznana. Finlanderzy od r. 1880 szczególną uwagę zwrócili na ludność korelską osiadłą w systemie wód Ładogi i uważają że z przebudzeniem się tego ludu Finlandja

Dryska swe granice
~~osięgnie swych granic~~ etnograficznych. Ta myśl najbardziej niepokoiła rząd carski gdyż z uświadomieniem narodowem ~~tej części Korelów~~ i sam Petersburg znalazł by się w zależności od Finów, a granica fińska przesunęła by się dalej na północ.

Od r. 1906 powstają towarzystwa i związki mające na celu potęgę wszystkich rozproszonych Finów ~~na ziemi~~. Domagają się wprowadzenia w cerkwiach zamiast rosyjskiego języka fińskiego, przestrzegają czystości zawieranych małżeństw. Propaganda panfińska wykazuje że granice określone dla Finlandji są dla niej za szczupłe ~~i że ona domaga się przyłączenia Karelji rosyjskiej~~. Dążności panfińskie t.j. połączenia wszystkich plemion na zasadzie wspólnej mowy i pochodzenia wyrazity się w studjach jakich podjęły się różne towarzystwa w Finlandji w zakresie języka, zwyczajów i przeszłości. Arwid Genec studjuje narzecze Korelów, Lenrot zbiera pieśni fińskie, Ervasti pracuje nad statystyką ludności fińskiej gub. Archangielskiej i Olonieckiej, nakoniec dla studjów czysto językowych, etnograficznych, lub archeologicznych wysyłają ekspedycje ~~językowe~~ nad Wołgę i do Azji środkowej. Wszystko to wzbija w umysłach młodych pokoleń dopiero co z powijaków rozwijającej się ~~dopiero co~~ naród ~~się~~ zaczyna marzyć o swej wielkości"

Izy

o roli do której jest powołany, Poeta J. Acho woła w przesadnem patryotycznem uniesieniu że Finlandja to samo co Grecja że nawet fiński jest drugim narodem Helleńskim, który uratował kulturę zachodnią i miał swe Termopile i Salamin, że Grecy mieli Homera, a oni Kalewalę [?] i.t.d. że swe idee ponioną na Zachód, zawładną światem, stworzą literaturę, stworzą fińską cywilizacyę która przewyższy istniejące i przeszłe i że wśród niej zjawi się Aleksander Wielki, który połączy wszystkie plemiona fińskie, zniesie niewolę perską (?) należy rozumieć rosyjską) i będzie założycielem wielkiego (wszechświatowego) państwa fińskiego i nasza cywilizacyja zaniesie daleko w głąb Azji.... [illegible] fantastyczne, [illegible] imperyalistyczne łżności" nie których Finów nie mogły nie zwrócić uwagi rządu rosyjskiego.

W r. 1899 sejm fińlandzki po raz pierwszy w większości złożony z Finów, wystąpił z petycją do rządu rosyjskiego o przyznanie Finom prawa jako większości w kraju, a to wystąpienie przeciw uprzywilejowaniu Szwedów mile było widziane w sferach petersburskich. Wkrótce przestało się, jednak pokazało że obie

11 Opowiadanie "Sny młodości" v. 1890.

narodowości, dążące do samodzielności (zachowania swej) i odrębności narodowej dążyły
uwolnienia
do oswobodzenia się z pod opieki Rosji. Wówczas, gdy
w czasie panowania szwedzkiego
szwedzkie kiedy Finlandja stanowiła prowincję szwedzką,
w Finlandji myśl o niepodległości
myśl o jej samodzielności zaczęła się rozwijać, a zupełnie
całkowicie
a dojrzała po przyłączeniu jej do Rosji. Przez pierwsze
pół wieku warstwa szwedzka, kulturalniejsza i bardziej uprzywilejowana, rządziła krajem, starając się
zaszczepić wszędzie język i kulturę szwedzką, a
razem z tem dążąc do wyodrębnienia Finlandji od
Rosji. Rząd rosyjski w walce ze Szwedami wziął w
obronę Finów, dając im pewne podtrzymanie roz-
woju szkolnictwa i [illegible]. Lecz już w r. 1850 ge-
nerał-gubernator Ks. Mieńszikow na zasadzie że
Finowie stanowią tylko klasę wyrobniczą i rolni-
czą i nie posiadają inteligencji wzmocnił cenzurę i
pozwolił drukować tylko książki religijne i gos-
podarcze, zabraniając treści politycznej, naukowej
Książek
i beletrystycznej. Dążności Finów do większej swo-
body nie znalazły poparcia w rządzie rosyj-
skiego który starał się zgnieść rozwój obu na-
rodowości. Od czasu zrzeczenia się przez Szwecję
swych praw do Finlandji na podstawie pokoju

Fridrichshamskiego, i zawarty pokój separatystyczny ~~pokój~~ z Rosją, na mocy którego Finlandia stała się osobnem państwem z rządem konstytucyjnym, lecz przyznającym nad sobą władzę samodzierżcy rosyjskiego, ~~ten samem ograniczyło swą niezależność~~ suwerenność". Rosja nie wypełniała swych zobowiązań i wtrącała się do życia autonomicznej Finlandji. ~~Na tle przeto~~ inteligencja ~~szwedzka przyszła~~ ~~ścierała się wciąż polemika pomiędzy Szwedami~~ Finami ~~Szwedzi przychodzili~~ do wniosku że ~~teoria~~ samodzielne państwo Finlandzkie z powodów praktycznych nie może powstać ~~dojść do skutku~~ natomiast zaczęła wierzyć w możność stworzenia w przyszłości stanów zjednoczonych północnej Europy do których by weszły Szwecja, Norwegja, Danja i Finlandja. Tę ideję szczególnie popierali Emil von Kwarten, (1885) prof. Estlander w Helsingforsie (1856) a głównie podróżnik E. Nordenskiöld (1857) który na zjeździe delegatów Uniwersytetów szwedzkich w Helsingforsie (po wojnie) szwedzka nie spełniła nadziei Finlandji, ~~gdyż~~ bo kraj pozostaje (zaciąż) w niewoli ~~rękiem~~, lecz marzących przy pomocy szwedzkiej o odzyskaniu swobody. ~~o wolność~~. Ideja ta panskandynawska cho-

ciąż i nie połączyła zarobku Finów, lecz oddaliła ich od Rosji. Źródła tajne caratu to zaznaczają, razem z tem ażeby patronowanie interesy w Finlandji w obrzędach religijnych postępowali się obydwoma językami. W duchu idei panskandynawskiej założone zostało wielkie muzeum północne w Stokholmie w którem dla wykazania wspólnej kultury znajdują się oddziały poświęcone Norwegji, Danji, Islandji i Finlandji. W jednem z czasopism Swensk Tidskrift" w artykule Sprawa szwedzka i patryotyzm Finlandji" powiedziano, że Opór przeciw rusyfikacji ma podstawy w wyższej kulturze Finlandji, niż rosyjska i im kultura szwedzka będzie się więcej rozwijać i pogłębiać w Finlandji, tem będzie oporniejszym i trwalszym przeciw wschodniemu barbarzyństwu.[1]

Pod czas wojny Anglji z Boerami w r. 1899 w Rzeczypospolitej Transwalskiej utworzył się oddział skandynawski w którym służyli przedstawiciele tych narodów i najczęściej poległych pod Magersfontein był wzniesiony pomnik przypominający starożytne zabytki skandynawskie). Pod

---

1.) Według Unforsbladet № 317 20/XI. 1913.

Podczas ~~ostatniej~~ wojny wszechświatowej ~~1914-1918~~ kraje skandynawskie pomimo swej neutralności współczuły z Niemcami, a Szwedzi Finlandzcy utworzyli osobne pułki, do których wstępowali także i inni Skandynawowie. ~~Aby się utrwalić w Finlandji wśród ludności fińskiej tworzą oni nowe gminy i osady szwedzkie, a na wyspach przylegających do wybrzeży Bałtyku osiedlają Szwedów nad co zbierają składki, jak na Rune około Rygi, Nuke nie daleko Haapsali, Narge pod Rewlem, Worzuse, Kunkis i innych. Podtrzymują na tych wyspach szkolnictwo i piśmiennictwo szwedzkie i wszelkie kulturalne instytucje.~~

~~Dawniej~~ Szwedzi, mając na celu rozwój swej narodowości, musieli obostrzyć stosunki współzawodniczące z Finami, ~~wystąpili do konkurencji~~ z nimi, rząd zaś rosyjski, idąc za prądem szowinistycznym, prześladował Finów; lecz kiedy po r. 1900 wzmożony ruch narodowy fiński zaczął stopniowo ująć w swe ręce rządy Finlandji i poczynać się do roli samodzielnej, zarat zajął pozycję wrogą ~~dla odrębności~~ wobec obu narodowości.[1])

1.) Rząd carski w celach politycznych jeszcze w drugiej połowie XVIII w. wysiedlił z wyspy Dago Szwedów do t. z. Nowo-rosji na prawy brzeg Dniepru nie daleko Chersonu, gdzie i ich współrodacy szeroko zajęli się ich losem i kulturą, ~~zatorzyli szkoły w Gomla~~, szwedzkie w Gomla, Swenskbini i w innych miejscowościach.

~~206~~

Początek zbliżenia Finów ze współplemiennymi Estami datuje się od wydania pierwszej gramatyki w tym języku w Kuopio w r. 1861., chociaż już o wiele wcześniej bo w r. 1811–1831 Fin Jwar Ardwison uczestniczy w wydawanym przez pastora J. Rosenplentnera czasopiśmie „Beiträge zur genaueren Kentniss der estnischen Sprache." W r. 1869 uroczyście obchodzono 50-letni jubileusz zniesienia poddaństwa w Estlandji na który było kilku Finów, a na ich czele wybitny uczony fiński Aspelin. Dzięki ruchu odrodzeniowego Estonji był Johan Woldeman Janson w drugiej połowie zeszłego wieku. Zakłada on pierwsze czasopisma, związki narodowe, śpiewackie i inne. Dzięki Jansonowi i jemu podobnym innym Hurtonowi i Jakobsonowi, szermierzom na polu odrodzenia, Estończycy otrzymali współczesną kulturę i swój rozwój. Od tego czasu stosunki

Finów z Estończykami nie przerywają się, a na jednym ze zjazdów śpiewackich uczestniczył nawet Ujfalvy znany językoznawca węgierski, który jak wiadomo pierwszy wykazał pokrewność języków węgierskiego, fińskiego i mongolskiego. Myśl zaprowadzenia w Finlandji związków śpiewackich powziął Aksel August Granfeldt sekretarz Tow. Ośw. ludowej. Granfeldt cele swe życie temu poświęcił i o pieśni ludowej tak powiedział: "Mówią, że pieśń bierze początek ze smutku i z bólu się poczęła, dla tego to pieśń fińska przetrwała wieki w lasach Karelji i w niskich chatach poddanych Estonji kryjąc się przed światem i uciekając od burz i niepokojów. Starożytne runy pogranicza Karelji wydobył na światło boży Elias Lennrot, pieśń zaś Estonji rozbrzmiała dla całego narodu wówczas kiedy ten uroczyście obchodził święto oswobodzenia od poddaństwa." Pierwsze to święto śpiewackie i muzyczne miało miejsce w Dorpacie w r. 1869. Od tego czasu wtedym jeszcze będąc studentem Granfeldt zaczyna marzyć o tem kiedy

to od dawna rozłączone gałęzie Finów znowu się z sobą połączą, a zatoka ich dzielące stanie się ich łącznikiem. Granfeldt opisuje niewolę, jakiej podlegali Estończycy i to niezadowolenie wśród Niemców, spowodowane przez zjazdy śpiewackie i sympatyę okazywane im przez Finów. Granfeldt nie był pojedyńczym działaczem jednoczącym i podnoszącym ducha narodowego w Finlandji, a święta śpiewackie były istotnie w pierwszym rzędzie świętami narodowemi. Z Finlandji przenosi Finowie ruch narodowy do Estonji. Organizują tam święta śpiewackie, wystawy etnograficzne i starożytności, urządzają przedstawienia teatralne i budują własne gmachy i szkoły, tłumaczą na język estoński utwory naukowe i literackie, współzawodniczą z sobą w pracy z dążnością do zbliżenia języka estońskiego z fińskim [illegible] na święcie śpiewackiem w Tarnie latem 1912

postaje przez Estończyków i Finów wykonany jako narodowy wspólny hymn Finlandzki "Nasz kraj". Hymn ten od lat 25 jest powszechnie śpiewany w Estonji i nawet wprowadzony do szkół ludowych. Za przykładem Estończyków i Łotysze ułożyli i śpiewają jako swój hymn narodowy "Boże zachowaj Łotwię" ("Dievs svetti Latviju"). W Rewlu i w innych miastach do wojny język estoński zaczął powoli wszędzie wyciskać niemiecki, oprócz urzędowego przymusowego rosyjskiego, który do wojny nie był prawie używany przez ludność. W latach ostatnich odbywają się wciąż zjazdy rozmaitych towarzystw naukowych, społecznych i sportowych w Finlandji przy znacznej ilości uczestników, nie raz po 500 i więcej, wpływały na to zacieśnienie pomiędzy Finlandczykami i Estończykami.

i Finami. Dziennikarstwo tych ostatnich wielce interesuje się ruchem narodowym w Estonji bolejąc że Estończycy liczący z górą 1 milion ludności posiadają względnie do Finlandji za mało szkół ludowych w stosunku do ich kraju i że ich wychodzcy za chlebem do Rosji, lub na nauki do wyższych zakładów w drugim już pokoleniu wynaradawiają się i w ten sposób stracenia są dla fińskiego narodu. W celu podtrzymania Estończyków w Finlandji rozszerzyła się silna propaganda i zainteresowanie kwestją pokrewnej prowincji, aby z nią wytworzyć bliższy kontakt, dają Estończykom prawo sięgania do Helsingforsu, sięgają stąd młode Estonki na posady nauczycielek i inne do Finlandji i wydaje się zamąż za Finów, jednem słowem, podtrzymując łączność i związek ściślejszy tych dwóch krajów.

Estończycy starali się wytworzyć jakiś ośrodek

Na swego ruchu narodowego. Początkowo był nim Dorpat, (przemiany przez Rosjan Jurjewem) powołany do tego już przez to, że był ośrodkiem naukowym i posiadał inteligencyę, gdzie na 60 tysięcy liczną Estończyków było zaledwie 2 tys. Rosjan i 6 tys. Niemców właściwie mieszczan i inteligencji. W Dorpacie była największej szkół ludowych estońskich, choć znowu strona jego ujemna było geograficzne położenie na samym skraju Estonji, a w Uniwersytecie na 1600 rosjan była 1/3 część Żydów i tylko 300 Estończyków. W mieście zaś Niemcy najzamożniejsi, ekonomicznie z sobą związani stanowili siłę przeciwwagę dążeniom narodowym Estończyków. Później ośrodkiem staje się do tego że W końcu za centrum ruchu wygrała Rewel (Talin) (największe miasto w Estonji) ze 150 tys. mieszkańców z przewagą liczebną Estończyków, przed 30 lub 40 laty przeważającą na ulicach miasta mowę była niemiecka. (W wieku zaś przeszło 100 tys ludności Estońskiej,

stanowiącej większość w zarządzie miejskim i mającej w mieście stanowisko dominujące. Panowanie Niemców położono kres i w wielu innych dziedzinach. Finowie i Estończycy odczuwają to dobrze, że tylko w połączeniu stanowili nie tylko siłę odporną dawniej przeciw carskim urzędnikom, a potem zalewającej ich niemczyźnie. We wszystkich pracach i rozprawach etnograficznych o Finlandji figurują i Estończycy jako latorośl fińska. Wszędzie przytaczają zdanie, że w obec silniejszych i większych narodów Słowian i Niemców, drobne muszą zaginąć, jak to było z wielu plemionami ich szczepu nad Bałtykiem i w Rosji środkowej i że zjednoczenie tylko zapewni im może siłę i uratować od zagłady. Obudzenie Estończyków z długiego bo z 700-letniego letargu przed kilkunastu laty wróży im lepszą przyszłość.

Szerzona tu propaganda wśród Estończyków

~~i coraz wrzące uświadomienie narodowe, wreszcie ide-~~
~~ja szwedzka o niepodległości Finlandji, poruszyła~~
~~dążności Finów na szerokie widnokręgi.~~ Jur Jesaro znakomity językoznawca fiński M. Kastren udowodnił pokrewieństwo Finów z żyjącemi w Europie plemionami, wykazując wspólność grup narodowych: Lapończyków, ~~Flandrykòw~~ i Samojedów jenisiejsko-ostiackiego i burjackiego narzecza, ~~i to że~~ stwierdził, że ludy mówiące temi narzeczami ciągną się od brzegów Norwegji przez całą północ Europy i Azji aż do granic państwa niebieskiego. Badania Kastrena, według ~~danych~~ Donnera, mają doniosłe znaczenie dla historji Azji, fińskich narodów, jak również są nić przewodnią dla studjów narzeczy altajskich, ~~w celu poznania historji światowej~~. [1] Przeniknięty temi ideami Otto Donner zakłada w r. 1883 towarzystwo fino-uhorskie, zapał i ofiarność jego podnieca innych, znajdują się środki i od

---

1) Z mowy prof. Donnera przy otwarciu towarzystwa „Ana Maa",

blizko pół wieku cały ~~szereg~~ zastęp młodych uczonych bada nawzajem i byt Kirgizów, Baszkirów, Czeremisów, Mordwy, Ostiaków, Mongołów i innych ludów wschodnich. Donner pogłębia tem idee Kastrena i w jednem ze sprawozdań o bycie Samojedów [1] powiada, że największy wpływ na ich zwyczaje i pojęcia mają Rosjanie, lecz wpływ to zgubny, ~~który jednak na szczęście nie zawsze udaje się przeprowadzić konsekwentnie~~. Samojedzi są monoteistami, ponieważ wierzą w głównego boga, który nie jest bóstwem cielesnem, ale abstrakcyjnem pojęciem, często uosobieniem nieba, a obok tego są i mniejsi bożkowie. „Samojedzi, powiada Donner, nie pojmują różnicy pomiędzy prawosławiem a swoją wiarą, jak również dla czego bogowie rosyjscy mają być dobrymi, a ich żrzymi, jak to twierdzą popi, a co trudno i nam zrozumieć", dodaje Donner.

1.) Helsingin Sanomat. ~~№ 287.~~ 1913 r. № 287.

uważał
Donner widział to propagandę rosyjską wśród obcego narodu czas na próżno stracony, bez rezultatu. Innemi rezultatami mógłby uwieńczyć się propaganda fińska wśród plemienia pokrewnego jak się to dzieje między Korelami w gub. Archangielskiej i Olonieckiej.

Pod względem antropologicznym wiadomo, że wszyscy badacze Finów z Finlandji znajdywali u nich typ przeciętny pośrednio-głowy; tymczasem kiedy pod względem co do dem o oddzielnie spotykanych czaszek z danej się miejscowości różnily. Jedni zaliczali je według wskaźnika do krótko, drudzy do długogłowych. Było to skutkiem tego, że czaszki te przedstawiają typ kranjologiczny niejednolity, a bardzo mięszany, obok pośrednio, skrajnie krótko i długogłowy. W każdym razie zaznaczono przy tem pewną przewagę pierwiastka długogłowego, tak w czystym jak i w pośrednio głowym typie. Opinję tę badaczy, szczególnie A. i G. Retzius'a ze Sztokholmu, Sztokholmie utrwaliły i moje, choć porównawcze spostrzeżenia, zarówno jako na żywych typach,

jak i na czaszkach Karelów i Tawastów. Wschodni Karely przedstawiają się często jako typ o wzroście wyższym, postaci wiotkiej, typie bardziej jasnych, włosach często srebrzystych, aż do śnieżno-siwych, zadziej wpadających w odcień żółtawy, jak u Łotyszów i Litwinów, o oczach jasno-zielonawych, rzadziej błyszczących białawo-szklanych, niekiedy pozbawionych blasku, matowych, bardziej wąskich jakby odbicie mglistej północnej pogody, i do szerokich, mglistych oczu owianego nieba. Podobny typ Finka przedstawiają nam dawne latopisy nowogrodzkie, jak wynarta białogłazą, czud, Wes i Jugrs. Czaszki Karelów częściej niż wydłużone, niższe, o węższem czole i potylicy, twarzy dłuższej i węższej i nosie wąskim. Tawastowie niżsi, krępsi, cokolwiek tym ciemniejszego, częściej o czaszkach krótko-jajowatych, szerszych i wyższych, czole i potylicy szerszych, twarzach krótszych, niekiedy owydatniejszych

jarzmach żyznie szerszym. Typ tawaski podlega zwarzonej przymieszce ludności jego karelskiego i szwedzkiego, a przez to stopniowo się zaciera.)

Miasta, szczególnie w Finlandji zachodniej, zaludnione są przez Szwedów, lub metysami Szwedów-Finów, uważających się kulturalnie za Szwedów, jak w Helsingforsie, Tamerforsie, Tawastusie i innych miastach. W miastach wschodnich przeważa żywioł fiński. Typ szwedzki odróżnia się od fińskiego, jest bardziej kulturalny i nosi właściwe mu piętno, wzrostem wyższy, postawą wyniosłą, kolorem włosów ciemniejszym od fińskiego, włosy blond, mniej jasny niż Finów, z czaszką bardziej długogłową i twarzą wąską. Szwedzi osiedlają Finlandję bardzo nierównomiernie i są rozproszeni w różnych okolicach stanowiąc od 4% do 25% ludności, najwięcej skupiają się w zachodniej części kraju. Stanowią przeważnie do 15% Finów należy uważać za autochtonów Finlandji, osiedlających się w Finlandji jak

również i mniejszość zamieszkała we wschodniej części Szwecji silnie wynarodowiona i wciskana, na co wciąż użyskują Finowie. Na samej północy Finlandji i Szwecji żyje oddzielna grupa etnograficzna Laponczyków, dawniej może rozpowszechniona na południu i prawdopodobnie niegdyś bezpośredni wpływ wywierający na typ fiński stosunkowo Tawastów. Dziś Laponczycy, zmniejszeni ilościowo żyją bardziej izolowani i jakby zapomniani.

Do innych najczynniejszych mieszkańców Finlandji zaliczyć trzeba nieznaczny 0,3% odsetek Żydów, którym do ostatnich czasów prawem krajowem wzbroniony był pobyt w Finlandji. Liczba zamieszkujących Rosjanie, którzy osiedlili w Finlandji od czasu jej przyłączenia do Rosji, w ostatnich czasach w skutek ustroju w konstytucji niepokojów w caratu Szwecji wojskowych kosztów znacznie się zwiększyła i razem dochodziła do 80 tysięcy. Z tego znaczna część przypada na mieszkańców wsi podmiejskich, które ciągną po nad kolejami że-

prowincji wzdłuż kolei żelaznej,

~~rozwadzej~~ ~~Turku~~ ~~do~~ Petersburga ~~do~~ pod Wyborgiem. Rosjanie łatwo ~~poddawali się~~ ulegali wyższej szwedzkiej kulturze i trzysta (było) można spotkać w drugiem pokoleniu dzieci urzędników nie mówiących już po rosyjsku i całkiem przejętych (szczególnie szwedzką) obcą kulturą. O Rosjanach zamieszkałych w Kongresówce nie można tego powiedzieć, przy- ~~rozwadzej~~ ~~dzej~~ Polacy ulegali ich wpływowi, w Galicji odwrotnie, wszyscy urzędnicy Niemcy ~~już w pierwszym pokoleniu~~ i ich rodziny ~~ulegali silnie~~ spolonizowali się ~~wpływom~~ polskim i dzieci z rodzin czysto niemieckich pochodzące stawały się ~~całkiem~~ Polakami przyjmującemi udział w polskich aspiracjach (powstaniach), życiu społecznem, politycznem i literackiem. ~~W Lwowie~~ nazwisk niemieckich nie tylko dziś w Galicji (ale) już w księgach metrycznych z XVI – XIX w. Krakowa, a wszystko to byli ludzie znani z czynów obywatelskich. Z ogólnej liczby zasymilowanych 3,318 nazwisk o brzmieniu cudzoziemskiem największa liczba przypada bowiem

2/3 na na Niemców 3/8 (39,2%).[1] Co do asymilacji Rosjan ~~te~~ w Kongresówce tego powiedzieć nie możemy. Polaków podczas wojny napłynęło do Finlandji do Helsingfors przeważnie do 3 tysięcy przeważnie żołnierzy i ludzi niezamożnych, a to

Szwedzi ~~wpływ~~ swój wpływ kulturalny na Finlandję wywierali od dawna, ~~kiedy później Szwecja zagarnęła~~ pod swe panowanie kolonizacja ~~ta~~ ~~ja~~ pomimo swej mniejszości przez długie lata Szwedzi jako klasa uprzywilejowana i kulturalniejsza nie tylko za czasów szwedzkich, lecz i po przyłączeniu Finlandji do Rosji trzymali w swych rękach władzę i gospodarkę kraju, długo za nim nie nastąpiło narodowe uświadomienie Finów. Później bierniejsi i uświadomieni narodowo Finnowie wywarli przez swą ruchliwość i przedsiębiorczość wpływ na Szwedów, którzy zajęte przez nich placówki, zaczęli rezygnować z tej ewolucji i z nią się godzić, w początkach nie zawsze bez oporu. W latach

[1] Patkowski: Mieszkańcy Krakowa z X - XX wieku. Studja antrop - bio - socjologiczne Kraków. 1926.

ostatnich po wojennych, kiedy wybuchła anarchja w Rosji zawleczona zamieniona została i do Finlandji, i 2-goda po-
na dwóch rasach pozostających narodów zaczęła się rozu-
szać, powstały wśród nich wybujały rozbudziły się instynkty zwie-
rzęce o charakterze w znacznej części na podstawie
natury socjalnej, gdyż część Finów przylgnęła się do ru-
chu robotniczego bolszewickiego w Rosji, a klasy zamoż-
niejsze Finnów i zamożniejsi Szwedzi wystąpili jako bronię za ustro-
jem w charakterze obrońców dawnego ustroju i prawa własności. Finlan-
dja więc odsiaderyła się za ustrojem europejskim,
odgraniczając się wielką ścianą od swej potężnej
sąsiadki, wracającej do czasów pra arjatyckich.
Walka ta przyniesiona z Rosji, zakłóciła spokój
Finlandji nie na długo. Utopijne teorje nie zna-
lazły tu podatnego gruntu, gdyż tam
przeważyły elementy zdrowe i poważniej myślące,
One to które wyrzuciły obce żywioły (z kraju), wnoszące za-
męt i anarchję. Dzięki temu spokoju i cichego pra-
cowitego życia.

Dwa główne typy krzyżne Finów, o których wyżej mówiliśmy, przedstawiają (pewną różnicę duchową. Ta-
wasci ~~są~~ to marzyciele i ~~bardziej~~ idealiści, natomiast: ~~kiedy~~ w Ko-
rzeniach przeważa strona materyalna i kierunek praktyczny.
W ten sposób u Finów dwa te pierwiastki, idealny i
realny, dopełniają się wzajemnie. Bo trzeba było istot-
nie nie tylko myśli twórczej Szwedów, ale i hartu
ducha i silnych dłoni fińskich, aby w kraju ubogim,
~~odległym~~ oddalonym od cywilizacyi europejskiej, z klimatem
północnym, wilgotnym, o ~~niebie ołowianem, w~~
~~kraju przestrzeni i skał, pokrytym gęstemi la-~~
~~sami i zalanym bagnami~~ wodami, aby wydać walkę przy-
rodzie i dzikim żywiołom, ująć szaleńcze wo-
dy w łożyska, uregulować rzeki, przetrzebić niemie-
jętne lasy, zrównać pagóry skaliste ~~zniwelować skały~~ i zasiać na nich
nowe życie! ~~a wydarłszy~~ pod uprawę i zasie-
dlenie dotychczas dziką część całego terytoryum, stwo-
rzyć ono kraj kultury i wzorowego porządku. Nie-
mało do tego przyczyniła się i Rosja, zapew-

ludowi narodowi krótkie lata niwszy ~~na~~ choć krótkie lata swobodnego rozwoju. ~~223~~

Nie też dziwnego że dawne rządy Generał-gubernatorów ~~hr. Adlerberga, lub Dena~~ życzliwie dla krajowych usposobionych i poprawnie odnoszących się do ludności, pozostawiły po sobie wdzięczne wspomnienia, szczególnie po niekorzystnej dla Finnów rozmianie polityki państwowej względem Rosji Finlandji w r. 1899 i późniejszych latach ~~rządów~~ Bobrikowa i jego następców, obfitujących w bezprawia, prześladowania, wszelkie nadużycia i wygnania w celu zatarcia wszelkich odrębności ~~krajowych~~. Otuchą jedyną dla mieszkańców Finlanderyków Finlandji były pozostałe słowa, wypowiedziane przez opuszczającego Kraj hr. Adlerberga: "~~Ja~~ myla się ci, którzy sądzą, że będą mogli w stanie kiedykolwiek zrusyfikować Finlandję."

~~"Rosjanie turyści licznie zwykle zwiedzający Finlandję i zaznajamiający się z jej ustrojem społecznym i ekonomicznym zjechawszy z zazdrością i zazdrością przyglądali się zawsze tamtejszemu ładowi, porządkowi i wyższej kulturze jakie tam panowały.~~

Niestety byli i tacy w Rosji, a było ich dużo, którzy przy upadku państwa do magali się zdobyczy z kultury fińskiej, a do nich należało w owym czasie wrogie stronnictwo rewolucyjnych, zwanych "czarnosecinnymi", wystąpiło przeciw carskiemu rządowi i domagało się rusyfikacji kraju i ostatecznego zniszczenia (resztek) autonomicznego ustroju, pozostałego tylko w Finlandji). Znacznej [Rewolucja lutowa 1917 r. podjęta przez warstwy robocze, a podtrzymana przez armję za jednym zamachem zniosła despotyczne urzędowe rządy carskie. W owym czasie zdało się, że chwila ta stanie się epoką w życiu narodów w Rosji, wyzwoliła ich z krzyżowań i kazamatów, zwiastując im wolność. Finlandja była jedną z prowincyj, jakie odzyskały, sukces prawa gwarancyjnych, które jej gwarantowała Rosja. Finlandja od początku nie chciała łączyć swych losów z Rosją, nie mogąc wyjść z impasu i uczynić nowe życie.)

W czasie oderwania Finlandji od Rosji oświata

~~(ona)~~ Kraj ten mógł stanem swego oświecenia ~~225~~
~~mogła~~ zaimponować niejednemu ~~państwu~~ Europy.
Nie było tam gminy ani wsi ~~w~~ która by nie miała swej szkoły; ~~piśmienność~~ umiejętności czytania i pisania
była powszechną. Gazety i książki były ~~stałemi~~ we wszystkich
chatach. Na dowód, jak znacznym był rozwój fińskiego dziennikarstwa, wskażę, że najpoczytniejszy
wielki dziennik "Helsingin Sanomat" posiadał
47 tysięcy prenumeratorów, ~~przy małej ludności kra-~~
~~ju~~, Karjala," wychodzący w Wyborgu, miał przeszło
30 tys.; mniejsze gazety, jak np "Häme tär" 4 tys. "Ne-
wa", wychodząca w Petersburgu, czytana przeważnie przez Czuchnę, miała przeszło 6 tys. i t. d. Tak wiel-
ki rozwój dziennikarstwa ~~w~~ świadczy o rozwiniętem życiu
społecznem i politycznem, płynącem z szerokim korytem w kraju
tem ~~tego~~ małego narodu. Obok Petersburga, tuż pijanego
~~wszystkie gdzie wszystkie~~ warstwy narodu ~~są~~ były
~~pogrążone w pijaństwie~~, Finlandja, dzięki energicznej
~~gji~~ inicjatywie społecznej i rządowej, wyróżniała się
przykładną ustnemierliwością.

Finowie zajmujący przed wiekami ogromne przestrzenie północno-wschodniej Europy od Uralu aż do Bałtyku pod względem językowym należą do osobnej grupy Ugro-fińskiej. Wzrd. narodów aryjskich, które później zaludniły ich ziemie, powoli wyciskając je autochtonów, lub mieszając się z nimi z autochtonami, zachowały aż te same nazwy miejscowości i rzek, zarówno tak w Wielkorosji, jak i na Litwie, Białorusi i w Polsce północnej. O odwiecznych stosunkach Finów ze Słowianami świadczą zachowane w mowie słowa, przez nie w kulcie i bycie kultu i zwyczaju zapożyczone jedne od drugich.

Na przestrzeniach Europy wschodniej na której niegdyś zamieszkiwała rasa fińska, dziś zapanowała słowiańska. Ocalały tylko tu i ówdzie oddzielne wschodnie grupy fińskie: Wotiaków, Wogułów, Permiaków, Ostiaków, Czuwaszów, Czeremisów, Mordwę, Zyrian i t.d., często przemieszanych z Tatarami, Mongołami i Rosjanami, a na krańcach zachodnich ich ziemie nad Bałtykiem, szczątki Estów i Liwów, w nieszczęście Jawastów i Karelów, który pomimo wszystko

ków niekonsystnych pareł z zachodu przez Szwedów, a ze wschodu przez Rosjan potrafili wytworzyć samodzielną kulturę i jako oddzielna jednostka etnograficzna ostali się od pochłonięcia ich i inne narody. W podaniach „Kalewali" lud nasz widzi typy i ubiory staro-fińskie, które uderzająco przypominają najże współczesne wielkorosyjskie koszule i sarafany. Nad przestrzenią ogromnej płaszczyzny Europy wschodniej, tej starej ziemi fińskiej, rozpostarł się całun śmierci, a mowa fińska zamarła. Tu i tam jednak w dzisiejszej Wielkorosji, oprócz mogił, zawierających szczątki dawnych mieszkańców i ich bytu, nazw geograficznych i przeżytków kultury, utrzymał się dotąd żywy typ antropologiczny typ fiński u współczesnych Rosjan, o czem jakoś mogłem niejednokrotnie się przekonać nawet poglądowo w ciągu mego przymusowego pobytu w Petersburgu podczas wielkiej wojny odwiedzając lazarety z chorymi zebranemi z różnych stron wielkiego państwa. Odwiedzając lazarety petersburskie podczas wojny wprost byłem niejednokrotnie uderzony tem rażącem podobieństwem, jakie oko moje, przyzwyczajone do porównań, znajdowało między wschodniemi Finami z Wotiakami, Mordwą, lub Korelami, a Rosjanami.

(X) wtopienie do tekstu

Josèie nosi zdawali się to dobrze rozumieć, że

mi środkowych, lub wschodnich gubernij: ~~Moskiewskiej, Twerskiej, Riazańskiej, Jarosławskiej, lub petersburskiej,~~ a na ~~e~~ wskazywali i sami żołnierze.

Może nieco za ~~nierównomiernie~~ długo ~~do całości moich pa-~~ 3° ~~miętników~~ zatrzymałem się nad Finlandją. (nie tylko z/względu, że kwestja ~~fińska~~ stanowi ważny problem antropologiczny dla Polski, a mało, lub całkiem ~~obcy~~ nieznany dla szerszego ogółu, lecz i ze względu politycznego, gdyż Finowie w przyszłości mogą być naturalnymi sprzymierzeńcami Polski. Pamiętam jak krótce po wielkiej wojnie odwiedzili Polskę posłowie estońscy. Na ich przyjęciu w Krakowie w krótkiej przemowie wskazałem, że Polaków z nimi łączy nie sam tylko sentyment zdawkowy, lecz głębszy polityczny interes, bo są oni naszą przednią strażą przed Rosją nad Bałtykiem. ⊕ Po przyjęciu tych nieforunnych eksprymentów, Rosja wrześniej ~~pierwszej~~ lub później jako państwo wielkich materjalnych zasobów i olbrzymich przestrzeni, imperjalistycznych ~~w części świata~~ pretendować będzie do odegrania przodującej roli nie tylko w świecie słowiańskim, i to ~~w swych dążnościach~~ Po ~~imperjalistycznych~~ tradycjach myśli aby zechciała pozostać największem państwem

~~kontynentalnem na świecie bez dostępu do morza to~~ ~~zgoła~~ ~~go ze światem~~ Niewątpliwie że po odrodzeniu się powrotne opanowanie rynku Rosji będzie ~~ta~~ ~~kwestja~~ dla niej ~~racy~~ najżywotniejsza sprawa, w ~~której~~ wówczas oprócz najbliżej zainteresowanych państw ~~zajmie~~ zabrać mocny i ~~w obronie bojowników~~ ~~rzadko~~ ~~tylko~~ donośny głos sojusznicze, a w tej liczbie głównie Polska i Finlandja.

× × ×

~~Do petersburga~~ Przyjemnie i prędko ominęły nam wyprawy w Finlandji. Zwiedziwszy słynny wodospad Imatry, z żalem opuszczaliśmy ten piękny kraj i wracaliśmy do Petersburga gdzie ~~nie~~ nas ~~pożądanego nie~~ oczekała, ~~(nie wiedząc jak na jak długo wyjeżdżamy~~ a tylko ~~Polska~~ niepewność, ~~kto nie~~ czy wyjedziemy stamtąd i kiedy, ~~trzeba wyjechać~~ ~~który koniec nie wiadomo~~).

~~W Petersburgu~~ Rozpoczynamy to samo monotonne życie codzienne, jazda do lazaretu, drobne przeplatane ~~jak dawniej~~ tamtejsze kłopoty, ~~to wasnie z gospodynią~~ z właścicielką pokojów ~~to~~ ~~zmiany~~ zmianami mieszkania. Z niepokojem ~~i~~ ~~trwogą~~ przeglądamy ~~przeglądamy~~ gazety; ~~wyczytujemy~~ czytamy ~~to~~ o zwycięstwie Rosji ~~na polu walki~~, to znowu Rosjan

Wtasnie do tekstu

Jednak że myśl ta wciąż nie dawała pokoju co się z na
stanie i w jaki sposób uzyskamy swobodę, a nasze żądan
Bandrowski rozwinęły, idąc od autonomji pod rządem rosyjsk
aż do zupełnej niezależności.

ich/ jej klęskach nie wiemy, z czego się mamy smucić, a z czego cieszyć. Całe towarzystwo warszawskie (za sfer burżuazji, które) znalazło się na bruku petersburskim, pragnąc zwycięstwa Rosji, uprawia to politykę rusofilską. Znaczna mniejszość (lgnęła do) tendencji austrjackiej, lecz obawiała się (o tem mówić) głośno wyrażać swą opinię. Przy braku jednolitej opinji publicznej (rodziły się tu) na tem tle walki, (stronnictwa) opinja co do tych, których wypadki dziejowe wysunęły na stanowisko przodujące. Dziś kogoś chwalą i wynoszą pod niebosa, jutro nie pozostawiają na nim (suchej) nitki, (wielu zabiega) się go z błotem. Całe szeregi ludzi starają się skorzystać z (zapomogi rządowej, ar) i otrzymać pożyczkę, lub odszkodowanie za fikcyjne (nieraz) straty, poniesione z powodu wojny. Żeby coś otrzymać, wystarczało (tylko) nieraz (przysięgą) świadków i wydzielenie pewnego (części) procentu z otrzymanej sumy. Wielu było (znacznie) zatem zainteresowanych, lecz (takich) jeszcze więcej (na tych fikcyjnych) i wymyślonych stratach robiło interesy.

robiło interesy

gtem to sobie wytłumaczyć ażeby te manipulacje nie nazwać właściwem mianem.
W chwilach wielkich bied społecznych, jak wojny, lub głodu, gdzie za dla Kęsa kawałkiem wypieczonego z plewami chleba trzeba było wystawać całemi rankami w ogonku na ulicy, a nie raz nie dostać, po przyzwyczajeniu się do obfitości cukru, zadowalniać się zamiast tej sacharyną, człowiek przeciętny zatraca wszelką etykę, wchodząc w niemal kompromis z sumieniem, jeden wcześniej, drugi później, temu poniżeniu podpadał.

Do stolicy docierały

Nie tylko echa też i przekleństw budziły pod adresem pijanych barbarzyńskich wodzów rosyjskich. dolatywały do stolicy.
Po zajęciu Galicji Żydów, a z zachodniego pasa państwa wszystkich źle myślących (polaków) zapełnionych rodzinami gnano na bezbrzeżne obszary syberyjskie, a na ich miejsce gnano znów na front zachodni i nad ocean lodowaty. „Szlaki tych wędrówek znaczą nad niektórymi z nich wielu mogiłami

na roboty inoplemieńców.

zsyłanych grzebały ich groby.
liczne mogiły.

wznoszą się dotąd krzyże i stupy. Na ulicach miasta ~~Petersburga obok automobilów i powozów z trumnami~~ nieraz wyniosłe blaszaty z głodu cienie ludzkie, prosząc o zlitowanie. ~~Cały ten obraz przerzuje dzisiejszych Petersburga robić wrażenie istnego piekła.~~ Wśród nich było tu uciekinierów i wschodnich ~~Polaków~~ wygnańców. Cały ten obraz przerzuje dzisiejszą stolicę robić wrażenie istnego piekła.

Przechodzę do dziejów rewolucji, spisanej ~~przeze mnie~~ w ~~Petersburgu~~ Dziennikach, z uwzględnieniem osobistych i odrębnych zawartych w ~~nich~~ dziennikach, a więc oznutych na faktach ~~chociaż~~ niekiedy prawdziwych, ~~bez przymieszki~~ o ile możności sprawdzonych, ~~na fantazji~~ i sądów subjektywnych.

przynajmniej spokój zamącony nadchodzącemi ~~następnemi~~ wawrzyńczemi wypadkami walki bratobójczej.

Rozdział XVII.

Wybuch rewolucji w ~~Rosji~~ Petersburgu. Pierwszy rząd tymczasowy.

Dzień 24 lutego 1917 r. pozostał mi dobrze w pamięci. Kiedym wracał ~~z Lazaretu~~ ze szpitala do domu na obiad, ~~na Kamienno-ostrowskiej~~ dowiadywałem się, że od ostatnim tramwajem i że ogłoszonem powszechne zostało bezrobocie w fabrykach. Ulice były jak wymiecione, ruch wszelki ustał, słychać było tylko z daleka huk strzałów. Mówią, powiadają że jakoby toczy się walka rewolucjonistów z policją na newskim prospekcie i że część wojska przeszła na stronę narodu.

Dnia 26 lutego wpada do nas stary znajomy z Zabajkalja naczelnik włościańskiej, a wówczas urzędnik ministerstwa obcych wyznań, Rybaków, liberalny urzędnik, etnograf i działacz społeczny. Pozna-

Tem bliżej jego zapatrywania z czynności w sprawach inorzdców w Zabajkalji. Otóż, będąc dla nosr bardzo pry-
jaźnym, przybiegł prędko z drugiego końca miasta z ba-
dowej, prod strzałami siedzących na dachach policjan-
tów, przebranych w mundury gwardzistów, i jął o pro-
wiadać ze zgrozą wydarzeń na ulicach sceny, o ran-
nych i zabitych i o zaciekłości policji z jaką mordują ludność.

Na prośbę żony przez parę dni nie opuszczałem naszego pokoju. 28 lutego zdecydowałem się wyjść na kamienno-ostrowski prospekt. Było cicho, lecz strzelanina dochodziła z Newskiego. ~~Dosrodkiem do mostu Troickiego, przez który wojsko wzbrania-~~
~~tą przejazdu, lecz trudno było odgadnąć czy to woj-~~
~~sko carskie, czy przeszło na stronę rewolucji, jak~~
~~również które z nich zwyciężą.~~ Na rogach ulic miasta rozklejone drukowane ~~plakaty~~ ogłoszenia z podpisem

naczelnika miasta, głoszące że w mieście bunt stłumiony i że robotnicy, którzy natychmiast nie wrócą do zajęć, zostaną na front wysłani jako żołnierze. Przechodnie, czytając te ogłoszenia, pogardliwie machają rękami i uśmiechają się. Mieli słuszność, gdyż ogłoszenie bowiem było spóźnione. Była to pieśń łabędzia upadającego rządu.

Kilka dni mieszkańcy byłem w możności obserwować wielki przekład wojsk. Postanowiłem, że by nie było do niego się dostać, zwiedzać szpitale. Postanowiłem też dostać się do niego. Nakazywał mi to mój obowiązek. Niestety, nie miałem ani dorożki ani samochodu, ani nawet najpierwotniejszego wozu. Sądząc z natłoku ulicy, ogromnego ruchu udekorowanych samochodów wojennych zieleniną i flagami z siedzących w nich z tryumfującemi twarzami żołnierzy z karabinami skierowanemi na zewnątrz, że rewolucja zwyciężyła. Na dachach gdzie niegdzie siedzą jeszcze agenci carscy i policjanci i

strzelają z kulomiotów. Udajemy się z żoną, która nie
zgadza się ze mną rozstać, do Komisarjatu nowo po-
wstałego w olbrzymim lokalu kinematografu „Elit".
~~na wielkim prospekcie otoczonym tłumami ludu~~,
Z trudnością przeciskamy się do wielkiej hali (kinematograficznej) na dole,
gdzie ulokowała się pierwszy rewolucyjny komi-
sarjat (stolicy) w wśród tłumów ~~rozstawionych~~ stoją uzbrojeni w bagnety (żołnierze)
a poza (wewnątrz) ~~około~~ (przy) rozstawionych stołach (w) olbrzymiej
sali (siedzi) kilkudziesięciu wyrostków od ~~16~~ do dwudziestu paru
lat (rzemieślników) z ogromnemi czerwonemi kokardami na piersiach.
Była to ~~wyjątkowo~~ młodzież żydowska, pełna aro-
gancji i pogardy ~~z jaką zwracała się do~~ (dla ~~tłumu rosyjskiego~~) tłumu rosyj-
skiego poniżonego, i wybijającego pokłony (niewolniczo) schylają-
cego karki przed siłą, dawniej sługi carskich, ~~ostatnich~~
dziś ~~zamienił~~ proletarjatu żydowskiego. Żydom jak wiadomo
przed wojną był surowo ~~wzbroniony~~ pobyt w stolicy (29 Rosji.)
W czasie wojny ~~ich~~ napłynęło (ich tam) mnóstwo, czyto jako

kupców, handlarzy, przedsiębiorców żądnych zarobków przy
każdej okoliczności, nawet przy przelewie krwi bratniej, jako
bywalcy rewolucjonistów dla ujęcia swej władzy
nad proletariatem, dla wszędzie wcale ujęcia przewodnictwa
w Komisarjacie,
nad masą. Obok żydów była mała grupka gruzinów gra-
jących rolę gospodarzy, gdzie niegdzie tylko pokazał się
jakiś starszy wiekiem Rosjanin. Wszystkie prowadzący
byli Rosjanie. Otrzymawszy odmowną odpowiedź od pary
młodych komisarzy żydowskich co do możności
szybkiego,
dostania się do Carewicza zdecydowaliśmy z żoną
udać się tam pieszo. Odbyliśmy tą kilkunastu wiorstową
drogę tam i na powrót szczęśliwie pomimo, latających kul i
przykrych
wrzawy się szarpiących szczęśliwie. Po drodze zale-
gają tłumy pijanych. W mieście słychać huk strzałów,
dzicy uczniowie szkolni, lub od rzemieślników dla spor-
tu strzelają na wiatr z bagnetów, lub z rewolwerów.
Po drodze Spotykamy t. z. czerwoną gwardję, prowadzącą

urzędników
pojmanych ~~komisarzy~~ carskich i policjantów z akuszerek w
kajdanki, lub związanych, nie wiadomo czy do więzienia,
czy
~~lub~~ na śmierć. Na ulicach palą się stosy papierów
wyniesionych z czytelni, komisariatów policyjnych,
instytucyj.
lub innych zabudowań ~~jurysdykcji~~. W szpitalu ~~lazarecie~~ nie
nawet
znajdujemy prawie chorych, Rekonwalescenci, korzystając z wolności, rozbiegli się po mieście, żądni no-
wości i silnych wrażeń. ~~W lazarecie~~ Chaos nie do
opisania. Pielęgniarki przestraszone, służba odma-
wia posłuszeństwa, chorzy skarżą się na ~~kaszę i nie~~
jedzenie.
~~otrzymują go w porę~~. Dowiadują się (z opowiadań) że szeregowego
wszystkich
niepokoju nabawił /pewien oficer żandarmerji car-
by nie stać się
skiej, który, obawiając się ~~ażeby nie zostać~~ ofiarą tłu-
szpitala,
mu wpadł do ~~lazaretu~~ zrzucił swój płaszcz i czapkę,
kolorem
i przebrał się w odzież żołnierską. Zatrwożony tym
faktem pielęgniarki, ~~ażeby ten incydent nie miał groź-~~
i nie
~~nych następstw tak dla niej, jak i dla lazaretu~~

ażeby nie podejmowano ich je
~~Ustawy mogłyby być zapobiegane~~ o przechowywanie monarchistów. ~~Tudzież zbieranie~~

x

x x

~~Oddzielne numery~~ Dzienników nie wychodzą, a tylko różnych ~~redakcje~~ wydają ~~listki~~ wspólne ~~codzienne~~ biuletyny, ~~jako~~ ~~rozklejane~~ Ogłoszenia rozlepiane ~~a plakaty~~ po mieście zawierające rozporządzenia władz, na których czele stoją znane nazwiska powaźne, a mianowicie prezes Dumy Rodzianko, ~~przy współudziale~~ oraz do przywódcy stronnictw. ~~postów~~ Dumy, większych politycznych partyj. Czcheidzego, Dmitrukowa, Karaulowa, Kiereńskiego, Konowałowa, Lwowa, Milukowa, Niekrasowa, Rżewskiego, Szidłowskiego i Szulgina.

W pośród nich byli ludzie cieszący się poważaniem w społeczeństwie, ~~a byli~~ i decydowani przyjaciele Polaków. ~~Kiedy niektórzy posłowie z kongresówki~~ ~~zaczęli~~ ~~niektórzy~~ Karaszewicz ~~zaczęli~~ dla celów opurtunistycznych utrzymania ~~Dumy mandatów~~ zaprzestać z

jaki ze skrajną partją monarchiczną i Kiedy posłowie

Alfons Parczewski i Michał Lempicki w obec ogłoszenia przez rząd nowej wolności ludów, jako Polacy postanowili nie wracać do Dumy rosyjskiej, polska grupa demokr. aktywna zaprotestowała wykreślić ich z liczby posłów a Romanowych Kiereńskiego i Czcheidzego bronicych punktu widzenia Parczewskiego, Lempickiego, wyżej stojących posłów ośmieszających się za przyjaciół (Polaków) i pamiętam jak na zebraniu zareagował Stankiewicz i Jarosławski: „Boże uchowaj nas od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy". Pomimo potępienia przez Parczewskiego i Lempickiego ich przez samych rodaków zostali rehabilitowani przez obcych, albowiem większość Dumy ośmieszyła się przeciw wykreślenia Parczewskiego i Lempickiego z Dumy.

Car bawiąc w Carskim Siole może w przeddzień wielkich zabuczeń. W pierwszym tygodniu wielkiego postu, po odbytej wielkanocnej spowiedzi, (bo jak wiadomo Carowie ściśle zachowywali praktyki religijne), wyjechał na front wojenny do Baranowicz.

a Może obawiając się, aby go nie pozbawiono broni, ~~przed~~ rozwiązał ~~tem~~ rozpasaną duszę, a ~~tem~~ wywołał tem jeszcze większe niezadowolenie. Tłum podniecany przez rewolucjonistów ~~nie napotkał się~~, a szalał, niszcząc wszystko bezmyślnie. Gmach sądu okręgowego i T. z. Ochrany na Litiejnym prospekcie spalono, całą ~~jej~~ ruchomość rozgrabiono, archiwum zniszczono, ~~rozgrabiono~~. z więzień wypuszczono nie tylko wszystkich ~~przestępców~~ więźniów politycznych, lecz i kryminalnych. Dziesięciotysięczna czerwona armja opanowała miasto, zniszczyła arsenał, a broń rozdała tłumom, ~~która w ten sposób została rozbrojona~~ i zachęcany tem do dalszych szaleństw i walk bratobójczych.

x

x x

Rząd tymczasowy ogłasza skład ~~tymczasowego~~ gabinetu: prezes komitetu ministrów i pro-

kurator Świątobliwego Synodu Księżę Lwów, Ministrowie: Oświaty - były rektor moskiewskiego Uniwersytetu Manuilow; wojny i czasowy żeglugi - Guczkow znany działacz ziemski w Moskwie; skarbu - Tereszczenko, znany kapitalista i właściciel cukrowni w południowych gubernjach; sprawiedliwości - przywódca partji socjalno-demokratycznej Kiereński; rolnictwa - Szingarow; spraw zagranicznych - profesor Miluckow; komunikacji - Niekrasow; przemysłu - Konowałow; do spraw Finlandji - Rodziczew; kontrolem państwa - Godniew. Do rządu weszli ludzie rozmaitych stronnictw, przedstawiciele warstw kulturalnych cieszący się zaufaniem społeczeństwa. Z pośród ministrów wysunął się na plan pierwszy jako mówca trzeźwy adwokat F. A. Kiereński. Urodzony w ziemi kingiskiej, pochodzi z rodziny żydowskiej Adlerów, a po wyjściu matki powtórnie za mąż za Kiereńskiego pomoc-

okręgu szkolnego ~~naukowego~~ w Omsku,

nika kuratora, został przez ojczyma ochrzczony i usy-

nowiony. Kiereńskij był ~~wielosłownym~~ adwokatem i czło-

wiekiem słowa, lecz nie czynu. Umiał oddziaływać

Jako ~~poseł~~ ~~poseł~~ socjalista wszedł do Dumy.

~~krótko~~ (~~tylko mętą~~) na umysły tłumów, szczególnie Rosjan, przyzwy-

czajonych więcej do słuchania, niż mówienia. ~~Na~~ O ile po-

rywał swą wymową, ~~lecz~~ ~~prędko~~ na tyle w krótce słuchaczy

przesycił ~~i przestał na nich oddziaływać~~ jego frazesami.

Wiadomo, że

~~adwokat~~ byli wyjątkowo uzdolnionymi aktorami. Takim

był Kiereński, ~~z~~ swą ~~teatralną~~ napuszoną afektacją. Opowiada-

Łaiąc no, że przed występami w Dumie uczył się roli przed

lustrem, pozując na Napoleona I. Po ~~przyjęciu~~ objęciu teki

ministra sprawiedliwości, w pierwszej swej mowie po-

wiedział, że dla tego ją przyjął, ażeby wyzwolić nie-

winnie zamordowanych i wszystkich deportowanych,

wracając mężów, ojców i braci rodzinom, któ-

rych liczba dosięga kilkudziesięciu tysięcy.

Rozdział XVIII

Walki uliczne. Rewizje i więzienia. Przywóz do Rosji rewolucjonistów.

W parę dni po wybuchu rewolucji zaczęły kursować tramwaje, a gazeta „Ziemia" doniosła o zmianach w rządzie i o dwóch telegramach Rodzianki do cara Rodzianko carowi, w których donosił mu, że cały naród powstał, domagając się praw i wolności, a w razie odmowy grozi obaleniem dynastji i tronu. Telegramy te czy to przypadkowo, czy z umysłu zostały bez odpowiedzi. Tymczasem dalsze walki na ulicach stolicy trwają. Warownia Petropawłowska za Newą z cerkwią zwierającą mauzoleum rodziny Romanowych bronione przez wojska carskie, po paru dniach zostają zdobyte przez rewolucjonistów. Zdobyto za to w niej rewizyi więzienie - owo rosyjskie Ba-

stylu, w której przez lata ~~całe~~ trzymano przestępców polit-
~~tycznych~~ i na śmierć skazanych. Teraz wypuszczono wszyst-
kich na wolność, ~~również~~ a także z więzień, w ~~krestach~~ na stronie
wyborskiej, ze Szliselburskiego i innych.

×

+ ×

Czerwonogwardziści wciąż rozjeżdżają po mieście,
odbywają ~~się~~ rewizje i areszty, z dachów ściągają ~~wciąż~~
~~jeszcze~~ policjantów z karabinami ~~bab~~ i wyłapują skrywających
się ~~na~~ po strychach domów. Nie daleko od nas mieszkał
nasz dobry znajomy, syn ~~wyżej wspomnianego~~ profe-
sora, Marjan Jezmiewicz, od lat 20 sędzia śledczy
w stolicy,
a wówczas do szczególnie ważnych poleceń, z którym
od czasu do czasu komunikowaliśmy się, dzieląc się
sobie wzajemnie
~~jeden drugiemu~~ zasłyszanymi wiadomościami. ~~Dziś~~ ~~zastaj-~~
~~my go nieobecnego~~ Dowiadujemy się, że w ~~gmachu~~ spa-
zielisty
lonym gmachu sądu okręgowego ~~wraz z innemi urzędnika-~~

(X) wtrącić do tekstu.

(przeprowadzona w mieszkaniu lewniewicza) stwierdziła tylko:

Rewizja wykazała tylko ubogie sprzęty, bieliznę

i drobnych dzieci, osieroconych przez matkę.

~~nie zgodzeni~~ przechowywał meble i inne cenne rzeczy, które on swe
stracił. Spotkaliśmy ~~tam~~ w Jewnieniera sekretarza sądu pokoju Bigthow-
skiego, którego w ogniotrwałej kasie przechowywał nie tylko
utrzymał
własne cenne papiery, lecz że zginęły tam brylanty, złoto
srebro
to i srebro odebrane od bandytów, a przeznaczone do
zwrotu ich właścicielom. Jeszcze gorsza przygoda spotkała Jewnieniera
bo
spotkała przed paru dniami ~~inna~~ grożąca jego życiu. Rano wpada do jego mieszkania kilku
dziadzą mu,
czerwonogwardzistów i ~~objaśnia~~ że mają polecenie
go
zrobienia rewizji, ~~u jego domu~~
go
uwięzienia i przewiezienia do warowni petro-
Jewnieniera
wyrwania śmierci
pawłowskiej. Z trudnością mógł dowodnie
jako
swoją niewinność ~~będąc~~ denuncjowany przez pew-
krymin. przeciw
nego przestępcę, ~~którego~~ sprawę prowadził. Wra-
camy tegoż dnia do domu i ze zdziwieniem spo-
strzegamy kilku ~~konnych~~ żołnierzy nie wpuszczających
własnego mieszkania. Okazuje się
nas do ~~domu i powiadają, że w do-~~

że u nas domu rewizja. Wyjaśniło się że jakiś oficer zamieszkały na
III piętrze wystrzelił (przez okno) do żołnierza stojącego na ulicy. Na
strychu ~~domu~~ znaleziono broń, a oficera wywieziono do fortecy. Dom ten nie jednokrotnie był ostrzeliwany z kilometu z dachu domu przyległego.
Służąca nasza, przynosząca nam obiady, wpada któregoś dnia przestraszona i zadyszana, opowiadając, że opodal naszych drzwi stał przy sklepie
~~spożywczym za chlebem cały szereg ludzi~~ dużo ludzi, chcąc kupić chleba, że
~~tej~~ chwili, kiedy przechodziła, dwie kobiety zostały zabite. ~~Innym razem podstrzelono siedzącego na dachu komisarza carskiej ochrany i powieziono do Petropawłowki~~ Sąsiedzi nasi ~~z tegoż samego pensionata~~ przynieśli z Newskiego (wiadomość) że dopiero co czerwona gwardia dokonała rewizji w soborze kazańskim,
gdzie w wielkim ołtarzu za carskiemi wrotami znaleziono spory zapas mąki i cukru. Za to miejscowego

protojereja (dziekana) ~~proboszcza~~ pobito, oddajac 20 w rzece Fluwiu, który znęcał się nad nieszczęśliwym, wlokąc go za włosy i brodę po ulicy.

x x

„Izwiestja" z 2 marca donosi, że nowe pułki na straży carskiej przeszły do rewolucji i że uwięziono wielu ~~ministrów~~ i dygnitarzy państwowych w pałacu taurydzkim, a między nimi Sztürmera, Goremykina, Protopopowa i Maklakowa. ~~Wielu z nich ukrywa się, lub pouciekało z miasta.~~

Płoną dalej w Petersburgu stosy papierów z archiwów różnych ~~jurysdykcji~~ i ministerstw, ze szkodą dla historji, gdyż w płomieniach tych giną cenne dowody ~~fakty~~ zdzierstw i nadużyć, jakich się dopuszczało rosyjskie czynowniczestwo.

Na ulicach każdy z mieszkańców stara się zagwarantować sobie bezpieczeństwo, dla siebie-

~~i~~ ~~na bac rewolucji~~ nowe ~~na swojej bojaźni i dla czerwonego~~ ~~rok zdobić~~ czerwoną

wstążeczkę, lub wielką kokardę na piersiach. Najgorszy

znany dawniej) czarnoseciniec dziś pozuje na skrajnego ~~rewolucjonistę~~ socjalistę.

Obiegają

~~Chodzą~~ najmorożniejsze niesprawdzone ~~pierwsze~~ po-

np. taka,

głoski, ~~to~~ że ~~wtedy~~ Carowa wezwała do siebie Rodzian-

ka do carskiego, lecz on zamiast spełnienia jej woli

pojechał na front by ~~zmusić~~ namówić Cara do dobrowolnej

abdykacji. Różne partje socjalistyczne walczą z so-

bą, ~~i~~ urządzają wiece i zgromadzenia ludowe i

przelicytowują się w swych obietnicach, gwarantując

zawarcie pokoju na dogodniejszych warunkach, swobo-

dę, odebranie ziemi od właścicieli i rozdanie jej

bezpłatnie pracującemu ludowi, i. t. d. Dla pod-

niesienia ducha w masach socjaliści ~~rozklejają~~ rozwieszają fałszy-

we tendencyjne wiadomości o krwawej rewolucji w

w rozlepianych ogłoszeniach, to

(to odezwa)

Niemczech, że Berlin w płomieniach i że tylko w Ro-

sji, dzięki łagodności ludu, brzydzącego się przelewem

krwi, rewolucja miała przebieg (tak) cichy i spokojny. –

Na ulicach wśród ruch, tłumy ~~ludu w tramach~~ na wzniesieniu wystąpują agitatorzy, przemawiają do pracującego ludu przeważnie nieletni rzydzi i starają się zjednać (sobie) sympatyków dla swych partyj. Jeden wystawia rzeczpospolitą socjalno-rewolucyjną, inny socjalno-demokratyczną, (lub też) ~~inny~~ komunistyczną. Krzyczą, że ziemia, kapitały i fabryki powinny przejść do roboczego ludu. Rodzianków nazywają zdrajcami i przedawczykiem wolności ~~ludu~~. Kiereńskiego autorytet wzrasta. Na tle partyjnem wynikają spory i bójki. Z rzadka tylko i nieśmiało zabierają głos zwolennicy dawnego reżymu, lecz prędko milkną, okrzyczani za szpiegów i prowokatorów, a nie raz silnie poturbowani.

×

× ×

Szeregi rewolucjonistów zwiększają ~~znacznie liczbę~~ dawnych więźniów politycznych, którzy ~~politycznie zostawali~~, a nie raz i kryminalistów

przybyłych
~~tak sądownie, jak i administracyjnie~~ z obydwóch gubernij
rosyjskich i z krańców (przybyłych) Syberji. Dla zwiększenia jeszcze
Kiereńskiego
bardziej rewolucyjnego żywiołu, na którym chciał oprzeć
on
byt reformowanego państwa, ~~Kiereński~~ ogłasza manifest
dozwalający na
~~powrotu~~ do Rosji wszystkich rosyjskich emigrantów,
różnych
ludzi najrozmaitszej przeszłości, ~~nie tylko co do~~ politycznych
i cywilnych
przekonań, utopistów, marzycieli, wykolejonych, ale
Powracający emigranci
nieraz wątpliwej moralności, żywioł zwiększający chaos ~~i dla~~
stanowiący dla nowego ustroju żywioł
~~nowych zaprowadzających porządków~~ w państwie prze-
~~z tego punktu widzenia~~
ce niepożądany. Widocznie Anglja, jako życzliwa
a
aljantka Rosji z początku stawiła pewne trudno-
przebywającym w Anglji
ści emigrantom do powrotu, ale kiedy Milukow, pod
naciskiem swego rządu, może Kiereńskiego, gwałtownie
przeciw
zaprotestował ~~przeciw~~ mieszaniu się Anglji w sprawy
wewnętrzne Rosji, wówczas zostały otwarte gościnnie
do Rosji
drzwi dla powracających z zachodu przez Finlandję
ich
i Niemcy rosyjskiej emigracji. Niemcy niepożąda-

jące jej wówczas dla siebie przewozili ją w opieczętowanych
do granicy rosyjskiej.
wagonach ze wschodu i Ameryki płynął drugi jej potok
emigrantów
Rosji przez Władywostok. Wogóle, jak wówczas obliczano, przybyło
obu drogami tej wielce niepożądanej dla spokoju kraju
"ze około
"trzydzieste kilka tysięcy w ogromnej większości" Żydów,
emigrantów
budowniczych
skiej ostatniej skrajne odłamy partyj rewolucyjnych, a
ami yj
ile przed rewolucją komunistyczna nie znajdywała
w Rosji
wielu
tylko rewolucjonistów, z przybyciem do Rosji Lenina
wybitnie talentowanego pro-
pagatora utopijnej teorji Marxa, bystro zaczęła ujść
szerzyć w Rosji i znalazły pomoc i w innych przy-
dotychczasowych
byłych teoretykach z zagranicy, którzy wyższej obiecu-
jące proletarjatowi, prędko obalili bez progra-
mowe i niebotyczne, lecz za to mniej ryzykowne
jego
dla kraju rządy Kiereńskiego i towarzyszy.

Rozdział XIX.

Petersburga.

Zrzeczenie się przez cara tronu. Uspokojenie miasta. Używanie
swobody.

Trzeciego r.

~~3~~ marca 1917 zostaje ogłoszony ważny akt historyczny zrzeczenia się tronu przez cara Mikołaja. Jak ~~Na ile~~ manifest jego ~~tego~~ było ~~samo~~ panowanie, ~~na tyle~~ tak ~~był~~ nędznym i akt abdykacji, wymuszony na nim. ~~Carze~~. Czasopisma ogłosiły sprawozdanie dwóch delegowanych do cara ministrów rządu tymczasowego, obu konserwatystów, Szulgina i Guczkowa, którzy ~~mu~~ ~~objawili~~ ~~carowi~~ oświadczyli, że armja wystąpiła przeciw niemu i przyłącza się do rewolucjonistów. Car przyjął delegatów pod Pskowem w wagonie. ~~i był w pijanej kompanji swej świty~~. Przyjął ~~Odmówił się~~ do wiadomości ~~tej~~ tę obojętnie, ~~jak i otaczający go adjutant pijany generał Nilow, dowodzący armją północną generał Ruzskij, ober jegermejster Narischkin i inni. Tylko stary minister Friderieks był trzeźwym i zdawał się być bardziej przygnębionym~~. Kiedy delegacja zakomunikowała carowi o woli narodu, miał zapytać: a cóż mi czynić wypada? Odpowiedziano: abdykować. Car na to się zgodził natychmiast.

~~Jakby~~ ~~na razie nie rozumiejąc swej sytuacji i pocieszał siebie~~ tym ~~że po złożeniu korony zamieszka w Krymie, będzie kwiaty~~ ~~hodować które tak lubił, co dowodzi jak mało~~ zna ~~dorósł do ro-~~ ~~li panującego i jak mało go interesowały losy państwa.~~

Podsunięto mu (wowros) gotowy do podpisania akt abdykacyjny który głosił że wróg został osłabiony i że Rosja przy pomocy swych sojuszników musi prowadzić (dalej) wojnę aż do zupełnego zwycięstwa. Ponieważ w dniach tak stanowczych w życiu Rosji panuje dalej manifestowany za konieczne zespolić wszystkie siły narodu dla dosięgnięcia zwycięstwa, przeto za zgodą Dumy państwowej uznaliśmy za pożądane zrzec się tronu i złożyć z siebie władzę najwyższą. W ~~tem~~ ~~za~~ ~~Manifest~~ kończy się tem że car nie chce się rozstać z ukochanym synem dziedzictwo swe oddaje bratu swemu, ~~Wielkiemu~~ W. Księciu Michałowi Aleksandrowiczowi aby razem z przedstawicielami na-

~~roku.~~

~~W Kraju kiedy się do niego zwrócono odmówił z korzystania z prawa dziedziczności, zaznaczając że wówczas dopiero tron obejmie jeżeli wola narodu go do tego powoła.~~

x

x x

Dn. 4 marca. W mieście spokój. Ogłaszają, że wkrótce zaczną wychodzić dzienniki i rozpocznie się ruch tramwajowy. Dotąd pozabijane deskami okna magazynów otwierają się i zaczynają handlować. Strzelanina ustała. Porządek utrzymuje milicja miejska, składająca się z młodzieży uniwersyteckiej i gimnazjalnej. Uroczystość poświęcona obchodom zwycięstwa rewolucji odłożono na czas nieokreślony. Żołnierze, którzy brali udział w ruchu rewolucyjnym, zostają zwolnieni z służby na froncie. Naczelnikiem sił zbrojnych zostaje mianowiennym cenzory za swą waleczność generał Kor-
nilow. Rządy państw koalicyjnych przyznały komi-

tet wykonawczy Dumy za przedstawiciela rządu rosyjskiego. Komitet ten ogłosił komunikat dla zagranicy, że wkrótce zostanie wybrana konstytuanta przez powszechne, tajne, bezpośrednie głosowanie. Określają ona ustrój, prysznego rządu zapewniając ego wszystkim równość w obec prawa, tolerancję religijną i narodową, zniesienie wszystkich ograniczeń, wolność prasy i słowa. Żydzi otrzymują równe prawa z chrześcijanami. [illegible] Partje socjalistyczne szerzą dalej pogłoski, że w Berlinie rewolucja, że cesarz Wilhelm rozerwany na kawałki przez naród w Potsdamie, a następca tronu ciężko ranny. Izwiestja jednak zaprzeczają tym pogłoskom, zapewniając, że w Berlinie zupełnie spokojnie, a jednocześnie cieszą się z tego, że rewolucja odbyła się w Rosji bez przelewu krwi, w porównaniu z innemi narodami.

Dn. 5 marca. Dziś wyszedł ostatni № 10 tygodnika „Dzwon" [illegible] najbardziej reakcyjne, nabierają a zachłanne przyjmują zabarwienie rewolucyjne, komunikują o zastych politycznych wypadkach, między niemi nie zawsze sprawdzonych. Wiele z osób bliskich dworu dziennikarskich zostaje uwięzionych; metropolita petersburski Pitirim zbliżony do dworu składa swą godność i szuka spokoju w klasztorze; Kofmeister Watujew zostaje zamordowany przez robotników; adjutant carski baron Stakelberg, nie wierzący w upadek caratu, przy aresztowaniu broni się i pada od kuli żołnierskiej. — Nie tylko urzędnicy dawni (po upadku caratu) przechodzą na służbę rewolucjonistów, ale nawet przedstawiciele dynastycznych Romanowych. Tak np. naczelnikiem sił zbrojnych czasowych pozostaje Mikołaj Mikołajewicz

współ z częścią dowodzonej przez siebie armji
wicz, a jednym z pierwszych który przeszedł do rewolucyonistów
był stryjeczny brat carski W. Książe Cyryl Włodzimierzo-
wicz, znany niegdyś ze swych awanturniczych przygód
podczas wojny rosyjsko-japońskiej na dalekim
wschodzie. Obecnie przez rosyjską emigrację po wy-
marciu i wymordowaniu wszech członków dynastji Romanowych,
uważanego za jedynego prawowitego cara. Wszystkie za-
kłady naukowe wojenne z rozporządzenia władz
składały przysięgę na wierność nowemu rządowi;
oporne tylko wystąpiło Aleksandrowskie Liceum,
w którem się niegdyś uczył poeta Puszkin, zuża-
~~rane tradycje z caratem~~.

x

x x

W mieście ruch rewolucyjny, ~~nato~~ zamienił
się na formalny bezrząd i rozpasanie. Wciąż słychać
o napadach, kradzieżach i morderstwach dokonywanych przez żołnie-

rzy i robotników, ~~pod pretekstem~~ lub przez przestępców wypuszczonych z więzień ~~używających wolności w tym ogólnym duchu chuligaństwa~~. Cała ludność stolicy o to, odpoczywa, wiecuje i prowadzi spory ~~polityczne~~ jaki ustrój polityczny zapewnić Rosji. Po za tem nikt ~~nic nie robi~~ nie chce zająć się jakąś pracą. Wszyscy dalej świętują, cieszą się z wolności. Lecz tej wolności jest jeszcze za mało, nie wiedzą jak jej używać, rosną wciąż demagogiczne zachcianki. Uważają rząd tymczasowy za zbyt konserwatywny, zarzucają mu tendencje ~~konserwatywne~~ monarchiczne. Żołnierze w obec nie kulturalnych tłumów wyrastają na bohaterów, ~~całe ich tłumy pijane~~. Zamiast iść na front ~~dalej~~ używają swobody, włóczą się z rozpiętemi mundurami po objęciach pijanych kobiet, gryząc nasiona słoneczników, ~~bo brudne~~ które mi zarzucone place i ulice miasta, a szeregi trzeba ~~cały plac~~

i dom ludowy, otoczony pijanem towarzystwem, ~~i ulice~~ ~~do niego przylegle~~. Dawna wojskowa dyscyplina ustąpiła miejsca ogólnemu rozwydrzeniu. Żołnierze dają w domu ludowym i we wszystkich traktjerniach bezpłatne objady i jadła, inaczej samą siłą zabierają. Piekarnie i sklepiki otoczone tłumem oczekujących w kolejce na chleb; bułki sprzedają wyjątkowo. Żołnierze wszędzie mają pierwszeństwo.

Z instytucji państwowych, z aptek i magazynów powszechnie ~~z jurydykcji~~ usuwano i pozbijano godła ~~emblematy~~ państwowe. Prasa miejscowa, a nawet zagraniczna wita z zapałem pierwszą rzeczpospolitą socjalną, wróżąc narodowi rosyjskiemu, po zrzuceniu jarzma niewoli, świetlaną przyszłość"

Dn. 6 marca. Dziś robotnicy, szczególnie z fabryk rządowych, mieli przystąpić do pracy, a jednak nie przystąpili; wiecują i agitują; każdy domaga się większych

(x) Wtzeryć do tekstu

Nie z waleczności zasłynął generał Wojtkowy, lecz wynalazca cudownego napoju kwaśki, [illegible] którego ciągnął kolosalne zyski. Posiadając nie dale[ko] stolicy majątek w której znajdowało się mate[rjał] źródełko, wykorzystał to umiejętnie, wodę ek[sploa]towała dostawiał nie tylko do Petersburga, lecz nawet do Stolicy tak[że] skiej kwatery na teatr wojny do Baranowicz. Że przy [dal]szej reklamie wyciśnięta z użycia woda rzeczna, pi[ta] jako woda stołowa, jako lek od wszystkich chorób. Na [ko]lejach transportu w ogromnych ilościach tej wody [na] sono wszędzie. Zniało pierwszeństwo przed transpor[tem] na rzecz wojny z amunicją i pożywieniem. Lekar[stwa] i postępowa część prasy zwalczała skuteczność tej [wo]dy chłoszcząc satyrą jej wynalazcę, [illegible] tej podaży narzucając Wojtkowa generałem [od] kwakierji, lecz to nie zmniejszyło jej podaży.

zarobków i uważają się za pokrzywdzonego. Partje kraińcowe
dalej przelicytowują się obietnicach i przyrzekają dać najlep-
szej formy rządy, odbywa się walka na wiece, bez bez
przelewu krwi.

Rozdział ~~XXII~~. ~~XXIII~~. XX

Relacja W. Ks. Mikołaja Michajłowicza z rozmowy z carem Badmajewem i grisza Rasputin, Sekciarstwo na dworze carskim.

Dnia 7 marca. Największa fabryka w stolicy, pracująca dla potrzeb wojny, t. z. Putitowska zatrudniająca 35 tysięcy robotników została w ruch puszczona, inne od jutra mają pracować. Gazety powtarzają różne epizody z dni rewolucji, o Carze i jego pijanej kompanji Generałów Nitowie i Wojejkowie. (X) ~~Stała~~ ~~których~~ ~~nie~~ ~~który~~ ~~tych generałów~~ o zatajeniu ~~zatajenia~~ depeszy Rodzianki, o której car ~~się~~ ~~dowiedział~~ miał się dowiedzieć dopiero w parę dni potem. Miał wówczas zawrwać Generała Kurskiego o godzinie 2 w nocy. Był bardzo posępny i mniej rozmowny niż zwykle i ~~środkach jakoby~~ dla stłumienia kramoły, (buntu) żadnych nieprzyjemnych

Zarzenie cara

5./ środkach nie myślał i zdecydowany był iść na wszelkie ustępstwa, zgadzając się na ~~dając~~ odpowiedzialny przed Dumą rząd ~~ministerstwo~~ i ograniczenie władzy carskiej. Choć manifest leżał na ~~stole~~, Generał Ruzski nie wierzył w skuteczność ~~tego~~ jego, więc radził carowi telegraficznie ~~dać~~ zwrócić się do Rodzianki, co nastąpiło o godz. 3 w nocy. Rodzianko przybył (wezwany) do głównego sztabu i porozumiewał się z Ruzskim prawie dwie godziny, podając ~~komunikując~~ mu szereg ~~ó~~ faktów. Tłyskawicznie następujących po sobie (jeden po drugim) wypadkach i zdecydowali ~~doradzał~~ że carowi pozostaje jedno tylko: zrzeczenie się tronu.

Na tle zaszłych tragicznych dla dynastii Romanowych wypadków szczególnie są ciekawe w dziennikach (2) relacje W. Księcia Mikołaja Michałowicza stryjecznego stryja cara, (1) używającego autora pewnej powagi w rodzinie i znanego ~~z~~ prac

historycznych W. Ks. i opowiada, że (niebezpieczeństwu) starając się ~~zła~~ zapobiec
wydziałał ~~w stosunku~~ dla dworu i państwa ~~naprawić~~ postanowił rozmówić się z carem i w tym celu
stycznia 1916 r. do niego z pismem, które mu głośno przeczytał. Dotychczas ~~tak~~ czyto ono stosunku do Rasputina i drażliwych
innych spraw. Na ~~inne~~ ostre słowa w piśmie zawarte, które mogły by innego zadrasnąć, car nie reagował; dopiero gdy ~~bez potem kiedy~~ pokarał go żonie, ~~i zawołał~~
a była tam i o niej mowa, ~~głośno czytał i kiedy dochodziło do niej~~ carowa
wydarła list z rąk męża i w gniewie podarła w kawałki. W rozmowie z Księciem kiedy
~~ten~~ wspominał ~~zaszła rozmowa~~ o Protopopowie, ministrze spraw
wewnętrznych, car powiedział, że mu go podsunęli, a ~~on~~ u Badmajewa (Znachor Leczący tybetańska medycyna ~~we dworze~~ na dworze carskim i na mocy najwyższego
zezwolenia mający prawo praktyki w Rosji, ~~fakt~~ i spraw ciemnych,) ~~zapoznał go z Rasputinem~~.

i zaprzyjaźnił z Rasputinym.

~~Wiem o tem przez~~ W. Książę zapytuje Cara czy ~~uważa to postępowanie za właściwe~~.

Car ~~zamilkł~~ i pomimo ciężkich zarzutów stryja Carbyt dla niego bardzo grzecznym i według zwyczaju słuchał, nie zaprzeczając. To milczenie (i obojętność) pisze W. Książę, odejmowało mu wszelką chęć z nim mówienia, chociaż w takich wypadkach zwykła uprzejmość ani na chwilę go nie opuszczała. Był on w całem znaczeniu tego wyrazu charmeur. Jednak, Dalej nadmienia W. Książę, jakoś raz powiedziałem mu pod tym względem, że W. Książę, gdy przypominał Aleksandra I. Carowi, nie rzucał w twarz ostre słowa, kilka razy zgasł papierosa. Car uprzejmie podawał mu zapałki, a on zapominał mu nawet dziękować, do tego stopnia był poruszony. W końcu powiedział Carowi: posiadasz nieograniczoną władzę i wiele miejsca w ogrodzie, możesz karać mnie zabić i zakopać i nikt wiedzieć nie będzie. Tymczasem 31 grudnia 1916 r. o 12 tej w nocy przybył do W. Księcia kurjer

i wręczył mu pismo cara tej treści: „Rozkazuję, abyś wyjechał do Gwoździówki na 2 miesiące, ~~pisał car, i oddawał~~" rozkazuję i proszę.

x

+ x

Wspomniałem już o paru ludziach ~~złączonych na ciężarach~~ wyjątkowem zaufaniem ~~monarchy~~, cara, ~~zasadnie wrażeniach interesów~~ ~~sekty przyjaciół~~, a którzy przy upadku, caratu odegrali haniebną rolę złych duchów. Do ich liczby należał Badmajew, wychrzczony Buriat-zabajkalski, chełpiący się, że jest synem chrzestnym Aleksandra III. W Krościwszy się do dworu, przyjmował różne polecenia osobistej i politycznej natury. Początkowo Buriaci uważali go za cudotwórcę i opatrznościowego. Później, kiedy wziął na siebie misję nawracania swych współplemieńców na prawosławie, często podstępem, ~~Badmajew pomimo pewnych i stosunków w przed których Buriaci zwykle~~ Buriatów ~~korzą~~ się zeszedł w ich oczach na zwykłego machera. W Mongolji w Mongolji pod czas mego tam pobytu Badmajew, mieszk-

kające stale w Petersburgu, miał misję polityczną (w Urzędzie), która kosztowała rząd rosyjski wiele miljonów. Dla celów propagandy (pobudował w Urzędzie) domy handlowe (handel towarami rosyjskiemi. W Chicago założył sklad) wadził fermę rolniczą i sklad towarów rosyjskich, (i założywszy) wydawał gazetę rosyjsko-mongolską i drukarnię, w której (tłoczono) różne propagandowe wydawnictwa. Po latach kilku wszystkie te przedsiębiorstwa upadły, (nie) dawszy rządowi nic, oprócz dyfiryjtów, co jednak nie zachwiało stanowiska Badmajewa, w Petersburgu. Wtedy (kręcił) się na (carski) dwór, jako znachor tam dzisiejszego towarzysza do ciemnych spraw Rasputina, który wszedł w wielką modę w (petersburskich) salonach na wpół cywilizowanych i moralnie zepsutych, szczególnie potrafił (Rasputin) zjednywać sobie płeć nadobną, i miał wśród niej wielu wielbicielek. Widziano tam kilka grup. fotografji Rasputina otoczonego młodemi adeptkami swej nauki religijno-filozoficznej, który uważał się jej mistrzem.

(x) wtacyć do tekstu

Na dwór carski ~~przyniósł~~ wprowadził prawdopodobnie wierzenia sekty ~~chlystowskiej~~ Kaputina szeroko na Syberji rozpowszechnionej z grub[y]

chlystowskiej szeroko rozpowszechnionej w śród ciemnych mas w Ro

i na Syberji i na dwór carski wprowadzone przez Kasputina

1) ~~Patrz Tatko Argyrowicz. Zyjący tych dni Część I. 1930.~~ str. 253 – 255.

Urządzał praktyki religijne w domach prywatnych, cerkwiach, i w tańcach. Rozpoczynały się one podobno modlitwą, tańcami, mistycznemi widzeniami, dochodzeniami aż do ekstazy, a kończyły się orgjami seksualnemi. Rasputin z Badmajewym utworzył rodzaj partji politycznej, do której wciągnął młodą carową i niektórych ministrów oraz wyższych państwowych dygnitarzy. Do tej partji należał również ~~a~~ ~~również był podobno między innemi w praktykach religijnych tej nowej sekty był~~ chory psychicznie Protopopow, minister spraw wewnętrznych. ~~Opisują praktyki religijne tej sekty mówią~~ ~~w cerkwi w carskiem Siole o ministrze religijnej ekstazie z rozpostartemi rękami wykrzykiwał że widzi świętego starca (Rasputina).~~ Na dworze carskim Protopopow grał podobno rolę błazna, i bawił młode carówne, przebierał się w różne stroje, miaucząc jak kot, szczekał jak pies, lub ryczał jak byk.

Do kółka Rasputina

~~niedowiarek~~. Jako ~~sprzyjanie, lub sympatycy tych zwierząt wy~~ nakreśli m. i.

~~stępowali Stürmer niegdyś gubernator nowogrodzki, nie~~ udolny kawalerowicz, tapsownik, ~~uprzywilejowany przez oże~~ nienie, minister skarbu Makłakow, generał Kur- tow, ~~były żandarm~~, minister wojny Suchomlinow ~~żonaty z żydówką warszawską histeryczką, i inni~~ ~~nie zmienni przyjaciele i protegowani Rasputina~~.

Rasputin

Ten ~~ostatni~~ był pośrednikiem w braniu łapówek, i ~~w popieraniu spraw najciemniejszych~~, zabierał głos w różnych sprawach rodzinnych i w intrygach dwor- skich, a w polityce podtrzymywał wpływy germano- filskie, za co niewątpliwie był opłacany. W zebra- niach towarzyskich ~~starał się~~ wyróżniał się ~~śród lepszego towarzystwa imponował~~ po upiciu się swoim prostactwem, poufałością i skandalami; mówił do wszystkich "ty", "klepiąc" ~~po~~ ~~plecach~~ ~~piąstką~~ brudną ręką po twarzy. Patrzano na to wszystko nie tylko z pewną wyrozumiałością, lecz

nawet z zachwytem.

~~Na ile~~ ~~Miał~~ Grisza Rasputin wielbicieli, ~~na tyle~~ wielu i niechętnych. Gdy gazety zaczęły ~~bardzo~~ szeroko rozpisywać się o ~~Rasputinie~~, o jego skandalach i o jego szkodliwych i deprymujących wpływach, zabroniono było o nim pisać zupełnie. Niechętna mu partja ~~rodziny carskiej~~ starała się ~~Rasputina~~ usunąć ze dworu, lecz się to nie udało, bo znalazł potężnych obrońców w osobach cara i carowej. Po kilku ~~nie udałych~~ chybionych zamachach ~~na pijanego Grischę~~ urządzono na niego zasadzkę.

Dnia 16 grudnia 1916 zaproszony został przez jednego z ~~członków~~ rodziny carskiej, ~~z familji carskiej~~ ks. Jusupowa hr. Sumarokowa Elstona na wieczór do jego pałacu, Grisza. Tam go ~~uprosiono~~ i to, a następnie zastrzelono. Trupa wywieziono na wyspę Piotrowską i zatopiono w przerębli ~~w~~ Małej Newki. Car w sprawie zabójstwa nakazał surowe śledztwo. Głównego winowajcę zbrodni młodszego ~~synowca~~ krewnego swego W. Księcia Dmitra

Pawłowicza, którego był opiekunem po śmierci rodziców, wysłał na front wschodni ażeby zbrodnię karania własnego okupił, a współwinnym mordu Ks. Ks. Jusupowym karał opuścić Petersburg. Członkowie rodziny carskiej podali prośby do miłosierdzia carskiego o złagodzenie wyroku na nieodpowiedzialnego za swe postępki młodzieńca którego sam Car wychował jako sierotę, motywując to tem że przy jego słabym zdrowiu, zły klimat z panującą malarią na wschodzie będą zabójcze. Na prośbie Car własnoręcznie napisał w sposób zdradzający nieznajomość ortografji i języka rosyjskiego, podatych do dziennika w brzmieniu następującem: Ja nie każę nikomu robić zabójstwa, a pomiędzy podpisanemi na prośbie nie jeden jest winny.

Sekcja zwłok zamordowanego Rasputina zrobił prof. Kosorotow, które z rozkazu Cara zostały zabalsa-

mowane, odwiezione do Carskiego Sioła i czasowo pochowane w pałacowym parku, a nad mogiłą ~~ustawiono nagrobek który ca-~~ ~~rowstwo mogli oglądać z okien pałacu~~. Jednocześnie rozpoczęto budowę nowej cerkwi pod wezwaniem św. Grzegorza, w podziemiach której miały być złożone zwłoki "męczennika". Na temat nagrobka "nocie cher ami" od dawna krążyły po stolicy różne karykatury przedstawiające złoczyńcę pła-
czącą cesarzową nad grobem tego który przyśpieszył upadek dynastyi.

× ×

D. 8 marca. Gazety przepełnione są wiadomościami o wypadkach dni ostatnich. Z frontu nadchodzą wieści, że do wodzów armij przyłączają się do nowego rządu. Po wsiach spokojnie, gdyż tam nie interesują się (jeszcze tem) dniem w stolicy; narzekają tylko na brak żywności. Kurs waluty rosyjskiej na giełdach paryskiej i londyńskiej z upadkiem caratu znacznie się podniósł.

(2) włączyć do tekstu jako treść rozdziału.

Rozkład społeczeństwa rosyjskiego, Charakterystyka Nikity Tajca II, Stosunek ~~Teorii~~ społeczeństwa rosyjskiego do Polaków. Walka partii socjalistycznych i zwycięstwo bolszewików.

Rozdział XXI

D. 10 marca. Nowy nadprokurator świętobliwego Synodu Ks. Lwow wziął się bardzo energicznie do oczyszczenia z niepowołanych elementów ~~pra~~ Kościoła prawosławnego. Zawiesił w obowiązkach metropolitów: Petrogradzkiego i Nowo-Ładoskiego Pitirima, moskiewskiego Makarego i arcyrejów (biskupów) Andrzeja, Barnabę i ~~to jest tych z innych~~ który przez protekcję, lub stosunki ~~z zabitym~~ Rasputinym otrzymali sakrę godność duchowną i święcenia. Nadprokurator w groźnej mowie wygłoszonej na posiedzeniu Synodu obiecał, że po usunięciu ~~oczyszczeniu jerarchii duchownej~~ ~~od~~ ludzi niepowołanych i przynoszących ~~Kościołowi~~ Cerkwi szkodę zbierze sobór i sam ustąpi z zajmowanego stanowiska. Mowa ta silnie podrażniła członków Synodu którzy postanowili protestować przez abstynencję nabożeństwie na posiedzeniach. Synod w ostatnich dniach istnienia caratu podniósł myśl zaliczenia Grze-

gorza Rasputina do rzędu świętych, wydał je-
go biografię z portretem, opisał męczeństwo,
dodając
i wycinek, przedstawiający wyciągnięcie jego
zwłok z Newki z podniesioną prawicą do góry
dla błogosławieństwa. Broszurę tę z rozkazu
carowej rozpowszechniano wśród ludu i w
wojsku. Fakty te dowodzą, że rozkładający
Cerkiew
się kościół prawosławny popierał sekciarstwo
Rasputina,
przez rząd podstępny wywodzące. Smutny widok przed-
stawiał pałac w Carskiem Siole po uwięzieniu
carskiej rodziny.
Otoczony wartą strzegącą carskich więź-
niów, robił wrażenie pustki ponurej i grobowej ciszy.
Z rozporządzenia władz rządu tymczasowego

---

*) Monarchiści rosyjscy na emigracji starają się uchwycić pamięć Rasputina i podnieść zasługi jego w opinii publicznej, a jedna ze znanych wielbicielek Rasputina (córka) wspomnianego Tanejewa wydała o nim broszurę. Nie wiem jak odnoszą się do niego duchowna hierarchja prawosławna sowiecka i emigracyjna paryska.

~~Tak~~ zwłoki Rasputina z parku carskiego ~~i~~ ciała przeniesiono ~~i pochowano~~ na jednem z cmentarzy miejskich. ~~Lewe skrzydło pałacu carskosielskiego według doniesień sprawozdań dziennikarskich zajmowała ro-~~ dzina carska z dwoma córkami ciężko choremi na odrę i dwóch lekarzy, ~~prawe skrzydło zajmował~~ ~~Dwór, komendant i straż pilnująca uwięzionych.~~ W pałacu carskoziełskim jako więźniu, Tu po 22-letniem panowaniu osadzonym został po- ~~ty~~ 22-letniem panowaniu, ~~tężny~~ samowładca Rosji, człowiek ~~mały~~, bez woli, ~~umysłowo i intelektualnie mało rozwinięty, zupełnie~~ ~~przypadkowo spotykanych ludzi, który potrafił~~ ~~nim zawładnąć i wyzyskiwać.~~ Wychowany w przesądach, w bezgranicznej wierze w cuda i działania sił nadprzyrodzonych Tatuo podlegał wpływom otoczenia, ~~surowo wypełnianych, wszelkich praktyk religijnych~~ ~~pod okiem najpierw rodziców i despotycznego i nie-~~ ~~kulturalnego ojca, a potem popów, jednocześnie ule-~~

~~Jest wpływem~~ ludzi ciemnych, awanturników lub umysłowo chorych, będąc igraszką w ich ręku. Niedołęstwo umysłowe cara niektórzy chcą tłumaczyć miękkością i łagodnością jego charakteru, poczytując mu za zasługę, że był czułym i uległym mężem, chorej, histerycznej, niepoczytalnej nie raz małżonki, dobrym ojcem rodziny. ~~Czas brak mu było tyle kwalifikacji na wybitnego monarchę.~~

Takie sądy o Mikołaju II-gim wydają się mi co najmniej naiwne. Po pokoleniach ~~całym szeregu~~ chorych i zdegenerowanych przodków ów przyniósł on z sobą na świat odpowiednio do słabego fizycznego ustroju i słaby ustrój duchowy, ~~nie odpowiedni temu stanowisku na jakie go berzmiód nie był postawić.~~ W dziecińśtwie ~~nawet przy warunkach w jakich umysłowo nie mógł się rozwijać~~, był niezdolnym i niczego nie mógł się nauczyć, ~~i to nawet~~ To niemożność przez całe życie przejawiać, nie będzie w stanie ~~nawet~~ poprawnie

rić w języku narodu nad którym panował.)

~~(nacnapisał). Byt rodziny Romanowych i niedorostka~~

„niedorośl" pysznego cara stereślił w przejrzystej satyrze

wzdolniony rosyjski publicysta Amfiteatrów w jednym

ze swych świątecznych feljetonów w „Nowom wremieni"

za redaktorstwa Suworina (przed kilku laty) za

co został zesłany. Przezwisko mu nadane „niedorostka"

przejawiał od wstąpienia na tron opanowany przez matkę,

(wiecznie wahającej i)

nauczycieli i popów. ~~Wahanie, strach~~ nie zdecydowany

~~przejawiał wódz od pierwszego wystąpienia kiedy czy-~~

~~tał napisane mu do przeczytania manifesty do narodu.~~

Dziennik jego z ~~lat~~ późniejszej napisany zdradza

umysłowość uczenia 2ej klasy. Opisuje (w nim)

~~dziecka~~, kogo widział, dokąd jeździł, ile ~~wróbli~~ zastrzelił na spa-

cerze, u kogo był na obiedzie, lub kolacji;

~~ktd~~. Spędzał czas często siedząc na stole debatując

~~w pisanej kompanii sług, adjutantów.~~ Będąc

nabożnym prawosławnym, chętnie obcował

~~i religijnych ciureren~~, porządał ~~wiele rozmaw z rozmaite-~~

z jasnowidzami,

~~w magnetic i w rozbitkami~~ który mu przepowiadali przy-

~~11~~ włączyć do tekstu. W swych Pamiętnikach ambasadora (18
niedawno wydanych generał pruski v. Schweinitz wydaje komp
sąd o trzech ostatnich carach upadającej monarchji Romanowych
upadku widzi naprzód w zbyt wczesnej centralizacji element
nych do państwa po zrzuceniu jarzma tatarskiego i utworzen
barbarzyńskiego wszechpaństwa które nagle się zwiększało przez
lacje starych pierwiastków z nowemi przy pogorszeniu sto
stwa przez wywrotową metodę, z jaką zostały przeprowadzone
my Aleksandra II, a przedewszystkiem uwłaszczenie wło
w r. 1861. Dalej zgubną dla państwa była reforma szkol
stojaszkół średnich, zmieniająca wychowanie dotychczas
~~płytkie~~ płytkie realne na klasyczne, bez przygotowanych
go odpowiednich sił nauczycielskich, nieradowolonych ze
ze świata, wrogo usposobionych do państwa i porządk
publicznego. Społeczeństwo rosyjskie nie mając w sobie pocz
konserwatyzmu i nie odczuwając potrzeby ładu społecznego
terror i zamachy krwawe nie reagowało i zachowało
nie skazując siebie na wymieranie. Postać Aleksandra
oświetleniu v. Schweinitza występuje dodatnio jako Car
ce, prawda o mniejszym autorytecie osobistym, niż M
lecz dzięki inteligencji i zachowaniu się umiał utrzyma
nosić monarszą, wykazując obojętność i odwagę w niebez
czeństwie. Dwór jego pełen świetności, nosił cechy wykw
kultury francuskiej i pomimo związku morganatycznego
Ks. Dołgoruki (chociaż) nie cierpiał na półwarze, lecz był jednak os
z carów z autorytetem monarszym. Syn jego Aleksan
uważany za autokratę był typem zupełnie odmiennym.
widząc się o swą osobę zbyt w kółku rodzinnym, uzolo
ludzi jak więzień, nie chcąc wiedzieć co się w okoł
dzieje, a przez ociężałość i lenistwo stroniąc od wystąp
reprezentacyjnych obniżał popularność monarszą i dwo
który utracał swe dawne znaczenie. Kamerdynery
lokaje na przyjęciach pokazywali się w kostjumach pod
nej czystości, zniszczonych butach i liberji, bez żałoby, z
niego pokoju zaglądały dzieci cesarskie, a po salonie prz
gały mops i szpic. Zamiechanie przy dworze form estetycznych
pisywano prostocie i lenistwu Aleksandra III ~~Kadetyzm~~
~~wpływ Dworu~~. Za przykładem ojca poszedł i Mikołaj II utra
wszelką popularność u ludu podpadając wpływom Wyrub
Kasputina i innych. Ostatni carowie starali się być p
stellance Rosjanami z których mogli powiedzieć wie
słów Schweinitza gorzakow: "Nasz następca tronu jes
sjanowen od stóp do głowy. Pije tylko kwas," pomimo po
ie ~~wpływ~~ samodzielnych rządów, obaj carowie byli niewolnicz
rządzeniem rządów szowinistycznych panrusycyzmu
kowa, Aksakowa i nakoniec Pobiedonoscewa który
vrot autor jako złych duchów ślepej polityki fanat

szłość. ~~Wróżbitów i medjów najsęgich związek ze świata~~ Wyróżbitów i jasnowidzów ~~tem nadziemskich~~ sprowadzono dla cara aż z zagranicy, 20 nim znachor Badmajew nie nastręczył ~~swego~~ rodzimego Czarnoksiężnika Rasputina. ~~Nie mniej dziwny stan umysłu wykazał car w rozmowie z delegacją zwiastującą mu detronizację i t.d.~~ Wszystko to świadczy że był Mikołaj ~~z bzika~~ z chorobliwem ~~niedorozwinięciem~~ niedorozwinięciem ~~jakiemś~~ aż do zgonu ~~małoletnim~~ umysłowo.

~~opisał przed laty Amfiteatrow~~ //

1917 r.

Dn. 11 marca. Najsilniejsza z dawnych partyj socjalno-demokratycznych występuje przeciw rządowi tymczasowemu, zarzucając mu dążności imperjalistyczne, domagając się uwięzienia całej rodziny Romanowych jako zdrajców i zawarcia odrębnego pokoju. Wśród partyj socjalistycznych wciąż demaskują prowokatorów i szpiegów, ~~między innemi redaktora nowego socjalnego dziennika Czernomazowa~~. Ogłoszono liczne listy osób, stojących w carskiej ochronie; aresztują je, a tłumy rzucają się nad niemi.

~~Na listach pomiędzy wypadami spotykają się dość często~~ ~~nazwiska polskie.~~

Miejscowe gazety polskie przynoszą nieco wiadomości, przemycanych z za kordonu, o sprawach naszych, ~~które~~ Rozchwytujemy je ~~chwytamy~~ z zaciekawieniem. Wszystkie dzienniki polskie wyrażają gorącą sympatyę dla ~~solidarność z~~ rewolucyi rosyjskiej. W zastępstwie metropolity rzymsko-katolickich (kościołów) w Rosyi biskup sufragan Cieplak wydał okólnik do wszystkich wiernych, że dla polaków w Rosyi zabłysły pierwsze promienie wolności, które nad carski tamowały. ~~a~~ Na zebranie polskiego komitetu narodowego przybył minister sprawiedliwości Kiereński, prosząc, ażeby go zarzucono z petrelami i słusznemi żądaniami Polaków wyrażające żal, że, ~~w swojej ojczyźnie~~ nie władają polskim językiem, ~~ich mową~~ ażeby w ich ~~nie mówią po polsku przemówił~~ rodzinnym języku przemówić. Wielu ~~też~~ Polaków, zesłanych na Sybir, otrzymuje prawo powrotu.

w Petersburgu

Bawi ~~tu~~ metropolita Unicki ks. Andrzej ~~Szeptycki~~, wy-

wieziony ze Lwowa i pierwotnie osadzony w monasterze,

(niedawno wypuszczony na wolność w petersburgu.)

(Polacy nie pomni urazy, a bardziej nie uświadomieni w

polityce okazują mu swoje sympatję, odwiedzają go, a

damy polki szyją mu szaty liturgiczne. Ukraińcy ro-

bią starania o powrót metropolity do Lwowa. Że zdziwie-

niem się dowiadujemy, że rząd tymczasowy + chce wyka-

zać swe zaufanie mianuje gubernatorem cywilnym (grecki)

Niemców (Litwy miejscowego obywatela Kudrewicza,

prezesa Wileńskiego komitetu obywatelskiego.

Dn. 12 marca. Opinja publiczna silnie zaniepoko-

jona pogłoskami o nieuniknionem grożącem sto-

licy ~~przez~~ ze strony najście Niemców, który ~~odstąpiwszy za-~~

~~jętego francuskiego terytorjum~~ ściągają swe siły na

front wschodni, a flotę na Bałtyk. Ministerstwo

Wojny wzywa ludność do wystawiania szpiegów i pro-

wokatorów niemieckich wszędzie grasujących. ~~Rząd~~

~~rosyjski tak dawniej jak i teraz wszystkie swe niepo-~~
~~wodzenia na froncie zwykł przypisywać niewłasnej~~
~~winie, gorszej armji, bezładowi, kradzieżom, łapownictwu~~
~~i t. d. lecz zwalał na innych, a tym kozłem ofiarnym~~
~~była polska intryga lub żydowska, albo niemieckie~~
~~szpiegostwo. Kto by w to wątpił mógł być sam posą-~~
~~dzony o niepraworządność.~~

Jednolity front partji socjalistycznej od dawna się zarysowuje. Już na II kongresie rosyjskich socjalistów w r. 1903 partja demokratyczno-socjalistyczna zdawała się być rozbitą na dwie frakcje: bierniejszą, na mieńszewikami, ~~która z nią w sprawie programu~~ i uwzględniającą stary ustrój społeczny przynajmniej do czasu, i śmielszą o wiele bolszewicką, skrajną, hołdującą całkowicie utopijnym teorjom Marxizmu, i łamiącą od razu i całkowicie współczesny ustrój społeczny. Za ostatnia frakcja na zjeździe

socjalistów we wrześniu 1916 w Zimerzwaldzie pod Bernem wzmogła się nadtyle, ~~że~~ wyodrębniła się wosobną 3cią międzynarodówkę, na czele której stanęli trzej przedstawiciele krańcowego lewego skrzydła teoretycy, Lenin (Ulianow), pochodzenia Katmyk, Trocki (Lejba Bronstein) i Akselrod, ~~Żydzi~~, ~~Wszyscy trzej~~ utrzymujący się że z urodzenia nie przynieśli na świat z sobą żadnych przesądów społecznych, ~~ani~~ religijnych, lub ~~ani~~ narodowych ~~które~~ przeszkadzają do uszczęśliwienia ludzkości przez zmianę przestarzałego społecznego ustroju, głosząc zniesienie religji, prawa własności, zamianę małżeństw na wolne związki, wychowanie dzieci przez państwo i t. d. t. j. wprowadzenie do społeczeństwa ludzkiego ustroju którego przeżytki ocalały jeszcze u ludów pierwotnych i ~~których nie istnieje prawa własności, ziemia władaniu~~ pewnych, lub państwa, wszyscy korzystają z niej, ~~nie mogą ani sprzedać, ani wynająć, również las i pastwisko jest wspólną własnością~~. Cofając się w dalsze wie-

ki, lub do ludów z najdujszych sfer w najniższych stadjach cywilizacji i dziś spotykamy (wspólne władanie) swobodne obyczaje płciowe, wielożeństwo, lub wielomęstwo, przynależność żon do ojców i braci mężowskich i najbliższych krewnych, a nawet do całego rodu. Jako przeżytek wspólnoty żon w niektórych miejscach wschodniej (Syberji) ~~jakto sam spotykałem zachował się w~~ gościnny (spotykałem) ~~heteryzmie~~ u Buriatów, a nawet u Rosjan. Wspólność (ziemi) ~~posiadania~~ zachowała się u ludów pierwotnych Azji, (jako przeżytek) nawet u wysoko-cywilizowanych Chińczyków, u ludów Afryki, Ameryki i Australji. Istniała ona u Rosjan, ~~które~~ (lecz) rządy carskie ~~przed upadkiem~~ w ostatnich latach przed rewolucją ~~w gorączce na własność działki~~ (zniosły) (jej) ku wielkiej radości ludności.

(Idee bolszewickie mogły tylko powstać w kraju który nie zaznał jeszcze kultury zachodniej jak w Rosji lecz i tam ludność przeciw (pozbawieniu go prawa własności) ~~tyranii oporuje~~ i sfałszu (krwawą) walkę z rządem. Utopiści bolszewizmu wytężają swe siły aby (zniszczyć) wiekowe zdobycze cywilizacji którymi

sz prawo własności" i rodzina, cofając się wstecz na całe wieki. Zapominają że państwo ~~że państwo~~ może być o tyle narzędziem przeobrażeń społecznych i ekonomicznych o ile identyfikuje się z temi warstwami którym na przeprowadzeniu podobnej ewolucji zależy, siłą narzucić jej niepodobna. Przypatrując się dziś przeszło dziesięcioletnim rządom bolszewickim nie można nie widzieć smutnych rezultatów prowadzących do powrotu kapitalizmu w gorszej jeszcze formie niż to było ~~przed wielką wojną~~. (~~Nie mówiąc już o zawikłanych nadzwyczaj ustroju społecznym w sowietach~~), dosyć poznać stosunki istniejące między bolszewikami, a szarą masą proletarjatu, aby ~~się~~ przekonać ~~przeczuć~~ że idzie do zupełnego z nią zerwania, i że władzę carską zastąpił o wiele gorszy despotyzm i teroryzm. Trudno ~~przewidzieć~~ powiedzieć w jaką formę rządu przemieni się ustrój dzisiejszy, lecz można ~~przewidywać~~ przeczuć że wzrośnie kapitalizm gorszy niż przedwojenny z wyzys-

kiem mas pracujących i że komunizm ulegnie międzynarodowemu kapitalizmowi, przebiesc dzisiejsze fantastyczne plany co do zwiększenia produkcji (wolniej) i przemysłowej.

Zasady bolszewizmu i ogólny bezrząd idą na rękę niepoznanemu tłumowi zuchwałego i pijanego żołdactwa, szerzącego się wciąż po ulicach stolicy i uciekającego coraz liczniej z frontu z pieniędzmi i nagrabionem mieniem uprawiającego dalej kradzieże i bandytyzm, nie odpowiedzialnego za swe czyny jako faworyzowanego przez rząd rewolucyjny. Nie letni wyrostkowie spija się wciąż po ulicach z bronią w ręku strzelając bez karnie na ulicy, to w celach napadów i grabieży to dla prostej uciechy, to zwiększa jeszcze bardziej chaos i nieporządek, w którym się żyje.—

Rozdział XXII.

Rewolucja w przyrywa do kontroli nad Rządem tymczasowym i Dumą Państwową Rady robotników i żołnierskich deputatów. Upadek carskiego gabinetu i ingerencje się nad nim. Oktamywanie carskiej pary przez kamarylę dworską. Odezwy do Polaków i innych ludów. Rozwój sekciarstwa pod auspicjami dworu. Pogrzeb rewolucjonistów i rewolucji.

Dnia 13 marca. Wszystko wrze i pokipia. Dzienniki przestały wychodzić z powodu nieustannych strajków. Wyższe polskie kursa, na których wykładam, słabiej są przez słuchaczów uczęszczane, do czego się przyczynia strajk tramwajów i niebezpieczeństwo wyjścia na ulicę wieczorem, tem więcej że robotnicy tego dnia nie pracują, przeważna część stanowiły słuchaczki.

Z powodu wkradającej się wszędzie dezorganizacji i walk partyjnych, panuje wszędzie trwożny nastrój, ulkonstytuowała się nowa Rada petrogradzka robotników i żołnierskich deputatów jako kontrolująca czynności Dumy Państwowej (parlamentu) i rządu tymczasowego, przywłaszczająca sobie kierujące stano-

wiskie, tak że rząd i Duma ~~mierzą się~~ ścierają z uzurpatorami władzy. ~~Grozi to w przyszłości podkopaniem przez~~ rady i rządu i Dumy. Prasa rewolucyjna przystępuje do zwiększenia zamieszania przez podtrzymanie Rady Robotniczych i Żołnierskich Deputatów, ~~w celu proklamowania rewolucji~~ widzę wzniesie. widmo niezgniecionego ~~jeszcze~~ caratu ~~w~~ szpiegów, ~~i~~ prowokatorów i ~~inaczej~~ tów. Usiłują dalej zohydzać cara ~~w oczach~~ i jego rodzinę w oczach tłumów, ~~a~~ satyrą ~~ironizują~~ i karykatury sowieckie są wyjątkowo zjadliwe i grube. Jeszcze tak niedawno nie tylko ciemne masy ale i inteligencja padały twarzą przed carem, ~~a na ostatnie inteligencja, a poddając się~~ z tą ~~nadzieją~~ znany śpiewak Szalapin ~~śpiewał~~ w teatrze klęczący hymn "Boże cara chroń," a ~~skiedy~~ fetyszów obalono, jeden przed drugim stara się wykazać większą wzgardę. ~~Dla świadczy o niskości natury ludzkiej,~~ ~~bezkarnego lekceważenia nad upadłemi.~~ ~~Wyzywa to przykre rozmyślania nad podłością natury ludzkiej.~~ ~~Co jest~~ Jest to instynkt tłumów.

wiadomo będąc w zenicie swej potęgi otoczony pochlebcami wystawiającemi jego stanowisko jako człowieka małej kultury poza swem otoczeniem nie interesował się życiem zewnętrznem i duchowem, przyjmował tylko podawane sobie raporty i je podpisywał bezwiednie, a jemu mi[ły] wiedział jako wszelkiem co o nim pisano. Na usprawiedliwienie tej godnej pożałowania pary carskiej trzeba powiedzieć, że żyjąc w odrębnej atmosferze zastoju, otoczona pochlebcami i fałszywymi dworakami, nie miała żadnego pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy. Carowa np. otrzymywała całą masę ↑ zabarwionych listów w Petersburgu, najczęściej pochodzących z najdalszych krańców państwa, w których wystawiano jej dobroć i cnoty, wyrażano dla niej najwyższą miłość i przywiązanie, [illegible] rozpowszechniała te wiadomości do mas. Otoczenie cara i jego rodziny przybierało mające na celu otumanienie [illegible] wprost fan-

o tem rozpisywała się

tastycznego ~~znaczenia~~ rozmiaty, jak ~~przytacza~~ gazeta Utro Rasiji. Szczególnym mistrzem w tym względzie okazał się ~~jako kagiatz~~ i zręczny dworak, o którym już ~~kilkakrotnie~~ wspominałem, chory zresztą na niedowład poststronny ujęty. Protopopow, przyjaciel Rasputina, któremu zawdzięczał swą karjerę, ~~opisuje~~ ciekawą jego rozmowę z carem po powrocie z Londynu. Unika on niepryjemnych dla cara spraw politycznych, a daje mu za to szczegółowe sprawozdania o pryjęciach na dworze angielskim, z dokładnością wyliczając menu zjadanych potraw i wypitych trunków. Podróż polityczna kilkunastu posłów do rządów koalicyjnych, od których Rosja wiele oczekiwała, miała cara interesować. Patrzył on to jako na rzecz z góry przewidzianą przez pryzmat świętego starca.

Do ~~kota rasputinowskiego~~ zwolenników Rasputina ~~przystępują~~ przylączają się i inni ministrowie, jak ośmiu Kuleryckij i sprawiedliwości Dobrowolskij. Nie tylko ~~oni~~ uczestniczyli oni w uroczystościach ~~nabożeństwach~~

pogrzebowych uroczystościach po śmierci mistrza w których przyjęty w ~~udział~~ soborze carsko-sieleckim, ale wielu z nich ~~było~~ do brało udział i w ~~przeważnej~~ do nabożeństw, sekciarskich, które odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Oto opis jednego z takich "religijnych obrzędów" (religijnych praktyk.) Mężczyźni stoją po prawej stronie cerkwi, kobiety po lewej, podobnie jak to jest we zwyczaju u starowierców. Po środku cerkwi zasiedli kapłani: Protopopow, Dobrowolskij i Kulerzyckij. Nastrój poważny, cisza, wszyscy w skupieniu. W ekstazie wstaje Protopopow wznosi błagalnie ręce i szepce: tam, tam.... widzę postać świętego starca." Nastrój po chwili się zmienia, podniecenie wciąż wzrasta, następują tańce, obejmowanie się, uściski i kończą wyuzdanemi orgjami....

Protopopow miewał podobne widzenia i w ~~inne~~ pokojach carskich. Wówczas klękał ~~podobno~~ przed carem, lub jego małżonką, wołając tragicznie złamanym gło-

sem: „nie przed wami padam, nie przed wami, lecz o to tam Chrystusa widzę."

Za wszystko czynią odpowiedzialnym cara i zwalają na niego wszelkie winy. ~~„Odpowiedzialność"~~. ~~Opowiadają~~ np. że Kaiserski, spotkawszy raz znanego już z niego opowiadania Generała ~~Sukiewickiego~~, Wojejkowa pokazał mu numer gazety „Utro Rassji" w której była podana wiadomość że doradzał on carowi Mikołajowi II otworzyć front miński Niemcom ~~żeby~~ ci nareszcie rozumu ruskich kanalji. Wojejkow temu zaprzeczył przypisując to carowi, który wówczas był ~~wódzem~~ ~~naczelnym~~ nieodpowiedzialnym będąc zupełnie pijanym.

Dzienniki donoszą, że Wielcy Książęta, którzy piastowali ~~tej~~ państwowe urzędy jako synekury, po upadku caratu, zrzekają się ich, i likwidują dobra dworskie

ne przynoszące im 45 mil. rubli rocznie, (jonów) (300 ~~291~~)
którym otrzymywali po
100 mil. Dzieci carskie oprócz tego otrzymywały po
200 tys. Utrzymanie pałaców (carskich) i rodziny panującej
kosztowało (rocznie) 40 mil. i t. d. Dobra carskie mają konfiskować, a ziemię rozparcelować wśród włościan poszkodowanych z powodu wojny. Wszystko to zatwierdzić ma
konstytuanta, której zwołanie mają (bez) przyspieszyć (one).
Dn. 14 marca. Rada delegatów robotników i żołnierskich Deputatów osobną odezwą wita ~~proletaryat~~ robotnicy wszystkich krajów donoszą o (wstąpieniu) Rosji
skiego despotyzmu ~~i że Rosja przez to dostaje więc~~
~~bronią~~ do rodziny ludów zachodnich. ~~Tem nie mniej~~
~~groźne cienie przeszłości wciąż się jeszcze błąkają~~,
a Ludy Rosji wypowiedzą swą wolę o przyszłej formie rządu na podstawie powszechnego, równego bezpośredniego i tajnego głosowania. Zwracając się do wszystkich ludów zniszczonych i zmę-

2 1 odezwa

nowanych ~~przez~~ tę wojnę potworną oświadcza, że nadszedł czas aby narody ~~sięgły po~~ ~~rozstrzygnęły~~ o wojnie i pokoju i zapewnia że demokracja rosyjska

wielkiemi siłami ~~działać~~ zwalczać będzie ~~przeciw~~ politykę zaborczych klas panujących. Dalej zwraca się do państw środkowo-europejskich ~~Austro-Niemieckich~~ Rosji i Niemiec, a przedewszystkiem do proletarjatu niemieckiego. Rodnosze broń przeciw samowładnej Rosji mówi odezwa przekonywano was, że bronicie kultury ~~europy od~~ europejskiej despotyzmu aryjatyckiego. Dziś ~~nas~~ Rosja demokratyczna nie jest niebezpieczną dla wolności i cywilizacji.

W końcu odezwa doradza Niemcom zrzucić z siebie jarzmo na wpół absolutystycznego ustroju za przykładem demokracji rosyjskiej, a ~~żeby~~ aby nie być narzędziem gwałtu w ręku królów, właścicieli ziemskich i bankierów.

Jednocześnie została wydana przez Radę pierwsza odezwa wolnego społeczeństwa rosyjskiego do polskie-

go, podnoszącego wysokiego bohaterstwo w walce o wolność z caratem, zapewniającego mu niezależność i swobodę samookreślenia z życzeniem, aby miało ustrój republikański.

Rząd tymczasowy nie mógł sprzeciwiać się stanowisku jakie Rada delegatów w sprawie polskiej ~~powzięła~~ zajęła. Decyzja ta zachwiała uprzedzenia takich ministrów jak Guczkow i Miłukow, lub chwiejnych i niepewnych jak Kodrzem, Szingarow i innych. ~~Polacy członkowie Dumy pogłębili~~ Polacy ~~coraz~~ bardziej oderwali ~~lekceważyli~~ zuchwałe wystąpienia lewicy, umożniając jej dla siebie za nie ~~wygodniej~~ dogodniej drogę bardziej do porozumienia z prawicowcami i przedstawicielami rządu. Dla ludzi dalej stojących od akcji dumskiej, lewica zdawała się być siłą, pewniejszą na której można było się oprzeć z większem zaufaniem. Dopiero ~~teraz~~ nie ~~dała~~ ma wojna przyspieszając rozkład państwa nerwinła lewicę potęgę. ~~Oderwa do polaków wyprowadziła się~~ ~~z~~ Rosja oczyszczając się z wiekowego

gwałtu musi się zrzec Polska. Masy ludu rosyjskiego obojętne na wszelkie zdobycze terytorjalne i mało ich obchodzące kresy przyjęły odezwę Rady Delegatów przychylnie i Rząd tymczasowy musiał ustąpić.

8

Na mocy uchwały Rady zapadło postanowienie utworzenia komisji likwidacyjnej w sprawie polskiej, na której prezesa został powołany cieszący się dobrą reputacją ~~człowieka uczciwego i zdolnego~~ wśród Polaków i Rosjan, adwokat i polityk z Moskwy, należący w Dumie do partji rosyjskiej kadetów, Aleksander Lednicki. Zdawało się na razie że wybór był trafny, a jednak okazało się że ~~on~~ miał trudną rolę do spełnienia. Rola jego była więc trudna wśród społeczeństwa, tak niestornego i nieuległego w karby jednej wspólnej myśli politycznej społeczeństwa. W skład komisji likwidacyjnej weszli przedstawiciele różnych polskich społecznych obywatelskich i instytucyj.

x

x x

Wspomniałem już o tych dziesiątkach tysięcy wysiedleńców z Galicji i z pasu zachodniego. Znanych z całymi rodzinami, ~~dobytkiem~~, z inwentarzem żywym i martwym na Sybir. Po drodze umierali z głodu i epidemji. Potworzyły się z prywatnej inicjatywy różne komitety ratunkowe i repatrjacyjne, opiekujące się nieszczęśliwemi. Urządzano dla nich ochronki i szkoły, zbierano na to składki, udzielano zapomóg w pieniądzach i w naturze, ciągnęce i od rządu na to kolosalne sumy. ~~Wytwarzało to wielki chaos, i nieraz, nadużycia, kradzieże i paskowano na całej linji.~~

× × ×

Dn. 17 marca za przykładem wyżej wspomnianej odezwy do polaków Rady delegatów ~~robotniczych i żołnierskich delegatów~~ poszedł i Rząd tymczasowy, wydając wysokiej wagi polityczne (dokument) zaczynający się od słów: "Przyjmijcie bracia polacy dłoń braterską, którą wyciąga do was wolna Rosja. Wierni wielkim tradycjom przeszłości, witajcie

promienną chwilę wskrzeszenia Polski. Niech związek serc naszych i uczuć poprzedzi przyszły związek naszych państw i niech zewrnowiona i nieodparta mocą rozlegnie się dawne hasło naszego wyzwolenia, naprzód do walki, ramię do ramienia, ręka w rękę, za wolność naszą i waszą." Jakkolwiek odezwa ta po manifeście wyraźnie nacjonalistycznym i wykrzyknym, wydanym przez W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i odezwie Rady Delegatów i Żołnierskich Deputatów, nie zrobiła większego wrażenia, tem nie mniej stwierdziła wraz z innemi fakt historyczny, że społeczeństwo rosyjskie zagwarantowało niepodległość Polski. W ułożeniu tego aktu podobno brał udział i Miljukow, który był jednym z głównych przeciwników niepodległości Polski i długo nie chciał się zrzekać żadnemi obietnicami.

Dn. 18 marca, Polski komitet demokratyczny udał się do Rządu tymczasowego, gdzie w gmachu Min. Spraw Wewn. spotkał się z

ks. sufraganem Ciepłakiem, delegatami i przedstawicielami różnych polskich instytucji, Polskim Komitetem Narodowym i Członkami Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi. Najprzód zwrócono się do ks. Lwowa, Prezesa Komitetu ministrów i ministra Spr. Wew. Odpowiedź pierwszy przemówił biskup Ciepłak, składając wyrazy uznania i wdzięczności za wydany wielki akt pojednania narodów, po nim mówił A. Lednicki, potem Ignacy Szebeko, poseł do Rady państwa, nawiązując swe przemówienie do słów Mickiewicza, że Warszawa będzie zdobywana 3 razy, a po ostatnim nastąpi era wolności i przytaczając to co Zyblikiewicz, powiedział ongiś Franciszkowi Józefowi, wręczając klucze Krakowa u wrót Florjańskiej bramy, że nie siłą oręża, lecz sercem zdobył Kraków. W końcu przemawiali hr. Zygmunt Wielopolski i redaktor Daszkowski w imieniu Komitetu Wykonawczego, a Stanisław Grabski w imieniu uciekinierów Galicyjskich wypowiedział mowę nie zupełnie licującą z uroczystością chwili.

W odpowiedzi dziękował ks. Lwowa, po nim ks. Szachowskiej, który powiedział, że Polacy stworzyli (imponujący) szczytny i wzniosły mesjanizm, ~~imponujący~~. Następny mówca, Miluków w mowie swej zaznaczył ku zdziwieniu wszystkich, że był zawsze przyjacielem Polaków (?), lecz jako odpowiedzialny kierownik poważnego odłamu myśli politycznej rosyjskiej, nie mógł wyrzec dawniej słowa wolność, za którego spełnienie musiał by odpowiadać, a dziś przy zmienionych warunkach dopełnia tego aktu sprawiedliwości. W takim duchu mówił krótkim Szyngarem, przypominał jak co na zjeździe w Moskwie powiedział Wróblewski, że żołnierz rosyjski, wystrzeliwując polskiego powstańca, przez dym wystrzałów nie widział że zabija własną wolność. Dziś zaś rozumieliśmy wszyscy że wasza wolność jest i nasza. -koncept Szyngarem-

W Unii Państwowej przyjmował tę samą delegację prezes Kodzanko, prezydent biskup Cieplak i inni. Poseł Kodiczew zaznaczył, że spadło Rosjanom z pierś wielkie brzemię krzywd wyrządzonych Po-

lekom, poseł Jefremow popuścił cugli uczuciom i płakał ze wzruszenia, a poseł Czcheidze zaznaczył że wszystkiego dokonał proletaryat rosyjski, który bronił sprawy polskiej bez zastrzeżeń! (?)

Cała prasa rosyjska odniosła się do wystąpienia Rządu tymczasowego w sprawie polskiej z uznaniem. Pod takiemi to szczęśliwemi pozorami rozpoczął nowy Rząd swoje czynności. Były i pewne dysonanse, lecz tylko wyjątkowe. Posłowie z Królestwa Polskiego do Dumy Państwowej: Hanusewicz, Jaroński i Gościcki, a także do Rady Państwa: hr. Wielopolski, Srebrko i Karpiński, wobec ogłoszenia aktu niepodległości Polski, złożyli swe mandaty, zwolekali z tem z powodów oportunistycznych, z wyjątkiem posła Srebrki. Co prawda ich położenie było trudne, gdyż tłoczące się przedtem z reakcyjnemi żywiołami rosyjskiemi, po rewolucji znalazły się w położeniu jeszcze trudniejszem wobec nowego Rządu i niechętnych im bardziej

~~postępowych~~ grup polskich, bardziej postępowych.

Dn. 23 marca. Dochodzą wieści coraz groźniejsze z różnych guberniij, że chłopi skutkiem propagandy szerzonej przez partyje socjalistyczne, obiecujące ludowi ziemię, ~~i wolę~~ grabią i palą dwory. Lud nie chce czekać na zwołania konstytuanty, ~~jak to Rząd tymczasowy ogłosił~~, a domaga się natychmiastowego nadania im ziemi. ~~Tak tego domagają się znany publicysta strajowy Lewicki przedstawiciel i powodują że odkładanie tej sprawy za długo.~~ Nie przyznaje u żadnej ~~z tych~~ władzy, ani sądowej ani administracyjnej, uważając, że stosunki same się ułożą i zapanuje ład i porządek, gdy naród weźmie wszystko w swe ręce. Każda z partyj socjalistycznych przelicytowuje się w obietnicach nadania coraz większej ilości ziemi chłopom, parcelacyi przymusowej i bez odszkodowania, kiedy do prezesa Dumy Państwowej Rodzianki jednego z większych obszarników południowych guberniij, należącego do partyji umiarkowanych oktiabrystów, uważanego przez demagogów za zaco-fańca, zwróciła się w Pałacu Taurydzkim delegacja

gwardji Siemionowskiego pułku, domagając się natychmiastowej parcelacji ziemi, Kozianko przyparty do muru zapewnił ich, że jak tylko konstytuanta będzie zwołana i uchwała zapadnie, ziemia niezwłocznie przejdzie do ludu. Natomiast znany ekonomista prof. Tuhan-Baranowski przestrzegał ze swego punktu widzenia przeciw pochopnemu wywłaszczeniu większej własności. Według danych przez niego zebranych w r. 1917 było w posiadaniu większych właścicieli tylko 10,7% ziemi, dostarczają jednak one na sprzedaż aż 48% ogółu zboża, produkcja więc ich przewyższała 9 razy włościańską; zniszczenie więc większej własności na korzyść drobnej, przy gorszej uprawie tej roli, zmniejszy produkcję i ogłodzi Rosję.

Dzień 23 marca w Petersburgu był świadkiem wspaniałej uroczystości pogrzebu ofiar rewolucji. Obliczają, że razem miało zginąć 2.260 osób zaledwie, z których pochowano na wielkim placu zwanym placem marsowym, teraz przemianowanym Suworowa, po-

grób odbył się bez duchowieństwa i był wspaniałą manifestacją, a według dziennikarzy ówczesnych jedyną w świecie, w której podobno według obliczeń uczestniczyło przeszło milion ludzi. Z 6 ~~szpitali~~ szpitalów położonych w różnych częściach miasta wieziono szeregi ~~całe~~ trumien okrytych zielenią i wieńcami, dalej niesiono czerwone chorągwie, godła ~~różnych międzynarodowych socjalistycznych stowarzyszeń z odpowiednimi napisami~~. Za niemi płynęły całe te mrowiska ludzkie, cywilni i wojskowi zszeregowani w największym porządku. Od czasu do czasu na ~~przemianę~~ naprzemian przygrywały orkiestry wojskowe rozmaitych pułków, szkolnych związków i stowarzyszeń, a na ~~zmianę~~ chóry śpiewały marsylianki i hymny rewolucyjne. Porządku pilnowała straż obywatelska, składająca się z młodzieży wyższych zakładów naukowych, milicji miejskiej i t. z. czerwonej gwardji. Pochód przedefilował przed trumnami ~~trwające~~ od 8 rano do późnej nocy. Pięć straży-

dzają wzorowe zachowanie się mas ludowych, po stwierdzają, że ~~pomimo tego że~~ chociaż nie było policji, ani żandarmerji, porządek nigdzie nie był zakłócony, a organizacja wzorowa. Z kilkudziesięciu trybun udekorowanych zielenią i czerwonemi ~~flagami~~ sztandarami różnych partyj socjalistycznych przemawiali mówcy potępiający rząd carski i wysławiający nowy. Nazajutrz wszystkie dzienniki z entuzjazmem ogłosiły, że dnia 23 marca naród rosyjski zdał świetnie egzamin z dojrzałości politycznej. [Dziś po latach kilku ochłonąwszy z pierwszych wrażeń tego słomianego ognia, trzeźwiej wspominamy te późniejsze wypadki i widzimy, że ten obchód uroczysty nie tylko był pogrzebem politycznych w rewolucji, lecz i pogrzebem tej drobnej powierzchownej kultury, jaką naród rosyjski przez półtora wieku zdobył, a przez co został przyjętym do zespołu ludów cywilizowanych. ~~Teraz to wszystko utracił i znowu na długo pogrąży się w ciemnościach Rusi do piotrowej.~~

Rozdział XXIII.

Przewaga Rosjan nad Słowianami. Odezwa Rady delegatów robotniczych i żołnierskich do proletarjatu całego świata. Upadek kościoła. Dezorganizacja szpitala ~~lazaretu~~. Autonomja Polski i Finlandji. Dalsze zaburzenia na wsi.

Dn. 28 marca. Porażka wojsk rosyjskich nad Stochodem wywołała ogólne zaniepokojenie. Stolicy grozi głód. Godzinami znowu stoimy w ogonku i nie dostajemy chleba, ~~nawet takiego jak przed tem wypiekanego z plewami~~ a cóż i mówić o innych produktach. Ludność szemrze. Władza opozycyjna przypisuje niezgodom władz nowych, wspominając, że za czasów carskich był większy ład i porządek. Rozprzężenie zupełne kadr wojskowych, ~~brak dyscypliny~~. Żołnierze całemi tłumami uciekają z frontu. Rząd wydał wezwaj odezwę do narodu, wykazując poważne niebezpieczeństwo ze strony nacierającego wroga i przestrzega przed wewnętrznemi zaburzeniami, które grożą utratą niedawno zdobytej wolności.

x x

Rada delegatów robotników i żołnierskich deputatów wydała odezwę do proletaryatu całego świata, mającą głównie na celu socjalistów niemieckich, lecz nie znalazła u nich oczekiwanego oddźwięku. Popierając rewo-

cję w Rosji, Niemcy nie chcieli jej u siebie, przewrót ten jednak nie mógł samorzutnie nie wpłynąć na stosunki polityczne ewolucję życia państwowego i parlamentu w Niemczech; Opinja publiczna domagała się szerszych praw dla ludności i warstw pracujących, oraz zmian w ustawie wyborczej. Rząd niemiecki zmuszony został się na ustępstwa a cesarz Wilhelm w wydanych reskrypcie dn. 26/III 1917 przyobiecał dać prawom reformy demokratyczne i przystąpić wreszcie do przebudowy politycznej i gospodarczej państwa, lecz dopiero po zakończeniu wojny; natychmiast zaś polecił opracowanie projektu reform. Za wyjątkiem Scheidemana, przywódcy frakcji socjalno-demokratycznej, ogromna większość narodu niemieckiego zadowoliła się tą zapowiedzią. Zachowanie się socjalistów niemieckich wobec oderwanych towarzyszy rosyjskich wykazało najdowodniej, że ile wynarzona tężyznę proleta-

16. ~~306~~

niatu międzynarodowego jest ~~luźna~~ i ~~jak~~ w każdym kra-
ju gra dziś rolę nacjonalizm, któremu podporządkowują się ~~swym partyka-~~
wiją i inne
~~larnym~~ ~~interesu~~ sprawy.

W Radzie delegatów robotników i ~~soldackich~~ żołnierskich depu-
tatów powstają i mnożą się wystąpienia przeciw
Rządowi tymczasowemu, ~~któremu~~ ~~Kiereńskim który najbliżej był~~ zespolony z Rady, brał
bierną czynny udział w jej tworzeniu, był jej prezesem i z jej ra-
mienia wszedł do ministerstwa. Rada obwinia
sprawiedliwości
Kiereńskiego o zbytnią pobłażliwość jako ministra
i
~~sprawiedliwości~~ wobec uwięzionej rodziny carskiej, ~~lub~~ in-
nych przedstawicieli ~~dawnego~~ caratu, zmuszając go do
zastosowania surowszych środków i osadzenia wszystkich
wilcie
na ~~Karmie~~ żołnierskim. Kiereński po trzech miesiącach rzą-
dów, w dniu 26/III wypowiedział w Radzie (powtórnie,) że traci
ona zaufanie do jego osoby i dlatego gotów jest ustąpić
lub
ze stanowiska ministra, przez pięć lat powiła wal-

czytem w Dumie jako poseł w obronie praw narodu jako przedstawiciel mas demokratycznych, pilnuję się, aby nie gwałcono praw ludzkich; odpowiedzią na jego słowa były rzęsiste oklaski, jako dowód pełnego zaufania.

Dn. 4 kwietnia. Przebyte wstrząśnienia, upadek caratu i starych porządków, chaos w nowych i zamięszanie pojęć, nie mogły nie przyczynić się do upadku od dawna już zachwianej powagi Cerkwi, szczególnie przy takich przedstawicielach, jakimi byli metropolici Pitirim i Włodzimierz, i arcybiskupi: Andrej, Antonjusz, Eugenjusz, Barnaba i inni. Byli to dostojnicy Kościoła, mianowani z uznania Grigorjewicza Rasputina, znienawidzeni przez ludność, która zatraciła wszelką cześć dla zewnętrznych przejawów religijnych: krzyżów, obrazów i świątyń, i cerkwie naigrawa się cynicznie ze świętości. Cerkwie świecą pustkami, a za procesjami chrześcijańskimi kroczy wyłącznie duchowieństwo. Ateizm, połączony z przesądami, tak właści-

w naturze Rosjanina, ogarnia obejmuje szerokie masy, bo obrz-
dowość jej nie wystarcza.

× ×

Jeżdżę codziennie do swego szpitala szpitala, a oprócz
tego odwiedzam i kilka innych pobliskich, w któ-
rych robię antropometryczne badania na rekon-
walescentach, a mam tu pierwszorzędny materjał
zestawiony różnych narodowości. Pomiary te stały się materjałem
do pracy, którą na wiosnę wkrótce ogłoszę po powrocie
do kraju o stosunku Kaukazyn do wzrostu i różnych
plemion. Bezład i nieporządek Rady nazwałabym swą
dezorganizacją ustrojową różnym instytucjom,
biurom, stowarzyszeniom, fabrykom, szkołom, itd.
Organizacja szpitale zreformowano
szpitalom i lazaretom. Zarządy ostatnich nadesłała-
w sposób, że mają głos
dają wszyscy w nich pracujący: lekarze, pielęgniarki,
sanitarjusze, kancelliści, dozorcy, posługacze, posługacz-
ki, kucharze, lub kucharki, pomywaczki i stróże, którzy z
ami
spośród siebie wybierają prezesa i cały zarząd. Stanowis-

ko naczelnych lekarzy, jako nie zgadzających się z ustrojem demo-
kratycznym zniesiono. Przy takim anormalnym ustroju
lekarze bywali zależni od służby, a niemiłych Turbie — nie-
karność zupełnie upadła, nikt nikogo nie słucha i nie chro-
bi. Chorzy po dniach całych, a nieraz i nocach włóczą się
po mieście, grają w karty i piją ze służbą, nie pilnują
na cras opatrunków, nad kuchnią brak dozoru. Wszystko
to wytworzyło chaos nie do opisania. Mówiłem z kil-
ku lekarzami że w takich warunkach pracować trudno
i że nie pozostaje jak opuścić szpital, chociaż
powstrzymują trudne warunki znalezienia
pracy dla inteligencji. W moim lazarecie też co-
raz gorzej. Nowy dozorca, Buriat, z profesji rzeźnik,
paskarz, ciągnął zyski z kantyn dla chorych, wywołał
kilkakrotny bunt przeciw sobie. Mam z tego powo-
du nieustanne utarczki. Przez pierwsze lata
kontyngens chorych stanowili Rosjanie żołnierze, teraz

napłynęło wielu ~~mnóstwo~~ ~~[illegible]~~ Buryatów, których ~~[illegible]~~ przygnano ~~ze [illegible]~~ stepów Zabajkalskich na ziemne roboty aż pod Pskow i Rygę, lub na brzeg murmański. ~~Na wyniesienia na brzeg i wyładowywanie z okrętów amunicji~~ co wywołało istną ~~zaczęła się u Buriatów~~ katastrofę (tej ludności) wymierania. Nie przyzwyczajeni do takiej pracy ~~ciężkiej~~ fizycznej, przy ~~dużej~~ ciężkich warunkach egzystencji, w barakach na prędce sklecanych, w zimnie, ciasnocie, ~~i chłodzie i głodzie~~ stawali się ofiarą rozmaitych, przy tem odmiennych najprzeróżniejszych chorób, ~~zagranicznych~~ ~~nieznanych~~ które dziesiątkowały. Na skutek starań ~~staraniem~~ Buryatów lazaret ~~ich~~ przeniesiono, a dla nich ~~im~~ wtaśniono na ~~ich~~ schronisko. Przywożono tu z frontu przeważnie chorych na tyfus brzuszny, szkorbut, a najczęściej na gruźlicę, która ~~przy~~ w dobrych warunkach klimatycznych na stepie w jurcie, przy naturalnej wentylacji, obfitości powietrza i słońca przy dobrem ~~i wyborowem~~

stłumioną była (bywała) w zarodku,
odżywania, przy wielkiej ilości produktów rozkładowych
i bawiącego mięsa mieli w zamiarze przedłużyć swoje
egzystencję. Tu przy warunkach zabójczych, z rozpadem
płuc, trawiącą gorączką lub ropiejącemi gruczołami
szyjnemi przywożono umierających chorych z frontu;
którym na razie walerjanem to, żeby nie przymo-
(takich) szpitala
wać) do lazaretu, który nie miał ani odpowiedniego
(dostatecznej ilości) liczby
urządzenia, ani służby, ani izolacyjnych pokojów.
Musiałem w końcu uledz, gdyż okoliczności były
silniejsze od nas. Przysyłano do lazaretu chorych
umierających, Bywały dnie, kiedy w których umieralismy
po parę wypadków śmierci. Ilość chorych potroiła
się. Chorych Dla braku pomieszczenia trzeba było lo-
kować po paru na łóżkach i na podłodze na słomie,
bez bielizny. W salach zadnich Duchota w lokalu była straszna. Tem więk-
szej że całemi transportami wysyłano Bywałych uzy-
skujących na rodzinne stepy chcąc pozbyć się tego

~~nadwątlił żywego~~ ~~ludzkiego materyału~~. W salach ~~było~~ i aż ciemno
~~tak nakurzono~~ od dymu tytuniowego, w którym trudno
~~że nie można~~ było oddychać. O leczeniu chorych mogło być
mowy ~~nie było~~, tem więcej że kuratorem szpitala mianowano Buryata Agwan
Dordżejewa, lama-jemczi (lekarza) zalecającego
~~popierającego~~ leczenie tybetańskiej medycyny. Lamowie w tej
jemniczy przedminą podawali swe leki, obawiając się
jednak zbliżyć do nich, żeby się nie zarazić. W jednej z sal
wzniesiono ~~urządzono~~ ołtarz, gdzie od czasu do czasu urządzano
modły, a ściany sal oblepiono obrazkami bóstw buddyjskich. Ze smutkiem
przypatrywałem się jak to po kilkunastu dniach ~~w kilkanaście dni~~ dany wzorowy lazaret przemienił się w brudne buryackie
kocowisko. Ogromną trudność stanowił brak
miejsca dla przechowania trupów. ~~przy~~ ~~trudności~~
Przy radmiernem zapotrzebowaniu ~~zwiększonej śmiertelności~~ trumien (~~zabranie~~)
~~trzeba~~ trzeba było oczekiwać na nie ~~na zrobienie~~ po dni kilka, ~~przez~~

i składać
~~wzięć~~ trupy (to) w wannach, to w wozowni, na dziedzińcu.
Ciepłe dnie wiosenne przyśpieszały rozkład, ~~trupów~~ zwłok co
wywołało (słuszne skargi) mieszkańców domów sąsiednich i całej uli-
cy. W takich warunkach lazaret ~~przeniósł~~ zamienił się na
dom pogrzebowy. Pielęgniarki jedna po drugiej ~~za-~~
~~spuściły~~ porzuciły szpital
~~powiedziały swoje wyjście~~, tylko starsza z nich,
niebosz. Grobiecka ~~zdecydowała~~ zdecydowała się dotrzy-
mać ~~mnie~~ towarzystwa ~~kompanji~~ i WY trwać do końca. Co do mnie,
~~na razie nie mogłem wyjść~~ uprzedziłem ~~mnie~~
by ~~kto~~ szukano
~~znajdzie~~ się następcy. ~~Takowy~~ Po mieszkaniu zmalenimo się na-
leka-
~~tarz~~, Buriat wychrzczony synowiec słynnego dokto-
rza Badmajewa, stosujący ~~rów~~ tybetańską medycy-
~~na~~ tybetańskiego lekarza. Leczył tybetańską medycy-
nę, ~~Badmajew~~ Jemu przekładem którego zdałem szpital.

Trzykrotne moje starania o pozwolenie wyjazdu
były ~~otrzymały się~~ bezskuteczne,
z Rosji przez Finlandję ~~otrzymały odmowy~~. Natomiast
okoliczności tak szczęśliwie się składają, że otrzymuję
list od Prof. B. Brzozowskiego proponujący mi nad

jesieni wykłady antropologji fizycznej na ~~bytych~~ ~~kursach~~ ~~bóżnych~~ wyższych kursach otwartych przy polskiem żeńskiem gimnazjum ~~otwartych staraniem~~ pani W. Peretiatkiewiczowej w Kijowie, ~~mający~~ Kursy miały ~~przemian~~ nadzorami. ~~przekształcić~~ ~~przy~~ w polskie uniwersyteckie Kolegjum. Kolegjum. Wyrażeniu na to zgody, myśl ~~ży~~ się ~~na~~ do Krakowa odnosi.

Dn. 7 kwietnia. Dowiadujemy się z gazet, że ~~jak te~~ ~~depesze z Kopenhagi donoszą~~ Rząd tymczasowy w Petersburgu ~~powiadomienie~~ za o przyznaniu pełnej autonomji Finlandji i Królestwu polskiemu otrzymał podziękowanie z Helsingforsu i z Warszawy. Finlandja jednak zaznaczyła, że dąży będzie do ~~zupełnego~~ tego oddzielenia od Rosji, Rada zaś Stanu Król. Pol. odpowiedziała, że, ponieważ ma zapewnioną niepodległość ~~przez środkowe mocarstwa~~ z ramienia mocarstw centralnych, nie może zerwać ~~z~~ przymierza z orężem.

W ostatnich dniach marca na zjeździe wszechrosyjskim Rady delegatów robotników i

sotPolskich Deputatów socjalista Nachamkes, występujący pod nazwiskiem Stiecktowa, jak wszyscy Żydzi w rewolucji, skrywający swe pochodzenie, domaga się przedtego zwołania konstytuanty na zasadzie ogólno powszechnego głosowania. Najbardziej skrajni monarchiści (za tem się oświadczyli, Szulgin, redaktor "Kijewlanina" pomysłodawca organizacji czarnosecinnych w czasie stłumienia rewolucji w latach 1905–1906, oświadczył, że gdy pred paru laty nazwat by siebie wariatem, gdyby o czemś podobnem pomyślał, a dziś do tego się skłania, bo nie widzi innego wyjścia. Złudzenie na zjeździe oświadczyli, że oficerowie są reakcjonistami, a generałowie otwarcie organizują kontr-rewolucję, jak Iwanow, Aleksiejew, Radko-Dmitrjew, Ewert i inni.

Wobec nieustannych zatargów Rządu tymczasowego z Radą del. rob. ot i żołn. Deput, ostatnia na wniosek egatow aktiva ador

sek Stiekłowa uchwalił poddać Rząd Tymcz. ściślejszej kon-
troli, dążąc do zupełnego jego obalenia, a wiec
z nim walczą, a przeciwnie chcą mu dać wyraz, dążąc
do rządów demagogicznych, Kasja zmierza do
rządów doktrynerskich, których orężem jest komu-
nizm. W armji dezorganizacja, podobnie jak i we flo-
cie wzmaga się, żołnierze występują przeciw oficerom,
bojkotują ich, strzelają i mordują.

Dn. 10 kwietnia. Wracają wciąż całemi partjami z zagranicy
emigranci, a między nimi socjal-demokraci, socjal-
-rewolucjoniści, anarchiści, bundyści żydowscy
i 'inni'. Nie przybył jeden ze starszych wiekiem rewolucjonistów ks.
Piotr Krapotkin, anarchista teoretyk, znany ze swych
prac naukowych geologicznych dokonanych na Syberji.
Natomiast przybył inny stary rewolucjonista o kie-
runku mieńszewików (minimalistów) Plechanow,
redaktor czasopisma rewolucyjnego zagranicą "Jedinstwa"

przy którym skupiał zwolenników tego kierunku. ~~Obok~~ Oprócz wyżej wspomnianych ~~do~~ ~~skrajnemi przybyło bardzo mało~~, najwybitniejszych z emigrantów należał,

~~nich byli wspomniani~~ już ze starszej generacji, Akselrode ż ~~ż~~yd z Kijowa, ~~a~~ z młodszych Lenin, z pochodzenia kałmyk, Trocki (Bronstejn) żyd, którzy okazali się najgorliwszymi propagatorami skrajnych ~~Kor~~ poglądów, domagających się zawarcia natychmiastowego pokoju, zniesienia rodziny i prawa własności, socjalizacji ziemi, nie płacenia podatków, nieutrzymywania wojska i nie uznawania innej władzy ~~ponad~~ prócz Rady deleg. robot. i żołn. deputatów. Później dołączono ~~do tych~~ ~~dodatkowych~~ ~~deputatów~~ ~~Dla jedności~~ ~~sobie~~ tu jenace i włościańskich deputatów, zapomniawszy ~~o tych ostatnich~~ że na razie bez nich nie da się ~~rządzić~~ w kraju, gdzie ludność rolnicza stanowi 85% i gdzie żołnierze pochodzą przeważnie z tej warstwy, ~~jest to uzurpowanie władzy~~.

Byłem na pierwszych parę wystąpień Lenina w domu ludowym. Prócz kilku ~~pierwszych~~ rzędów zajętych przez żołnierzy

(+) Włożyć do tekstu

Lenin Był to mężczyzna o średnim wzroście, mocnej i krępej budowy
o rysach twarzy wybitnie rasy mongolskiej. Mówił wyraźnie, miał ru
nierówne, gwałtowne, właściwe ludziom nieuropatycznym, wyra
tę obrazowo, w słowach prostych, przystępnych i zrozumiałych. Dla
mas nie kulturalnych był istnym trybunem dla mas ciemnych
i mało uświadomionych.

Sala świeciła pustkami. Z tych co byli wielu przyszło ~~dla~~ z prowokowanych ciekawości ~~z~~ zobaczenia apostoła komuny i wywrotowych idei. Nie chciało ~~się~~ jednak wówczas wierzyć, ażeby utopijne teorje mogły być przyjęte na serjo przez zdrowo myślące masy. ~~Najbiedniejszej się jednak szere-~~ ~~gi ubogich i najciemniejszych warstw czasu mojego-~~ ~~nych poparły~~ wywrotowe teorje Lenina a jednak wobec ubóstwa i ciemnoty ~~zyskiwały~~ hasła ~~zyskiwały~~ coraz więcej zwolenników, ~~przechodzić do warstw robotników fabrycznych, opanować~~ ~~dostać chłopskich, zyskiwać zwolenników wśród~~ ~~tych socjalistycznych rumiarko wań wyrzec które padały, albowiem~~ ~~czterdzieści i jeżeli inne rumiarko wańsze partje so-~~ ~~cjalne przy rzekały uboższym ludziom los popra-~~ ~~wić po długiej walce, to przyszłości~~ albowiem Bolszewicy ~~wywali~~ ~~opowiadali~~ dają raj ziemski natychmiast, skoro tylko pozbędzie się burżujów, t.j. warstw zamożniejszych i inteli- gencji. Dlatego ci wszyscy którzy nie chcieli jej czekać na zebranie się konstytuanty dla celem rozwiązania kwestji olbrzymiej, a z nią i formy rządu przeszli do obozu

Lenina, a byli to ludzie silni nie duchem, lecz dzięki ~~sile~~ tej, szkodliwą tę propagandę mógł wówczas jeszcze powstrzymać ~~silny~~ rząd, mający za sobą wojsko i poważniejsze myślące warstwy społeczeństwa co ~~uchroniło by nas~~ od nieszczęścia [illegible] przed anarchją, której ustroju ~~chyżo~~ ciężarem jest nad Rosją. Nauka Marxa, zrodzona na zachodzie i tam wyśta w formy praktyczne, przez Lenina nie mogła znaleźć" pożywienia w krajach wyższej kultury, ale jedynie ~~a tylko~~ w Rosji, na którą głównie liczono. Na tej to zasadzie Niemcy w niedokach politycznych rozkładu Rosji popierali w niej komunizm, przeczuwając w tym względzie swoje ~~odporność względem niego~~ wrogie na tę truciznę.

Nadchodzą tymczasem ~~wciąż nowe~~ dalsze z różnych stron obszernego państwa groźne wieści, że po przybyciu na roboty wiosenne urlopowanych żołnierzy zapłonęły dwory i lasy, że zabierają ziemię, inwentarze żywe i martwe, rabują dwory, wywożą zboże ze spichrzów obywatelskich, kierownicy inni ministrowie rozporządzają przema-

wiejść na wiecach i zebraniach chłopskich, leczbersku-

teruie, a Rada wydelegowała swych członków z pro-
mowami
dla celem uspokojenia ludności, lecz nic to nie pomaga, bo ci,
mieli uspokajać,
co rozjerdzają zamiast uspokojenia podburzają jeszcze

masy.

Rozdział XXIV.

Wśród emigracji polskiej. Utworzenie Komisji Likwidacyjnej. Zamierzenia agrarne. Utopijne marzenia socjalistów. Dalsza walka Rad robotniczych z sotdacy dep. z rządem Tymowskim. Nieco o partiach rewolucyjnych rosyjskich.

W obozie

Dnia 15 kwietnia. Wśród obozu emigracyjnego Polaków wre walka partyjna. Rozum polityczny, którego nam najwięcej brakuje, nie zdążył jeszcze nabyć w ciągu tylo letniej walki z przeciwnościami nakazywać nam siły swe skupić dla wyrobienia wspólnego programu działania, Tymczasem nie przestał. Na oburzenie rozbiwszy się na partje i kółka, debatowaliśmy, kłócąc się i wymyślając sobie wzajemnie. Trudnem było istotnie zmieniających się horoskopach jakiej się trzymać orjentacji politycznej, by walczyć z kim ciągłych politycznych horoskopów,

popierać ~~mać i za~~ kogo ~~walczyć~~. Jeżeli z koalicyą, to trzeba było iść współdziałać z Rosją. Austrya wobec słabości politycznej mało nam dać mogła, choć gwarantowała ~~nam~~ większe swobody, niż inne dwa zabory, ~~co idąc z nią trzeba było już~~ natomiast była ~~tem samem być stronnictwem jej~~ aliantką ~~z~~ najgorszego naszego wroga, Niemiec! Gdyby austryjaccy mężowie stanu dorośli do swej roli, to powinni byli oprzeć swą politykę głównie na Polakach, a odnosić się od ~~wasalnej~~ zależności Niemiec, którego ~~z~~grobowała grób Austryi. Nic też dziwnego, że w początkach wojny wielu Polaków nie chciało zrywać z Austryą, która dawała nam ~~nie tylko mieliśmy~~ pewne prawa i zapewnione ~~mieliśmy~~ rozwój sił naszych narodowych, pomimo tego że ~~i choć~~ Austrya chociaż nie ~~wyprowadziła~~ zarządziła się wyraźnie, ~~stanowiska jakie zajmuje względem suwerenności Polski~~, Niesprzeciwiała się formowaniu legjonów, (w Krakowie) ale i roli ich nie określiła; ~~nie określiwszy czy one się będą bity za wolność Polski, czy tylko za środkowe ma-~~

~~narechie~~ Rosja posiadająca lwią część polskiej ziemi i nie chcąca jej się pozbyć, ~~nie była nigdy szczera~~ szczere nas nienawidziła, i nie ~~wypowiadała się stanowczo aż do~~ aż do wykrętnego manifestu WKs. Mikołaja Mikołajewicza, wszystkie jej ~~dawały się tylko z~~ w ~~do~~ końcu ~~się~~ ~~(robienia pozorów~~ postawały pod wrażeniem ~~ustępstw płynących z nieskrępowanej autonomii polskiej kongresowej w granicach państwa rosyjskiego~~).

Kiedy ~~Potem~~ powstał fantastyczny projekt zdobycia Konstantynopola, minister spraw zagranicznych Sazonow w związku z tym projektował utworzenie z trzech zaborów niezawisłego państwa polskiego. Narodowa demokracja liczyła najbardziej na Rosję carską i pozostawała z jej rządem w stałym kontakcie, lecz kiedy hr. Zygmunt Wielopolski przedstawił swój skromny memoriał w kwestji polskiej, to i ten memoriał ~~takowy~~ przez rząd nie został aprobowany. Na naszą starą aljantkę (Francję) liczyć nie mogliśmy, gdyż ona wówczas w celach oportunistycznych trzymała z Rosją.

Po upadku caratu i ogłoszeniu niepodległości Polski, w skutek naszego politycznego rozbicia nie tylko każda dzielnica ~~(co i we wsiach)~~ różniła się w swych zapatrywaniach na sprawy ojczyste, inaczej patrzała ale der potworzyły się jinne partje, walczące z sobą zawzięcie, a co jeszcze gorzej, że każdy człowiek, przynależący do polskości, był wyrazicielem przekonań indywidualnych, i kiedy jeden upatrywał w czemś deskę zbawienia, drugi piętnował to samo jako zdradę narodową. Dla wyrobienia w swem środowisku jednolitej opinji oficerowie i żołnierze Polacy, pozostający w wojsku rosyjskiem, zrzeszyli się w stworzyli związek, robotnicy skupili zrzeszyli się osobno. Bywałem parę razy na takich zebraniach, jak np kiedy ustalano program uchwalano a uzgodnienie uroczystości przyjęcia sztandarów znamion polskich z r. 1831, które no przechowywały się jako trofeje a wojska rosyjskiego przechowywane w pałacu kremlowskim a teraz na zasadzie wojny ministra Guczkowa miały być zwrócone Polakom, przy czem wytoczyły się zaraz spory i nieporozumienia.

Inna sprawa była o wiele ważniejsza i bardziej skomplikowana ~~znajdująca i spotykała~~ ~~nie mało~~ przeciwników. Polegała ona na podjęciu ~~w razie~~ jakiejś wydzielenia wszystkich Polaków służących w armji rosyjskiej w osobne formacje. Polaków takich było ~~kadry~~ ~~liczbę obliczano na przeszło~~ 400 tysięcy. Postanowienie takie zapadło na zjeździe wojskowych polskich delegatów w Moskwie. Zwolennicy tej myśli widzieli w tem środek utrzymania łączności między Polakami, a po wojnie wskrzeszona Polska miała by gotową i zorganizowaną armję. Młodzież socjalistyczna i bardziej demokratyczna, ~~również~~ studjująca w wyższych zakładach naukowych, zgłosiła ~~wniosła~~ swój sprzeciw ~~zasadzający się na tem~~ twierdząc, że faktycznie liczba Polaków o wiele jest mniejsza, gdyż do Polaków ~~zostali zaliczeni~~ katolików innych narodowości, jak: Białorusinów, Litwinów, Łotyszów i Niemców. Ci żołnierze, po polsku nie mówiący, mogliby więc ~~temu~~ zaprotestować i dać powód do dezercji, a wtedy wreszcie władze sowieckie ~~kadry~~ pułki polskie ~~mogły by posłać~~ przydałyby również na pierwszy ogień.

~~przedrzeje ich szeregi.~~ (~~Mianowicie~~ na wiadomość ~~że~~ nowe kadry nie ~~okryją~~ chwały oręża polskiego, bo na zapał galicyjskich jaki istnieje w legjonach ~~to~~ legjonie nie można ~~porów~~ - nie jak w legjonach warszawskich.) W końcu przytoczono argument tego rodzaju, że ~~to~~ mogłoby ~~to~~ ~~wywrzeć~~ wywrzeć sprzeciw ~~Polaków w obec~~ państw centralnych. W tym celu zasięgnięto opinji Rady stanu Król. Polskiego, która tego projektu też nie aprobowała, a Rząd tymczasowo ~~to~~ również nie dał swego przyzwolenia. Po wielu więc sprzeczkach projekt został pogrzebany. 15 ~~też~~ kwietnia wspomniana już Komisja Delegacja do spraw Król. Polskiego pod przewodnictwem A. Lednickiego ukonstytuowała się w gmachu Zimowego Pałacu, ~~do której~~ do niej weszła połowa członków Rosjan, a połowa Polaków.

Dn. 17 ~~kwietnia~~. Znowu nadchodzą z różnych stron Rosji niepokojące wieści o ~~agrawnych~~ zaburzeniach, szczególnie w Besarabji, gdzie duża ilość rosyjskich kół polskich nie sympatycznym ~~do~~ ~~[illegible]~~ o środkiem partji czarno-

secinnych monarchicznych, z których wyszli Krupieński i Purvyszkiewicz. Chłopstwo, rozjuszone od pogromów żydowskich, przeszło potem do grabieży, niszczenia i palenia pańskich folwarków, w ~~pasie~~ coraz ~~wiązo~~ szersze tereny, a więc ~~wedłuż z tamtąd na północ i obejmuje~~ gubernje: Kijowską, Podolską, Wołyńską, Chersońską, Mohylewską, Saratowską, Twerską, Nowogrodzką i inne. ~~Które objęły tuny pożarów~~. Wobec rozbieżnych zapatrywań na ten ruch ~~demagogiczny w kwestjach agrarnych~~ z jednej strony. Rady delegatów włościańskich i sołdackich z drugiej Rządu tymczasowego, nie było to sposobu ~~tego ruchu~~ ruchu tego opanować ~~powstrzymać~~. ~~Kiedy pierwsza fala żywiołowa przeważnie z żywiołów destrukcyjnych ten~~ Tymczasem pożar ~~ruch pożarowy~~ ~~nie mógł się go powstrzymać~~ szerzył się ~~ale~~ coraz dalej, niczem nieskrępowany przemieniając kraj w pustynię; ziemia pozostała nieuprawiona, brak ziarna na zasiewy, inwentarz żywy i martwy zniszczony przez ~~dziki instynkt~~ tłumy. Pomimo

tak opłakanych stosunków pisma tendencyjne socjalistyczne
tryumfują, że ziemia przejdzie do ludu, a rosyjski parlament
będzie miał składał, przedstawicieli tylko 2 włościan, jedyny
kraj rolniczy w Europie o socjalnym parlamencie, do
którego nie dorzegły kraje kapitalistyczne. Niemcy, Anglja
lub Ameryka. Zapomniano wówczas widocznie, że nie
istniał był
było państwowego ustroju na modłę socjalną, ale socja-
listyczny parlament istniał w Finlandji i w Australji,
że w krajach tych trzów
w których ogromna większość posłów i ministerstwo
składa się z socjalistów,
tworzą socjaliści, choć kraje te nie są kapitalistyczno-
-przemysłowe, a przeważnie rolnicze. Wyżej wspomnia-
rosyjski
ny ekonomista, Tuhan-Baranowski, wyraża wątpliwość,
czy
aby państwo socjalistyczne mogłoby się utrzymać jako takie,
gdzie
szczególnie w Rosji, w której zgodnie ze składu jej
ludności, większość parlamentu stanowiłby wło-
ściaństwo. Jakże by mogliby oni 2
mogli dążyć do takiego społecznego
1 towar wyprodukowany
ustroju, w którym wytwór produkcji nie należałby

~~328~~.

Istotnie

do tego, kto go wytworzył, a do całej gromady. Chłop, jak to

było zawsze, domaga się ziemi i rad byłby ją każdemu odebrać, dla tego wszystkie partje polityczne liczą się z jego żądaniami i prześcigają się wzajemnie. Filozofja chłopska jest najprostsza; nie chce pracować jako najemnik

chłop

na obywatelskich ekonomjach, a marzeniem całego jego życia jest ~~posiąść~~ chęć posiadania ziemię na własność, ~~albowiem nie zadowalnia go prywatna forma wypożyczego władania, (z którego zrzeka dziecka)~~. Jeżeli ziemia z rąk

dzięki

Str. 43 większych właścicieli przechodzi wciąż ~~przez~~ parcelację do mniejszych, to dalej ~~poza własnością osobistą~~ ta ewolucja nie pójdzie, jak tego pragnęła utopja socjalistyczna; gospodarz włościanin będzie się jej trzymał i nie

ziemi

zamieni na żadną służbę parobczą, lub urzędniczą,

własności

choćby najlepiej opłacaną. Marks doskonale to odczuwał, że

przewrotu socjalistycznego dokonają nie drobni właściciele, lecz proletarjat, czy to fabryczny, czy robot-

nierabiące

nicrzy. Dla tego to postawie włościaństwo, do ~~jakiej~~ której ~~by~~ partji ~~nie~~ należeli i jakiemi ~~by nie~~ byli przejęci socjalnemi ideałami, stoją poza socjalizmem i do żadnej reformy w tym duchu się nie nadają. Jeżeli w Rosji dzisiejsze ciemnocie i apatji olbrzymiej większości udało się drobnej garstce robotników i żołnierzy ~~przeprowadzić rewolucję~~ dokonać przewrotu pod kierownictwem przeważnie żydów-teoretyków, to już od samego początku gmach państwa socjalistycznego zarysował się grubemi rysami i dziś rozpada się głównie z powodu tego, że walka chłopów z sowiecką ~~republiką~~ ideologją, która z końcem roku upadnie i sama ustąpi przyjmie inne formy, jeżeli nie ma wrócić do dawnej absolutnej monarchji.

x

x x

Dn. 19 kwietnia. Wczoraj w dniu 1 maja nowego stylu, jako w ogólne święto proletarjatu, odbył się uroczysty obchód, zorganizowany przez robotników, za ~~rządów carskich~~ zezwoleniem

~~[illegible] za sobą wielką [illegible] i prześladowaniu.~~ Dzień był jasny i słoneczny, lecz chłodny. Newa i wpadające do niej rzeki pokryte były ogromnemi bryłami płynącego lodu z Ładoskiego jeziora do morza, co przyczyniło się do znacznego obniżenia temperatury przy silnie dmącym wietrze z północy, a jednak nie oziębiło to gorącego nastroju mas, wznoszących nie ustannie okrzyki o pokój. W olbrzymiem pochodzie uczestniczyły nie tylko rzesze robotnicze, lecz i ludzie nie mający żadnego stosunku z socjalizmem, najprzeróżniejszych profesji, płci i wieku, podobnie jak w dniu pogrzebu ofiar rewolucji 23 kwietnia. Hasło do obchodu dała Rada Del. rob. i żołn. Deput., wypowiadając się stanowczo za pokojem i rozwijając białą chorągiew. Głos ten znalazł gorący oddźwięk w masach, a było to zarazem [illegible] uroczyste zwycięstwo odniesione nad Krzdem tymczasowym, w imię patryotyzmu nawołującego wciąż do walki z wrogiem aż do ostatniej kropli krwi, lecz był to głos nawołujący

W armji samej zarówno na prawym jak i lewym skrzydle społeczeństwo zmęczone i zdemoralizowane, jak i żołnierz dezercyjący z pola walki, jako naturalny hamulec wojny czynnik przedłużanie wojny niepodobieństwem nie może.

Niewątpliwie, że wówczas w takich okolicznościach o pokój musiał się wznać zwycięzca i postawić kres nad wszystkiemi celami i zdobyczami wojny. (Wtorować tym) Zniszczeniu armji rosyjskiej na rzecz pokoju rozpoczęły się w skutek opłakanych stosunków ekonomiczno-gospodarczych w całej Rosji. Nie tak w Niemczech i Austrji. Co do Rosji to pomijając rozstrój wewnętrzny rozporządza ona jeszcze bogatym ludzkim materjałem dla przedłużania wojny, lecz niewoli odmówiły posłuszeństwa. Namiętności gasną, przechodzi szał nienawiści i wkońcu zdrowa rozwaga bierze górę nad uczuciem. Po długiem rozmaganiu się dwóch koalicyj, nie chce jeszcze żadna z nich uznać się za zwyciężoną. Imperjalizm niemiecki zwyciężywszy. Tyle państw w wirze walki, nie może zakończyć wojny bez aneksji i kontrybucji, licząc się z interesami swych dy-

nastąpiła. Odcięta przez Niemcy ~~tem upadkowi~~ nadrzędu zguby swej zgubie swej Rosja zmiażdżyła siły koalicji, lecz tem nie uratowała od upadku i rozkładu Niemiec. wyeliminowała się z walki

Po pierwszym obchodzie pogrzebowym, drugi był nie mniej uroczystym i poważnym. Od samego rana przez ulice ciągnęły ~~pochody~~ robotnicy z pieśniami międzynarodówki, za nimi kroczyły tłumy. Szli przedstawiciele różnych grup i partyj, cechy rzemieślnicze, różne stowarzyszenia ~~i~~ wielu ~~i strażnicy~~, pochody. dzieci, nauczyciele szkół i.t.d. Były też grupy różnych organizacyj narodowych: Łotyskich, estońskich, gruzińskich, polskich, żydowskich i.t.d. Niesiono ~~flagi~~ przeważnie czerwone z napisami w ~~rosyjskim i innych~~ różnych językach, ~~jak "Proletarjusze różnych krajów łączcie się", lub "niech żyje międzynarodowe bractwo narodów", "niech żyje rzeczpospolita rosyjska" i.t.d. Pomimo~~ W morzu ~~tysiącami~~ flag czerwonych były i czarne sztandary anarchistów z trupiemi głowami, z wizerunkami Kropot-

kina, Marxa i innych. Na polskich widniały napisy „Za naszą i waszą wolność", „Niech żyje Polska niepodległa", „Braterstwo narodów" itp. Liczna była delegacja żydów syjonistów. Dźwięki Mazurki orkiestr wojskowych i stowarzyszeń przeplatały się z pieśniami ukraińskimi, „Dubinuszką" i „Boże, coś Polskę." Na większych placach stały tłumy ludu i mnóstwo samochodów osobowych i ciężarowych, przepełnionych robotnikami; a były to zarazem trybuny ludowe. Każdy z samochodów należał do innej partyi politycznej. Z trybuny mówcy potępiali rząd carski, urzędników, burżujów i kapitalistów, wynosząc cnoty rosyjskiego proletarjatu i swej partyi, a we wrześniu końcu każdy koniecznie swą odezwę przez z wojną! mowę kończył. Z niektórych trybun wołano o zrzucenie dotychczasowego rządu i wzięcia spraw państwowych w ręce Rady; z innych głoszono, że wiele jeszcze krwi się wyleje, zanim zdołają krzyczano: „Mikołaja na szubienicę!" Deputaci z Rady: Czcheidze, Skobielew i inni nawoływali do zgody i jedno-

ści. ~~Pomiędzy~~ oratorami występowali i duchowni. Jeden z popów przechodził z trybuny na trybunę, przygotowując modląc się Tuja wszędzie błogosławieństwo boże dla wolnej Rosji, inny szedł na czele pochodu a za nim niesiono flagę z napisem: "Wolny kościół t. z." Lud witał wszystkich mówców entuzjastycznie, nie słuchając ~~słuchał~~ i nie wchodząc w to, co wygłaszali. Przybyli z frontu żołnierze ~~znajomili~~ zaznajomili słuchaczy z życiem i położeniem na froncie, zbiegli z niewoli niemieckiej, opowiadali o towarzyszach, umierających z głodu, o strasznych katowaniach i postępowaniu Niemców na ~~polu wal-~~ polu walki i t. d. ~~i t. d.~~ rannych.

Tegoż dnia po południu wyszliśmy z żoną na miasto. Ulice zalegały tłumy. Wśród nich krążyły samochody. ~~Kursujący~~ ~~rozjeżdżały~~ liczne samochody z przebranymi w ~~wybranych~~ różne stroje narodowe ludów Rosji. Zwracał na siebie uwagę samochód, ~~udekorowany~~ np. wystrojony kwiatami, wiozący Ukraińców w ubiorach chłopskich i szla-

Na czele

~~335~~

checkich. Wśród nich stał hetmana atamana wojska za-
porożskiego z buńczukiem w ręku, jakby uosabiający
~~samodzielność~~ odrębność plemienną. Byli tu ~~też~~ na innych samochodach
przedstawiciele ludów Kaukazu, Tatarzy, Finowie, a jeden
z samochodów wiózł działkę Krakusów z murzyka
który zwracał na siebie szczególną uwagę, ponieważ
w wielu dniach tego było kilka ekscesów i zabójstw w
mieście, obawiano się tego i w dniu obchodu, czego ~~jako~~
~~uczyniono~~ i wszystko odbyło się we wzorowym
porządku.

× × ×

Dn. 22 kwietnia. Wynikł ponownie konflikt pomię-
dzy Rządem tymcz., a Radą delegatów i deputatów z powodu noty
dyplomatycznej wystanej przez Miłukowa do państw
koalicyjnych z oświadczeniem, że Rosja gotowa dalej prowadzić wojnę
w celu zajęcia Konstantynopola i cieśnin i rozebra
Ziora

mia Austrji. Nota ta jednak nie zagodziła ich z uchwałą powziętą niedawno i wywołała wielką burzę i protest Rady, która to uderzyła się Atamom ukraińskim, które ostro na to zareagowały, urządzając demonstracje i wykrzykując przeciw Milukowym, przeciw politykę zaborczą. Na wspólnem posiedzeniu zwołanem z Rady i Rządu tymczasowego, Czernow w imieniu partji Socjal-rewol. scharakteryzował obecną chwilę jako niemniej ważną, niż po obaleniu dawnego rządu carskiego, gdyż tu według niego idzie o utrzymanie zdobytej wolności. Nawołuje przeto do spokoju i rozwagi, potępiając Rząd tymcz. za to, że naruszył przyjęte zobowiązanie, idąc przeciw uchwale Rady. Po długich debatach dla złagodzenia sporu ułożono kompromisową deklarację do państw koalicyjnych, że Rosja nie wymaga kontrybucji, nie ma celów zaborczych w prowadzeniu wojny, ani panowania nad innemi narodami, ale dąży do samookreślania

narodów i swobodnego rozwoju kulturalnego. Każdego z nich, konflikt chwilowo zażegnano, choć rozłam trwa, a powaga Rządu tymczasowego zachwiana została. Rozruchy na ulicach Petersburga kilka ofiar w zabitych i kilkunastu rannych. Ministrowie przedstawiają obraz Rosji w bardzo ponurych barwach. Z jednej strony niebezpieczeństwo wobec wrogów zewnętrznych, z drugiej anarchja wewnętrzna grozi utratą zdobytych wolności, grozi rozstrój skarbowości, sprawy wojskowych i gospodarczych. Socjaliści podnoszą ze swej strony znaczenie i siłę moralną Rady deleg. i Dept., która powstrzymać miała fluty od groźnych rozruchów i je uspokoić. Pytanie jednak, czy na długo? to potrafi?

Rada, złożona przeważnie z partji soc.-rew. i soc-dem., gdzie ty na przyznaje swobodę i tolerancję, nie wystąpowała przeciw organowi maxymalistów „Prawdzie" i ich głównemu przywódcy, Leninowi, nawołujące ich ideje sobie za pokrewne, zwalczają, prześladuje i terroryzuje tylko kontrrewolucjonistów, jako kontr-rewolucjonistów.

Dn. 26 kwietnia. Nadchodzą codziennie z różnych stron wieści o zaburzeniach i ~~niepokojach~~ zamięcie w Kraju ~~wewnętrznych~~, do zatrzymania ruchu kolejowego ~~skutkiem~~ samowoli. Zło Dactwa rozjeżdżającego ~~masowo bezpłatnie~~, o dokonywanie przez nich morderstw ~~nad~~ i znęcaniu się nad funkcjonarjuszami państwowemi, tworzą się wciąż nowe małe rzeczypospolite, nie ~~przynależące~~ uznające Rządu tymcz., a w odległości 60 klm. od stolicy powstała rzeczpolita Szlisselburska na modłę komunistyczną. W odleglejszych zakątkach państwa powstają ~~zawiązują się~~ organizacje, nawołujące do pogromów. Duchowieństwo dąży do przywrócenia caratu, co w wielu umysłach budzi ~~wzbudza~~ trwogę i niepokój o byt państwa. Wzrastają ~~Rozwijają się~~ tendencje separatystyczne ~~rozrastają~~ stykowe już nie tylko ~~państwowe i~~ narodowościowe, ale i terytorjalne, według gubernij, powiatów, parafij i t. d. Rosną ~~Wzmagają się~~ dążności ~~anarchiczno~~-odśrodkowe ~~w celu~~ dla oderwania się od państwa i samostanowienia o sobie. Rządy tymczasowe wydają ~~oderwę~~ nawołujące do tworzenia na wyspach zwierzchów socjalnych, majątków na celu

powstrzymanie państwa od rozkładu i wzmocnienie rezultatów
rewolucji. Odezwa ta przypisuje spodlenie carskiej tyranji i
moralnej zgniliźnie to naród, że nie mógł się wznieść
do wyższego życia. Do partji socjalistycznej
różnych frakcji do rozsądnych zaliczano też partję
konstytucyjno-demokratyczną t. z. kadetów. Złożona z
inteligencji, lecz owiana duchem rosyjskiego czynow-
nictwa, która nie ustaliła swych zasad, a ideały swe
wielką życia, kadeci nie wyprowadzili w swym
programie co do ich stosunku do obcych narodowości.
Pod tym względem nie wiele ta partja wyróżniała
się od bardziej na prawo posuniętej „oktiabrist'ów,"
natomiast ustępowała o wiele jak i wszystkie póź-
niejsze partje rosyjskie pierwszym rewolucjonistom
z późniejszej ćwierci XIX w. dekabrystom głoszącym wzniosłe zasady miłości
bliźniego. Któremu z takich odnosili się do wszystkich
ludzi zaludniających olbrzymie państwo bez względu
na ich narodowość i wyznanie. Nie wątpliwie
też że i pierwsi protoplaści, socjalnych partyj
istycznych, jak „Ziemli i Woli" z lat siedem-
dziesiątych XIX w. [illegible] H. z Chajkowcy

dziewiątych zeszłego stulecia po rozpadnięciu się ~~tej~~ na liczne frakcje i powołaniu ~~kierunku~~ liczniejszych członków gorszych jakościowo, ~~obniżyła~~ obniżyły (znacznie ~~same partie~~ swój poziom) ideowy.

Do upadku Rosji przyczyniły się w pewnym stopniu warstwy kulturalne, które domagające się dla narodu pogrążonego w ciemnocie i barbarzyństwie pełnej suwerenności. Liberalny w swych zapatrywaniach W. Spasowicz utrzymywał, że rząd w Rosji powinien przysłuchiwać się uważnie potrzebom narodu i takowe w miarę możności zaspakajać dowalniać. Tymczasem już prezes pierwszej rosyjskiej Dumy, Prof. Muromcew, teoretyk, przeceniając swe siły, nie chciał się kierować z rzeczywistością, i zamiast iść na ustępstwa i kombinacje, wypowiedział w swej odezwie wyborskiej walkę rządowi, aby lud nie płacił podatków i dawał rekruta. Dopowiedziało to potem do zmiany ustawy wyborczej (po tego), że rząd oparł się nie na ciemnych elementach lecz demagogicznych, niestałych i anarchicznych, które zaciążyły na dalszych losach państwa.

~~X~~.

Rozdział XXV.

ka generałów, dezercja żołnierzy. Wołanie na puszczy ~~ministrów~~. Zmiany w rządzie. śmierci wśród naszych emigrantów. Szkoła i dziennikarstwo polskie. Petersburska a polska. ~~Kopenhaga~~. Bezczelny przyjazd delegatów koalicji. Tworzenie się ych socjalistycznych republik. Wielka uroczystość religijno-narodowa polska. też jako zasada. Bolszewicy niepodzielnie władzy. Ostatni obrońca starego re- mo. autoramentu.

Dnia 30 kwietnia. Władza wymyka się z rąk dowodzącej armji. Zrażeni ~~stosunkami~~ rozwydrzeniem ~~stanowczo~~ wśród żołdactwa, generałowie jeden po drugim opuszczają swe stanowiska, ~~jak naczelnicy okręgu petersburskiego~~ jak Korniłow, ~~moskiewskiego~~ Gurjew i najpopularniejszy dowodzący armją północną, Ruski. Dezercja z wojska wzmaga się do tego stopnia, że całe pułki rozbiegają się. Gra tu rolę ~~nie~~ matą, oprócz zmużenia i zdemoralizowania żołnierza, i propaganda niemiecka, ~~bratania~~ nawołująca do bratania się z nieprzyjacielskim żołnierzem. Ministrowie Guczkow i Kiereński, natu- jąc sytuację, wyjeżdżają na front i starają się nowami dodać wojsku otuchy i ~~wmieść~~ obudzić w nim patrjotyzm, ale na próżno. Wymowa, szczególnie Kiereńskiego (w początkach interesowała żołnierzy, później spospolitowała się i spowsed-

niata. W jednej z tych proklamacyj i na efekt obliczonych rozsyłanych mów Kiereńskij woła do wojska: z sercem przepełnionem goryczą i niepokojem muszę wyznać, że bez względu na czynione mi jakiekolwiek zarzuty nie czyniłbym tak, jak jest dotąd, gdybym nie mógł, że do upadku najwyższej zwierzchności nad armią, a sto lat niewolnictwa nie tylko zwyrodniało władzę tworzące bandę tchórzów i zdrajców, ale i zniszczyło w samym narodzie poczucie odpowiedzialności za los własny i kraju, przedstawiając dalej sytuację, błaga, aby zechcieli zaprzestać nowe życie i udowodnili, że mogą obejść się bez knuta i pałki, do czego przywykli pod panowaniem carów, obecnie, cieszący się wolnością i dostawszy zawrotu głowy nie chcą otrzeźwieć i wspólnemi siłami ratować upadającą ojczyznę.

× × ×

Dn. 7 maja. Po kilkodniowych debatach Rada Del. rob.

i sold. deput. przystąpiła do zreformowania gabinetu. Pierwszy opuścił stanowisko ministra wojny i żeglugi Guczkow, motywując to dezorganizacją armji i niemożnością ~~niemożnością~~ przeciwdziałania temu. ~~Trudność okazała się~~ Największa trudność stanowisko znalezienia odpowiedniego kandydata i wówczas to powołano Kiereńskiego, ciesząc się jego popularnością wśród żołnierzy. Niełatwo było znaleźć z innych ministrów, gdyż każdy odmawiał, nie chcąc brać odpowiedzialności w tak ciężkich warunkach. Prezydentem Rządu i ministrem spraw wewnętrznych został ks. Lwow, sprawiedliwości Perewerziew, spraw zagranicznych Tereszczenko, Skarbu Szingarow, handlu Konowałow, aprowizacji Pieszechonow, literat. i inni (a liczba ministrów z ~~inni~~ ~~liczby~~ 12 ~~podniesiono do 15~~. Nowy rząd w deklaracji już a priori zaznaczył, że odrzuca wszelką myśl o pokoju separatystycznym, a otwarcie dąży do pokoju powszechnego, nie mając na celu panowania nad innemi narodami, aneksji, lub kontrybucji, zgodnie

~~z deklaracji z dnia poprzedniego.~~ Nowy Rząd ~~w deklaracji~~ ~~swej~~ stwierdza, że rozbicie aljantów Rosji stałoby się zwrótem wielkich nieszczęść i przeszkodziłoby zawarciu pokoju powszechnego i spodziewa się, że armja rewolucyjna do tego nie dopuści. Kierenskiego działalność ~~jako~~ ~~była~~ wojny polegała na wygłaszaniu dalszych mów do żołnierzy i nieustannych wyjazdach na fronty. Tymczasem dezorganizacja w armji robiła dalsze postępy, przy ostatecznym upadku dyscypliny, podkopaniu autorytetu starszyzny wojskowej i wprowadzeniu systemu wyborczego. Już nie mogła temu zaradzić ani groźba, ani postrach sądów wojennych. Jedno pozostawało tylko rozwiązanie armji, choć formowanie kadrów wojska w warunkach obecnych z elementów niepewnych i zdemoralizowanych nie wróżyło nic pomyślnego.

x x

Trzy lata upływały od początku wojny, a końca jej nie było widać. Petersburg w tych latach przedstawiał coraz większe skupienie Polaków z różnych dzielnic, a wśród nich wielu rannych, chorych,

wykolejonych, pozbawionych podstaw bytu materjalnego, a nie
wiedzących, czy im sądzonem będzie kiedy # wrócić na ojczy-
zny łono" lub złożą tu swe kości w ziemi 1917 r. Żniwo śmier-
ci ~~zabrało~~ najwybitniejsze nasze jednostki, ~~nagle, lub cho-~~
~~robie. Prawie jednocześnie.~~ Zamarło tu parę naszych za-
służonych uczonych, ~~obaj ewangelicy, urodzeni w Królestwie~~,
~~z pochodzenia cudzoziemcy, obaj patrjoci gorąco kraj mi-~~
~~łujący.~~ Prof. Władysław ~~Rothert~~ Rothert, wybitny
~~zasłużony~~ botanik, ~~zmu-~~
~~szony był przez życie pracować w Rosji w kilku uniwer-~~
~~sytetach i ~~nad~~ przypadkowo pod czas wojny znalazł się~~
~~w Petersburgu w mroźną zimę~~ robił w Akade-
~~mji nauk doświadczenia nad wpływem elektryczno-~~
~~ści na wzrost i rozwój kwiatów i nabawił się~~
~~zapalenia płuc przy słabem sercu, nagle życie~~
~~zakończył.~~ Drugim był Henryk Mercyng,
prof. Instytutu inżynierów dróg i mostów, ~~nie~~
~~tylko~~ autor prac z dziedziny fizyki, ~~teoretycznej~~
~~prace~~ z dziedziny statystyki (~~pod pseudonymem Gry-~~
~~szkiego~~) i z historji protestantyzmu w Polsce.

majątek
Kijowski swój fundusz legowali na cele naukowe polskie, Zmarły tu jeszcze w tym czasie znany ekonomista i działacz społeczny, inżynier Władysław Żukowski, Stanisław Glazmer z Warszawy, działacz w zakresie cukrownictwa, Bolesław Ogulewicz ~~z którym się rzadszej spotykałem~~, i wyniosłem o nim przekonanie jako o człowieku wielkiej energji i patrjotyzmie. Dorobiwszy się fundusz w przemyśle naftowym na Kaukazie przeniósł się na Litwę, nabywszy majątek w Mariampolskiem, w czasie wielkiej wojny znalazł się jak Peterburgu gdzie w celu ~~wyrobienia~~ ustalenia położenia kresu niemawiści partyjnej i jednostajnienia opinji publicznej podjął się wydawnictwa bezpartyjnego ~~wydawnictwa~~ wydawca "Dziennika piotrogrodzkiego" i na tem stanowisku w walce z przeciwnikami do ~~szlachetne serce bić~~ przestało. W trzech głównych środowiskach polskości w Rosji, jakiemi były podczas wojny Petersburg, Moskwa i Kijów, wychodziło ~~ze~~ 14 polskich ~~wydawnictw~~ czasopism, połowa ich przypadała na Kijów. Jeżeli połowa część z tych wydawnictw przyniosła szkodę polskiemu społeczeństwu przez ~~obostrzenie~~ zaostrzenie stosunków politycznych i

siania nienawiści partyjnych, to były i takie, jak wspominany ~~o dziennik~~ Dziennik Piotrogrodzki, lub Kijowski pod redakc. E. Paszkowskiego, które oddawały Polakom na emigracji nie małe usługi, informując o kraju i udzielając wiadomości o Polsce bardzo wprawdzie niepewnych, z których jednak byliśmy wszyscy spragnieni o Ojczyźnie Polski. Parę tysięcy lekarzy Polaków pozostających z tamtej strony frontu oprócz służby medycznej, miało swój organ w "Miesięczniku Lekarskim" którego redagowania w Kijowie podjął się bezinteresownie w Kijowie Dr. Wł. Szumowski i poświęcił temu nie mało zasługi.

W Petersburgu Piotrogrodzie wzniósł ruch oświatowy polski, powstało całe sieć szkolnictwa: 2 gimnazja, wiele szkół elementarnych, wreszcie Wyższe Polskie Kursy, o których wspomniałem, na wzór których zatwierdzono prawnie w Moskwie i Kijowie. W wielu miastach Rosji europejskiej, a nawet na Syberyji, gdzie tylko znalazły się kolonie emigrantów, lub wysiedleńców polskich powstawały czasowe szkoły dla dzieci, tworzyły się związki, odbywały się odczyty dla dorosłych, lub obchody narodowe, przypominające tutaczom

ich daleką ojczyznę. Szkolnictwo polskie podczas wojny, jące
pozostawało ~~pod czas wojny~~ w Rosji pod zarządem Towarzystwa ofiar wojny, częściowo było subsydjowane przez rząd, częściowo utrzymywało się z ofiar prywatnych, chętnie ~~chętnie~~ na ten cel przez nasze społeczeństwo składanych. Chociaż były pewne braki w szkole polskiej, stworzonej w ~~przy~~ tak trudnych warunkach ~~(podczas wielkiej wojny na obczyźnie)~~, a młodzież chętnie utrzymywała w niej stałe i tylko pobieżne naukowe przygotowanie, tem nie mniej należy podkreślić samorzutną inicjatywę naszego społeczeństwa i zasługę, że tem uratowało niejednego z podrastającego pokolenia od analfabetyzmu i zupełnego zynarodowienia.

Kolonja polska w Petersburgu o nastroju opportunistycznym ~~znacznie poreszła kulturę rosyjską~~ pomimo półtorawiekowego istnienia nie potrafiła się skupić w jedno i zorganizować, jak Niemcy, lub Finowie, i w ten sposób uniknąć zagłady, a tym przeobrazić

~~Uz~~asem starsza generacja wynaradawia się, a na jej miejsce nadciągali inni z kraju. Teraz wobec takiej liczniej emigracji z kraju, ~~rozstroju~~ i niepewności losów w Rosji, ~~nie jeden~~ u niejednego z petersburskich Polaków obudziły się uśpione uczucia polskie.

— Chwila przeżyta w nadnewskiej stolicy ~~przy walkach~~ stronnictw i partyj lepiej nie można określić, jak dosadnemi słowami, które wieszcz napisał przed niespełna stu laty (1834) w Paryżu:

„O czem tu dumać na paryzkim bruku,
Przynosze z miasta usty pełne stuku,
Przekleństw i kłamstwa, nie wczesnych zamiarów
Zapóźnych żalów, potępieńczych swarów.“

Jeden wytyka drugiemu niepatryotyczność, rusofilstwo, lub austrofilstwo, wystrugiwanie się, co gorsza przedajności. Tworzyły się na tym gruncie, partje, kluby, towarzystwa, a walka z zebrań i wieców przenosi się na łamy dzienników.

Najliczniejsze stronnictwo narodowo-demo-

kratyczne, uważające siebie za ~~kompetentne~~ będące rzecznikiem interesów narodowych, prowadziło politykę rusofilską, stojąc na gruncie orjentacji posłów polskich do Dumy, opierającej się na wyraźnie wanej odezwie W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, ~~dotychczas~~ stronnictwo to dąży jedynie do autonomji pod berłem Rosji, oświadczającej się przeciw legjonom galicyjskim, popierając jednocześnie legjony, tworzone w Warszawie. W jednym ze szpitali petersburskich spotkałem trzech rozbitków tej armji. Byli to rośli żołnierze, chłopcy zdrowi, o mocnej budowie, gorący patrjoci; jeden z nich pochodził z Warszawy, drugi był rodem z Wilna, trzeci szlachcic aż ze stepów chersońskich. Wszyscy narzekali (na to) że zostali w błąd wprowadzeni. Dwaj ostatni (stale mówiący po polsku) przybyli z dalekich kresów, zaciągnęli się do legjonów warszawskich, idących wbrew dążnościom wolnościowym, (potem tylko) przekonali się, że wpadli w pułapkę. Z dwóch tysięcy legjonistów, wysłanych na front z Warszawy,

walczących tragicznie przeciw swym współbraciom, ~~w~~ ~~najgorszych warunkach~~ po kilku miesiącach 3/4 ~~z~~ zginęło, ubytek ten (~~okradziony~~) wyrównano przez wcielenie do nich jeńców ~~został popełniony katolika-~~ ~~-katolików~~ ~~mi~~ różnych narodowości i wyznań, ~~mię~~ z polskich (współbraci) ~~skich~~ mieniających ~~się~~ ~~do czynnego~~ ~~pos~~ ~~ta~~ 500 chorych i rannych przywieziono do petersburskich lazaretów. Tak zakończyły życie ~~smutnej~~ pamięci warszawskie 2 legiony.

W walce partyjnej z Narodową Demokracją zawiązało się w Petersburgu Towarzystwo Demokratyczne, składające się z żywiołów bardziej postępowych i lewicowych różnych odcieni, ~~Żydów~~ uważanych w sferach rządowych rosyjskich za niepraworządne. Zawiązało partyjna ~~przekroczyła~~ wszelką miarę. Wymyślano na Radę Narodową w Krakowie, Radę Stanu w Warszawie, Legiony Piłsudskiego, chcąc w nich widzieć twór austrjacki. Nie zapomniano ~~przytoczyć~~ ~~zasługi~~ szkolnictwu galicyjskiemu, zarzucając uniwersytetom ~~jagiellońskiemu~~ i ~~lwowskiemu~~ tendencje gen-

manizacyjne i przynoszące szkodę narodowi (?!?!!) Od tych napaści, wzniecanych w nieuświadomione masy, wrogich ~~zato~~ wzniecających wasiń narodową w chwilach tak ciężkich należało bronić przywódzców.

Czary petersburskie podobne były do emigracyjnych paryzkich. ~~nie ustępy od paryskich daleko.~~

Te same walki i spory, ta sama wzajemne napaści i nietolerancja, w obec wrogów wróci, do chodzących z rozdartego na kilka części kraju Polski, jak przed stu laty mógłby i teraz w rozpaczy zawołać:

"A gdy na żale ten świat niema ucha,
gdy ich co chwila nowina przeraża,
Bijąca z Polski, jako dzwon cmentarza,
gdy im przodków zgonu żywca struże,
Wrogi ich wabią z dala jak grabarze,
gdy w niebie nawet nadziei nie widzą....
Nie dziw, że ludzi, świat, siebie chydzą,
że, utraciwszy rozum w męskach długich,
Plwają na siebie i żrą jedni drugich!"

x

x Wrażliwsi na x

Środa, 18 maja. Dalsze gówno-lotne mowy Kiereńskiego na froncie zobojętniały, popularność jego upadła i mówi

nie tylko nikt nie słucha, lecz z nich się śmieją. 1 4 3 2 ~~Przynosiły przerażające wyłudzone poza nastąpiły Napoleona I~~ a od wrześniowego do śmiesznego tylko trwał jeden. Rozwód z żoną i ożenienie się z baletnicą p. Tieme, chociaż w życiu stolicy nieznaczną, nie wstrzymały na popularność ludowego trybuna.

Tymczasem ruchów agrarnych nie tylko nie mogą wstrzymać, ale przybierają coraz ostrzejszy charakter. Na czele stają żołnierze, wracający z frontu i razem z chłopstwem palą i rabują dwory. W Mińszczyźnie rozgrabiono zamek w Mirze ks. Świętopełk-Mińskiego, z wielkim sumptem przez nowego dziedzica odnowiony, a z piwnic wytoczono stare wina i wódki, urządzając sute libacje. ~~Kiedy przed tem grabieże~~ ~~miały miejsce w~~ Z gubernii Wielkoroskich ~~teraz~~ przeszły do pasa zachodniego i tuna pożary ~~nie~~ dwory polskie na Rusi. Żołnierze jadący na urlopy, lub dezerterzy zatrzymują pociągi

Kierują
i ~~skierowują~~ je na inne tory, czem wnoszą ~~ostatecznie~~
dezorganizację, utrudniają się wszelki ruch i dostawy dla
armji. Wybuchły strejki, szczególnie w fabrykach pra-
cujących na dostawy dla wojska, a postanowienia dla zaspokoje-
strajkujących nia milicyjonery anci, wysłani do walczących fabryk
~~bezpieczeństwa~~. Napady i zabójstwa są na porządku dziennym.
Nie skutkują wystrzały Rządu, ani mowy, ani postrach
Pożyczka wojenna ~~państwowa~~ nie ma powodzenia i grozi!
~~może~~ jeżeli nie pojdzie bo (jakoby) ~~konfiskowane~~ prywatne
kapitały i nieruchomości".

Przyjechało kilku ministrów państw koali-
cyjnych, jako doradcy, tudzież ~~aby~~ że zdołają jeszcze w
państwie ład i porządek zaprowadzić. Ministrowie i
posłowie rosyjscy występują wszędzie, nie tylko na
zebraniach i wiecach, lecz w teatrach i kabaretach, z
mowami na różne tematy dla podniesienia patrjo-
tyzmu, ale bez skutku. Na froncie ~~zaciszu~~ Cisza, i bratanie
się żołnierzy rosyjskich z niemieckimi; szpitale ~~bazary~~ pust-
puste, ~~kują~~, niema chorych chirurgicznych, natomiast prze-

ważają chorzy na malarję, lub szkorbut w skutek złego odżywiania.

x x

Dn. 22 maja. Robotnikom pracującym w fabrykach dla celów obrony w skutek strejków wciąż podnoszą płacę, a zmniejszają ilość godzin pracy od 6-8 godz. dziennie. Fabryki nie mogły wytrzymać tych eksperymentów i jedna po drugiej zamykały. Stanęły drukarnie prywatne i rządowe a w końcu Akademja Nauk, w której już 2/3 zostało wydrukowane moich materjałów do antropologji ludów Azji środkowej (Mongołów, Buriatów i Tungusów). Po wojnie nie mogła wyjść I część tej pracy, a rękopis zaginął. Na propozycję Akademji zaginiony rękopis i tablice mistrzem z notatek u mnie pozostałych odtwarzał. Tytułowa praca ~~wyszła~~ odtwarzana na nowo, ~~w nadziei że przy braku~~ ~~światła dziennego~~ ~~nie dojrzała dotąd~~ ~~na to środków Akademji przyczynią się do wyda-~~ nia gminna buriacka zabajkalska, która po wojnie wyczerpana ze środków nie była w stanie pomimo chęci pokonać miasta napływ

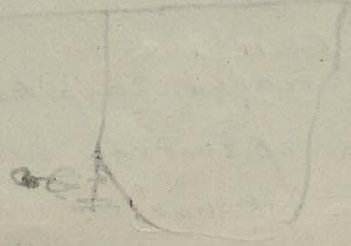

ogromny kontyngens masy proletarjatu z zamykających się fabryk, głodny żądnych chleba, co stan aprowizacji miasta jeszcze bardziej pogorszyło.

2 zjazd. W maju odbył się zjazd delegatów robotniczych i żołnierskich deputatów zwiększony jeszcze mniejszościowiczami, delegatami W zjeździe tym w którym uczestniczyło przeszło 1300 delegatów. Włościanie stanowiący wielomilionową masę ludności, dotąd zupełnie byli przez urzędowe uciskani, robotników i żołnierzy. Na otwarciu zjazdu przemawiali ministrowie Kiereński, Czernow i wreszcie 75-letnia Breszko-Breszkowska, t. z. Babuszka rewolucji, „pomimo tego że miała kandydatkę swoją, lata była najstarsza i zgodziła na wygnania z kilka krotnie Starunka uciekała dobrze z jeszcze trzymała i owacyjnie była przyjmowana. Zjazd trwał ze 3 tygodnie. Debatowano o różnych sprawach, przemawiało kilkunastu przywódców, a masa, jak zwykle, potakiwała. Przemawiający i Lenin ostro potępiał Rząd tymczasowy, a burzliwe oklaski, z jakiemi go witano, świadczyły, że lic-

ba jego zwolenników wzrasta. W Kronstadzie wybuchły zajścia pomiędzy oficerami i żołnierzami. Ostatni odmawiają posłuszeństwa, aresztują, rozstrzeliwują i zaprowadzają rządy własne. W różnych miejscowościach palą się lasy, a ludność nie chce gasić; po miastach wojsko organizuje pogromy żydowskie.

Dn. 31 maja. Czwarty miesiąc upływa od chwili stania rządów socjalistycznych, które nie mogą sobie dać rady, gdyż dezorganizacja i chaos wciąż wzrastają. Tworzą się dalej coraz mniejsze niezawisłe rzeczypospolite z miast, powiatów, gmin, jak kronstadzka, Zelzelburska, Kowelska, Perejasławska, Kirsanowska, Chersońska, Carycyńska i tune. Jedne niknąą, powstają nowe. Najdłużej z nich przetrwała, wiodąc nieustanne walki, rzeczpospolita kronstadzka.

W dniu 28 maja odwiedził t. z. polski komitet narodowy minister rzeczypospolitej francuskiej, socjalista Albert Thomas. Skorzystałem z zaproszenia i pozostałem na jego przyjęciu, w którem brało udział

przeszło 50 osób, a między innemi przybyli: posłowie Harusewicz, Gościcki, Jaworski, hr. Zygm. Wielopolski, dalej hr. Adam Zamojski, biskup. Cieplak, Jerzy Zdziechowski, Fran. Nowodworski, generał Dowbor-Muśnicki, prezes Kom. Likwidacyjnego Aleks. Lednicki. Przywitał Gościa w imieniu zgromadzonych hr. Wielopolski, na co mu odpowiedział w imieniu Rządu francuskiego minister, że Francja teraz podobnie jak i przed laty podczas nieszczęśliwych rozbiorów Polski, oświadczyła się za niepodległością Polski. Dziś popiera wskrzeszenie i zjednoczenie ziem polskich. Wierzy, że przywrócenie Polski będzie rękojmią trwałego pokoju w Europie, a przeto stoi się kwestyą międzynarodową. Ministrowi w gorących słowach w imieniu komitetu dziękował Zdziechowski, a następnie mówił Dowbór-Muśnicki.

× + ×

2 czerwca 1917 r. Wczoraj przy wyjątkowo pięknej pogodzie, odbył się uroczysty obchód religijny, a zarazem i narodowy procesyi Bożego Ciała, jednego z najwspa-

miałych obrzędów kościoła katolickiego, w którym uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy. Stolica Rosji po raz pierwszy tej ceremonji widziała; była ona (tu) w pierwszych latach wschodzącej ery wolności i tolerancji. O 10 rano procesje ze wszystkich kościołów petersburskich zgromadziły się na Newskim przed kościołem po-dominikańskim św. Katarzyny, skąd ruszyły po (przepięknej) liturgicznym przez stronę Wyborską na cmentarz katolicki, gdzie wśród (których) wiecznej zieloności kasztanowatej smutnej północnej jodły tylu naszych wychodźców za chlebem spoczynek wieczny znalazło. Dziś cmentarz ten założony (przed kilkudziesięciu laty) staraniem Engiggja i staraniem (dominikanina) ks. Łukaszewicza 1.) razem z tetnim katolickiego duchowieństwa wówczas, pawilonem dla wychowanek gimnazjum katolickiego św Katarzyny zakończył swą rolę. Ostatnią i największą uroczystością, ~~konwój~~ ze strony ~~Mikołaja~~ Mikołajewskiej Akademji Sztabu Generalnego dodać że zacny ten kapłan wyróżniał się wpływy jakie posiadał na rzecz rodaków, będąc zbliżonym, jako kapelan, do ks. Beharnais, córki Napoleona I, a męża W.Ks. Marji Mikołajewny siostry cesarza Mikołaja I. ks. Łukaszewicza znałem z czasów moich studenckich w Petersburgu (1869-1873).

jako się odbyła na tym cmentarzu, była ta procesja. Tu odprawiona została przez ks. biskupa Ciepłaka uroczysta suma, a następnie przed ubranemi zielenią i kwiatami ołtarzami odczytano 4 ewangelie. Imponującą przedstawiała widok procesja, ciągnąca się długim łańcuchem przez ulice miasta, do której przyłączały się wciąż nowe tłumy ciekawych, stojących na chodnikach. W procesji, jak zwykle, niesiono: krzyż, wiele obrazów, figur, feretronów, nieznanych prawosławnej ludności, wreszcie wiele flag i chorągwi narodowych barwach polskich, z ostami i pogonią, w kilku wieńcach, przeplatane kwieciem, długi sznur, pleciony z jedliny otaczał z obu stron duchowieństwo. Za duchowieństwem katolickiem postępowało kilkunastu duchownych obrządku grekо-katolickiego z metropolitą Szeptyckim na czele i ks. prałatem Bociańem. Za nimi po raz pierwszy w takiej procesji szło kilku duchownych prawosławnych z brodami w swych zło-

(szatach) Byli to (ci mianowicie)
tolitych ~~otaczeniach~~ "(którzy przystąpili do unji z kościołem
katolickim, niektórzy z nich byli w mitrach i kabtukach
na głowie, nieśli krzyże lub ewangielje w złoconych opra-
wach. Byli pomiędzy niemi młodsi i starsi i wielu
prześladowanych za swe przekonania religijne, ~~w~~
~~poważnym wyglądzie~~, jak Zjancrani now, Fiódrów,
Dembnerz, Alekswiński i inni. Mieszczanie na ulicy
wyrażali głośno swoje zdziwienie, pokazując palcami
na duchowieństwo swoje z brodami, mówiąc, że to
pewnie Francuzi; inny wołał w głos, że są to "nasi
popi", mają takie same twarze i brody, w rękach
krzyże, a na kapach wyszyte napisy słowiańskie; ktoś
lepiej poinformowany z Polaków tłumaczy, że to
są popi, którzy przystąpili do katolickiego wspólne-
go kościoła, a teraz po wielu prześladowaniach i ka-
rach ~~w czasach caratu~~ teraz swobodnie wyznawać
mogą
swą wiarę. Wielu z obecnych żegna się i pochyla
swe głowy. Na procesji oprócz mowy polskiej i ro-
syjskiej, słychać często litewską, białoruską, ukra-

pisky i niemiecky. Za duchowieństwem postępowali z narodowemi emblematami delegaci związków żołnierzy Polaków z ~~żołnierzami~~ oficerami na czele. Przed celebrantem mnóstwo dziewcząteк w bieli, z wiankami na głowach, całą drogę sypały kwiaty. Od czasu do czasu przygrywała kilka orkiestr, a na zmianę brzmiała pieśń: Boże coś Polskę. Nic nie zakłóciło powagi wspaniałej tej uroczystości, wszyscy uczestnicy byli pod urokiem obchodu, przypominającego im daleką ojczyznę, a wielu starszych, którzy opuścili kraj przed kilkudziesięciu laty i zapomnieli mowy ojczystej ~~zatęsknionej Ziemi~~ płakało ze wzruszenia.

× + ×

Dn. 12 czerwca. W mieście coraz częstsze grabieże, rabowania, napady i przywłaszczenia cudzej własności w myśl zasad socjal-komunistycznych. Partje ~~socjalistyczne~~ wyprzedzają jedne drugie z zajętych domów i pałaców dawnych właścicieli. Takiemu gwałtowi uległ od dłuższego już czasu znany pałacyk baletnicy Matyldy Krzesińskiej. Między argumentami zajęcia był

głównie ten, że właścicielką była kochanica rodziny carskiej i że pałacyk zbudowany został za pieniądze krwawe narodu, a więc powinien przejść do pracującego ludu. Pomimo wyroku sądowego na konfiskatę krzesińskiej, władza wykonawcza nie mogła tego spełnić. W ten sam sposób zajęto pałac ministra Durnowo, zajęto drukarnię dziennika „Narodnaja Wola" ażeby w niej drukować wydawnictwa bolszewickie, i tylko dopiero po długich walkach i interwencji władz udało się ich usunąć. Obrabowano i ograbiono pałac książąt Leichtenberskich, przynależący właścicielom wielomilionowe straty. Władze wyższe wzruszają ramionami, oddały pałac sądownictwu.

I pułk kulomiotowy wraz z robotnikami i uchwałą swego zwołał więc bardzo licznie zniesć: carską Dumę, Radę państwa i Rząd tymczasowy, a oddać całkowicie władzę w ręce Wszechrosyjskiej Rady delegatów robotniczych, żołnierskich i włościańskich deputatów. Hasłami nowej władzy bolszewickiej były: kontrola i organizacja przemysłu, pokój sprawiedliwy, a nie sepa-

tystyczny
racyjny z Wilhelmem, lub z zachodnieni państwami

~~nastrojem i angielskiem, z wrotami chleba i pokoju i wol-~~
~~ności!~~

Inne były postanowienia ~~ostatniego~~ zjazdu wszechrosyjskich kozackich deputatów (legatów) który odbył się w tym samym czasie w Petersburgu, uchwalając podtrzymać Rząd tymczasowy przeciw wroszczeniom socjalistów z zapewnieniem, że kozackie "nahajki" potrafią tak i porządek utrzymać. A kiedy jeden z ministrów oderwał się, że należy postać mówców dla uspokojenia wzburzonych robotników, kozacy zawołali: trzeba postać nie mówców, lecz działa.

Rząd tymczasowy, tracąc grunt pod nogami, szukał pomiędzy z reakcyjnem kozactwem, znanem (co prawda) ~~z dzia~~ tównie z dzi
Rich instynktów, ~~i rozpraw~~, a jednak w porównaniu z partjami socjalistycznemi miało ~~on~~ (by to) tę stronę dodatnią, że zaprowadziło by ład, porządek i dyscyplinę,

kiedy tamte wnosiły anarchję i rozkład. Bolszewicy, poczuwszy swą siłę nie chcieli zadowolić się rolą bierną i postanowili sprzątnąć nietylko Rząd tymcz, lecz i Radę w obecnym jej składzie. Te ostatnie rozpoczęli obwarowanie. ~~one postanowili się bronić~~. Wzbroniono w mieście większych zebrań ulicznych, wzmocniono załogę wojskową, a na t. z. stronie wyborskiej, gdzie wiele było fabryk i agitatorów bolszewickich, objęła straż kwarta kozacka. Bolszewicy byli już na tyle pewni siebie, że kiedy Rada posłała do koszar pułku kulomiotowego, będącego główną przystanią agitacji, kilku parlamentarzystów dla porozumienia się, ci byli bardzo źle przyjęci, nie chciano ich słuchać i wołano: "mamy dosyć aktorów."

Po wielkiej manifestacji bolszewickiej na wszystkich frontach trwa masowa dezercja żołnierzy. Na rynku Aleksandrowskim codzienne obławy, łowią po kilkaset dezerterów. W 40 sklepach znaleziono broń palną,

amunicję, odzież i obuwie rządowe, sprzedawane przez żoł-
nierzy. Przeszło tysiące kupców osadzono w więzieniu.
Na morzu Czarnem wybucht bunt marynarzy, areszt-
towano wszystkich oficerów, ~~pozbawiając ich orężu~~, a
w ich liczbie zasłużonego admirała Kołczaka, lecz
ten podniósł. palasz do góry, który otrzymał za
waleczność na wojnie japońskiej i Krym ~~powiedział~~, że go
nikomu nie odda, ~~a raczej z nim zginie~~ i rzucił
go do morza, a oficerom dał rozkaz, ~~dla zapobie-~~
żenia rozlewowi krwi~~~~ by ~~aby~~ broń składali. Kołczak
był przekonany, że incydent ~~ten~~ był wywołany przez
sztab generalny niemiecki, a marynarze byli tylko bezwiednymi wykonawcami jego woli. Nieco
później jeździec ten ~~ostatni~~ bohater dawnego ~~re~~
~~porządku~~ ~~zginął~~ został zamordowany. Zaburzenia w woj-
sku trwają dalej, żołnierze mordują oficerów, a te
pułki, które jeszcze nie ~~dezertowały~~ rozwiązały się przez dezercję,
~~temi~~ pod rozmai-
tymi pretekstami odmawiają ~~się~~ pójścia na front.

Rozdział XXVI

Zjazd wojskowy polski. i tworzenie kadr polskich w armji rosyjskiej.
Sprawa oddzielnych ludów do suwerenności. Zjazd azjatyckie bolszewi-
w Szwajcarji i prowokatorzy. Znowu obchody rewolucji. Agenzywa Rosjan
galicji. Niepokojące wieści z Krakowa. Wizyta przemysła i na-
rosyłkatorów na galicyę. Wycieczka obcych narodowości z Petersburga.
zydzi.

Dnia 15 czerwca. Zakończył swe czynności zjazd polski wojskowy, składający się z 400 delegatów żołnierzy, pozostawiając po sobie przykre wspomnienie przez swą niesforność i niezgodę. Rozpadł się on w końcu na dwa obozy; lewicowy uchwalił wniosek, aby ulżyć dolę żołnierza-Polaka i opracować plan demobilizacji, a prawicowy i centrum poruszyła kwestyę dotąd nierozwiązaną, tworzenia przy oddzielnych punktach kadr polskich, pozostających pod ogólną zwierzchnością władz rosyjskich. Oba obozy opierały się na współdziałaniu z Radą deleg. robot i Deputatów i włościan, lecz zjazd nie zbliżył z sobą uczestników i nie zgładził odmiennych zapatrywań

~~nie~~ doprowadziło (żądnego) do porozumienia. Lewicowcy pierwsi opuścili zjazd po szumnych manifestacjach na cześć twórcy legjonów polskich w Krakowie Józefa Piłsudskiego jako symbolu niepodległości i udali się do ministra Kiereńskiego, który przyjął ich bardzo uprzejmie, przyrzekając poparcie ich dążności do polepszenia doli polskiego żołnierza, wydając rozkaz wypuszczenia na ~~swobodę~~ wolność 17 legjonistów Piłsudskiego.

x

x x

Za przykładem Polski, na której odłączenie z musu zgodził się nad rewolucyjny, podniosła głowę Finlandja, nie zadowalając się ~~autonomją~~ 2 najszerszą, a żądając zupełnego oderwania się od Rosji i odrębności państwowej, ~~jako samodzielnej politycznej jednostki~~. Za nią oświadczyła się w tym samym duchu Ukraina, stanowiąca całą południową Rosję o jednolitym prawie charakterze kraju i ludności, ponieważ

wydzielenie i pozbycie się najżyźniejszych ziem, będących spichlerzem Rosji z prawie 30 miljonową ludnością było o wiele dotkliwsze, niż utrata Polski i Finlandji, nawet rządy skrajnie socjalistyczny, dzielący i rozdający ~~Państwo Rosji~~ dawne imperjum kawałkami, ~~na to~~ ~~Tego~~ przystać nie chciały. Tymczasem działacze ukraińscy domagają się samoistności zupełnej Ukrainy z oddzielnym sejmem prawodawczym, skarbem i wojskiem. Państwo ukraińskie według nich miałoby objąć całą południową Rosję i wschodnią Galicję, a ziemia cała ~~miałaby~~ na własności przejść ~~do~~ pracującego ludu ~~z~~ w myśl hasła nacjonalistycznego: Ukraina dla Ukraińców". Nie tylko działacze rosyjscy, ~~jako politycy~~ Miljukow i Struve, nie licujący się zupełnie z kwestjami etnograficznemi, jak ~~Miljukow i Struve~~ nie gorszyli się ~~przyznawali~~ na oderwanie Ukrainy ~~ukraińskiej~~ mają ~~się~~ o panowaniu caratu nad ~~niewolniczemi ludami~~, w ~~imperjalistycznej Rosji z Konstantynopolem i ciesninami~~, ale nawet Rząd tymcz. i Rada wszechr. deleg i Deputowani w oderwaniu Ukrainy od Rosji

li

widzieli niebezpieczeństwo wielkie dla całości państwa.

Jeszcze Lenin tylko jako propagator idei wschodnich głosił,

że Rosja powołana jest do szerzenia cywilizacji

że Rosja nie w Europie, a wśród ludów w Azji, gdzie

jest powołana szerzyć cywilizację. Jak że to czasy się

zmieniają! Rosjanie należeli do tych ludów Europy, które najpóźniej przystąpiły do cywilizacji zachodniej i dla tego

było dla nich obrazą, jeżeli kto ich od tego odsądzał. Jeszcze w latach sześćdziesiątych zeszłego stulecia jakież

wśród Rosjan wywołał oburzenie wygłaszał swą teorię historyk Franciszek Duchiński, który tendencyjnie przypisywał

Rosjanom azjatyckie pochodzenie. - Z reakcją, jaka

nastąpiła w Rosji, potem wreszcie polityczny stosunek

carów wykorzystali i to Duchińskiego jako antyp. Es-

pen Espenowicz Uchtomski w początkach bieżącego stule-

cia, delegowany jako poseł nadzwyczajny do Bohdychana,

wypowiedział w mowie swej do niego, którą depeszą ogło-

szony świata, że Rosja duchem i kwicą pokrewną a jest

Wschodowi; a obcą kulturę zachodnicą, że posiada takich wzorów
ego ego ie
czy siedzący na wschodzie wpisze rozkazy z drogi emigranckimi
i pozy
wydający rozkazy, albo swoje miliony podanych
wali
Do azjatyckiej wspólnoty przyznają się bolszewicy ze swym
wodzem Leninem.

× × ×

Dzienniki ogłaszają na zasadzie źródeł, zaczerpniętych
z archiwum ochrany, długie spisy wszystkich szpiegów i pro-
wokatorów, grających podwójną rolę rewolucjonistów i agen-
tów carskich, tak że trudno jest zorientować się kto był re-
wolucjonistą, a kto szpiegiem, przy tak wybornie zamas-
kowanej i wprost genialnej a razem
Cały spis
H
skierowanej postaci, porównawszy od judasza-popa Gapona, prowokatora, mrocznego
rewolucyjne pochody z krzyżem w ręku w obronie praw
ludu, a jednocześnie oddającego e ręce policji
albo
tudzież nie mniej głośnego prowokatora i równocześnie zasłużo-
nego organizatora rewolucji, żyda Azefa, kapitana nad
carski opłacanego. Pod czas pobytu genialne ochrany

akt

wiele papierów i ~~spraw~~ śledzych zniszczono, jakoby
ponoć
~~po~~tajemnie, w celu uniknięcia dalszych kompromitacyj
~~celu winnych~~. Na liście nazwisk spotyka się nie-
mało i polskich. Wspomnę o jednym z najgłośniej-
szych prowokatorów, Romanie Malinowskim. W
młodości kilka ~~razy~~ odbywał karę więzienną za kradzież,
następnie pracował jako robotnik fabryczny w Moskwie,
wstąpił
gdzie ~~pisał~~ do partyji ~~Socjalistycznej~~ socjalistycznej. Dzięki nieposzla-
~~tym~~ zdolnościom i wymowie zajął w niej wybitne
stanowisko, jednocześnie pracując w ochranie. Z
Moskwy ~~został~~ został jako poseł wybrany do 4tej Dumy państwo-
wej. Fortytowali go z jednej strony socjaliści, a
z drugiej popierała ochrana. Potem, kiedy się do-
wiedziano, że Malinowski pozostaje na usługach
ochrany, prezes dumy Rodzianko, obawiając się kom-
promitacyi ciała wyborczego, trzymał to w tajem-
nicy. Również i socjaliści, ceniąc w nim działacza
politycznego, nie chcieli go demaskować. Minister

spraw wewnętrznych Dżunkowskij, ratując sytuację rządu carskiego, kazał wydać Malinowskiemu 6000 6 tys. rubli, z tem, aby copiej najprędzej Rosję opuścił. Zagranicą wstąpił on do partji bolszewickiej i zjednawszy sobie wśród nich bolszewików popularność, niemały odgrywał rolę. Według ścisłejszych informacji nie był ten był synem zesłańca politycznego Polaka i urodził się na Syberji. Dzieciństwo i młodość spędził w Moskwie, jako robotnik-metalowiec, po polsku tak mówił i za Polaka się nie uważał. W r. 1913 przyjechał w celach propagandy socjalistycznej do Łodzi, będąc zapamiętałym wrogiem rządu rosyjskiego, na którego usługach już pozostawał. Z upadkiem caratu z wielu innemi pozostawał na służbie u Niemców, którzy niemniej hojnie opłacali szpiegów.

Demonstracje i obchody rewolucjonistów nie ustają. Miejscem ich ulubionem stają

ich pochody na plac Suworowa i defilady do kata mogiły ofiar rewolucji. Taki obchód urządzała Rada delegatów i deputatów 18 czerwca, starając się, ażeby nie nosił charakteru partyjnego, a był ogólno-socjalistyczny. Wobec wciąż występujących antagonizmów partyjnych uzbroniono uczestników w pochodach uzbrojonym żołnierzom, wobec tego uczestnicy pochodów zostawieni bez broni wpuszczani byli do koszar. W końcu i to zaniechano, bo te pochody jak spowszedniały, obchód nie był tak liczny i można było zauważyć, że większość uczestniczących stanowili bolszewicy, idący pod czerwonymi sztandarami z napisami: "precz z Rządem tymczasowym, z kapitałem i burżuazją, zawrzeć natychmiast pokój, niech żyje republika sowiecka!"

×

Dnia 19 czerwca. Komunikują z frontu zachodniego, że wojska rosyjskie w Galicji posuwają się pomyślnie w kierunku Złoczowa, że wzięto wiele tysięcy jeńców, dział i kulomiotów, co wywołało wśród uczniów Rosjan jeszcze nie zbolszewizowanych wielką radość i manifestacje, że nakoniec znowu Kiereńskiego dokonał swego zapału ogniem patriotyzmu i wojska nastąpiła

Długo oczekiwana ofenzywa. W początkach lipca wojska zajmują ważne strategiczne punkty Kałusz i Halicz, otwierające tam drogę na Lwów, a przez Karpaty na Węgry. Wzięto ponownie kilka tysięcy jeńców i wiele dział. Ludność zatoczona ucieka ze wschodniej do zachodniej Galicji, a walka doprowadza te okolicę do zupełnej ruiny. Rząd tymcz. tryumfuje, Kiereńskij wraca z Kijowa, przywożąc dobre wieści, że Ukraina jest za pojednaniem, a przywódzcy ruchu narodowego, prof. Hruszewskij i Winiczenko, niebawem mają przybyć do Piotrogrodu dla układów. Zwycięstwo na froncie uważają za porażkę partji bolszewickiej, domagającej się natychmiastowego pokoju. Zaostrzają się natomiast stosunki z Finlandją, która nie chce uznać nad jej panowania suwerenności Rosji. Tymczasem pomimo chwilowych zwycięstw, wojsko poduszczane przez partję bolszewicką, nie chce uznawać nad sobą zwierzchności, rzuca się

nad niewinnymi,

że mordują w różnych miejscowościach swych oficerów. ~~Do tego~~ przychodzą o tem takie wiadomości z Kronstadta, Kaukazu i frontu. Wynikają wszędzie zaburzenia przeciw delegatom i deputatom Rady.

x

x x

Wszystkie przenikające do nas wiadomości z kraju żywo nas obchodzą i niepokoją, szczególnie z Galicji, która jest teraz głównym teatrem wojny. Wiadomości te są co prawda bardzo nie ścisłe i sprzeczne. Wielki niepokój ~~wzbudza~~ obawa o Kraków ~~co się z nim stanie~~. Donoszą, że o parę kilometrów od miasta latają pociski i nieprzyjaciele otaczają ~~je~~ ~~do koła~~ Tylko cud może uratować skarby i zabytki które zgromadził naród od rozpoczęcia zniszczenia, a Rosjanie mogli go zdobyć tak Tatwo i zniszczyć, to do nie udało się ~~mu~~ Tatwo odtworzyć i ponownie wskrzesić i rozbudować na nowo jak przeciętne miasto. Nie tylko los Krakowa zaniepokoił na włoska nie pokoił całą Polskę, lecz od r. 1915 interesowała

tem nie mniej i prasa (i cudzoziemska) rosyjska. Kustosz petersburskiego
ermitażu A. Trubnikow, wróciwszy z Galicji, opo-
wiada na łamach „Birżew. Wied." swoje wrażenia. W
swojej podróży, że wiele dworów prywatnych skar-
by artystyczne, jak i we Lwowie nie ucierpiały. Autor
jest pewny że Kraków padnie, ulegając rosyjskiej
potędze wojennej i że na znajdujące się skarby sztuki
polskiej w tym starożytnym grodzie nie ośmieli się podnieść
ręki austryacy. Dalej powiada, że przez zajęcie Kra-
kowa uda się nam zbliżyć do najcenniejszych relik-
wij kulturalnych zabytków starożytności słowiańskiej i kończy, że w Ga-
licji bije w oczy mnogość (zabytków) wielkiego i doniosłego zna-
czenia, i cieszy się tem, że te nieocenione skar-
by kultury (będą mogły być zbadane)
by (w) warunkach pracy pokojowej. (?!?!)
Gazety donoszą, że w Krakowie jako (silnej) twierdzy, idą
ze gorączkowe roboty przygotowawcze do obrony, wre
życie wojskowe, (w mieszkaniach) opustoszałych ludzie

Odstąpienie Rosjan od Lwowa i wywóz zakładników i tupów. Przerwanie frontu austrjacko-niemieckiego przez Zaburzenia ~~rewolucyjne~~ bolszewickie bolszewizmu. Opuszczenie lazaretu buriackiego i carowe zastępstwo w polskim. Podpalanie i niszczenie fabryk na rzecz obrony. Zajęcie Rygi przez Niemców. Nic to o naszych stosunkach towarzyskich.

Po niedługich tryumfach spowodowanych przytoczeniem do Rosji na wieczne czasy Galicji, w skutek dezorganizacji armji Rosjanie cofają się z tamtąd zabierając z sobą wielkie tłumy w postaci zagrabionych rzeczy ze Lwowa i z dworów zamożniejszych, którzy (potem) się później wielki handel w Kijowie i w innych miastach, a nawet w Moskwie. Uciekając ze Lwowa Moskale uprowadzają najpoczciwszych obywateli miasta kilkudziesięciu, które-mi opinja polska na emigracji szczególnie się interesowała, a w szczególności losem wielce zasłużonego wice-prezydenta miasta Lwowa d-ra Tadeusza Rutowskiego

go, który nie mało przyczynił się dzięki swej energji do ulżenia losu ludności w czasie okupacji rosyjskiej. ~~W tem~~ Rutowski początkowo był więziony w Kijowie, a następnie przewieziony do Petersburga i po ciężkich przejściach odesłany do ~~rodzinnego miasta~~ Lwowa. ~~(Wespół z innemi zakładnikami był przywieziony pod straż naszego pobytu do petersburga.)~~ W liczbie zakładników był przywieziony do Petersburga jako jeniec Dr. rzawnier Aleksander Crolowski dyrektor archiwum miejskiego we Lwowie który dzielił się ~~tem~~ z rodakami wrażeniami 10 cio miesięcznej okupacji Lwowa przez Rosjan, mówi o c. (o ~~tych~~ krzywdach, jakie nie sprawiedliwościach i przeświadczeniach ~~jakie tam~~ dokonywanych przy administracyi cywilnej, stokroć gorszej od wojennej na której czele stał znany działacz hr. W. Bobrinski) do wypisku z ostawionym archiwistą Eulogiuszem.

~~W krótce~~ potem humorystyczne ilustrowane czasopisma niemieckie umieściły karykaturalne rysunki przyjęcia rosyjskiej misji propagandowej do Galicji, na której przedstawieni są łzący popi z rozwianemi na wietrze włosami i brodami, a na ich czele Eulogiusz, ~~drugi~~

11.

w ręku
nakazką,
przedstawiała
czerwonego krzyża
bieżącej

Odstąpienie od Lwowa nie było jeszcze ostatecznę klęską Rosjan, jeżeli by nie rozruchy wewnętrzne, zdemoralizowana armja, intrygi i propaganda niemiecka, albowiem nastąpiło przerwanie frontu austro-niemieckiego pod Łomnicą, z wzięciem do niewoli 900 oficerów i 36 tys. wojska, wraz z zapasami wojennemi. Było to zarazem zwycięstwo Rządu Tymczasowego. Wobec skrajnych partji socjalistycznych do magającej się pokoju. Tymczasem wewnętrzne sprawy państwa coraz się bardziej wikłają. Sejm fińlandzki uchwala zerwać wszelką łączność państwową z Rosją, odmawiając swego udziału w państwowej pożyczce.

Wrócili z Kijowa delegowani ministrowie Tereszczenko i Cereteli, powiadamiając, że podpisali układ z Radą ukraińską, idąc na wszelkie ustępstwa. Część ministrów bolszewickich nie uznaje tego układu i podają się do dymisji, domagając się zniesienia Rządu tymcz. i Dumy, zastrzegając grożąc że w razie odmowy, urządzą najście z Kronstadtu i wymuszą swe żądania. Wybuchają ponownie strajki polityczne, w których biorą udział robotnicy, żołdactwo i tłum uliczny z hasłami zwycięstwa rządu burżuazyjnego. Uzbrojone pułki Moskiewski, I kulomiotny, grenadjerski i Siemionowski przechodzą na stronę bolszewicką. Domagają się natychmiastowego zawarcia pokoju, zwycięstwa Rządu tymcz. z ministrami, którzy zaprzedali się kapitalizmowi i burżuazji. Żołnierze i marynarze kronsztadzcy ponownie zajęli pałacyk Krzesińskiej, uzbrajając go jak warownię, kulomiotami i działami, zrobiwszy z niego twierdzę ostoję bolszewizmu. Potem zajmują zajęli fortepian pianino pałacowską i wiele gmachów publicznych. W lokalu „Nowoje Wremia" w którym do niedawna Suwo-

A ponieważ

(X) ~~a że~~ komunikacja z powodu nieustannych walk partyjnych

stała przerwana)

nie drukowali artykuły poświęcone Carostawi i teraz
drukują proklamacje do zohydzające cara. Na ulicach codzień
odbywają się pochody. Bolszewicy niosą tablice i sztandary
ze zdjętemi na nich napisami z pracy z bolszewikami
i ludność jeszcze więcej Rządowi Tymczasowemu z hasła-
mi "precz z bolszewikami". Na Newskim stoczyły
krwawą batalję dwie wrogie partje trwającą dzień i
noc całą. Wystrzały było słychać z daleka, ulice przyjęły
wygląd obozu wojennego; karetki pogotowia prze-
wożą rannych i zabitych. W chaosie tym, wśród krzy-
ku i huku strzałów nie można pojąć, kto za, a kto prze-
ciw. Napadnięto na pałac Taurydzki, miejsce po-
siedzeń Dumy Państwowej; niedostawiciele rządu
zdążyli się ukryć, a wojsko zajęło budynek.
6/19 czerwca. Podczas tych walk opuściłem mój lazaret,
w którym ze 2½ lat pracowałem. Wszystko, com
tam zrobił, zdążono zniszczyć, [illegible] miałem
do jesieni kilka tygodni czasu do rozpoczęcia
wykładów w jesienią w Kijowie. na co się zgodziłem,
przyjąłem na ten czas zastępczo obowiązki Lekarza,
który wyjeżdżającego na urlop w lazarecie polskim
chat

Mieścił się on na Kronwerskim prospekcie w willi pewnego zamożnego kupca, Rosjanina, który na czas wojny udzielił jej bezinteresownie. Był to budynek drewniany, jednopiętrowy z ogródkiem, tadnie urządzony przez Komitet Polski. Mógł on wygodnie pomieścić do 50 łóżek. Pokoje jasne, z obszerną salą jadalną, kaplicą, w której co niedziela odprawiał mszę ks. Budkiewicz, proboszcz parafji św. Katarzyny, później przez bolszewików zamordowany. Cała kolonja polska wzięła czynny udział w organizacji szpitala, a później w jego utrzymaniu. Starano się o ile można przyjmować chorych żołnierzy Polaków. Utrzymanie miało dobre, troskliwą opiekę i pomoc lekarską. Pomyślano i o drobnych potrzebach. Urządzono po polsku, dawano książki, a oprócz stałych płatnych pielęgniarek, zapisało się pracowniczek na dyżury około 200 pań z towarzystwa, bo noszenie białych fartuszków z czerwonym krzyżem i białych czepeczków było wówczas w wielkiej modzie. Później liczba wolontarjuszek zredukowała się do kilku. W jednej z sal był fortepian, na którym często panie grywały dla chorych, a od czasu do czasu odbywały się koncerty, a nawet bale, na któ-

rych znany baletnik Józef Kr[z]es[i]ński (Gnał Matyldy) tancerz krakowiaka, i
chodził on bowiem w Petersburgu za najlepszego tancmistrza.
Opodal od ~~koszarów~~ pałacyku Krzesińskiej, będący areną walk nieustannych
i przechodzący wciąż od jednej do drugiej partyi. Podobnemu losowi ulegała fortyfikacja Piotropawłowska, którą ~~chcieli~~ bolszewicy chcieli ~~w niej~~ osadzić rodzinę carską. Wa-
runia ta znana była z krwawych dziejów caratu, że
tam ~~stadzono~~ więziono skazanych na śmierć. W koszarach
~~rezie~~ w których mieściła się ~~przemieszkiwał~~ przez
dnia ~~całe~~ słychać było ~~nieustanny~~ huk armatni
a w nocy świecili, jak by tuna pożarła. Według
obliczeń w walce o pałacyk Krzesińskiej miało zginąć
do ~~ze~~ 200 ludzi, oprócz 700 rannych. (P. 15 lipca, Rzgd Tymcz.)

już znacznie ostabiony, wyłączył wszystkie swe sc[y]
ły dla walki z bolszewikami, ściągnąwszy z frontu
do Petersburga 60-cio tysięczną armję. Z jej pomocą od-
parto bolszewików z fortecy Piotropawłowskiej i ode-
brano pałacyk Krzesińskiej, zupełnie zrujnowany,
ze zniszczonemi sprzętami i meblami. Znaleziono
tam mnóstwo papierów partyjnych, całą kancelarję

~~i mnóstwo~~ karykatury żydów i ich obrządków rytualnych, grubo i niemiejętnie ~~nakreślonych~~ rysowanych. Z rozporządzenia władz Rządu tymcz. śledztwo prowadził ś. p. Marjan Jewniewicz, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, ~~wyżej przeze mnie wspomniany~~, od którego ~~od niego~~ dziś dowiedziałem te wiadomości. W jednym z tylnych pokoi znaleziono ~~zamknięty~~ wielki kufer, który uszedł uwagi bolszewickiej, zawierał on papiery, dotyczące rodziny carskiej, a głównie osoby W. Ks. Sergjusza Michajłowicza, żyjącego w konkubinacie od lat wielu z baletnicą Matyldą Krzesińską, mającą od niego 16-letniego syna. Władze śledcze rewolucyjne ~~oskarżony~~ oskarżały ~~w~~ W książce, jako inspektora artylerji, o nadużyciach służbowych i bramił łapówek za pośrednictwem (Krzesińskiej). Miałem możność przeglądnąć te ciekawe akty, gdzie między innemi list oskarżonego Sergjusza Romanowa, pisany do F. A. Kiereńskiego, jako ministra wojny z wielką

wiadomościa, w liście tym którym W. Książę Rumacy się, że żadnych nadużyć nie popełniał, a co do udziału w nich Matyldy Feliksówny, z którą żyje od lat 20, jak pisze dobrze zna jej moralną stronę i rzeczy za nią jak za siebie.

52 [Bolszewicy, wyparci z Petersburga, uciekli do Kronstadtu, 52
który stał się ich bazą wojenną. Zdawało się, że przynajmniej na czas jakiś nastąpił spokój w stolicy. Tymczasem agitacja bolszewicka przeniosła się do armji południowej gen. Brusiłowa, ~~w celu powstrzymania ofenzywy dokonanej w Galicji wschodniej przez Gener. Brusiłowa.~~ Nic już nie pomagało, ani ogłoszona przez Rząd tymcz. władza dyktatorska, ani kara śmierci na dezerterów, a co gorsza, że wynikły spory w łonie Rządu tymcz. i w Radzie Delegatów Deputatów. Jedni zarzucali drugim szpiegostwo, i prowokatorstwo na rzecz Niemiec, kradzieże, grozę publicznego i t. d. W tym czasie znany pisarz Aleksiński, wraz z długoletnim więźniem Szlisselburskim za czasów

carskich, Bankratow ewr. opublikowali kompromitujące dokumenty, udowadniające, że wódz bolszewizmu Lenin z towarzyszami są agentami niemieckiemi, utrzymującemi łączność ze znanymi prowokatorami zagranicą Fürstenbergiem – Ganeckim i Żydami Dr. Helfantem – Parvusem. Sprawa, do której się wciąż ostro dwuznaczny minister sprawiedliwości Perewerzew, obciążał a wiele cały szereg osób, stojących na czele partji bolszewickiej: Bronsztejna – Trockiego, Zinowjewa – Kamieniewa, Nachamkesa – Steklowa, Uljanowa – Lenina i innych. Dzięki Dalszego śledztwa Kiereńskij poniechał, nie dopuścił, może dla tego nie uważano dla celowe, że w innych partjach by to jak mówi rosyjskie przysłowie rybka w wodzie, było nielepiej, (pyszczki mordercki w mące), W skutek tego minister Perewerzew podał się do dymisji. Ponieważ skompromitowanemi byli przeważnie Żydzi, znaleźli najtaktowniejsze wyjście (ogłaszając w dziennikach) że są ofiarą dreyfusjady. Bolszewicy, broniąc się

zawrotów, ~~czyżby~~ indowadniająca że i frakcja socjalistyczna nie jest bez ska-
zy cynizmu afery Zurabowa i innych.

Pod wpływem coraz bardziej bolszewizującej Rady Del. i dep. postanowiono zwinąć Radę Państwa i zawiązek rosyjskiego parlamentaryzmu – Dumę. ~~Ta ostatnia~~ Która nie chciała od razu poddać się wyrokowi i ~~wołała~~ nawoływała do opamiętania. ~~Da-~~ Dwa dni naradzała się, przemawiali na tej pogrzebowej uroczystości Rodiczew, Miljukow, Bunyszkiewicz i inni. Szczególnie poruszającym pozostał mi wiersz głos Masłennikowa, zwrócony do Rady Del i dep, zachęcający jej, wzywający wtedy na konwulsje partji zapominającej o zasługach Dumy, która chce obalić i ~~że~~ To ona jedna przez lat wiele walczyła z carskim rządem i była zawiązkiem przyszłej rewolucji, której zadanie, niestety, zostało spaczone przez garść niepoczytalnych fanatyków, awanturników i zdrajców, którzy utworzyli komitet i ~~przerwali~~ na się wybraniecami narodu. –

Dn. 31 lipca. Wszystkie partje zwołują posiedzenia, mające na celu obronę państwa i zaprowadzenie porządku, a właściwie dla wzmocnienia sił partyj. Szpalty pism politycznych różnych odcieni przepełnione są polemiką na gruncie interesów osobistych i partyjnych, z zarzutami i napaściami wzajemnemi o niepatrjotyzmie i zdradzie. Przywódca bolszewizmu Lenin znalazł gorącego obrońcę w znanym pisarzu Maksymie Gorkim (Pieszkow), który przodem na stronę przyznał się sam do bolszewizmu. W odpowiedzi na to Burcew, były redaktor poczytnego historycznego miesięcznika Byłoje, w artykule „My, lub Niemcy i ci którzy są z nimi" nazwał bolszewików gorszej niż prowokatorami, gdyż są oni mimowolnie razem z Leninem agentami Wilhelma w towarzystwie z Parwusem, Ganeckim Ganeckim i Kerstowskim, którzy przyczynili się do rozkładu Rosji i jej armji, a przekleństwo narodu i są przez Rosję. Gorkiego, jako wielkiego artystę pozostawiono nadal chlubą i zaszczytem Rosji, lecz jako polityka przy-

czynia się do zguby ojczyzny i jest ślepem narzędziem w ręku lewicowców, a brak mu energji i siły woli, aby się wy-cofać. Wystąpienie takie Burcewa dało powód Gorkiemu do rozmyślania go w sposób prostacki, zgodnie z jego kulturą zwymyślać go od osła i głupca.

Dn. 5 sierpnia. Po zajęciu przez Niemców Kygi, Petersburgowi z jego miljono-wą ludnością zaczyna grozić widmo formalnego głodu. Powstaje cały mnóstwo projektów wysiedlenia mieszkańców, zamknięcia wyższych zakładów naukowych, przeniesienia szkół i wszystkich instytucyj rządowych i prywatnych, finansowych, handlowych, i różnych przedsiębiorstw do miast prowincjonalnych, jak również wysiedlenia ludzi pojedyńczych bez określonego zajęcia, lub nieletnich. Wszystkie te projekty jednak nie dały się uskutecznić wobec zachodzących trudności.

Dziś dopiero dowiadujemy się, że 31 lipca o 4 rano wy-wieziono potajemnie cara i jego rodzinę z pałacu carsko-

sielskiego w 7 wagonach na Sybir do Tobolska. Dla publiczności wiadomość ta była niespodzianką. Car w swoim optymizmie/ pozostałym do ostatniej chwili nie podejrzewał, że wiozą go na śmierć i zgubę (i rodzinę) zatracenie..

× ×

Dn. 11 sierpnia. Fabryki pracujące na potrzeby obrony kraju przeważnie zamknięte, inne przekroczyły swe zniszczały istnienie skutkiem pożarów wzniecanych przez robotników, a jak mówiono, także przez agentów niemieckich. Dziś została obrócona w perzynę wielka fabryka rakiet Ziaronowa na Ochcie, przyczyniając milionowe straty. Olbrzymie miasto odczuło ten straszny wybuch, przy którym ziemia drżała a wiele domów w tej części miasta w gruzy się rozsypały; wielu ludzi zostało lub zabitych/ rannych. W dni kilka później podobny los spotkał inną wielką fabrykę pocisków Westinhausena dając olbrzymie straty. Nadchodzą podobne wiadomości z innych miejsc, a najgroźniejszym był wybuch

wypadzenie o powietrze
~~który~~ ~~wysadził~~ wielką fabrykę rakiet w Karaniu, wybuch ten ~~a skutki~~ ~~tego bytu~~ był niemniej straszne; ziemia i trzęsła, mury domów pękały, a ludzie w popłochu uciekali, nie wiedząc dokąd. Jak opisują świadkowie tej katastrofy, było wielu rannych i zabitych.

Dn. 21 sierpnia. Miasto stworzone niepomiernie wrzeniem Rygi, przez co zostaje otwarta droga na Petersburg. Pojawiły się na rogach ulic obwieszczenia rządowe, uspokajające ludność, że na razie żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Tem nie mniej kto może ucieka. Wielu cieszy się, że wrzenie Rygi zwiastuje prędkie zawarcie pokoju. Pomimo wszystkiego przystąpiono do ewakuacji stolicy. Wynoszą się różne instytucje, biura rządowe i prywatne, szpitale, projektują nawet ewakuować muzea, zbiory naukowe, biblioteki i szkoły. Lecz robi się to tylko częściowo i bezładnie ~~dla braku czasu i odpowiedniej organizacji~~.

x

x x

wtaerye do tekstu. Znaleźliśmy w Petersburgu w Krótce na
sze pocieszenie (eniec) spotkanie (mój) Stefan Litwiński z rodziną z War
szawy i stali mieszkańcy stolicy: Jan Zaňowski żonaty z mo
kuzynką i państwo Józefowiczowie Grzymałowie z Litwy
od których doznaliśmy nie mało gościnności.

Obraz naszego 2½ letniego pobytu w Petersburgu (1914–1917) nie będzie pełnym, jeżeli nie poświęcę nieco miejsca sprawom, związanym ze wspomnieniami towarzyskiemi i osobistemi.

Szczęściem było dla nas, że w ciężkich przeżyciach petersburskich, wśród obcego żywiołu, znaleźliśmy cichą przystań i odpoczynek w serdecznej atmosferze rodzinnej mego przyrodniego brata Dr. Wiereńskiego, z którym najwyraźniej chwilami spotykamy się we wspomnieniach lat dziecinnych, spędzonych w murach starego Kowna, szukaliśmy uspokojenia naszych nerwów i utrzymania równowagi duchowej. Mieliśmy w tym czasie i innych do wyłączeniem od czasu do czasu komunikowaliśmy się, jak z rodziną Józefowiczów z Kowna. On sam był jednym z dyrektorów jednej z największych fabryk, t. z. Putiłowskich zakładów, liczących przed wojną kilkutysiącami robotników, którzy pomimo z nimi ludzkiego obejścia się do dyrektora, w dniach zabużeń gdzie brał udział jako lekarz wojskowy, robotnicy.

chcieli go a syna mu zabili

na tłuszcza chciała go zamordować, gdy by nie syn całą wielkich nadziei student technologicznego instytutu zasłaniając ojca nie stał się niewinną ofiarą.

Od czasu do czasu odwiedzałem dom państwa Baudouin-de Courtenay, stanowiący elitę towarzystwa polskiego w Petersburgu. Z profesorem podtrzymywałem dalekie stosunki z czasów jego pobytu jeszcze w Dorpacie, Kazaniu, Krakowie i w Petersburgu, gdyż losy tak chciały, że wielu naszych wybitnych ludzi (ten jeden z najwybitniejszych) jak i wyżej wspomniany jeden z najwybitniejszych języko-znawców słowiańskich i polskich musiał prawie całe życie pracować wśród obcych. Odziedziczywszy wysoką inteligencję w połączeniu z wrodzoną krewkością temperamentu od dwóch rasowych przemiastków, francuskiego i polskiego, stał się typem wysoko zdenerwowanym, a przy tem nie ugiętym, żelaznej siły woli, zwalczającym przeciwności. Takim pozostał do grobowej deski. Mało znałem w życiu tak twardych i nieugiętych charakterów. Starał się przez całe życie być rzecznikiem prawdy, za którą wciąż walczył, nie licząc się z niczyim z siłami i bez względu na przeszkody, a przede

wtargnąć do tekstu

Nawet

~~i znalazł przyjaciół~~ wśród dozorców więziennych służby.

znalazł przyjaciół.

łatwo wierny, ~~przez miewał~~ często przeżywał
~~był wiarę w ludzi~~ zawody, będąc nie raz wyzyskiwanym. W sto-
towanych kół
sunkach był to człowiek wyjątkowej ~~ofiarności~~ i gotów
nie pomagać bliźnim. Akademja Nauk (w Petersburgu) wysoko ceniła
jego zasługi naukowe profesora i pod koniec 70-letniego jego
z Akademji przesłali
jubileuszu koledzy sprzedali mu głęboko odebrany adres, choć
~~jak i wielu~~ ~~polaków~~ pomimo zasług, nie mianowała go członkiem
mimo
~~mgr~~ Obaj z żoną byliśmy na skromnym rodzinnym obcho-
dzie. Jubileuszowym profesora. Jego
Dom ~~bogaty~~ był żona profesora, Pani Romana, w
latach młodszych utalentowana literatka. Jednym
z ostatnich politycznych procesów przed upadkiem Ca-
ratu był właśnie proces prof. Baudouina de Courtenay. Izba
sądowa petersburska pod przewodnictwem Krassennikowa
dopatrzyła się znalazła w artykule profesora przestępstwa nawoływania do
buntu i skazała go na 3 miesięczne więzienie, zmniej-
szone później do dwóch. Wyrok ten wywołał to silne oburzenie prasy
postępowej. Odwiedzałem kilkakrotnie więźnia, osadzone-
go w krzestach; "krzesty" był zawsze do-
brej myśli, nie upadał na duchu. #
Znałem w życia bliską dwóch ludzi, których dla ich
wspólnych przekonań filozoficznych, skrajnie lewico-
wych, postawić obok siebie. Różnili ich odmienne
temperamenty, charakter, na wszystko rea-

(X) wtyczki do tekstu

~~podobieńca~~ nazwiska znanych ~~siłaczy~~ socynianów XVI. w. w ~~Krakowie~~, ~~wybitny~~ z zawodu matematyki i pedagog. Zasady swe
naukowe ~~humanistyczne~~ jak i zdobycze na polu matematyki nie szerzył
uważając za niedostateczny skromnym aż do przesady, że szkoda
~~wiedzy~~ i nauki ścisłej, gdyż wiele jego głębokich myśli
szło z nim do grobu nie zostało w druku ogłoszonych.

gowali. Jeden z nich to Baudouin de Courtenay, sanguinik, nie znoszący kłamstwa i nieprawości, bojownik w dobrej wierze o prawdę i piętnujący urzędowe fałsz i zdrynnie przeciw niemu występujący, drugi to Jan Śleszyński (zmarły w 1931 r.) 77-letni profesor w Odesie, a potem na Jagiellońskiej wszechnicy, to nie bojownik, ale cichy myśliciel, nie starał się zasady które nie zniewolnie przez całe życie wyznawał, skromny aż do przesady, bezbronny wolny od wszelkich osobistych ambicji, zeszedł ze świata zapomniany, to nie mylił na wskroś filozoficzny, znany zaledwie kilku ludziom, bliżej niego stojącym, w Polsce dobrze znany w kołach młodzieży i większej i ogromnej rzeszy studiujących matematykę.

Do osobistości wielce dla mnie sympatycznych należał dobrze mi znany z czasów mego zamieszkania (pobytu) na Syberyji i w Petersburgu Władysław Kotwicz, nasz wybitny orjentalista, docent Petersburskiego Uniwer-

Nie był to

sytetu Władysław Kotwicz. W młodych latach po opuszczeniu Wilna praecą wyjątkową wyrobił sobie wśród obcych stanowisko, zdumiewając i imponując swą wiedzą, swemi naturalnemi potrzebami. Unikając ludzi i życie w osamotnieniu zachował nieskazitelnie polskość i w końcu stawił się na wezwanie, by po wskrzeszeniu ojczyzny pracować na polu naukowem. Zegnany z zalem przez uczonych rosyjskich, a zwłaszcza przez Lwowicza jako profesor orientalistyki, został powołany na członka korespondenta Akademji Nauk w Petersburgu, a potem został czynnym członkiem Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

W czasie wojny, korzystając z wielkiego ruchu wśród Buryatów, należał do Komitetu organizacyjnego buriackiego szpitala jako prezes i Hajon Komitetu i Wówczas często sprotykał się z Buriatami.

W Petersburgu między innymi Rosjanami poznał Tam wielkiego przyjaciela Polaków, Longina Fedorowicza Pantielejewa, którego on już przed laty spotykał u Despotty Zenowicza. Był to ciekawy typ Rosjanina, który (Rdć) nie umiał po polsku, a w r. 1863 był zesłany za polską sprawę do robót ciężkich na Sybir. Zbliżył się jednak

on wiele do polskich zesłańców ~~zesłanych~~ i miał wśród nich wielu przyjaciół. Pantielejew był skompromitowany za należenie do partji rewolucyjnej rosyjskiej która jednocześnie chciała wywołać ruch powstańczy w Rosji przeciw caratowi pod hasłem: "Za naszą i waszą wolność". Pantielejew był przedmiotem walki pomiędzy liberalnej ~~petersburskiemi~~ ks. Suworowym i wileńskim gener.-gub. Murawiowym wieszatielem który domagał się dostać w swe ręce Pantielejewa. Po odbyciu kary ~~odbywszy~~ w katordze Pomorcu ~~roboty ciężkie~~ był on dyrektorem huty żelaznej w Newryńsku, a następnie, wróciwszy do Petersburga, stał się znanym jako wydawca ~~wielkiego słowa~~ rozmaitych oryginalnych rzeczy i tłumaczeń dzieł naukowych i społecznych. W Rosji Pantielejew ogłosił pamiętniki zawierające wspomnienia z dzieciństwa, odsiadywania kary ~~w Wilnie~~ i wygnania w Wilnie i podróży na Syberję z żoną. Odwiedzał od czasu do czasu w Petersburgu tych sympatycznych, złożonych ~~wiekiem~~ i chorobą starczą, którym dzielił się z przeżytemi wrażeniami i interesu-

(zawsze) żywo
ze się przynależności polskiej. —

x

x x

Otrzymuję od rozmaitych jeńców wojskowych Polaków prośby o wystaranie, czy to do przeniesienia ich do innej miejscowości, lub wyrobienie im zapomóg z Polskiego Komitetu ofiarom wojny. Po wielu staraniach udało mi się wydostać dla jeńców rodaków pozostających w ciężkich materjalnych warunkach, znaczniejszą kwotę gotówki, oprócz ubiorów, odzieży, bielizny, obuwia, koców, które Komitet Polski przesłał pod adresem Ks. Gilewskiego w Wiedniu. Wszystko to

Począwszy od Listopada 1915 otrzymałem
Wśród listów otrzymuję kilka kartek od jednego z cenzurowanych
jego w krakowskich prof. Romana Dybowskiego biologa,
raz ta z Rostowa Jaworzańskiego znów z Starowa, gub. Wiackiej,
pisane poprawną rusczyzną z więzienia, cenzurowanych.

Pierwsze kartki są bardzo lakonicznej cokolwiek treści.
potem
W których autor długie listy,
następne przejściowe polskie do długich listów w których
wyraża tęsknotę wolności i skargi, że
autor nie otrzymuje żadnych

wiadomości z kraju. Przypadkowo tylko dział dowiaduje się z dzienników o nagłej śmierci ojca w Cieszynie. Żyje w samotności w nastroju przygnębiającym, nikogo nie odwiedza pisze studjum o Bajronie, prosi o przeniesienie go do uniwersyteckiego miasta, pozwolenie jednak nie nadchodzi. Up Tygrys Tygrys w bezradnym osamotnieniu dnią tygodnie i miesiące Zakochuje w sierpniu dobija z tego otrzymuje rozporządzenie przeniesienia do Kazania, a potem do Moskwy. Żyje tak w samotności, W samotnych spacerach na cmentarz dystansie tylko na spacerach codziennych spotyka się na cmentarzu napisy na grobowcach i najdzie tam przypadkiem z nazwiskiem na spotyka się tam ze spotrzymującym rodakiem, którego poznaje z napisu na grobowej płycie Justyna a pochodzącym z rodem z Litwy, zmarłym na wygnaniu 25/III 1864, ego, ego

Przygnębiająco działa na prof. Dybowskiego ~~Pegarzdowskie przygnębienie~~ wysłuchiwanie skarg żołnierzy o cierpieniach jakie znosili w kopalniach i fabrykach gub. Wiackiej (Klinkowski, Omieciński i inne zeznały) w których tam panowały stosunki takie jak jeszcze za czasów Piotra I, przypominające dopiero co opisane w czytane utwo-

ach
ry — Mamin a Sibiriaka../Prof. Dyboski wyniósł z nie-
woli znajomość języka rosyjskiego i literatury, zachowy-
ty
cał go pisma Hercena, (które chętnie po rosyjsku)
Za-
jeńca wojennego
~~tego jeńca~~, chłopa z pod Nowego Sącza, pokój innego Wiedeńczyka
kamieniarnika, byłego agenta firmy maszyn do pisania Un-
derwood, ~~o wiele zamożniejszego, niż profesor Uniwersytetu.~~
~~Przytacza z Izw. Sow. Sołd. i Rab. Dep.~~ N 68
Narzekając na ciężką dolę jeńców w liście z 17 maja 1917 ~~pod~~-
~~w N 68 Izwiestij Sow. Sołd. i Rab. Dep.~~ tamtejszym wyprowadza nadużycia,
~~ja~~ ~~maiscie~~ ~~rost~~ ~~że~~ może pod rządami ministra Kiereńskiego skończą się
jakie
straszne nadużycia, ~~które szczególnie~~ mają miejsce w gub.
Wiackiej, gdzie jeńcy i uciekinierzy z robót przymusowych
~~więzieni są~~, męczeni (nadludzką pracą, bici na śmierć i
za
głodzeni. Ostatni list do mnie prof. Dyboskiego, przed wy-
moim
jazdem do Kijowa, był z 3 czerwca 1917, a ~~na tem~~ korespon-
dencja nasza się przerwała.

Rozdział XXVIII

Od Kijowa. Kijów dawny i dzisiejszy. Życie kolonji polskiej; szkol-
nictwo i dziennikarstwo. Otwarcie Polskiego Uniwersyteckiego Kolegjum i
rozwój. Walki o Kijów Ukraińców z Bolszewikami. Bandytyzm i mor-
dowanie Niemców i zaprowadzenie ładu i porządku.

do Kijowa

Z radością zamieniamy opuszczany się Petersburg, i udać się do ~~wieka w~~ Kijowie a, choć nie wiemy co nas tam czeka. ~~i jak z niego się wydobędziemy~~. Nie zraża nas podróż połączona z wielu trudnościami ~~jakiemi jest jest ona połączona~~. Pociągi ostatniemi czasy odchodziły w stronę Moskwy co kilka dni o nieokreślonej porze. ~~i~~ Nikt nie mógł przewidzieć, kiedy dostaniemy się do Kijowa, wobec zatrzymywania pociągów, plądrujących rozbolszewizowanych oddziałów wojska napadającego na pociągi, psujących tory kolejowe i wobec wyniknących strajków, i t.d. Wobec tego że w Petersburgu nie widzimy celu pozostawania dalej i że oddziały bolszewickiej wojska podchodzą pod miasto, ostatni pociąg odejść ma 28 sierpnia wieczorem. Zdecydowaliśmy jechać tylko z sobą z naszych rzeczy walizek, i udaliśmy się na dworzec Mikołajewski. Wielkie było nasze rozczarowanie, gdy spotkaliśmy wracających z dworca wiadomości, że pociągi przestały kursować. Sale na dworcu puste, ciemne; pani tragarzy pocieszają nas, że może jeszcze za godzinę

~~para~~ ~~dwie~~ ostatni pociąg odjedzie) ponieważ nie mieliśmy nic do stracenia, bo po kój oddaliśmy gospodyni, postanowiliśmy czekać choć by nocca tego. Nadbiega tragarz. (nadbiega, tragarz, ~~z wieścią~~ mówiąc,) Po półgodzinnem może oczekiwaniu zabrakło spieszyli, bo pociąg wnet odchodzi ~~choć~~ Nie wiadomo jak długo pojedziemy i czy dojedziemy do Kijowa, ~~bo jest ryzyko że na każdej stacji może być zatrzymany~~. Zaledwie kilkanaście osób wsiada do pociągu. Tragarz za umówioną cenę 10 rubli wnosi nasze tłumoki do wagonu, w którym znajdujemy zaledwie parę osób. Jedziemy. Pociąg wciąż się zatrzymuje na tor boczny ~~i~~ i zjeżdża z głównego ~~toru~~ ~~z powodu~~ uszkodzenia jego przez bolszewików na przestrzeni 15 wiorst pod samem miastem. Straszą nas, że ~~przy~~ na pierwszej lepszej stacji możemy być wyrzuceni z wagonów przez bolszewików w polu i zostać na łasce opatrzności. Z powodu uszkodzonego ~~rozebranego~~ toru kolejowego jedziemy przez Nowogród. Na kolei brak wszelkiego ruchu, na stacjach pustki. Nic dostać nie

można, od czasu do czasu na stacjach kobiety baby przynoszą na stacje na sprzedaż po wysokiej cenie bułki, chleb, jaja i masło. Do pociągów nikt nie wsiada i z nich nie wysiada. Na-konieca po długich przystankach, powolnej i męczącej drodze, zaledwie piątego dnia stanęliśmy u kresu naszej podróży w Kijowie, tak mi dobrze znanego z lat mojej młodości. Należy on do miast wyjątkowych, które wyrosły w ostatnim pół wieku z bystrością iście amerykańskiej. Byłem świadkiem wszystkich faz jego rozwoju, począwszy od r. 1872, gdy jeszcze był lichem prowincjonalnem miastem, choć bogatej mlekiem i miodem płynącej dzielnicy, z małymi drewnianymi, wyjątkowo murowanymi domami, z niebrukowanymi, pełnymi kurzu ulicami, gdzie poza Uniwersytetem, szkołami i kilku instytucjami rządowemi życie płynęło tam sennie i leniwo, kołysane Rosjan, Polaków, mniejszości Niemców i rzadko tylko przebywających Żydów którym pobyt w mieście był

~~wzbroniony~~, stanowiły odrębne grupy wśród autochtonów
Żydom stały pobyt w mieście był zabroniony.
Rusinów. Miasto ożywiało się tylko w lutym podczas
na słynne Kijowskie Kontrakty
przyjazdu licznych mas kontraktowiczów dla załatwienia
(handlowych)
różnych spraw rolniczych i przemysłowych, a
Wtedy również
często zjeżdżała się tu dziewczęta do Kijowa
(kontraktów) w miarę
~~przy rozroście~~ miasta
rozrostu miasta zmniejszało się z każdym rokiem
i ułatwionej komunikacji coraz ~~mniej~~ padało Kiedym w nim
w Kijowie ~~bawił~~ przed wyjazdem na Syberię po raz ostatni w r. 1890 zastałem
zastałem w nim dwie miany i wielkie po-
~~nie się uporządkował znacznie~~. Teraz ta różnica była je-
szcze znaczniejsza
szcze znaczniejsza prawie nie do poznania. Splantowano
Rozkopano góry w mieście,
i wybrukowano ulice, powznoszono ogromne domy,
rozłożono
powstało mnóstwo nowych firm handlowych, przedsię-
biorstw handlowych, zwiastunów i towarzystw przemysło-
wych i ekonomicznych. Napłynęło wielu
napłynęła znaczna ilość kupców, przemysłowców, tech-
ników, a w tej liczbie wielu cudzoziemców, a najwięcej
ale i niemało różnych cudzoziemców.
Polaków, Kiedy dawniej w Kijowie tylko w czasie

kontraktor miasto się ożywiało i wszędzie dawał się słyszeć język polski. W r. 1917 Kijów to już bogatem miastem europejskiem, w którem ześrodkowywały się interesy rolnicze, handlowe i przemysłowe całego południa i zachodu Rosji, wielkich obrotów zbożem i cukrem. Już przed wojną ludność obliczano na 600 tysięcy, a podczas wojny, w czasie ludność dochodziła do miljona z powodu napływu wielu uciekinierów: tu ściągnęło się nietylko ziemiaństwo, liczni dzierżawcy i oficyaliści z cukrowni, wielu innych ludzi, ale z fabryk cukrowych ludność dostała miliona i pobawiwszych dachu nad głową.

Kijów stał się największem centrum skupienia ludności Rosji południowej, mogącym na wpół polski charakter, jakiego dawniej nie posiadał. Wszędzie rozbrzmiewała mowa polska, na ulicach, w zebraniach, magazynach, restauracjach, kawiarniach. Założyło się mnóstwo polskich towarzystw naukowych, filantropijnych, ekonomicznych i kultu-

walnych, nie odłącznych z wojną, szczególnie w krajach
mających pewną cywilizację. Zaczęło wychodzić parę
dzienników politycznych i kilka czasopism periodycznych
polskich, nawet istniały dwa teatry polskie. Dzięki ener-
gicznej działalności zasłużonego działacza społecznego
na polu oświaty (na kresach) krakowianina, a mego towarzysza lat
młodych (zacnego) Józefa tu Andrzejowskiego, prezesa Macierzy Pol-
skiej w Kijowie (wspomnianego w I części tych pamiętni-
ków) szkolnictwo polskie na czas wojny znacznie (w czasie)
rozwinęło i oddało nieocenione usługi dla oświa-
ty kresowej. Istniały wówczas w Kijowie, dzięki ofiar-
ności społecznej, wiele szkół elementarnych, dwa pol-
skie gimnazja: męskie i żeńskie, założone przed laty
kilku przez p. Wandę Berentt-Matkowiczową, energiczną
inicjatorkę wyższych polskich kursów które
przeniesione później (zostały) z lokalu żeńskiego gimnazjum
do budynku nabytego przez polską spółkę, w któ-

m mieścito się gimnazjum męskie i inne oświatowe in-
stytucje. Gmach ten w historycznym niegdyś Zamku Ryl-
skim zbudowany za pieniądze fiskusa w celach rusyfi-
kacyjnych, dziwnym zbiegiem okoliczności stał się, co
rozumie się na krótko, placówką narodową polską. Myśl orga-
nizacji wykładów dla młodzieży polskiej, której znaczna
liczba tu się zebrała, była bardzo szczęśliwą. Inauguracja
tych wykładów w przerwanym polskiem Kolegjum Uniwer-
sytetskiem, nastąpiła 12 października 1917 r., o czem zawia-
domiły rozsyłane łacińskie zaproszenia. Rano odbyło się
nabożeństwo, a o godz. 5 tej popołudniu uroczysty akt ot-
warcia w obec zebranych profesorów, słuchaczy młodzieży,
przedstawicieli różnych organizacji oświatowych,
polskich, rosyjskich, ukraińskich, przy wielkim napły-
wie zgromadzonej gości. Przy stole prezydjalnym za-
jęło grono wykładających z niedawno wybranym re-

ktorem Ludwikiem Janowskim, docentem Un. Jagiell. (św.), przybyłym ze Szwajcarji i prorektorem Bohdanem Pryszkowskim, docentem Un. Kijow. (Uniwersytet Kijowskiego), na czele, Uroczystość zagaił prezes Tow. popier. polskiej (ej) kultury (ania) i sztuki hr. Franc. Potocki (Potockiego), poczem (poczem i z czynów) odczytano sprawozdanie za pierwszy okres wykładów, obejmujący (y) czas od 18 marca do 15 czerwca 1917 r., który (ry) liczył (no) 435 słuchaczy, z tych (studjujących było) 74% stanowiła młodzież kresowa (ej); wykładających było 8.—

Nowo-obrany rektor wygłosił interesujący wykład o oświacie polskiej na Rusi po rozbiorach za czasów Komisji Edukacyjnej, o Uniwersytecie Wileńskim i Liceum Krzemienieckiem, opowiedział następnie o zagładzie (niszczeniu) szkolnictwa na Kresach wschodnich, które nie było bezpośrednim następstwem powstania listopadowego, bo rząd carski już znacznie wcześniej rozpoczął dzieło niszczenia oświaty polskiej. Po nim zabrał głos przedstawiciel Generalnego Ukraińskiego Sekretarjatu Zajcew, który najpierw po polsku wygła-

żając radość z powodu tej uroczystości, dalej mówił po
ukraińsku, zaznaczając że Liceum Krzemienieckie nie-
małż wywarło wpływ na
małż wpłynęło na rozwój ukraińskiego społeczeństwa,
rozwój
a na takich działaczy jak Kostomarów i Kulisz, a przez
nich na "Bractwo św. Cyryla i Metodego." w którem brał
Oddało się to
udział Taras Szewczenko a co oderwało się głośnem echem
w dziejach ukraińskiej kultury. W łonie wspomnianego
Bractwa narodziły się ideje federalistyczne, któremi dziś
mówca
kieruje się odrodzająca Ukraina. Zaznaczył dalej, mówca
że Mickiewicz "w Księgach Narodu" duchem prorockim
przewidział wskrzeszenie Polski, a Kostomarów przerobił te
Nad
księgi, przepowiadając wskrzeszenie Ukrainy. Działacze
Kiril wywarli wpływ
więc ukraińscy według mówcy w pewnej mierze wpłynęli
się od Polaków. Konieczność mowę (po polsku) czyli
Uniwersyteckiem
Towarzystwa Kolegium dalszego rozwoju który by przy-
czynia
świecał polskiemu społeczeństwu wzbogacając skarby
ukr
jego kultury polskiej.

Zajcewicz

Po długo niemilknących oklaskach odpowiedział Joachim Bartoszewicz, prezes Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi, zaznaczając, że w generalnym sekretarze ukraińskim polska działalność kulturalna i cywilizacyjna znalazła należytą i bezstronną ocenę. Dodał, że Polacy nie są narodem zaborczym, nie zasklepiają się w sobie, służąc kulturze ojczystej, tem samem pracują dla całej ludzkości i jej cywilizacji.

W imieniu studjującej młodzieży

Z kolei z ramienia słuchaczy wygłosił odę p. Halikowski.

Na uroczystości inauguracyjnej oprócz licznych przedstawicieli różnych instytucji społecznych polskich, naczelnika oddziału wojskowego przy sztabie głównym, było kilku profesorów Rosjan jako przedstawicieli Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie, bo ponieważ zaś ~~szpicu~~ rektora, znany reakcjonista, milczał demonstracyjnie, przeto niejako ~~tem samem~~ zmusił do tego swych kolegów.

pod dyrekcją

Do tych przywitaniach nastąpił mój odczyt „Kijów i kultura polska." Najpierw dałem dowód swym uczuciom jako uczeń Uniwersytetu św. Włodzimierza, w którym w nim studjowałem przed 40 laty, a dziś dziwnym losu zrządzeniem dożyłem tej szczęśliwej chwili [illegible] przemawiania w języku ojczystym. Rozpoczęwszy od odległych wieków Kolebkowych, przeszedłem w porządku chronologicznym do pierwszego apostolstwa św. Jacka Odrowąża z Krakowa, zakładania klasztorów, działalności biskupów kijowskich i Akademji Mohylańskiej, przez nie wpływu kultury zachodniej na Ruś prawobrzeżną. Tym duchem przejęci byli znajdący dobrze łacinę i język polski dowcipni uczniowie Akademji Mohylańskiej, którzy z błogosławieni kościoła wschodniego: Dymitry Rostowski, biskup Tobolski Teofil Leszczyński, biskup Irkucki Innocenty Kulerycki, czczony jako patron Syberji, i inni. W ciężkich czasach porozbiorowych następuje prześladowanie polskości i

katolicyzmu. Wraz z upadkiem świetnego szkolnictwa wielkiego dzieła Komisji Edukacyjnej kultura polska w Kijowie zostaje pogrzebana. Wówczas cofa się myśl narodowa polska musiała ujść ukrywać po dworach i dworkach szlacheckich, a z ich upadkiem i wywłaszczeniem wśród rozprzężonego zachłebem szlacheckiego proletarjatu. Podnio-słem tu wielkie zasługi naszych dworów i zaścianków szlacheckich, które po zamknięciu szkół klasztornych, były jeszcze ostojami oświaty, wśród ognisk domowych potajemnie przechowują polskość. Poświęciwszy krótkie wspomnienie pamięci profesorów, którzy po zamknięciu Krzemienieckiego Liceum i Wileńskiego Uniwersytetu wykładali w Kijowie i innych rosyjskich uniwersytetach, przeszedłem do ostrych wojskowych rządów w Kijowie generał-gubernatora Bibikowa, deprawujących młodzież i naukę. Dalej wykreśliłem rządy, które Uniwersytet Kijowski odziedziczył po naszych [illegible]

stytuciach i ucronych, jak piękny zbiór numizmatyczny Tadeusza Czackiego z Krzemieńca, bogate muzeum anatomiczne utworzone ~~przez~~ Uniwersytet Wileński przy ~~prof. Bielkiewicza w Wilnie~~, księgozbiory z Wilna, Krzemieńca, zamkniętych klasztorów i ~~skonfiskowanych~~ pochodzące od ~~ustawionych~~ Uniwersytetu Wileńskiego, Liceum Krzemienieckiego, kasowanych klasztorów i różnych osób prywatnych. W końcu wymieniam tych, którzy położyli zasługi w podtrzymywaniu ruchu umysłowego i literackiego na Rusi, i przeszedłem do zarysu obecnych, tyrze otwierającemu się Kolegjum rozwoju i najszerszego wpływu cywilizacyjnego na kraj i na ~~współzamieszkałe~~ w nim narodowości. W przemówieniu mojem starałem się przedewszystkiem uwydatnić wpływów kulturalnych polskich na Ruś i na ich ciągłość, za-temi przerwami, przez wieki całe, a obraz, zdaje się, wypadł dodatnio dla polskości. Odczyt mój przyjęty został z wielkiem uznaniem przez audytorjum, ~~i otrzymałem~~ za co serdeczne podziękowania. —

Ostatni przemówił rektor Janowski, dziękując za

tak liczne przybycie przedstawicielom różnych instytucyj i ~~[illegible]~~ gościom, zwracając się do młodzieży, zaznaczył, że rząd carski, zabraniając nam mówić o przeszłości, ~~[illegible]~~ (pragnął) się zerwać wszelkie tączące nas z nią nici, abyśmy zapomnieli i nie wiedzieli co robili i jak pracowali nasi przodkowie. W czyim dążeniu osiągnął ten cel, ~~[illegible]~~ z przeszłością ~~[illegible]~~ a z obniżeniem naszej kultury i wygaszeniem życia polskiego na Rusi (zaczęło wygasać). Na szczęście tlejące ono zagarstko pozostały iskierki, z których wybuchną nowe płomienie i rozniecą wielkie ognisko. Słowami „trzeba z żywemi naprzód iść, po życie sięgać nowe" mówca zakończył swe piękne przemówienie.

Inauguracja Polskiego Kolegium w Kijowie rozpoczęta pod tak pomyślną wróżbą sprawiła na obecnych silne wrażenie. Rozumie się [illegible] że dokonaliśmy wielkiego aktu. Sceptyk, a wśród nas było takich wielu nie mógł nie zwątpić czy te ulubione sny nie zmrozi pierwszy

~~moralizy po wiew wiatru wiosennego, lub jesiennego.~~
~~Ileż to naszych wysiłków i pracy na Ukrainie zatraty~~
~~burze dziejowe!~~ Wykłady się rozpoczęły przy znacznej frekwencji młodzieży, a nawet osób starszych. Odbywały się w pomocniczych i wieczorowych godzinach, gdyż większość studjujących ~~słuchaczów~~ rankiem była zajęta na pracy zarobkowej. Pilność ich i zachowanie ~~według opinji wykładających były~~ studjujących, wzorowe. Ogółem mieliśmy 718 ~~słuchaczy~~, w tej liczbie 5% ~~słuchaczek~~, ~~stanowiły~~ ~~bo~~ ~~31 były kobiety~~, a mężczyźni byli na froncie. Wykładających było przeszło 20, większość ~~stanowiły~~ siły miejscowe, a reszta z Krakowa i Lwowa. Oto nazwiska wykładających i nazwy przedmiotów ich wykładanych: Witold Klinger - Język i literatura grecka i łacińska; Henryk Ułaszyn - Wstęp do językoznawstwa, historja gramatyki, język polski; Henryk Jakubanis - Wstęp do filozofji; Witold Nowodworski - Rzeczpospolita polska w okresie rozkwitu i upadku (XVI, XVII, XVIII w.); Genera i rozwój demokracji współczesnej; L. Ja-

nowski – Losy oświaty w Polsce, Historja Litwy; Stefan Bryła – Przemysł ziem polskich; Zenon Pietkiewicz – Dzieje ekonomiczne; Wawrzyniec Kubala – Polityka ekonomiczna; Władysław Szumowski – Dzieje szkół wyższych w Polsce; Mieczysław Treter – Problemy i metody estetyki współczesnej; Aureli Drogoszewski – Romantyzm polski, Analiza utworów literackich; Leon Kordysz – Geometrja analityczna; Eustachy Żyliński – Teorja mnogości; Izabella Abramowiczówna – Rachunek różniczkowy z zastosowaniami analitycznemi; Czesław Białobrzeski – Ciepło; Stanisław Kalinowski – Elektryczność i magnetyzm; Bohdan Szyszkowski – Chemia nieorganiczna, O budowie materji; Emil Dunikowski – Geologja i Mineralogja; Tadeusz Klimowicz – Fizjologja roślin; Stefan Lewicki – Morfologja i anatomja roślin; Jan Wilczyński – Biologja i zoologja; Juljan Talko-Hryncewicz – Antropologja; Eugeniusz Piasecki – Hygjena szkolna i wychowanie fizyczne.

B

~~Jak widzimy~~ Być to tylko zamiarek wykładów w~~pracy~~ ~~z brak sił nauczycielskich~~. Nie wszystkie nauki miały swych przedstawicieli, obejmowały całość wykładanego przedmiotu, a były tylko oderwanemi fragmentami z rozmaitych działów nauki. Ogół wykładów przedmiotów systematycznie ujętych, lub tylko na pewne tematy ~~objął~~ przedmiotów tylko nauk. Nie weszły tu seminarja i ćwiczenia. Nie dosyć do skutku projektowane wykłady z dziedziny czystej medycyny. Czuć się bardzo dawał przy wykładach przyrodniczych brak odpowiednich preparatów i tablic, które trzeba było wypożyczać z odpowiednich zakładów Uniwersyteckich, lub przygotowywać. Młodzież z Kolegium oprócz tego gorliwie przyjmowała udział w sprawach społecznych, organizuje stowarzyszenia dla celów oświatowych, kulturalnych i bratniej pomocy, urządza akademje, odczyty, obchody wielkich historycznych wypadków lub koncerty. Stosunki pomiędzy

2 czynnością Kolegium patrz Dzienniki ("N. 17. z dn. 12 lut.

wykładającymi, a słuchaczami ~~pomimo tak krótkiego czasu nauczania~~ byli bardzo poprawni i sympatyczni, a ~~wielu z nich potem spotykając w Krakowie~~ Nawet ~~rozprawiałem o przeżytych chwilach w Kijowie~~. W liczbie studjujących słuchaczów spotykałem dzieci i wnuków mojej dawnej pacjentki Tyszkiewiczowej, o mnie Tyszkiewicz odzywał się ~~tych rodziców~~ i ~~w ten sposób nie~~ (wią) zał ~~mię~~ mię z nowem pokoleniem.

Rektor Janowski wkładał część swej duszy w nowozorganizowaną instytucję. Pomimo poważnej choroby serca, częstego niedomagania i ataków duszności, był administracyjnej, i naukowej, nie zmordowany w pracy, ~~nie tylko w administracyjnej~~. ~~Był~~ Wykładając codziennie, nie mało wnosił życia i zapału do Kolegjum, dodając bodźca wielu starszym, ~~od siebie~~. Nie opuszczał też różnych zebrań politycznych. Nie raz po długich mowach, wygłaszanych ~~z wielkim~~ z zapałem, upadał ze zmęczenia na krzesło. Nie zadowalniała Janowskiego cicha (naukowa) praca, systematyczna, gabinetowa; nie udawa-

⊗ wtopnyć do tekstu jak tytuł rozdziału

Rozdział XXIX. Ciężkie przeżycia kijowskie. Bandytyzm i mor
po wsiach. Bombardowanie miasta przez Ukraińców i bolszewików
powitanie przez ludność Niemców jako wyławców i wdzięczność
za oczyszczenie miasta i zaprowadzenie ładu i porządku.

To się go powstrzymać od tej gorączkowej działalności, wymagającej ciągłego nerwowego napięcia, w której się spalał się ten człowiek szlachetny (entuzjasta), o sercu gorącem, pełen drobnych ambicyj i (jak) z własnej winy ~~nie zrobił tego co można było oczekiwać od tego~~ zgasł przedwcześnie w kilka potem w Wilnie.

× × ×

Dowiadujemy się z gazet, że w samą porę wyjechaliśmy z Petersburga, gdyż w krótce nie dołężne gniazda liberalne rządy socjalistyczne zostały ostatecznie zdławione i władza przeszła w krwawe ręce skrajnej partji bolszewickiej. Do smutnym, mglistym Petersburgu, rozsiadły się na wzgórzach Kijowa, skąpany w promieniach południowego słońca czarujące robił wrażenie. Kiedy W Petersburgu gdzie dżdżu ~~wilgoci~~ wałęsamy, ~~tu zaś~~ natomiast do Kijowa ~~myśl~~ po przybyciu ~~przyjemnie~~ w pierwszych tygodniach wszystkiego dostać było można (w obfitości) dla zaspokojenia najpierwszych potrzeb życia, ~~odczuwaliśmy tu~~ i korzystaliśmy z tej gościnności ~~w Kijowie~~ z

wtargnąć do Rekotu

(+) (~~mojej siostry przyrodniej Heleny Jakubowskiej ku starszym~~ ~~[illegible]~~ ~~wiekiem wdowy, która ze skromnych środków i pracy się utrzymywała. Namawiałem ją do przyjazdu wyjazdu w granice [illegible] ale nie zdecydowała się długo. Ciężkie zło strona stosunkami z Kijowem i mając córkę w Moskwie~~)

Znalazłem tam w Kijowie moją siostrę przyrodnią Helenę Jakubowską, w starszym już wieku, która ze skromnych środków i pracy się utrzymywała. Namawiałem ją długo do powrotu do kraju, a gdyśmy wyjeżdżali przerwała, że to ostatnie pożegnanie. Nie chciała jednak opuszczać Bolszewii, i pozostała dla swej jedynej córki. Wreszcie złożona ciężką chorobą zapragnęła powrotu. Przywieziono ją do Łodzi, gdzie wkrótce życie jej zakończyła.

~~Życzeniem umarła w odzyskanej ojczyźnie.~~

rości mojej kuzynki Heleny Stryjeńskiej córki mego brata stryjecznego, który przeniósłszy się z Litwy na Ukrainę spokrewnił się przez żonę ze szlachtą miejscową. Odnajdywałem tu znajomych, rad dzieci tych, których jeszcze znałem w czasach mojej niepowrotnej młodości, z których wielu skosiła odczuwalnie śmierć. W samym Kijowie w pozostałych nie zaznaliśmy niepokojów, natomiast ze wsi nadchodziły wieści o mordach i pożarach. Ziemianie ze strachu ściągają do miasta, jak za czasów hajdamackiej rzezi, tam z nieruchomościami, przedmiotami i żywym inwentarzem. Grabieże i mordy na porządku dziennym. W Kijowie rozbestwiony żołdactwo wraz z chłopstwem morduje nestora ziemiaństwa polskiego ks. Romana Sanguszkę. Zastaliśmy w Kijowie rady ukraińskie, które wydały uniwersały gwarantujące prawa mniejszościom narodowym, ustanawiające dla nich osobne ministerstwa i samorządy. Jednocześnie dochodziły hajdamackie

ów do grabienia mienia i dworów pańskich. Tak np. hetman Petlura na placu Sofijskim w Kijowie z pozornem współczuciem wsłuchiwał się w skargi poszkodowanej szlachty, przyobiecując jej słuszną obronę i opiekę, sympatyzując z motłochem ~~w dalszej porze~~ i niszczeniu pańskich folwarków. Do tego też zachęcała obecna Ukraińskiej republiki ludowej, obiecując ziemia będzie odebrana ~~od~~ wszystkich nie uprawiających ją własnemi rękami, a ~~to wszystko~~ Nie wesoło nastrajało całą ludność polską na Rusi, dla której ziemia była głównym warsztatem pracy, a odjęcie jej stanowiło groźbę nie tylko dla pojedyńczych właścicieli latyfundjów, folwarków, dzierżawców, ale i dla ~~całej ludności polskiej~~ ogół ziemian, ale i dla ~~inteligencji~~ urzędników. Konfiskata ziemi pociągnęła by za sobą upadłość fabryk i przedsiębiorstw, podtrzymywanych w znacznym stopniu kapitałem polskim i dających pracę i utrzymanie wielkiej ~~rzeszy~~ liczbie pracowników. Takie horoskopy dla ziemiaństwa polskiego i ludności wogóle ~~nie mogły nie wpłynąć na stan moralny, a zarem z~~ polskiej, na ~~ziemi~~ woli pracującej,

jemnie wpływały na stan umysłów, a nawet
tem i zmniejszenia frekwencji w polskiego Kolegjum. Wszystkie
instytucje oświatowe i kulturalne polskie, jak również
wszystkie spółki i przedsiębierstwa przemysłowe jak i handlowe wysło-
wały ostry protest do Rady Centralnej Ukraińskiej, że ny-
dany uniwersał jest krzywdą wyrządzoną polskiej lud-
ności, skierowany przeciw różnym warstwom spo-
łeczeństwa polskiego na Rusi, którym grozi enie
wydziedziczyć, z
ojcowizny i pozbawić ienie uprawianej
ziemi, na której dotychczas przez
wiele pokoleń, a polskich, chlubnie zapi-
sanych w dziejach Rusi.
za swój obecny rozwój kulturalny. Protest ten dał
potem powód Centralnej Radzie Ukraińskiej do napaści na
Polaków, że nie uznają uniwersału, który dotyczył
wyłącznie do większych posiadaczy, a nie do
demokracji polskiej. Fakty jednak późniejsze wyka-
zały dowodnie, że Rada ukraińska popierała dema-
gogiczne mety i bandyckie, w rodzaju bolszewickiej
napadów mających na celu obłupienie ze wszystkie-
go i wytępienie dążące do
na Rusi. polskiego, jako
żywiołu zamożniejszego i kultu-
ralniejszego, a przez upadek nasuwający tu kultury zachod

~~iej doprowadzenia Rusi do ruiny jak ongiś po~~
~~najazdach tatarskich, lub hajdamackich, a dziś przez~~ zapo-
~~nowanie~~ awanturniczej ~~czerni bolszewickiej żerującej ciemne~~
~~masy Rosji.~~

× × ×

Względny spokój, jaki zastaliśmy w Kijowie,
był nie ~~trwały~~ długo, gdyż już w styczniu 1918 r. rozpo-
częły się walki Ukraińców z Bolszewikami, które
~~trwały~~ na przemian ~~z powodzeniem~~ to jednej, to drugiej strony,
nim Bolszewicy nie zajęli Kijowa, skąd byli wy-
rzuceni w marcu przez Niemców, ~~a co nam pozwo-~~
~~liło wrócić do Krakowa.~~

W czasach walk o Kijów i w Kijowie, gdy
~~W tenczas już kiedy~~ wszystkie naukowe zakłady
zamierały, a
w ~~mieście~~ ~~zostały zamknięte~~, komunikacja ~~nawet~~ w
mieście była przerwana, a gdy wszelkie kulturalne życie usta-
wało, Kolegium polskie przetrwało najdłużej ~~i sięgnęło~~
~~w tej egzystencji wyjątkowo najdłużej~~ i tylko na
~~czas walk uliczny~~ zamykało swe podwoje, pomi-

mimo ciągłej strzelaniny, latającej po ulicach kul
i szrapneli, pomimo grożącego niebezpieczeństwa być zabitym, napadniętym i ograbionym (przez włóczących się bandytów), wśród często nieoświetlonych ulic, znajdywały się krasowe młode bohaterki, które po całodziennej pracy zarobkowej żadne wiedzy, niekiedy nieoświetlonemi ulicami biegły do odległego corami robiły odległe kursa do Kolegium, z dumiewającej się śmiałością i odwagą, właściwą wiekowi młodości i krasowiankom. -

Przez czas naszego pobytu w Kijowie zamieszkiwaliśmy nie daleko od Kolegium na ulicy Lwowskiej w 5-cio piętrowej (wielkiej) kamienicy, należącej (dawniej) do polaka Dobrzyńskiego, który ją sprzedał gubernatorowi Żytomierskiemu (rosjaninowi) Skarzyńskiemu. Był to jeden z największych domów na tej ulicy, mającej kilka wejść frontowych. Mieściło się tu wiele polskich instytucji i zamieszkiwało wielu polaków. Na pierwszem piętrze obszerny lokal zajmowało polskie towarzystwo gimnastyczne „Sokół", na innych były

~~to warystwo~~ oświatowe i ~~nakoniec~~ pensjonaty, utrzymywane przeważnie przez Polaków, z pokojami ~~nieby~~skromnemi ~~kortnemi~~ i dosyć brudnemi, które ~~były~~ ~~przechodzone~~ zajmowały i ludzie nie ~~bardzo różnorodne~~ elementy, choć przeważali polacy nieliczny zamożni ~~i mniej zamożni~~ ziemianie i posesorzy z bliższych i dalszych ~~okolic Kijowa~~ właściciele różnych posiadłości z miejscowościach ~~w, których~~ Mieszczaństwo ogólne zbliżyło[3] zapomniano tu o rodowodach, majątkowem położeniu i sąsiedzkich[2] dawnych niesnaskach[1]. Wszyscy czuli się równymi. Przybywali tu z okolic Kijowa ~~z dostatniego bytu i życia~~ przybyszami z żywym i martwym inwentarzem, uciekając przed pogromami chłopskiemi, jak za czasów hajdamacczyzny. Mieszkało w tym domu kilka rodzin Podhorskich, Przecławskich, Nowińskich i.t.d. pensjonat, w którym znaleźliśmy pokój, był utrzymywany przez dwie czeszki, ~~kobiety~~ bardzo swarliwe. Inne pokoje ~~były~~ wynajmowały te rożne rodziny. Najbliższymi z naszymi sąsiadami byli: państwo z dziećmi pochodzący z Połtawszczyzny, ~~On sam był buchalterem w~~

~~bankier~~ student sybiriak z politechniki, z żoną, pra-
cujący w jakiemś przedsiębiorstwie; dwóch braci Modrzewskich,
Polaków z żonami (jeden inżynier, a drugi prawnik.), ~~obaj znaleźli się tu przypad-~~
~~kowo~~. Trwożne dni i niepokoje, bombardowanie miasta,
ustawiczny huk dział, ~~kule~~ szczęty (przeżycia) nas wszystkich jakby w jedną rodzi-
nę zespoliły. Naradzaliśmy się z sobą co mamy dalej robić, debatowa-
liśmy nad wspólnym losem, w oczekiwaniu ~~i wyczekiwaliśmy~~ kiedy się wszyst-
ko uspokoi. Obok ~~Za~~ kuchnią w tym pensjonacie zamieszki-
wało parę robotników, których nie znaliśmy. Po to-
warzystwa naszego nie należących. Wiadomem nam tylko było od służącej, że z niemi zamieszkuje jakaś ko-
bieta, że jeden z nich jest polakiem, że mają broń i
są bolszewikami i że policja u nich (parokrotnie) robiła rewizję,
co wywołało wśród ~~dom~~ kobiet wielkie zaniepokojenie.
Najcięższe chwile przeżywaliśmy w lutym. Czas
ten przypadł na dziesięciodniowe oblężenie Kijowa
przez Bolszewików. Ostrzeliwano miasto z dwóch

stron ze wzgórz przyległych i z za Dniepru. Ulica Kwow-
skaja wysokiemi domami, opuszczająca się dosyć stromo aż do t. z. Żydow-
skiego rynku, ~~o wysokich domach~~, była najbardziej na-
rażona na nieustanne niebezpieczeństwo z powodu latających
latających kul i wybuchających z wielkim hukiem i
trzaskiem bomb. Okna naszego domu, szczególnie od ulicy
wszystkie (były roz) potłukł, natomiast od strony naszego pokoju, z widokiem
nad Dniepr, bardziej były ocalały; zabezpieczone, przez dni kilka-
naście nie wychodziliśmy z domu, chroniąc się w dzień, a
niekiedy i nocując, wespół z innemi sąsiadami w
ciemnym korytarzu bez okien, gdzie było bezpieczniej.
~~tak huk strat, przez dni kilkanaście nie wychodzi-~~
~~liśmy z domu~~. Od czasu do czasu młodzi i odważ-
niejsi, nie zważając uwagi na latające kule, wy-
puszczali się na zwia-
dy do miasta dla zasięgnięcia wiadomości i zakupu
żywności dla całego pensjonatu. Dowiadywaliśmy
się od nich o zaszłych wypadkach, ile
~~nowych~~ jest zniszczonych domów i ilu ofiarach zabitych.

W dzień, pomimo huku strzał i wytężających z trzaskiem potłuczonych szyb, czuło się raźniej, niż w nocy, przy oknach ~~wobec okien~~ oświetlonych łuną pożarów potężnych domów. Wśród nich wskazują na palący się dom prof. Michała Hruszewskiego, jednego z głównych przywódców partji ukraińskiej. W te trwożne dni zaczęto w Kijowie organizować samoobronę obywatelską. Każdy z domów przedstawiał jakby oddzielną małą gminę, wybierający domowy komitet bezpieczeństwa. Komitet domu, w którym mieszkaliśmy, posiadał razem z dorosłymi i dziećmi przeszło 250 mieszkańców. Na ogólnem zebraniu lokatorów wybrano prezesem domowego Komitetu Potockiego. Zajął się on bardzo gorliwie ~~wziął~~ organizacją obrony, utrzymaniem porządku i ~~z~~ rejestracją ścisłej mieszkańców. Aby zabezpieczyć się od grabieży, pozabijano od ulicy wszystkie wejścia i zawalono kupami opałowego drzewa od wnętrza, pozostawiając tylko jedno tylne przez

bramę na dziedziniec. Kilkunastu ~~młodszych mieszkańców~~ z młodzieży, uzbrojo-
ych w broń palną,
domu zobowiązało się stać na warcie na dziedzińcu w dzień
na zmianę
i w nocy, ~~uzbrojonych w broń palną~~. Komitet zajął się za-
żywnieniem
kupem ~~prowizję~~ dla wszystkich mieszkańców domu, jak
również przestrzegał porządku, ciszy i trzeźwości, z pra-
wem karania tych, którzy by nie chcieli ~~tych~~ przepisów
spełniać. Postanowiono, wziąwszy się z całym zapałem i bezwzględ-
~~przestrzegać ciszy i spokoju mieszkania, kontrolować życie mieszkańców~~
nością do spełniania swych obowiązków ~~znalazły~~ ~~spo-~~
~~się~~ z upoważnienia, wskutek czego
~~przez~~
~~zyjęto~~, chętnie przystąpiło w ~~ze~~ swej gorliwości. Po tygodniowej
z lokatorami wielu
walce ~~z opozycją odmówił się od~~ prezesostwa, tłumaczące
się tem, że jego nerwy nie wytrzymują. W braku chętnych
tego zajęcia,
na jego miejsce
wybrano mnie. Nie mogłem uchylać się od tego obywa-
telskiego ~~obowiązku~~, choć wielce przykrego, dla mego wie-
ku i usposobienia, obowiązku, zmuszony będąc ~~manewrować~~ lawirować między Scylą
~~a Charybdą~~. –

Następowały dnie najprzykrzejsze za wspomnień na-
szych kijowskich. Pomijając nieberpieczeństwa, zdenerwowa-

nie wszystkich mieszkańców ~~pana~~ ciągły huk z strzelaniny ~~do tego stopnia~~, że ~~trzeba było korzystać~~ musieli wszyscy mieszkańcy szukać schronienia ~~dosłownie ze wszystkich piętr do przebywania~~ w piwnicach, ~~składach~~ i suterenach, w których zamieszkiwała najuboższa ludność. ~~W ciągu tygodnia~~ ~~przeszło~~ przebywała tam dzień i noc ~~jak w wielkim tłoku~~ ludność całego domu. ~~My jedni tylko~~ ja z żoną moją z mieszkańców całego piętra byliśmy na tyle oporni, że postanowiliśmy nie opuszczać naszego pokoju, ~~którego okna~~ z oknami wychodzącemi na dziedziniec, nie groziło ~~takiem~~ wielkiemi niebezpieczeństwem. Do niepyjemnych komplikacyj naszego położenia należały brak elektrycznego oświetlenia i ~~bezwodzenia~~ w wodociągach wody, która pojawiała się tylko w ciągu paru godzin ~~tygodni. na krótko~~ w suterenach, dokąd musieliśmy z III piętra odbywać wespół z innymi mieszkańcami dwurazową dzienną pielgrzymkę po wszystkich stromych kuchennych schodach, z wiadrami, dzbanami i innemi naczyniami. Której nocy ~~jednak~~

wtączyć do tekstu.

byto ich życie. Ona zreumatyzmowana, on zaczął wzrok tra
cić, na ~~ciężkiem~~ podłożu nieuleczalnej choroby wzroku. N
utrzymanie siebie i męża pracowała żona, lecz kiedy zupełn
jej sił zabrakło, postanowili wracać do kraju na Wołyń
licząc na to że ciężar życia będzie lżejszy wśród swoich.

~~Zmuszeni byliśmy opuścić, gdyż o 2 gie~~ po północy zbudzeni zostaliśmy straszliwym hukiem jak by kilkakrotnym uderzeniem w dom piorunu. Mieliśmy wrażenie, że ~~Uczucie było takie jakby~~ dom się wali. Zerwaliśmy się na równe nogi, narzuciliśmy na siebie co było pod ręką i zaczęliśmy uciekać na dziedziniec. ~~Lecz~~ Będąc na miejscu, zeszliśmy ~~Spuściliśmy się~~ po ciemnych schodach do suteren, do ~~mały~~ składającej się z małego pokoiku i kuchenki, w której ~~który~~ zastaliśmy siedzących i stojących kilkanaście osób, dorosłych i dzieci, ~~po~~ zajmowanej przez parę małżeńską Polaków.

~~Panujący tam~~ ~~hałas i trzaskanie na przestrach domu~~, Tu panowała cisza i spokój. Ten ubogie mieszkanko ubogi lokal zajmowała para małżeńska Polaków (rozbitków.) Poznawszy się z nami, jęła opowiadać o swych losach, smutnych. Małżonek, starszy wiekiem, rodem z Wołynia, pracował w młodości na roli, przed kilkunastu laty ~~później~~ za chlebem powędrował na wschód daleki, gdzie ~~trudnił się~~ pracował i ~~pracował~~ jako buchalter w jakiejś firmie handlowej we Władywostoku. Tu się spotkał z niemłodą panną (Warszawianką) która, szukając zarobku jako ~~za chlebem powędrowała nad~~ odystka, zdecydowała się z nim swój los połączyć. Lecz ciężkie

tam się ożenił jako modystka i tu się potrafił. Mąż
wszedł za innemi [illegible] i tu zarabiała jako
wkrótce dotknięty nie uleczalną chorobą między
modystka i przez lat kilka żyli jako tako. Niestety
chciało że mąż zaczął powoli wzrok tracić mając
zanik nerwów wzrokowych, żona też padała na si-
łach i nie była w stanie sama i między utrzymać. W tej
dramatycznej sytuacji [illegible] szukając wyjścia
[illegible] takiego, [illegible] (W Kijowie
osłepły zupełnie) żona pra-
cowała igłą, a mąż, zarabiał grosze, robiąc papierosy.
Lecz i żonie zabrakło sił i zdrowia do pracy, a przytem
wszelkie zarobkowanie (z powodu wojny) ustało. Mają schronisko
w tej ciemnej o małym okienku wilgotnej izdebce-
nej norze, (małżonkowie) filozoficznie z przenosili swój los ciężki.
Nie brakło im (nawet) na humorze i uprzejmości dla gości
tu bywałych z góry. [illegible]
[illegible]. Nieu-
dolny starzec przez noc całą opowiadał nam różne
epizody z młodości i ze swego pobytu na dalekim

wschodnie, a gospodyni, o której niegdyś przyjemnym i dziś jeszcze dźwięcznym, choć złamanym, skracała nam czas śpiewem i grą na gitarze różnych pieśni narodowych i patryotycznych polskich. Rano, kiedy zaczęło już świtać, poszliśmy na górę. W pensjonacie wszystko stało na miejscu. Tylko ~~oprócz rozbitej kuli szyby~~ (Kula wzbiła szyb.) w naszym pokoju. Strzelanina zaczęła ucichać. Z miasta przynoszą (radośną) świadomość, że chcieliśmy wiedzieć, w której na razie nie ~~uczestniczymy~~, że bombardowanie na godzinkę zawieszono, ponieważ parlamentarzyści miejscy udali się na most kolejowy dla układów o poddanie miasta. Dzień przeszedł spokojnie. Jeszcze większa radość zapanowała wieczorem, kiedy zabłysła elektryczność i pojawiła się woda w wodociągach. Nazajutrz rano wyszliśmy na miasto oglądać szkody wyrządzone. W naszym domu większość szyb potłuczonych i (wysadzonych drzwi) okien, a w ~~końcu domu~~ pod dachem strych zabity deskami, częściowo zniszczony, tędy wpadła bomba, która, wybuchając, przeszła przez trzy piętra, zdemo-

mołowała szyby, wysadziła okna z ramami i wyrwała znaczną część ściany zewnętrznej. To uszkodzenie było właśnie przyczyną tego strasznego huku w nocy, o którym wspomniałem wyżej. W lokalu tym mieściło się wojskowe biuro popisowe. W bardziej wyniosłych częściach miasta wiele domów nie mniej ucierpiało, a niektóre były całkowicie zrujnowane. Każdy z przeżywający te potworne grozy dni w Kijowie, opowiadał o różnych tragicznych scenach, jakich był świadkiem. Bolszewicy, bombardujący miasto, oświetlając je reflektorami, celowali przeważnie do gmachów instytucji rządowych, lub do domów bardziej znanych osobistości. Dni następnych na ulicach zapanował ruch zmasowany. Wojska zwycięskiego przeciągało po mieście. Prowadziła na ekzekucję tysiące osób jako kontrrewolucjonistów i burżujów. Na czele bandy bolszewickiej jako wódz wkroczył do Kijowa pułkownik Murawjew, b. komisarz cyrkułu policyjnego petersburskiego za czasów caratu, znany łapownik i pijak. Ten krwio-

(X) wtoczyć do tekstu Chrystiano ~~każdego~~ podejrzanego ~~k~~ że służył w armji carskiej, ~~ma~~ miał kokardę na czapce, oficerskie, lub generalskie epolety, ~~lub paleto~~ i prowadzą do ogrodu carskiego. Wszyscy wiedzieli co to znaczy.—

żerca w czasie swego trzydniowego pobytu rządzenia, wydając
wyroki, zamordował mnóstwo ludzi, będąc panem życia
i śmierci każdego. Otoczywszy się całą zgrają pijaną,
podobną jak sami będąc rozmieścił swoich towarzyszy po hotelach, gdzie jedli,
pili, nic nie płacąc, i wyprawiali orgje pijaństwa i
rozpusty. Rządy cywilne objęli komisarze, przeważnie żydzi
miejscowi. Komisarzem skarbu mianowano Hirszfelda, ko-
misanta welocypedów. Po wejściu Bolszewicy, po wkroczeniu do miasta, było nato-
miast na nie nałożone kontrybucja w wysokości 20 miljonów rubli, w pie-
ciągu trzech dni. Po długich targach przystano na pobra-
nie połowy tej kwoty, w ciągu trzech dni druga połowa miała być wy-
płacona po paru tygodniach. Nastąpiły straszne ek-
zekucje i masowe rozstrzeliwania. Miejscem kary
był p. z. sąd carski i pałac carski, w dyskach zajętym przez bolszewi-
ków, gdzie masowo dokonywały się egzekucje. (x) Nie wiadomo ile zgi-
nęło cywilnych i żołnierzy. Co do oficerów to obliczają
że w ciągu trzech tygodni rozstrzelano samych oficerów ze dwa tysiące,
a w tej liczbie ze sto generałów. Kabarety, kawiar-

nie, i restauracje (i hotele) ~~zapełnione~~ były oficerami (2 gr.) pijanemi (1 gr.) bolszewickiemi ~~towarzystwami~~ (i towarzyszącymi im) dam z pół świata. ~~Za życie~~ ~~używanie~~ (z zasady) bolszewicy (za) nic nie płacili. Skandale, bójki były na porządku dziennym. Stosunki stawały się nie do zniesienia, a ~~b~~ Bandytyzm, napady i wszelkie obrustwa doszły (do) przerażających rozmiarów. Cała ludność oczekiwała przyjścia wybawcy, niewchodzące w to, kto (nim będzie, by on był); Prusak, Austrjak, ~~lub~~ (czy) generał carski, byle nastąpił możliwy spokój i ład. Rozeszły się pogłoski, że przywódcy Ukraińcy: Hruszewski, Winniczenko i Petlura, uciekłszy, po wejściu bolszewików, ze swym wojskiem, przyjdą (ponownie) ~~prędko~~ na odsiecz z wojskami niemieckiemi; ~~z tęczami~~ słuchaliśmy tych wieści z niedowierzaniem.

Tymczasem (opublikowane) zostało rozporządzenie rządu bolszewickiego, ażeby wszyscy, pod karą wielkiej odpowiedzialności, w ciągu kilku dni (złożyli we wskazanych) ~~składali w pewnych~~ bankach

wielkie posiadane

~~jakie tylko posiadają~~ pieniądze carskie ~~rządzącym bolszewikom~~ ~~któ~~ za które w zamian których otrzymają ~~za które~~ kwity a po niejakim czasie ~~za nic otrzymają~~ obiegowa waluta nowego rządu. Cała (zdezorganizowana ludność i wystraszona) tłum wyciągnęła banki, każdy niósł swe oszczędności, ~~ażeby je nie stracić i oprócz tego~~ obawiając się odpowiedzialności. Przeważali Byli wśród nich przeważnie ludzie mało uświadomieni, z klasy mniej zamożnej. Byłem ~~tego~~ świadkiem, jak wielu ~~ludzi~~ wystawając całemi dniami w ogonkach w natłoku nie mogli się dostać do kasy i nie mogli wypełnić rozporządzenia i odchodzili ze strachem. Oprócz tego we wszystkich bankach rządowych i prywatnych urzędnicy bolszewiccy odbywali rewizje i zabierali ze skrytek ~~z sejfów~~ złożone tam w depozycie pieniądze, papiery wartościowe, złoto, srebro i różne kosztowności, ~~wydając właścicielom pokwitowania na ich rzeczy~~. ~~Widziałem i stwierdziłem tamenty poszkodowanych.~~ W domu, w którym ~~mieszkiwaliśmy~~ zajmowała niewielkie mieszkanie wdowa po generale dawna moja w młodości

pacjentka, matka dwojga dzieci, która swe srebra posagowe i ak-
cje przechowywała w banku rządowym w depozycie, którego jej zabra-
no i pozbawiono emerytury po mężu, tak że została żebraczką.

Tymczasem bolszewicy nie zdążywszy otrzymać od
miasta drugiej połowy kontrybucji, wynegocjowali sobie natomiast zdążyw-
szy za to je ograbić z biżuterii, zwłaszcza z kosztowności, znalezionych za-
pomocą napoi przygotowywać
się do odwrotu. Pierwszy uciekł Murawjew, a za nim w auto-
bilach inni. Komisarz finansowy były agent welosy-
pedów po całonocnej hulance w hotelu europejskim
strzelając z rewolweru na wiwat w stanie nieopisanym, zabił
przyjezdnego polaka buchaltera fabryki cukrowej
siedzącego w sąsiednim pokoju przy stole na kartę i
kontrolującego księgi fabryczne. Wieczorem tegoż dnia już
na odjeździe znana agitatorka stojąc w samochodzie
pani Kollontajowa, otoczona tłumem słuchaczy, wygłaszała
swe wojownicze mowy, wygrażając pięściami burżujom,

w pół godziny potem, ~~na~~ tym samym samochodem lotem błyskawicy umykała z miasta. Narzekaniom i przekleństwom na ~~za~~ nieckającemu ~~ym~~ bandytami ~~ów~~ nie było końca. Nazajutrz, ku radości wszystkich mieszkańców Kijowa, po trzechtygodniowej gościnie (bolszewickiej) ujrzano na ulicach krocące pułki saskie, za niemi sztab armii Petlury z powracającymi ~~y~~ z uroczyście Hruszewskim i Winniczenką, wreszcie z oddziałem ~~y~~ tem ukraińskim (nowo-) wyekwipowanym przez Niemców, przybranym ~~ch~~ e byłą w sine kontusze ~~kie~~ i ~~s~~ wytki, wysokie baranie czapki ze szkarłatnemi gusarzami, w szerokie szarawary z żółtemi lampasami i wysokie lakierowane (buty) niosących ~~z niesionemi~~ Niosły one sztandary państwa ukraińskiego ~~znamionami~~ (o barwie błękitno-żółtej, ~~jako symbolu państwowości Ukraińskiej~~). Cała armija ukraińska ~~Tuka~~ improwizowana i przygodnie ~~w~~ stworzona dla celów imperjalizmu niemieckiego ~~germanizacyjnych~~ przez cesarza Wilhelma, ~~armja ukraińska~~ była podobna ~~tutaj~~ arlekinadą, jak ~~stworzenie Warszawskiej Legionów~~ przez Legjony Warszawskie z inicjatywy powstałe. Mikołaja Mikołajewicza ~~Iwanowa~~ nie mogła zadowolić

~~ani zdrowo myślącej Ukraińców, ani Polaków.~~ Pojawienie się wojska niemieckiego na ulicach Kijowa było dla mieszkańców niespodziewanem zjawiskiem, choć wielka wojna przyćmiła ludność do wszelkich niespodzianek. Z rozpostartemi rękami witano Niemców, jako wybawicieli z niewoli. Na placu Sofijskim, na którym odbywała się defilada wojsk, widziałem jak panie zarzucały Niemców kwiatami, ofiarowały oficerom bukiety, a nawet entuzjazmie klękały przed zdziwionemi ~~oficerami~~ niemi. ~~Wyrosły~~ Powstały teraz dwie władze: niemiecka wszechwładna i ukraińska tolerowana, spierające się z sobą o pierwszeństwo. Ukraińcy, znający wszystkie gmachy publiczne, lepsze zajęli dla siebie, lecz niebawem zostali z nich wyrzuceni przez Niemców, którzy swą pięść mocną 2 1 potrzymali na wszystkiem, starając się zapanować nad bezładem i chaosem, zaprowadzonym przez bolszewików i Ukraińców, a ludność ~~zdawała się być~~ była zadowolona, bo mogła swobodniej odetchnąć. Szczególnie z wielką widzącz-

nością przyjęto rozporządzenie natychmiastowego ~~oczyszczenia~~ usunięcia
miasta i dworca kolejowego ~~z~~ nagromadzonych nieczystości
i gruzów ~~z powodu walk stoczonych~~. ~~W dworcu do walach~~
~~Kozakami~~
~~znieruchomiało się stale żołdactwo leżące na podłodze pokładach~~,
~~stołach~~, ~~tobołkami~~
tawaszy i kanapach z ~~zapasami~~ workami tamującego
~~przejście pasażerom~~. W ~~pierwszych~~ dniach Kilka dworzec Kolejowy oczyszczono
~~jego~~ z brudu i nieczystości
~~właściwy charakter~~, obstawiono wartą niemiecką pilnującą
po
porządku, ~~z~~robiono napisy i.t.d. Po paru tygodniowych
walkach z niesfornym i rozwydrzonym żywiołem ukraińskim Niemcy zaprowadzili na ulicach i w miejscach publicznych ~~pewien~~ ład i porządek. ~~Może ciężki ale dla publiczności do tego nie wdrożony żeby junkier pruski ze strzelbą w ręku groził a niepostusznych bił bez pardonu, lecz bądź co bądź tą drogą zaprowadzony porządek~~
~~został zaprowadzony~~.

Rozdział ~~XXVIII~~ XXX

Żniwo śmierci

Z Kijowa. Kraków po wojenny. Łuki w Uniwersytecie. Fry-

o wojnie odwiedziny Wilna.

Z wielką radością dowiadujemy się, ~~że nas wszystkich przybyłych w Kijowie zaskoczyło~~ że komitety narodowe na mocy dowodów osobistych i legitymacji wydają paszporty na wyjazd obywatelom austryjackim. Schowałem teraz głęboko mój paszport rosyjski, który nas chronił przed wysiedleniem do odległych guberni i wylegitymowawszy się jako obywatele austryjacki otrzymaliśmy prawo na wyjazd. Jak nas poinformowano, pociągi z reemigrantami miały odchodzić w pewnych terminach i trzeba było wcześniej zapisywać się w obec wielkiej ilości odjeżdżających. W ten sposób udało się nam wyruszyć drugim pociągiem, idącym na Lwów i Kraków, - w nocy dnia 26 marca 1918 r. Pożegnawszy moich najbliższych kolegów, słuchaczów, z najmłodszych i współmieszkańców w pensjonacie, z którymi dzieliliśmy niejedną ciężką chwilę pod czas oblężenia Kijowa, śpieszyliśmy na dworzec, przepełniony odjeżdżą-

jącemi. Każdy chciał skorzystać z możności prędkiego wyjaz-
du, obawiając się, aby coś (potem) nie stanęło na przeszkodzie:
~~się nie zmieniło i nie pozostać w~~
~~Kijowie~~. Nasze położenie było o wiele lepsze, niż od tych rodaków, stałych tamtejszych mieszkańców, którzy nie
~~nie zdecydowali się~~ (lub nie śmieli się w swoim czasie) opuścić Kijowa. I zginęli oni tam śmiercią
głodową, lub zwyniszczeni chorobą wrócili do ojczyzny, aby umrzeć
w wolnej (Polsce, wyp.) jak moja siostra przyrodnia (~~nie zapomniana~~
~~nie pozostały chatka mojego z nią pożegnania przeczuwając że to ma ostatnie w życiu~~). Opuszczałem Kijów
pod ~~ciężkiem~~ smutnem wrażeniem, że go opuszczam może na
zawsze, po tylu złączonych z nim wspomnieniach
najlepszych czasów mojej młodości. Lecz cóż znaczyły
moja (~~dziecia~~) smutek osobiste wobec tych klęsk, jakie ponosiła prawie
miljonowa (ej) wieś (y) naszego społeczeństwa, od ośmiu
wieków (ego) związana nie przerwanie ze (z kresami) wschodniemi, ich
(historją, i czynami rycerskiemi przodków,) ~~kresami~~ znajdująca (się) wciąż na (nie wyzyskanych
~~dziewiczych ziemiach mlekiem i miodem płyną-~~ terenach) pia-
~~ce~~ nierów cywilizacji zachodniej na Rusi.

~~rych pracą, która przyczyniała się do dobrobytu starych osiedli polskich.~~

Na prowincji kolejowym, źle oświetlonym ~~w Kijowie~~, ciśnią się tłumy ludu, przebojem i pięściami walczą o zdobycie miejsca (w wagonach), tragiczny brak, dźwigami (wiązki sam) w ręku kilka niewielkich pakunków. Niegościnnie nas pożegnał Kijów, gdyż pod czas wsiadania do wagonu i trudności dostania się do wnętrza zostaliśmy niemiłosiernie ściśnięci, ~~jeden przez drugi nam dostania się do wnętrza, inni odciągali na zewnątrz~~. W tej chwili ktoś wykrzykuje: panowie, kto zgubił kalendarz lekarski kieszonkowy? Odbieram i podaję mi zgubę. Ja jednocześnie spostrzegam, że moje palto od góry do ~~dołu~~ rozpięte, jako i tużurek, z którego boczniej kieszeni ~~wyjęto~~ (wyjęto) mi portfel z 1500 rublami. Nie było czasu na rozpamiętywanie straty, gdyż trzeba było myśleć o zajęciu miejsca i ulokowaniu pakunków, a najważniejsze co dalej począć? Na szczęście, że znaleźli się jeszcze w innych kieszeniach nieco gotówki, która nam pozwoliła dojechać do

Strata wrentą nie była zbyt wielka, bo
Krakowa. Sama strata nie okazała się tak wielką, gdy na-
wet przy dzisiejszej (dewaluacji rosyjskich pieniędzy) za które zyskuje
za tysiąc rubli dawali tylko sto koron austriackich.

Drogę choć długą i męczącą odbyliśmy pomyślnie, bez żadnych szczególniejszych wypadków. Jechaliśmy w jednym wagonie z panami profesorskimi, wracającemi do Lwowa. Czas nam przeszedł dość przyjemnie. W Podwołoczyskach zatrzymano nas, przejrzano dokumenty i ażeby zadość uczynić wymaganiom biurokratycznym, pobrano od każdego z pasażerów po 2 korony niby tytułem kwarantanny i odwszenia, chociaż po pobraniu opłaty nie więcej nas nie pokoiło niczem nie niepokojono. Podczas gdy kiedy na stacjach kolejowych w granicach Rosji panował ruch wielki, na stacjach galicyjskich była cisza. Widniały tam i ślady zniszczenia budynków, z których wiele stało w ruinie. Dzień cały przestaliśmy w Jarmolińcach, zatrzymano tu znowu kontrolowano jadących. Sierżant austryacki kilkakrotnie obliczając nas dotykał każdego palcem, potem

po parze prowadzono nas jako jeńców do rozmaitych władz wojskowych i znowu kontrolowano, czy liczba odpowiadała przesłanym ~~listom~~ ~~regestracyjnym~~ wykazom. Ostatnim etapem był Lwów, gdzie nas na pożegnanie jeszcze oprowadzano przez dzień cały ~~po parze~~ od komendy do komendy, zanim ostatecznie ~~nie~~ zwolniono z opieki wojskowej i ~~nie~~ wypuszczono na swobodę jako wolnych obywateli. Lwów nie robił wrażenia takiego zniszczenia jak Tarnopol, a jednak ~~miał~~ ~~charakter~~ wyglądał jak po najeździe: był wyludniony, bez ruchu i życia. Witaliśmy to miasto które wkrótce ~~zdobyło sobie~~ za krew jego synów, przelaną w obronie, ~~sławę~~ zdobyło sobie sławę najbardziej bohaterskiego miasta w Polsce. Wielu z naszych towarzyszy podróży zostało we Lwowie, my zaś nocnym pociągiem zdążaliśmy do Krakowa. ~~Jazda była o wiele prędszą z krótkiemi przestankami na stacjach. W zachodniej Galicji~~ Na dworcach i budynkach kolejowych ~~mniej ucierpiały~~ w Zachodniej Galicji było śladów zniszczenia, niż w ~~Galicji~~ ~~wschodniej~~ Wschodniej. ~~i nie znać tu było tak bardzo~~ ~~śladów zniszczenia~~.

Zaledwie piątego dnia po wyjeździe z Kijowa (w wyjątkowy mroźny ranek, 30 marca 1918 r.) o 8 rano uroczysty dzień Zmartwychwstania. ~~radośnie powitaliśmy Kraków.~~ ~~Było to jak by przeczucie że~~ wkrótce Zygmunt obwieści nam zmartwychwstanie Polski. Po blizko ~~trzech~~ latach tułaczki powrót (do Krakowa) był jedną z jaśniejszych chwil życia, ujrzeliśmy Kraków, jego wieże i mury, ocalał on szczęśliwym trafem od zniszczenia; i tylko stare ~~ośniedziały~~ zielone (patyną pokryte) dachy miedziane ~~i~~ niektórych świątyń i Biblioteki Jagiellońskiej ~~które oczywiście czas od niszczenia~~ zdjęta by przetopić je na kule. ~~Długie lata nie poprawiane~~ domy ~~pokryły~~ z grubej patyną wieków i podległy większej ruinie. Na ulicach ruchu prawie niema, (ani słoja.) dorożek ~~fiakrów też~~ brak, sklepy ~~pustkują~~. Ponieważ przez czas wojny, nie wiedząc kiedy wrócimy, ~~zostawiliśmy~~ oddaliśmy mieszkanie ~~gospodarzowi~~ (właścicielowi) domu, a teraz musimy ~~będziemy~~ więc na razie szukać w mieście choćby chwilowego przytułku. Objechawszy wszystkie hotele i pensjonaty, znaleźliśmy jeden pokój z ~~dwo~~-

znakiem ~~pytaniem~~ i to ~~tak za~~ dzięki ~~Tylko~~ że tylko na dni parę ~~Tylko~~ uprzejmości nasz dawnych przyjaciół państwa Profesorostwa Żyrowskich mogliśmy czas jakiś korzystać z gościnności w ich domu. Niestety znalezienia mieszkania okazało się niemożliwe, i musieliśmy ~~stałem~~ zamieszkać (czasowo) w zakładzie antropologicznym. Za naszym przykładem, robili to samo inni profesorowie, wracający po wojnie (do Krakowa) lub świeżo zmianowani.

Wojna i następny okres powojenny ~~zostawi~~ zaważy się mocno we wraki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do pobytu w uniwersytecie zrobił wielkie i trudne zastąpienia luki w jego składzie. Wciągu 3 1/2 lat mojej tułaczki w Rosji ubyły bowiem Uniwersytetowi najlepsze siły naukowe ~~polskie~~ albowiem. Zmarli i najwybitniejszy ze współczesnych fizyków Marjan Smoluchowski; wybitny chemik Karol Olszewski, zasłużony we wszystkich działach botaniki, a szczególnie w paleontologji i geografji (roślin) Marjan Kaciborski, i inni. Po naszym powrocie z tułaczki wśród profesorów krakowskich zmiana śmierci nie mniej było obfite. Kronikarz musi zaznaczyć że ten ubytek dotknął nie tylko

⊗ z którym tgerzyły nas bliższe stosunki. W kilka lat po nim
X Za nimi poszedł cały szereg moich współtowarzyszy choć młodszych
odemnie w ciągu pierwszych lat odzyskanej wolności, lecz którzy przez długie
lata niewoli poświęcali naukę polskiej; jak

W kilku po sobie następujących
weteranów ~~który przez lat wiele podtrzymywał~~ Stawy
z pośród żyjących:
~~polskiej nauki~~, jak słynny botanik Edward Janczewski,
fizjologji roślin
i niestrudzony badacz w zakresie ~~chemji botanicznej~~; i
w Uniwersytecie Jagiellońskim;
Emil Godlewski, obaj organizatorowie ~~studjum~~ rolniczego
Napoleon Cybulski najznakomitszy polski fizjolog
~~w Krakowie~~, Wincenty Zakrzewski zasłużony histo-
wybitny
ryk; Karol Morawski ~~znakomity~~ filolog i
autor historji Uniw. Jagiell.; ~~wybitny~~ prawnicy
prawnik i myśliciel;
~~ny kryminolog~~
~~m. Krzymuski~~, Wład. Leop. Jaworski, Józef Kallenbach
świetny
najlepszy znawca twórczości i życia naszych naj-
zacny
większych wieszczów, Ludwik Birkenmajer, który 40
lat ~~życia~~ poświęcił dla zbadania życia i dzieł Mi-
kołaja Kopernika; i nakoniec znakomitego ~~przedsta-~~
wiciela klinicznej medycyny Walery Jaworski.
profesorów, jak
Śmierć nie oszczędziła i młodszych ~~jeszcze w sile~~
twórczej
~~znakomitego ginekologa Alex. Rosnera~~ najwybitniejszego
wieku ~~pracowników~~ jak ~~znakomitego~~ polskie
~~twórczej i owocnej~~ kliniki psychjatryczne Pilltzer;
go ginekologa Aleksandra Rosnera, najmłod-
szego pełnego weny i zapału w badaniach geogra-
fizjologa E. Maydella, dobrego naszego majowego, i
fizyczych Ludomira Sawickiego, ~~i tylu innych~~.
kilka
[. Austrji ~~Węgry~~, przed swoim upadkiem, przez lat ~~parę~~

#59

a odbijało się ujemnie na
dogorywały, co ~~spowodowało ogólny bezwład~~, który odbijał się ~~fatalnie na stosunkach krajowych~~ (w całem państwie, a więc i na
tutejszych) Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez cras wojny Uniwersytet ~~prawie nie funkcjonował~~ tylko wegetował. W r. 1918/19 akad-
demickim ~~rok~~ ~~w czas~~ w zimie te wykłady z powodu braku opału nie
mogły się odbywać, ~~podobnie jak i w średnich i niższych zakładach naukowych~~. W r. następ-
nym sale wykładowe ~~jak laboratoryja~~ i pracow-
nie też świeciły przeważnie pustkami, gdyż część znaczna młodzieży, za-
jęta walcząc na froncie, ~~oderwana od nauki~~ książką za-
mieniła na szablę. ~~Brak~~ ~~więcej~~ ~~zastępiła~~
studentów wypełniała w pewnym stopniu znaczniejsza na uniwersytecie frekwencja
studentek. Praca naukowa była wielce utrudniona
~~kobiet~~. ~~Niedostatek czasopism~~, a dział nau-
kowych wskutek nieregularności sprowadzania nowych czasopism
dzieł naukowych oraz ~~utrudniał~~ wielce pracę nau-
kową. Nie małą ~~była~~ przeto dla mnie radością, można
powiedzieć niespodzianką, że pomimo tego że
~~Collegium Iuridicum~~ w gmachu ~~przez~~ ~~całą wojnę~~ ~~wciąż zajmowany~~ przez przechodzące wojsko austrjackie, a dziedzi-

niec (stylowy) służył zakuchnie, jak to świadczyły czar-
ne odymione jego odymione kolumny i sień-
ny, dzięki jednak niemu czasowemu zastępcy prof. Ada-
mowi Wrzoskowi który w czasie swojej nieobec-
ności, pierwotnie opiekował się budynkiem
i chronił go od stałego postoju wojska, i t.d.
zakład nie ucierpiał i wszystkie jego
uszkodzenia i zagrabienia zbiorów które
również wszystkie zbiory ocalały zakładu astro-
logii, nie ucierpiały, ocalały
znajdującym się w tym budynku.

Pomimo wszystkich tegoczesnych z mnie z Krakowem
pozostać obojętny
nie mogłem silnie nie reagować na dwa fakty
i dlatego jeździliśmy tam kilkakrotnie
trzy
związane z Wilnem, dokąd dwa razy jeździliśmy,
z czego poświęcone kilkakrotnie po wojnie
Jednym z nich był plebiscyt, mający wykazać
t.zw. Litwa Środkowa z Wilnem
do kogo miasto to ma należeć. W tym celu w
zorganizowaliśmy
Krakowie Komitet miejscowy, w którym,
oprócz mnie, brali udział: prof. Uniw. Jagiell., nie-
zorący
żyjący przybyły z Rosji, Witold Ortowski, z po-
em
chodzenia i tradycja silnie z Litwą związany,

który, pomimo ciężkich przejść, zdobył sobie naukowe stanowisko wśród obcych, nie tracąc nic ze swej prawdziwie polskiej duszy, jak niestety wielu innych Polaków wracających do wolnej ojczyzny. Trzecim naszym towarzyszem w wydawaniu legitymacji na prawo otrzymywania biletów kolejowych wolnej jazdy do Wilna był profesor wskrzeszonego Uniw. Wileńskiego Franciszek Bossowski, Małopolanin, bez nam współczesny. Bilety było wydawanie legitymacyj osobom, uprawnionym do głosowania w Wilnie. W ten sposób w Krakowie uprawnionych do głosowania wielu otrzymywało prawie bilety wolnej jazdy do Wilna, Takich osób znalazło się kilkanaście, które pojechały choć z opóźnieniem i choć procedura ta była dodatkowy głosowania nie miała prawnego znaczenia, natomiast to jednak dwie ludności pochodzący z Wilna osoby, jako opinia wielkie moralne znaczenie, późniejszym wyborczym sądzie. Z dworca ciężarowym samochodem przybyliśmy do Wilna. I z dworca ciężarowym samochodem powieziono nas do gmachu Izby sądowej, gdzie na nadzwyczajnej sesji sąd przyjmując na siebie uwagę opóźnione przybycie nie z naszej winy, upoważnił nas do przystąpienia do powtórnego głosowania. Z sądu znowu temi samochodami przewiezieni zostaliśmy na ulicę Niemiecką do Magistratu, w którym odbył się plebiscyt, przysądzający Wilno Polakom. Ku ogólnej ra-

(X) ~~Wstęp do tekstu~~

~~Trudności urządzenia w Wilnie zakładu zwierzętarskiego brak środków~~
~~a co wymagało by więcej czasu czemu (już) nie podołał, nie mó-~~
~~wiąc już że wówczas dla zbierania i obracowania nauko-~~
~~wych materiałów teren Wilna leżący między Litwą i~~
~~Białorusią~~ ~~Białorusinami~~ ~~utrudniał cichą pracę gabinetową.~~

dolci głosujących.

× ×

Drugim wyjazdem do Wilna był spowodowany propozycją, mi zrobioną przez Uniwersytet w r. 1819 o zajęcia katedry antropologji fizycznej.

Było to wypadek dla mnie bardzo doniosły, a, na który nie mogłem zdecydować się wcześniej, jeżeli pierwsze wrażenie odpowiadało zaproszenia mię na katedrę w Uniw. Wileńskim, to wiele moim chęciom rozwinięcia warsztatu pracy którym żywiłem ogromną chęć zorganizowania tam warsztat pracy mam za kowieństwo wyższego kultury, że tylko w przyrodzie będziemy mogli się utrzymać i przyciągnąć Litwinów oderwawszy ich sympatję od Rosji i Niemiec, z drugiej strony. Zresztą jednak wątpiewać czy temu wszystkiemu podołam, zwa-żywszy, mój wiek, w którym nie padającemi siłami w wieku prekluzyjnym, trwać kiedy jest o wiele łatwiej zużytkować na dawnej placówce, w Krakowie, gdzie raz rozpoczęte prace nowe, do Wrzechnicy Wileńskiej, w której wezwaniu przy braku wystarczającego rozszerzonem wiedzieć odczuwać brak dostatecznej liczby przyjezdnych,

⊗ wtargnąć do tekstu Poczciwi moi słuchacze i słuchaczki

ze świecami w ręku i z łopatami wykopywali trzaski. Świecami w ręku łopatami wykopywali mogiłki. Kości składające je do worków, które następnie przenieśli do kościoła w podziemiach Kościoła św. Jana. Składali je później do worków, w których przenieśli do zakładu anatomicznego Uniwersytetu. Kilka trzasek mnie zainteresowało, i je opisałem. Biorą się nawet do Krakowa, lecz tego nie uczyniłem, uważając, że byłoby to wystąpieniem i krzywdą wyrządzoną nowo-powstającemu Uniwersytetowi. Oczyściliśmy całkowicie podziemia kościelne z pozostałych szczątków nie znanych grobów nie dotykając grobów osób, bez których nazwisk rodów znanych nie można ustalić, nie dotykając grobów rodzin które są uprzątnięte i opiekują się niemi ich potomkowie, jak ks. Ogińskich, Tyszkiewiczów, lub Kömerów, których grobowce znajdowały się w dobrym stanie, bo opiekowali się niemi potomkowie tych rodów.[1])

Kościoła

Przyczyniła się do zdobycia szczątków ks. Ellerta za przyczynieniem się [illegible] Wilnian dla jego zakładu antropologicznego, zachowałem we wdzięcznej pamięci. Ks. Ellert z bolem serca mnie opowiadał, że będąc przed tem proboszczem w Grodnie, wyskarżony przez ciężyć się mu, stracił u miejscowego gubernatora w interesie kościoła podtrzymywał z nim stosunki, czem się naraził miejscowemu polskiemu społeczeństwu, przez które był [illegible] słusznie oczerniony i prześladowany. Wobec śmierci ks. Ellerta czuję się w obowiązku jego rehabilitować przy niniejszem zamieszczeniu wspomnień o tem, aby rehabilitował jego autor pamięć.

najmniej na pewien czas przenieść się do Wilna;
Swoich postanowieniem zaingurować w Wilnie tam wykłady antro-
pologji dla słuchaczy wydziału matematyczno-przyrodniczego
wracający się do Wilna na semestr letni r. 1920.
i lekarskiego. Szkielety człowieka, małp czaszek kształt-
nych, tablice wykładowe i konieczne niezbędne książki do wykładów przywiozłem
ze sobą z Krakowa. W murach dzisiejszej uniwersy-
teckiej przy ul. Wielkiej L. 11, w gmachu pałacu biskupa Kossakow-
skiego, w którym zajmowanego za rządów carskich przez Kancelarja
okręgu naukowego wileńskiego, dano mi dwa pokoje w dniu zajęcia sali wykładowej, dano
mi para pokojów na wielkiej podłodze przy zakładzie an-
tropologicznym, jeden z nich służył mi za pracownię;
w drugim pomieściłem skromny zawiązek przyszłej
kolekcji, naukowych: instrumentów antropometrycznych, zbio-
rów, tro-
chę książek i szafę z kilkuset czaszkami zdobytemi z wyjętemi
podziemi kościoła Dzięki światłemu poglądowi ks. Ka-
nonika Ellenta św. Jana Kapitanowi
oświeconego proboszcza kościoła tego św. Ja-
na. W niewielkiej, długiej wąskiej sali, dwiej majdującej się obok
lokalu przeznaczonego dla zakładu antropologji, zgromadzi-
łem porozrzucane po całem mieście, bądź w daw-
nych murach uniwersytetu, bądź w klasztorze
różne kolekcje z dawnego Muzeum starożytności braci Tyszkiewiczów.
Uzupełniały one co prawda bardzo, lecz w ten sposób ostatecznie

zbiorami antropologicznemi

(X) Cieszę się, że zapoczątkowałem temi skromnemi kolekcjami [illegible] które znalazły potem troskliwą opiekę w Zakładzie anatomicznym wileńskim kierowanym przez antropologa prof. Dra M. Reichera, zapoczątkowałem zawiązek przyszłego zakładu anatomicznego, antropologicznego.

Będąc w Wilnie, bibliotekę Uniwersytecką (po otwarciu Uniwersytetu został) pierwszym dyrektorem dawny mój znajomy z czasu pobytu w Petersburgu prof. Stanisław Staszycki. Tu przeważnie bibliotekarze wspomniany już wyżej Michał Brensztejn, zamiłowany jako badacz przeszłości Marjan hr. Brzostowski syn Adama przez długie lata odegrywający w życiu Wilna wybitną rolę. Dziś smutnych losów kolejarz, [illegible] zajmujący skromną, służbową posadę, również cinny hr. Ledochowski niegdyś właściciel znacznej fortuny, dziś dzielący się kawałkiem ciężko zdobytego chleba ze swym starym wiernym sługą. Nie znam miasta gdzie było by tak wielu ludzi, [illegible] z własnej winy lub w skutek nieszczęść o znanych i zamożnych nazwiskach, jak w Wilnie.

Ty ~~ż~~ przed niszczycielską ręką ~~po najeźdźcach na Wilno Lit-~~ różnych najeźdźców
winów i Bolszewików. Teraz Więgwery w czasowę opiekę te zbiory, trzeba było z rozmaitych miejsc je znosić, uporządkować i choć z grubsza skatalogować, w czem nie małe usługi oddał p. Michał Brensztejn, znany miłośnik zabytków wileńskich, ~~jako~~ a czasowy kustosz tych zbiorów, ~~przy pomocy~~ Pomagali mu chętnie moi słuchacze. Do zbiorów antropologicznych czasowo wówczas wcielili-śmy kilka sarkofagów z mumjami egipskiemi, które właściciel Werek pod Wilnem spadkobierca Radziwiłłów, ks. Hohenlohe ofiarował ~~wówczas~~ był ~~przez rząd~~ ~~rosyjski administrowanemu~~ Wileńskiemu Muzeum starożytności, ~~gdy zarządzali nim~~ gdy zarządzali nim rosyjscy urzędnicy.

Korzystając z pobytu w Wilnie, wolne chwile poświęcaliśmy z żoną na odnowienie świeżenie w pamięci dawnych wspomnień z lat dziecinnych i późniejszych ~~w różnych~~ ~~zakątkach naszego życia~~. Nasycaliśmy się malowniczemi widokami miasta i okolicy, ~~odszukując dawne ślady~~ wzruszaliśmy się. pamiątkami, które nie zniszczyła jeszcze ręka najeźdźcza wro-

(X) włączyć do tekstu

Wykłady semestru letniego już się skończyły, Zamierzamy
liśmy z żoną jeszcze dni kilka zabawić w Wilnie
a chcąc zgromadzić większą kolekcję zbiór, czasek dla za
kładu antropologicznego otrzymania pozwolenia
ks. Kuleszy, proboszcza po Dominikańskiego kościoła
wiatem na zajęcia zawodowe udać się do sklepu ze sztucznymi
dla nas. Tymczasem po południu wpada do mnie
do mnie pismo od rektora prof. M. Siedleckiego z papierem urzędowym
że miasto będzie ewakuowane i że kto nie wyjedzie w ci
gu trzech dni koleją, zostanie pozostawiony własnym staran
wanie się. Co prawda od paru tygodni krążyły pogłoski o nadcho
dzeniu bolszewików, lecz władze wojskowe uspakajały, że wie
dzą fatalne, dlatego nagła wiadomość jak gromem nas po
raziła. Wiedzieliśmy że bolszewicy obeszliby się z nami
ceremonji, a w szczególności z przybyłemi z Krakowa. Nie
można było tracić czasu, zaczęliśmy pakować nasze rzeczy
i książki. Wszyscy śpieszą z wyjazdem, pozostaje tylko miej
ce w wagonie, szczelnie zapełnionym ludźmi i ich rzeczami
wisi wielkiej ucieczki z kolegów jednego ze Lwowa
wozy naszemi rzeczami z innych wyekspedjowane
do miejsca przeznaczenia. Jechaliśmy do Wilna w tepym
nastroju, niż teraz nie czekając, siedzieliśmy w ciasnej ciasnej
ciejach na drugim, na kanapie, tłumokach, kto siedział na
podłodze, a wielu stało, byliśmy tak zbici razem jak śledzie w
beczce.

gów, ani lata niewoli. (X)

x

\+ x

Trzeci nasz pobyt w Wilnie po wielkiej wojnie, przypadł na czas letni, kiedyśmy odwiedzali naszych krewnych w Wiązyniu, Grieczewiczów w r. 1923. i korzystali z ich gościnności, wśród odwiecznych puszcz nadwilejskich. Pamiętnemi pozostały mi te odwiedziny, albowiem miałem tu możność ~~przeprowadzić badania nad życiem~~ badać antropologicznie wśród Białorusinów gminy Wiązyńskiej, ~~w tem zresztą materjał dotychczas zachodniej grupy Białorusinów, których miałem możność zbadać~~ przed przeszło 30 laty (1891) w r. 1891. Obie grupy przedstawiają pewne różnice.

Świadkowie napadu bolszewickiego na dwór Wiązyński przed czterema laty wskazali mi miejsce pod drzewem w ogrodzie, gdzie był pogrzebany żołnierz chińczyk, którego przy swej ucieczce zabrać nie chcieli, jak również i zostawić, bo nawet uchwalili, zgodnie ze swą etyką, dobić, a ciało w ogrodzie zakopać. Kiedyśmy zaczęli odkopywać je, ~~przedsięwzięli odkopać znaleź-~~

liśmy na 1/2 metra od powierzchni ziemi ~~ze szczątkami~~ kości i szczątkami
szkieletu ludzkiego z miękkiemi częściami odzieży chińskiej.
Nie mogłem odnieść się obojętnie do tego zdarzenia, tem
bardziej, że Zakład Krakowski nie posiadał pełnego
szkieletu Chińczyka, powiększał części miękkie mózk
uległy jeszcze zupełnemu rozkładowi, mózki ~~zmarnieją~~ nadal je
zy (zostawiliśmy) ~~jeszcze~~ w grobie przykrywszy (lekką
warstwą ziemi, aby rychlej zgniły.
~~czyści~~ i Dzięki gospodarza z grobu szkielet wyjęty,
do Krakowa.

Wykopany szkielet był powodem wielkiej sensacji;
dwór we dworze, obawiano się, ~~aby~~ że będzie niepokoił żywych, jak
również, ~~aby~~ lub stanie się nie stał z ogniskiem zarazy. Z chwilą
wywiezienia szkieletu do Krakowa, ~~nieboszczyka~~ znikły te wszystkie obawy.

Rozdział ~~XXIX~~ XXXI

Ten ostatni okres moich badań naukowych (1918 - 1931),
dzielę na grupy krajowych (Białorusinów, Kaszubów i Krakowiaków), inteligencji
polskiej, krakowian X - XX w.), kranjologja ludów Azji Wsch.
Azji środkowej. Szczątki dynastji Wazów na Wawelu i
grobów zasłużonych. Ogłoszenie materjałów do górnolotaryngu
polskiej i Azji środkowej (Mongolo-chatchasi, Buryjaci
Tunguzi.)
północno-wschodniej

Przechodzę do streszczenia najkrótszego i najmniej może obfitego w plony ostatniego okresu naukowego mego życia, ciągnącego się od powrotu do wolnej Polski od r. 1918 aż do czasów ostatnich. Okres ten jest mniej bogaty w prace oryginalne badawcze, więcej w syntetyczne. Do rzędu pierwszych, które przypisuję większe znaczenie, oprócz wspomnianych już badań antropologicznych Białorusinów w Wiązyniu w r. 1923, zaliczam ogłoszone drukiem badania, wspólnie z zasłużonym archeologiem Wandalinem Szukiewiczem, wykopane, niestety przedwcześnie zmarłym archeologiem, p. t. „Cmentarzysko w Lankiszkach pod Nawrą w Lidzkiem", gdzie jak już wspomniałem, w Nawry, na granicy etnograficznej dwóch plemion, Białorusinów i Letuwinów, znaleźliśmy na cmentarzysku dwie warstwy grobów: w górnej Białorusinów, w dolnej starszych Litwinów z XV - XVI wieków. Z tego cmentarzyska mogłem opisać pośmiertnie trepanowane czaszki,

W r. 1920 opisałem kolekcję kraniologiczną Zakładu antropologicznego Azji północno-wschodn. (Kamczedałów, Korjaków i Aleutów) przywiezioną przed laty przez prof. W. Dybowskiego z Syberji, zestawiając ją ze zbadanemi czaszkami starożytnemi i współczesnemi azjatyckiemi przez mnie, a w innej mowie (1930) ogólniejszej na badaniach kraniologicznych z obrządku pogrzebania w zrębach wypowiedziałem opinję że jeżeli przyjmujemy że to są groby Hunów, to ci ostatni według wskazówek jak niektórzy myślą nie są rozproszone po Azji środkowej, to według szczątków nie należą według cech rasowych do mongoloidów, lecz do Turków którzy pozostawili tam liczne ślady swej kultury materjalnej, a których wpływ w VII i VIII dosięgł do środkowej Europy.

Na zasadzie moich badań, wykonanych w latach 1915-1919 w petersburskich szpitalach, a dopełnionych w obozach jeńców w Dobiu pod Krakowem, badań dotyczących ogółem 359 czaszek różnych narodowości, ogłoszę pracę o stosunku Tem badaniom ręki do oddzielnych jej

wtajemniczenie do [illegible] (X) Praca moja (zaszczycił) odznaczeniem (wyróżnieniem) powstały Zwią-
zek Oświatowo-Kulturalny Tatarów w Rzeczypospolitej (z siedzibą)
w Wil[illegible], wybrawszy mnie (za nie) na członka honorowego.

części.

W r. 1924 ~~ogłosiłem, przez~~ ukazała się w druku praca moja osnutą na moich dawniejszych badaniach ~~o~~ Muślimach, czyli t. z. Tatarach litewskich, zwiększając jeszcze spostrzeżeniami w zakresie ich historji, etnografji i kultury. (x)

W latach 1910–1919 ~~przeprowadziłem badania~~ zbierałem materjał ludoznawczy ~~wykazujące cechy główne~~ w celu zbadania głównych cech antropologicznych ludu i inteligencji polskiej. ~~u żywych ludzi dzieląc ich na trzy grupy.~~ Badanych podzieliłem na 3 grupy. Do pierwszej ~~z nich~~ należała ludność marurska z Kongresówki (110 osób), do drugiej małopolska: krakowiaki i górale (120 osób), do trzeciej inteligencja polska w ogóle, różnego pochodzenia: wybitni uczeni, profesorowie Uniwersytetu, pisarze (i t. d.) (~~120~~ osób). Badania polegały na ~~zmierzeniu na żywych~~ zmierzeniu i pomiarach głowy: jej ~~pomiarach~~: wzrostu, ~~pomiarów~~ czaszki: długości, szerokości, wysokości i obwodu poziomego; obliczeniu na ~~pomiarów~~ podstawie tych pomiarów wskaźników ~~u Polaków~~ żywych wskaźnik pojemności czaszki t. z. ~~u Polaków~~ index cubitus, według metody Lee-Pearsona. Badania te stanowiące pierwszą tego rodzaju pracę w Polsce,

(X) wtajrzyć do tekstu

dokonanemi przeze mnie i przez innych (wykonane) wykazały, że typ pol
nio wy (który) polaków jest wzrostu niższego, krępszy, ciemniejszy, ba
dziej krótkogłowy, o twarzy szerszej i krótszej, a nosie szerszym

(odstęp w dole) 1.) Badania moje (badanych) Góralszczyzny polskiej, Krakowiaków, Wzn
kowiaków, Kaszubów, Mydlarskiego w Pilzneńskiem, K
manowskiej w Będzińskiem, Lotha (w opracowaniu Bana
nowskiej - Malewskiej) w Miechowskiem, Lenczewicza
w Opoczyńskiem, Wrzosków w Nowosądeczyźnie, Zejmo-Zej
misa w (Kolbiej) Żmińsko-Mogilskiem.

należy odróżniać dwa typy Polaków: północny

wykazały, że największą pojemność czaszki posiada inteligencja polska, najmniejszą mazury; pośrednie miejsce zajmują Krakowiacy i Górale.

W r. 1924 zainaugurowałem badania antropologiczne na wybrzeżu pruskim, które na czas ~~dwa~~ lata zajęły mi 620 osób. Badania te, podobnie jak i poprzednie, dokonane przed wielką wojną nad Krakowiakami, Góralami polskimi, następnie w r. 1920 nad mieszkańcami Brześcia, Mydlarskiego w Pilźnieńskiem, Romanowskiej w Będzińskiem, a dawniejsze Łotka (w opracowaniu Baranowskiej-Malewskiej) w Miechowskiem i Lenedwicza w Opoczyńskiem i przed wojną w Wielkopolsce Zejmo-Zejmisa w powiecie Mogilskim (ostatecznie wykazały), że typ południowo-polski o wzroście niższym, krępszy, ciemniejszy, bardziej krótkogłowy, o krótszej i szerszej twarzy i szerszym nosie ku północy, gdzie bardziej zatracając swe cechy, a rozchodzi się w typ północno-polski o wzroście wyższym, dłuższej i węższej twarzy i węższym nosie. Typ górali ma swój ośrodek w Karpatach, z skąd

i stajac się typem wzrostu wyższy, typ nieco jaśniejszy, bardziej wiotka posta-
Krakowskiem, Brzeskiem, Tarnowskiem, Podhalańskiem,
średniogłowość, twarz wąska i wydłużona, z wyższym nosie.-
Miechowskiem, Olkuskiem, dalej ku północy w Wiel-
kopolsce, Kongresówce i na Kaszubach przeważa typ
o wzroście nieco wyższym, twarzy nieco jaśniejszy
i wydłużonej
i węższym nosie -

Bogata szczególnie kolekcja zbiór w zakładzie antropologicznym
go obejmująca szczątki ludzkie z X w z cmentarza katedry
(z Krakowa) ch począwszy od a to
romańskiej i gotyckiej na Wawelu, z kościołów, placów, ulic miejskich,
podrzenni
sklepów i cmentarzy kościelnych, data mi możność zba-
dawczych mieszkańców Krakowa
dać czaszki, których większość nie wyróżnia się od
dzisiejszych
typu przeciętnych mieszkańców Krakowa i wsi przyle-
głych. Drugi typ długo- i średniogłowy o wy-
w dawnych czaszkach wystąpiący,
dłużonej twarzy, rzadziej spotykany, prawdopodob-
nie obcy, musiał się rozpłynąć w większości miej-
scowego elementu krótkogłowego, o krótkiej szerokiej twarzy.
Dla wyjaśnienia sobie przechodzenia tych typów zro-
biłem wypisy z ksiąg metrykalnych urodzin i zejścia w
Krakowskich,
11 parafjach począwszy od drugiej połowy XVI wt. i od oza-

~~ich~~ ich zaprowadzenia z czasów trydenckiego soboru. ~~aż do czasów ostatnich.~~

Typ ~~najstarszy~~ krótkogłowy przemieszany z długogłowym ~~najczęściej spotykany~~ występował w jeszcze w szczątkach cmentarza romańskiego, ~~nawarstwionego~~ później gotyckiego na tamtejszej ~~Kawecie~~ z ulicy Kopernika, ~~Stabiej~~ a najwyraźniej w czaszkach z placów Bożepańskiego, Arjańskiego (i Watów. Ogromna większość czaszek z cmentarzy Mariackiego, Wszystkich Ś.Ś., św. Anny i św. Floriana ~~są~~ wyraźnie krótkogłowe, miejscowe. Wyciągi z ksiąg metrycznych wykazały że ~~podobna liczba~~ 95% odpowiada ~~polskim~~ lub spolszczonym ~~typom obcym~~ odpowiada ~~obcym~~. Z ogólnej liczby ~~nazwisk~~ 3,318, z 3 ~~(39%)~~ 1318 (39%) przypada ~~na nazwiska niemieckie 317 (9,4%)~~ włoskie, z 96 (87%) słowiańskie, przeważnie czeskie, i inne.

Walka tych dwóch elementów, krótko- i długogłowego, przyczem ~~podobnie~~ trwała od wieków i zakończyła się rozpłynięciem się ~~słabszego~~ długogłowego w liczniejszym krótkogłowym, miejscowym.-

~~Z 1318 (39%) na nazwiska niemieckie, - 317 (9.4%) na~~

Chociaż po powrocie ~~ze~~ z dalekiego Wschodu oddałem się przeważnie pracom ~~o dalszym ciągu~~, mającym ~~na~~ mój zwyczaj z antropologją krajową, ~~ten nie mniej~~ pracę i materjały poprzednio zebrane zachęciły mię do dawnych ~~zadań~~ tematów. W znacznym stopniu pod wpływem nawoływań ~~dawnego~~ legarta naszego wielkiego ~~przyjaciela~~ przyrodnika, a mego serdecznego przyjaciela ś. p. Benedykta Dybowskiego, w r. 1920 ogłosiłem przyczynek do kranjologji półn.-wsch. Azji, na zasadzie ~~zasadzie~~ szczątków kostnych przywiezionych przez niego z Kamczatki, a stanowiących w Europie unikaty, jak szkielety i czaszki w liczbie 8, kamczedałów, koriaków i Aleutów. W zestawieniu z wynikami tych badań z temi badaniami starożytnych i współczesnych aborygenów Azji. Czułem się nad wyraz wynagrodzonym, że ~~ten poświęciłem prof. Dybowskiemu wielką radość~~ kiedy ten uczony idealista przysłał mi w rękopiśmie długą

i wyczerpującą ocenę mojej pracy, wielce pochlebną dla mnie, której nie mógł nigdzie tej oceny wydrukować ~~pomieścić~~ z powodu trudnych do przebycia (powojennych) warunków wydawniczych.

W innej pracy, poświęconej kranjologii ludów wymarłych i współczesnych Azji środkowej, (1930) wypowiedziałem zapatrywanie, że obrządek pogrzebowy w zrębach, rozproszonych po całej Azji środkowej a ego antropologicznie badany, względnie przez mnie, ego uważany na zasadzie danych kultury materjalnej i chronologji, że groby Hunów z VII - VIII w. nie można uważać, jak to czyniono dotąd, jako grobu plemienia mongolskiego, pochodzenia innego, jak i przez wielu etnologów uważanych. Leżą one na zasadzie ~~na zasadzie~~ nie ~~nie~~ moich badań jest takowego. Badania kranjologiczne moje wykazały, że ludność pogrzebana w zrębach należy do tureckiej, która w kulturze euroazjatyckiej pozostawiła swe niezatarte ślady. W Azji środkowej rasa turecka stworzyła kulturę, która pochłonęła najście z południa dzikich te nas, która dotarła hord mongolskich, rozciągnęła się do Europy środkowej i wschodniej, została zasymilowana przez Słowian i Germanów.-

Ostatni dział moich badań odnosi się do szczątek ~~badań~~ poje-
~~dyńczych czaszek~~ naszych królów i mężów zasłużo-
nych w narodzie. Idąc w ślady naszych uczonych,
głównie J. Majera i J. Kopernickiego, jeszcze przed wiel-
ką wojną ogłosiłem (niektóre wiadomości) o kilku typach postaci histo-
rycznych spoczywających na Wawelu (1914 r.). Po powrocie
już z Rosji, ~~korzystając ze~~ dzięki życzliwemu poglądowi
Ks. Metropolity Ks. A. Sapiehy, mogłem zbadać ~~spo-~~
czywające (za jego prawoleniem) doczesne szczątki Ks. Piotra Skargi - pawskiego,
kiego, ~~czyjego~~ spoczywające w podziemiach kościoła
św. Piotra i odtworzyć jego typ fizyczny. (1920 r.) Szczą-
tki wielkiego kaznodziei, ~~były~~ w asystencji licznego
duchowieństwa, O.O. jezuitów były przeniesione do
gmachu Collegium Varium na przeciw kościoła, gdzie w sa-
li Zakładu antropologicznego wespół z prof. A.
Wrzoskiem, w obecności duchowieństwa i moich sły-
chaczy, przystąpiliśmy do badań. Czaszka, jak i inne (zrobił)
kości szkieletu były sfotografowane, zrobione z nich pomiarone a czaszki

nadto
kie akwarelowe artysta malarz p. S. Dąbrowski.

nairysy i pomiary budowy szkieletu mózga
Chociaż skarga zarówno pochodził z Grójca, budowy czaszki
(krótkogłowej) jak i temperamentu żywego, łatwo się podniecającego, nosił cechy południowca. Piękna budowa czaszki, oddzielnych jej części oraz wysoka jej pojemność świadczyły o znacznym uduchowieniu jej posiadacza.

Później korzystałem z okazji otwierania trumien i przy restauracji grobów królewskich w katedrze na Wawelu, pomimo tego że miałem do zbadania antropologicznego szczątków królewskich, upoważnienie Księcia Metropolity, znalazłem niechętnych wśród niektórych członków komitetu restauracji grobów, którzy z powodu przesądów starali się mnie nie dopuścić do zbadania zwłok, zapomniawszy że po za materjalną kulturą treść życia jest nią znaczona, a duchowa najsca swe siedlisko w pozostałych dzisiejszych szczątkach człowieka. Rolę antropologa, a w braku takowego lekarza pojmowano i w Krakowie

~~przed kilkudziesięciu laty, jak i w całym ogóle zba-~~
~~wanym świecie.~~

Pomimo trudności ~~udało~~ jednak udało mi się zbadać ~~jednak~~ w latach 1924. 1925 kilka grobów dynastji Wazów, które mi nastręczyły następujące uwagi, odnoszące się do Śródziemnomorzy. Zygmunt III jak i jego dwaj synowie Władysław IV i Jan Albert Kardynał byli wzrostu średniego, krótkiej szyi, dłuższym tułowiu i krótkich kończynach, ~~obwód~~ o włosach ciemno-szatyn. Obwód poziomy (czaszki) wynosił od 532-580 mm., głowa więc ~~co do wysokości~~ one w stosunku do wzrostu były dość wielkie. Długość czaszki (od 172-185 mm, przy szerokości od 150-154 mm. Wskaźnik głowy wynosi wyraźnie krótkogłowy (83,2-87,2 mm.), przy nieznacznym wskaźniku wysokości-długości (53,5-66,9), wąskiem czole (57,9-57,5), miernej potylicy (69,2-85,1), twarzy niskiej i szerokiej (44,5-57,7), o

Czaszki były gładkiej ze słabo wyrażonemi chropowatościami. Na zasadzie badań antropologicznych moim wydaje mi się wniosek, że wszyscy trzej Wazowie mieli podobną budowę i rodzinne podobieństwo, że były konstytucji pięknej (cyrkulamej), typu alpejskiego, o słabym rozwoju mięśniowym, ze skłonnością do otyłości. Czaszki te cechami swemi przypominały raczej przypominały typ jagielloński, po którego pochodziły kądzieli, niż rasę północną, skandynawską, do której należeli po żeńskiej linii. Pomiary czaszki zdają się stwierdzać że ich szerokości jest bodaj stałszym niż bezwzględna długość i wysokość, które ulegają znaczniejszym wahaniom.[1] Cechy budowy tych czaszek nie noszą charakteru wyższego uduchowienia spotykanych u śmiertelnych. Z grobów królewskich udało mi się jednak zbadać i opisać szczątki żony Władysława IV, Marji Ludwiki Gonzaga z linji Ganzagów

[1] J. Talko-Hryncewicz. Z problemów dziedziczności. (Przegl. antrop., T. I. zesz. IV. 1926.)

Mautmańskich Badania szczątków królowej wykazują wzrost jak
na kobietę bardzo wysoki (175 cm.), a szkielet o włosach ciemnych,
mocnej budowy. Czaszka pośrednio-głowa (80,7), mier-
nie wysoka (68,2), o nie wysokiem czole (54,5), o
twarzy wydłużonej i wąskim nosie (46,8). Całość czasz-
ki pięknie zbudowanej świadczy o inteligencji. Jak
na wiek (56 lat) była fizycznie dobrze zachowaną, szy
ński nie całkiem (była) zarośnięte, zęby wszystkie dobrze za-
chowane, włosy ciemne, (Królowej) co do cech duchowych, to hi-
storycy różnią się w swojej opinji o Królowej; J. Szyj-
ski uważał ją za mądrą, pełną taktu i rozumu po-
litycznego.

Może żaden z naszych wielkich ludzi nie doczekał
się po śmierci tak Juljusz Słowacki takiego uznania i
uczczenia. Złożyły się na to liczne o nim dzieła, roz-
prawy, inwentacje, wyczerpujące biografje, wyjątkowo też do-
kładne zbadanie jego szczątków pośmiertnych, uro-

uroczyście
, ~~uroczyste~~ sprowadzenie ich z obczyzny, uczynione po ~~roku~~ zatym -
drodze Polski,
~~wyprawieniem~~ się w różnych miejscowościach dla oddania im czci należnej a wreszcie one
i ~~uroczystego~~ złożenia ich w grobach królewskich. Na lat parę przed wielką wojną opinja publiczna, a szczególnie młodsze pokolenie, gorąco domagało się przeniesienia szczątków Juljusza Słowackiego z cmentarza Montmartre w Paryżu i pogrzebania ich na Wawelu. Wszystko jednak rozbijało się o upór biskupa ówczesnego krakowskiego ks. Kardynała Puzyny. Dopiero Tylko w kilka lat po wojnie, kiedy marszałek Józef Piłsudski ujął w swe ręce tę sprawę, i wyjednał na to zgodę J.E. Ks. Metropolity ks. A. Sapiehy ~~przybyło~~ zwłoki Słowackiego spoczęły na Wawelu. Kiedym się o tem dowiedział, (że mają być przeniesione do ojczyzny,) zajęła mnie myśl aby je w jakikolwiek sposób szczątki zbadać. Będzie to miało
go ~~wielkiego~~ poety, nie wątpię, ~~wiesze~~ że ~~takie badania się czemu~~
~~nie wskazówkami~~ dostarczą bio-psychologicznego znaczenia. (zbadać zwłaszcza genjalnego poetę,) Na razie zamierzałem sam to uczynić, lecz, w obec nasuwających się trudności, musiałem od-

Przekonany,
stąpić od pierwotnego zamiaru, ~~wierząc~~ że nie gorzej, a
odemnie) to ktoś
może lepiej nawet ~~ktoś~~ zrobi ~~na miejscu~~ w Paryżu, a
~~jako cudzoziemiec będzie bardziej bezstronnym, nie pod~~
~~wrażeniem dzieł wielkiego poety jak Polak. Zyskawszy~~
~~zgodę na moją propozycję na zbadanie na miejscu szcz-~~
na miejscu
~~tek Juljusza Słowackiego~~ znakomitego antropologa
~~uczynił~~ uprzedziłem się do niej, a gdy wyskarżem na to zgodę,
prof. J. Papillault, zakomunikowałem o tem Ambasa-
dzie
dzie polskiemu w Paryżu p. Alfredowi Chłapowskiemu,
wspomnianemu uczonemu francuskiemu
prosząc go o uwiadomienie ~~tego~~ tego zadania ~~z~~ Dzięki
p. ambasadorowi i ~~stosunkowi~~ uprzedzeniu podczas exhu-
~~zmarłego~~ ~~ekshumowanego~~ ~~przy przekładaniu zwłok~~ prof. Papillault w dniu 14 czerwca 1927
~~po wykopaniu zwłok~~ Słowackiego
roku z grobu ~~na~~ cmentarzu Montmartre
~~(z Batignolles) przełożeniu go~~ dokładnie
do drugiej trumny, mógł je zbadać,
p. Landowski sfotografować, a p. Lorenzi z wielką
precyzją i artyzmem zrobić odlew czaszki. Prof.
wyniki
Papillault ~~przez swoje~~ z dokonanego badania ogłosił
po francusku w Revue anthropol. (N. 1-3. Styczeń-ma-
gdzie
rzec 1928) a następnie w „Przegl. antrop." T. III, zesz. 1-2,
Prof. A. Wrzosek

(X) ~~Włączyć do tekstu~~

~~Polacy~~ ~~w ogóle odznaczają się znaczną pojemnością~~ (średnia ~~1470 cm.~~ sześć.) ~~Trudniej zestawić ją z pojemnością czaszek innych~~ wielkich ludzi mierzonych ~~różnemi metodami, na co wpływają~~ ~~rasa, wiek, indywidualność i inne warunki.~~ -

1928 r.) poświęcił tym badaniom cały ~~szereg~~ prawie zeszyt, składający się z prac: Prof. Papillault: O szczątkach Juljusza Słowackiego (przełożonego z francuskiego przez Prof. J. Talko-Hryncewicza); Prof. A. Wrzoska "Kilka uwag o czaszce Słowackiego zwłaszcza a jej asymetrji" i Prof. J. Talko-Hryncewicza "Juljusz Słowacki jako typ antropologiczny." 2) "Ormianie polscy." Ta praca ostatnia pozostaje w pewnym związku z Ormianami pokrewieństwie pnia matki Słowackiego z Ormianami. [Tekst w krótkości streszczam] O to w kilku słowach rezultaty tych badań.

Nadto w tymże zeszycie została wydrukowana moja praca p.t.

Pomimo bardzo wilgotnego sklepu na cmentarzu, na którym spoczywały zwłoki poety, i spróchniałej ruszetnie trumny, kości czaszki zachowały się na tyle, że czaszkę można było zbadać całkowicie. Pojemność, zmierzona śrótem mysliwskim, bardzo znaczna, bo wynosi 1590 cm. sz., obliczona na wagę mózgu = 1576,86 gr. Pojemność czaszki nie zależała od wzrostu, który był mierny (165 cm.) lecz od większej inteligencji. ~~xx~~

(X) Zgrubienie (tawego) jarzmowego wyrostka kości czołowej z zarośnięciem szwu jarzmowo-czołowego (go); zgrubienie to odpowiada w mózgu miejscu przejścia drugiego zwoju w płat (ę) w którym lokalizują się zdolności słuchowe, co znaleźliśmy na czaszce piątka Skargi.

Czaszka okazała się wyraźnie krótkogłową (84), otwarcy wydłużonej, szwy w małej części zarośnięte, nie jest to cecha przedwczesnego zestarzenia się, albowiem u Polaków jest ona do pewnego stopnia rasową. Czaszka gładka, bez chropowatości, pięknie rozwinięta, ~~dość~~ delikatnej budowy, ~~jeszcze bardziej~~ stabszą jest w porównaniu ~~do tego rozwoju~~ mózgu części podstawowej i aparatem żuwszystkich zębów, bez starcia korony. ~~Wszystko to~~ świadczy o pełnym rozwoju morfologicznym i funkcjonalnym mózgu, z uszczerbkiem natomiast siły fizycznej, ~~i braku energji do walki i samoobrony~~. W budowie czaszki, w jej częściach oddzielnych, zwróciła uwagę nasza jej znaczna wysokość (od szczytu głowy do zewnętrznego słuchowego otworu.) i asymetrja przy znaczniejszej wypukłości lewej kości ciemieniowej. Asymetrję

zwarzyliśmy również w budowie

Twarzy: ~~nos to, że~~ lewy oczodół jest szerszy w kierunku pionowym (wsk. oczod. = 88,7), a prawy bardziej w szerokości (wsk. oczod. = = 97,6). Chociaż asymetrja w budowie czaszki należy do zjawisk pospolitych, to jednak nie w tak wysokim stopniu. ~~Dr A. Szinagiel~~ zbadał zakładu antropol. krakowskiego ze 313 czaszek, w których były zachowane oba oczodoły ~~zakładu antropologicznego~~ ~~Katowickiego~~ znalazł tylko na jednej znaczne ~~wielkie~~ różnice, ~~nie~~ wymiane

Co do cech rasowych to na zasadzie badań morfologicznych i jego wizerunków wieszcza naszego możemy wnioskować, że on miał budowę szkieletu kostnego, skórę śniadą, oczy ciemne, włosy gęste czarne, falujące, przy krótkiej głowie twarz wydłużoną, nos wielki garbaty i wąskie usta. Należał do typu konstytucjonalnego mózgowego i zarazem astenicznego. W młodości miewał wypieki na twarzy ~~rozrastające~~ obwarzenie średnie. Z typem mózgowym łączył się z innym oddechowym, o długiej, cienkiej szyi, wąskiej i zapadniętej klatce piersiowej odpowiadający astenicznemu morfologów niemieckich (Kretschmer) mało odporny na wstrząśnienia fizyczne i moralne, tatwo

(X) wtopiyć do tekstu.

Średniego wzrostu, szatyn, o oczach błękitnych, twarzy
o rysach miękkich, nosie szerszym, miał wyraz dobr
duszny i spokojny, nie cechujący silniejszych walk
przebytych i wstrząśnień duchowych. Umarł ~~w wieku~~
nie dosięgłszy pełnego męskiego rozwoju, z suchat któ
re były dziedzicznemi w rodzinie.

~~podlegający różnym chorobom zakaźnym, niż tym dróg oddechowych i gruźlicy.~~

~~Pomimo dość skąpych wiadomości o rodowodzie~~ Juljusza, wiadomem jest że ~~on~~ pochodził z Wołynia z drobnej szlachty która już za czasów rosyjskich (w XIX w.) dla uzyskania niejakich przywilejów starała się o legitymację. Ojciec poety Euzebjusz, który na Wołyniu ciężko walczył o kawałek chleba zmieniając różne profesje, w końcu zajął się literaturą i zaudziwszy pracy osobistej i talentowi został profesorem historji literatury na uniwersytecie wileńskim (X), Był ~~to człowiek~~ on słabej budowy typu pikniczego, skłonny do otyłości, melancholicznego usposobienia, zamknięty w sobie; lubił samotność, stronił od ludzi, miał charakter zgryźliwy, ~~nie miejące~~ Brak zaufania do ludzi, nie kochał idejom fantastycznym, a liczył się wyłącznie z rzeczywistością. Matka poety Teodora Jaworzewskiego rodem z majątku dawnego liceum krzemienieckiego szlachcica ukraińskiego przypuszczalnie

mającego pierwiastki ormiańskie zasymilowane jak w ogóle u szlachty wschodniej Galicji, a cechy te jak wiadomo są bardzo trwałe bo spotykają się też po wielu wiekach u żydów, Persów, lub narodów kaukaskich, tem że cechy te wybitniej występują jeszcze bardziej przy mieszaniu z europejczykami. Wiem to ze słów J. E. Arcybiskupa Ks. Teodorowicza Obrządku Ormiańskiego że w jego dyecezji byli parafianie tego narzecza od których mogli pochodzić i nasi Januszewscy.

Matka Juljusza była brunetką, o oczach ciemnych wyrazistych, z budowy ciała można było by zaliczyć ją do typu mózgowego rzadziej występującego u kobiet, twarz całkowicie wydłużona, nie szeroka, nos wązki, lekko garbaty. Nie była ona piękną, lecz nad wyraz sympatyczną. Towarzyska, ujmująca swą powierzchownością, niezmiernie nerwowa i wrażliwa, skłonna do mistycyzmu. W obcowaniu przechodziła prędko od śmiechu do łez. Nie miała ona egoizmu i ambicji syna, będąc naturą bardziej altruistyczną, choć w życiu doznała nie mało zawodów i rozczarowań. Otrzymawszy tylko do-

(+) wgłębiać do tekstu. Wieszcz nasz po matce odziedziczył nie tylko większość cech fizycznych, cech ~~i cechy~~ duchowych, zamiłowanie do pracy, zdolności literackie, bogatą fantazyę, ~~i geniusz poetycki~~. Byłoby to jakby przyjętego potrójnie zapatrywania, że zdolności do nauk ścisłych, matematyki i przyrodoznawstwa, dziedziczą się po ojcu, do artystycznych: sztuki, muzyki i poezji po matce. ~~To po~~ Dzięki temu po krewieństwie duchowe syna z matką ~~wyraziło się~~ ~~w tem, że ona była powiernicą jego myśli~~ ~~będąc przy pełnem zrozumieniu się z długoletniej korespondencji stanowiącej cenne dokumenty do biografii poety~~ najbliższym dorosłym przyjacielem.

~~Mowę wychowania malarstwa się w Wilnie wśród elity miejscowego towarzystwa, sama portretacja się usuwając swe braki i prędko zalecano się tam do bardziej inteligentnych i wykształconych kobiet.~~

(+) Julj. usz. w dziecińśtwie należał do tak zwanych dzieci cudownych, u których sfera intelektualna przeważa nad fizycznym ustrojem, a troskliwa matka (Hata) o los jedynaka przyczynia się znacznie do tego, że w podrastającego chłopca rozwija się żądza wiedzy, (aspiracje) do twórczości poetyckiej i do sławy. Chociaż Edczuwa bolesnie lata listopadowego powstania, lecz słabe zdrowie i brak energji do czynu, pomimo wysokich uczuć patrjotycznych nie pozwala mu brać w nim udziału, za co sobie wielki robi wyrzuty. Twórczość poetycka w latach dojrzałości wielce rośnie a dosięga swego najwyższego nastroju i zasklepienia się w mistycyzmie po zbliżeniu się do Andrzeja To-

wiańskiego, a co wpłynęło na charakter i talent poety. Po kilkoletnim pobycie na zachodzie wyjeżdża do Jerozolimy, ciągnąc go tam uczucia religijne, przebywa u grobu Chrystusa, szukając w ekstazie ulgi w samotności, kontemplacji i modlitwie, a potem pisze pod tego wpływem swe mistyczne utwory. (Ojciec zadżumionych, Anhelli) W tym okresie powstają i inne, jak Król Duch, Ksiądz Marek, Sen srebrny Salomei, i Genezis z ducha, rodzaj filozofji przyrody osnutej na fantastycznej idei nieustannej reinkarnacji świątowego ducha. Pozostawiając na stronie zachwyt ogółu nad piękności tego utworu, w "Królu Duchu" autor tajny swe mistyczne zapatrywania co szczególnie interesuje z punktu filozoficznego to pogląd na od-

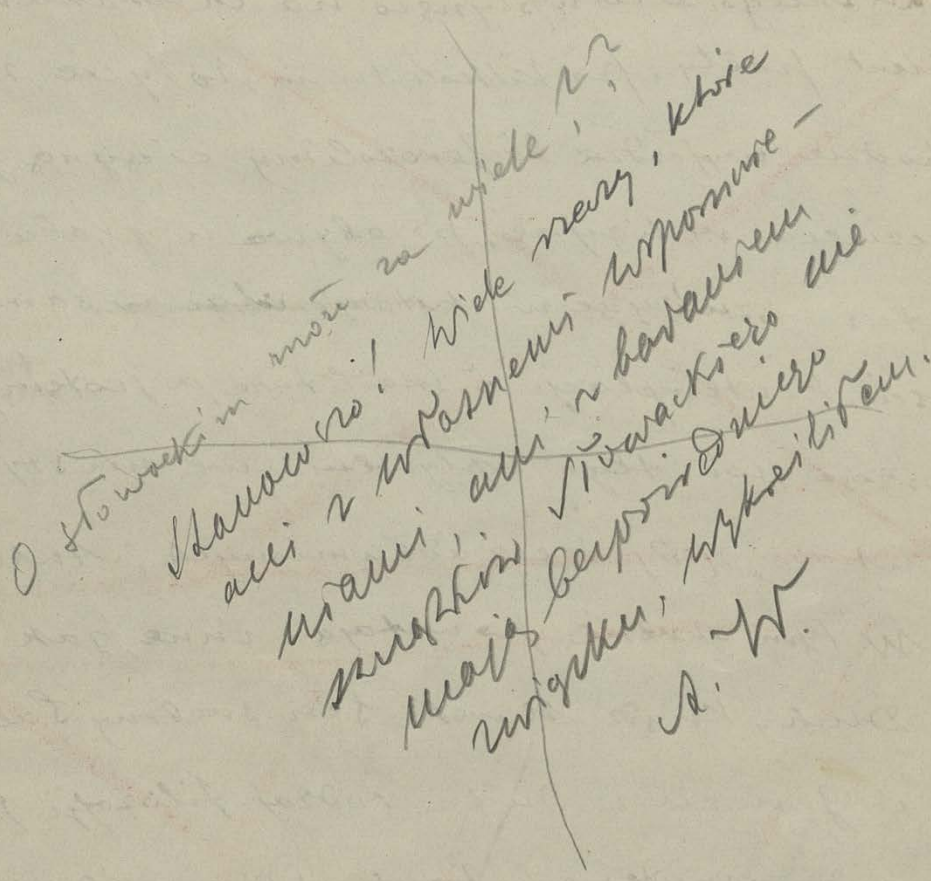

autora na odwieczne dążenie w przyrodzie do udoskonalenia wszystkiego żyjącego.

Wychodząc z założenia że w bogactwie fantazji w poezji nie dorównał Słowackiemu żaden z naszych poetów, najlepszy znawca ~~[illegible]~~ pozostałej po nim spuścizny J. Kleiner znajduje ~~w niej~~ pierwiastek wschodni. Wielcy nasi mistycy opierając się na nauce Towiańskiego wielkie ducha polski ~~wyprowadzali ze starego Testamentu, lub z Grecji.~~

Duch Mickiewicza według Słowackiego miał wziąć początek i go utożsamiał z Eliaszem, z Janem Chrzcicielem i Zorianem, widząc w nim twardą bezwzględność służenia sprawie bożej, sobie przypisując giętkość i piękność helleńską. Tymczasem w królu Duchu Ker nosobijącej Słowackiego miał być Ormianinem bo duch słowiański miał przyjść nie z Judei, a z Armenji, ~~z tych~~ z których Słowackiego pochodzenia z Armian zwrócił uwagę Kleiner znajdując w jego poezji, bogatą w fantazję, kontrasty barw i

~~I nagłych przejść z jednej sytuacji do drugiej, nie~~
~~licującej nie raz z wewnętrznością i historyją ma[jąc]~~
~~[e]~~ ~~[ś]~~ ~~niejaki związek z bajką wschodnią.~~

~~Otóż~~ Badając cechy morfologiczne naszego
wieszcza, spostrzegłem, że one są ~~antr~~ podobne do cech
~~typ~~ polskich na Ukrainie i zbliżone (miejscowego) do ludu, ~~[c]~~
a u Kolbiek ~~[z]~~ niektóre ~~[które]~~ mają nieco odmienne ~~[go]~~ ~~[wyróżniają]~~ jak wzrost niższy,
typ cieńszy, mniejszą krótkogłowość, silniejszy roz-
wój (kości) górnej i dolnej szczęki, ~~[które]~~ nadają twarzy wy-
gląd dłuższej i węższej, nos większy, zgarbiony i ostro
zarysowane kontury twarzy. Otóż pozwalam sobie
~~[s]~~ ~~[ś]~~ ~~[że]~~ są to cechy ormiańskie, zasymilowane
przez szlachtę polską ~~[we]~~ we Wschodniej Galicji w
jednu zupełnego zaniku Ormian (w Polsce) jako oddzielnej
etnograficznej jednostki. Dla ustrzeżenia zachowania tego
typu (asystent naszego zakładu) (Dr Sedlaczek-Komorowski)
antropologji cech Ormian polskich ~~[przeprowadził]~~ badań
(anthropologicznie) ~~[badania nad wymienionemi]~~ Ormia-
nami we wschodniej Galicji, ~~[których]~~ liczba których

zachowała się bez mieszaństwa z elementem polskim, już nawet półtora mię dosięga ~~dwóch~~ tysięcy.a.

~~Może za długo rozprzestrzeniłem się nad~~ nad Łomónieniem typu antropologicznego Słowackiego, uczyniłem to nie tylko ze względu na szczątki geniusza najdokładniej dotąd zbadane ze wszystkich naszych wielkich ludzi, ale dla popularyzowania takich badań wśród szerszego kola naszej inteligencji. Pamiętam zainteresowanie jakie budziły wśród nie tak licznej elity umysłowej paryskiej w r. 1876 wykłady z antropologii Pawła Broca, a co mnie zachęciło poszukiwań tu nie co miejsca spisanych cech morfologicznych w związku z duchowemi.

×

×

Kraków jako ognisko kultury polskiej za czasów niewoli zasłynął jako miejsce ~~w uroczystościach różnych~~ różnych obchodów, zwłaszcza narodowych. Odbyły się tu: wiele ich cały szereg ~~od małych, aż do wielkich, poczynając od~~ ważnych zjazdów, ~~coroczne~~ to koleżeńskich, sokolich, ~~Tów,~~ lub naukowych; ~~uroczystych obchodów wiel~~

~~Ich obchodu niejednych, usiłowania wielkich pamiątek historycznych radujące ich od zarania~~ organizowały się uroczystości ju-
bileuszowe pośmiertne ~~zmarłych, lub żyjących~~ zasłużonych m-
żów w narodzie, ~~lub~~ zmarłym lub żyjącym; ~~nakoniec rozrzucone zasługi zmarłych w kraju, lub gdzieś na dalekiej obczyźnie~~
i ~~urządzają~~ im wspaniałe pogrzeby, ~~tak~~ wielkie wywierające wpływ na wyobraźnię nadrastającego pokolenia, a ~~wszystkie te~~ zjawy i uroczystości niosły
na świat wieść do rozproszonych po całej kuli ziemskiej rodaków, że ojczyzna nie umarła, ~~i zbliża się~~
~~chwila~~ nakoniec chwila ~~jej zmartwychwstania~~ ~~wreszcie~~ ~~wreszcie~~ ~~i~~ ~~wreszcie~~
~~przez kilka pokoleń jej zmartwychwstania~~ Takiemi
Do najwspanialszych uroczystości należały:
~~zwiastunami były~~ ~~największego znaczenia były~~ przy-
cie przeniesienie ~~popiołów~~ szczątków Kościuszki i usypanie
na nowej jego pamięci kopca; pogrzeb Ks. J. Poniatowskiego; złożenie na Wawelu
wieńca Mickiewicza; jubileuszu J. I. Kraszewskiego i jego pogrze-
bu; ~~jak Wincentego Pola Lucjana Siemieńskiego~~ pogrzeby J. Matejki, S. Wyspiańskiego,
~~Ludwika Malczewskiego~~ i innych; jubileuszu Marji Konopnickiej;
~~Nie mówię już o wspaniałym obchodzie~~
grunwaldzkim, ~~połączonym z królewskim darem~~ wielkodusznym

Jagiełły, upamiętnionego pomnikiem narodu pomnika J. Paderewskiego; w tych wszystkich obchodach nie można nie zauważyć ze zdumieniem, że tłumy w nich uczestniczące, przy całej patrjotyczne, przykrem braku uświadomieniu swych praw i swej siły, w dniach tych wszystkich obchodów z biegiem czasu nabrały coraz bardziej charakteru.

Hipolit Korwin-Milewski trafnie [illegible] mówienie tłumu krakowskiego w uroczystościach [illegible] na ulicach dziennikarskiej w czasie obchodu grunwaldzkiego w Krakowie z której pochodzi [illegible] mówienie w czasie obchodu grunwaldzkiego.[1]) "Przyznam się Wam, panowie, że jestem pierwszy raz w życiu w Krakowie i przyjechałem tu rozczarowany do głębi duszy, bo to, co tam robimy w północnym parlamencie (w Petersburgu), to jest proste rzucanie grochu o ścianę, a wiecie panowie co mi dodało otuchy, to nie Wasze zebrania i mowy, to Wasza ulica. Na wczorajszej uroczystości i dzisiejszym pochodzie widziałem dziesiątki tysięcy wieśniaków, rzemieślników, najskromniejszego ludu, słowem tłum, a ten tłum okazywał wśród największej radości taki majestatyczny spokój, tyle rozwagi i panowania nad sobą, zimnej krwi,

[1]) Hipolit Korwin-Milewski: Siedemdziesiąt lat wspomnień. (1855-1925) Poznań. 1930.

że pomyślałem: Oby tam w naszych ~~izbach~~ ci, którym
społeczeństwo wiary i którzy powinni być sami jego
kierownikami, oby oni zawsze mieli tyle rozwagi,
panowania nad sobą i godności, ile ten tłum – pa-
nowie! Pyk za tłum krakowski!" Do życzeń au-
tora można dziś dodać, ażeby i nasz ~~stołeczny~~ po-
Sejm w stolicy ~~ma~~ ~~Lament~~ dorównał ~~tłumowi~~ krakowskiemu na
swem zachowaniu się na sejmie.
2 ~~Najwspanialszym obchodem~~ ~~ostatnich~~ ~~były~~ 400-letni jubileusz Jana Kochanow-
skiego i ~~ponurzenie~~ ~~nie~~ ~~szczątek~~ ~~Słowackiego~~ i złożenie ich na Wa-
welu. ~~Wielkim~~ ~~pochodzie~~ ~~ulicami~~ ~~Krakowskim~~ ~~królewskim~~ ~~pochodzie~~ ~~ze~~
którym uczestniczyły różne stany z całej wolnej
Polski, ~~i~~ lud zdał egzamen ze swej kultury. Jeże-
li mówić o ludzie krakowskim, to nie moż-
na nie wspomnieć o mieszczaństwie z które-
go szeregów w XIX w. (wyszły) najwybitniejsze jednostki
wodu ~~które upodobniają Kraków do polskiej~~
~~Ateny~~, ~~z której wyszło tylko~~ jako pierwszorzędne siły
artystyczne, jak Matejko, Wasylewski, Hoffman,
Wyspiański, Rydel, Modrzejewska i tylu innych.

~~Sejm w stolicy ma Lament dorównać tłumowi krakowskiemu na swem zachowaniu się na sejmie.~~
~~Najwspanialszym obchodem ostatnich były 400-letni jubileusz Jana Kochanowskiego i ponurzenie szczątek Słowackiego i złożenie ich na Wawelu. Wielkim pochodzie ulicami Krakowskim pochodzie ze~~

(X) włączyć do tekstu
do Tarnowa szczątki jednego z najbardziej zasłużonych jego synów

~~495~~

Bogate w zabytki przeszłości miasto Tarnów, posiadające dwa pomniki zasłużonych krajowi mężów, ~~najwięk~~ Tarnowskiego z pocztów doby ~~pod~~ Kazimierza Brodzińskiego, i wielkiego historyka szukającego ~~w~~ dziejach prawdy wybitnego Józefa Szujskiego, ~~a~~ na cmentarzu grób ~~nieznanego~~ wanego męczennika-emisarjusza Rufima Piotrowskiego, ~~za pobudkiem życia wieku dwudziestego~~ powiększyło przed kilku laty kurhan relikwij narodowych.

W dniu 1 lipca 1929 r. przywieziono (X) zmarłego 10 grudnia 1850 r. w Syrji w Aleppo jako Murad basza generała Józefa Bema, zmarłego 10 grudnia 1850 r. w Syrji w wieku 56 lat jako Murad basza i pochowanego na cmentarzu muzułmańskim Aleppo w Syrji.

Ten jeden z bohaterów walczących o niepodległość narodu pochodził niegdyś z rodziny mieszczańskiej używającej tam tytułu hrabiowskiego de Coßban, która w XVI w. przeniosła się do Polski. Z matki Gołuchowskiej przyszedł na świat Józef Bem. Podniecony gorącym patrjotyzmem jako uczeń szkół krakowskich (major) lat 15 w r. 1809 zaciąga się w szeregi wojska ks. Józefa Poniatowskiego i odbywa kampanję austrjacką, a potem po ukończeniu szkoły artylerji w Warszawie bierze udział w wojnie 1812 r. Po tem przenosi się do Galicji

walczy w listopadowem powstaniu i okrywa się laurami pod Ostrołęką, lecz narażony na niesłuszne zarzuty przez partyę demokratyczną wyjeżdża z wojska. W r. 1848 walczy w węgierskiem powstaniu, zyskuje tytuł Sedmiogród, wyjeżdża z niego wojska austryackie, okrywa się chwałą Lwa Południowej i zawsze z myślą o oswobodzeniu Polski. Ten w końcu lipca raniony pod Temesvárem w r. 1849 podupadły na zdrowiu w ciężkich warunkach materyalnych wkrótce w r. 1850 umiera, mając lat 56. Komitet Rajmujący się (przesłaniem włosk Bema do ojczyzny) obrzędem pogrzebowym po odkopaniu szczątków spoczywających na cmentarzu mahometańskim w Aleppo, przewiózł je najpierw do Europy gdzie były one po drodze do Krakowa, gdzie były wystawione na widok publiczny w Krakowie na dziedzińcu arkadowym wawelskim. Stąd trumnę (ze szczątkami Bema, obsypaną mnóstwem wieńców i kwiatów przewiono do Tarnowa, dokąd przybyłem z Krakowa zaproszony przez Komitet w celu dla zbadania antropologicznego tych drogich dla narodu szczątków przeprowadzenia badań. Spisano naprzód protokół o otwarciu trumny w obec przedstawicieli władz rządowych i gminnych. Z powodu znacznie zgorszonego stanu tych kości udało się (zbadać je (badania tylko) przeprowadzić) w tych rozmiarach, jakie

☒ Obawiając się ażeby zebrane ~~najcenniejsze~~ antropologiczne materjały z których robiłem w swoim czasie referaty i streszczenia po mojej śmierci nie uległy zatraceniu, ~~ażeby~~ inni badacze mogli z nich korzystać i opracowywać postanowiłem za życia wydać je w formie monografji, jak to zwykle czynią, lecz jako surowe materjały, ~~których znaczenie będzie stanie się~~ dokumentami dla antropologów jak materjały do górnej części polskiej zebrane przed dwudziestu laty (patrz Rozdz. V Cz. II) ~~Materjały z drukuje tom antrop. pod. akt.~~

Obszerne moje ~~podróże~~ antropologiczne materjały dotyczące Azji środkowej Mongoło-chatchasów, Buriatów i Tungusów których część etnograficzna wydrukowała pod czas wojny Akademja Nauk w Petersburgu, a właściwie badania antropologiczne zaginęły tam znajdujące się w rękopisie (Ka) proszę się generalnego sekretarza przedstawić tem dalsze badania to znaczeniem skróceniu lecz druk ich aż dotąd dla braku środków nie może się dokonać wydania Chociaż wielokrotnie z materjałów mych korzystałem jednak chcę je wydać w całości w podobny sposób dla ~~pożytku~~ wszystkich przyszłych badaczy jak materjały do górali polskich nad któremi obecnie pracuję jakie dla międzynarodowej antropologji rabierzą nie małego znaczenia.

materjały te chcę wydać w wydawnictwie polskiej Akademji Umiejętności.

z pozostałych kości i przyrządów Bema, był wzrostu
mi ernego, słabej budowy, konstytucji piknicznej, typu
alpejskiego. W stosunku do wzrostu miał dużą głowę, ciemny
blondyn wyróżniał się od ciemniejszego typu ostatnich
tych małopolskich; czaszka okrągła, gładką, bez chropowatości
świadczącej o silniejszym rozwoju układu mięśnio-
wego, średniogłowa (80,60), nie wysoka (80,20),
szerokiem czołem i potylicą, szerokie, twarz szeroka i niska,
o wydatnych jarzmach, nos o niewydatnym grzbiecie,
mały i szeroki, o urodzie rozwarte. W budowie
szkielet występują pewne cechy mongoloidne zapożyczone
" od szlachty polskiej, może wcześniej od
Finno-Ugrów. Wspomniawszy o moich
pracach naukowych pozostaje mi
kilka słów poświęcić miejscu warsztatowi pracy, w którym były opracowywane a
które dla wielu z nich było wykonanych jest nim. Każdego przyrodnika stanowi zakład składający
się z pracowni, zbiorów i biblioteki. Zakład antro-
pologii datuje się od powstania katedry, a wła-
ściwie od otwarcia zakładu w listopadzie 1911
roku, w trzy lata po objęciu przeze
mnie katedry. Patrz. Nr 498.

Wtrącenie do tekstu

× jak w sprawie nie chciałem z tego miejsca zatajać tego z czego potem mogłem się tłumaczyć.

Interesując się kwestjami społecznemi, przez długie lata występowałem jako publicysta w dziennikarstwie, przeważnie w petersburskim Kraju, przez czas jego istnienia.

Do str 496

str 497 Ostatnie prace którem zakończyła moją naukową działalność są nie monografje oddzielne a najwięcej materjały, które nie stanowią, a zawarte, mają jednak odnośnie do Góralszczyzny polskiej i materjały do Azji środkowej (Mongoło-Chałchasów Buriatów i Tunguzów) Zostaną one nie stanowiącemi nigdy dokumentami antropologicznemi i dadzą niejednemu pracownikowi surowy materjał do ręki dla opracowania niejednej monografji

Rozdział XXXII.

Krótkie wiadomości o warsztacie pracy antropologicznej w Krakowie i jego działalności.

Rozdział XXXII.

Krótka wiadomość o warsztacie pracy antropologicznej w Krakowie i jego działalności.

~~Sprawozdanie z działalności Zakładu Antropologicznego U.J.~~

Gdy w roku 1908 ~~otwarto~~ objąłem katedrę antropologji na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, podstawą nowopowstającego przy tejże katedrze Zakładu były zbiory po ~~prof. dr.~~ I. Kopernickim (ogółem 2489 przedmiotów w tem 360 czaszek i bibljoteka składająca się z 390 tomów), oraz ofiarowane Zakładowi przez ~~prof. dr. J. Talko-Hryncewicza~~ mnie, pochodzące głównie z Syberji (ogółem 1047 przedmiotów, w tem 220 czaszek, a dalsza liczba ich i większa ilość fotografji).

Z chwilą uzyskania dla Zakładu obecnie zajmowanego lokalu w Gmachu Collegium Juridicum (w roku 1911) powstały lepsze warunki dla rozwoju tegoż, to też dziś po przeszło 20 latach istnienia Zakład ten tak wzbogacił się pod względem zbiorów, tak, że obecnie zajmowany lokal jest już za małym na jego potrzeby. Liczba ogólna przedmiotów przekracza 21 tysięcy. Na pierwsze w nich miejsce wybija się bogata bibljoteka Zakładowa liczaca przeszło 4700 tomów, w tem ~~większa część stanowi dar prof. dra Talko-Hryncewicza~~ (3000 tomów). Niepoślednie miejsce w zbiorach Zakładu zajmują szczątki ludzkie; składają się na nie kolekcje czaszek współczesnych (1600), ras przedhistorycznych (~~276~~ około 1000), kości pojedynczych (współczesnych 4272, prehistorycznych 2271) szkieletów (współczesnych 24, prehistorycznych 33). Wśród zbiorów tych znajduje się wiele bardzo cennych okazów jak n.p. czaszki Kamczadałów, Aleutów, Koriaków, dość pokaźna kolekcja czaszek Ajnów i Mongołów i wiele innych.
W zbiorach Zakładu zasługuje też na uwagę bogata kolekcja masek rasowych (przeszło 100 okazów), ~~kolekcja~~ fotografji i rysunków (4624), wreszcie skromna wprawdzie lecz niemniej cenna kolekcja szkieletów i czaszek małp człekopodobnych (14). Instrumentarjum Zakładu ~~zawiera~~ składa się z ogółem 136 numerów.

~~W okresie~~ Od czasu swego ~~istnienia~~ powstania Zakład Antropologiczny rozwinął ~~również dość~~ żywą działalność naukową. ~~Na pierwsze w niej miejsce wybijają się~~ Przedewszystkiem prowadzone przez mnie badania młodzieży szkół powszechnych i średnich m. Krakowa, zainicjowane w 1908 r. przez ~~prof. dra J. Talko-Hryncewicza~~, a prowadzone prawie bez przerwy aż do chwili obecnej. Badania te, w których głównie starano się o to by ~~jednego i~~ tego

samego osobnika mieć w obserwacji przez szereg lat, dały w rezultacie materjał, ~~który~~ obecnie ~~liczy~~ ~~2187~~ 2135 osób zbadanych, z tego przez jeden rok badanych było 529, przez 2 lata 235, przez 3 lata 302, przez 4-351, przez 5-395, przez 6-242, przez 7-47, przez 8-14, przez 9-15, przez 10-4, wreszcie przez 11 lat 1 osoba. ~~O ile~~ wymnożyć ~~ilość~~ badanych przez ~~ilość~~ lat, w czasie których pozostawali oni w obserwacji, otrzymamy pokaźną cyfrę ~~7670~~ 7363 ~~spostrzeżeń, przeprowadzonych=na~~ poszczególnych badań. Bogate te materjały zaczyna się obecnie opracowywać, a wielokrotnie już korzystano z nich w rozmaitych pracach wykonywanych w Zakładzie.

W ~~czasie istnienia~~ Zakładu ~~ukazał się szereg~~ prac, ~~wykonanych w nim czy to~~ przez jego pracowników, ~~czy też innych=uczonych~~ osoby z poza Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pierwsze miejsce zajmuje ~~naturalnie~~ kierownik Zakładu, ~~prof. dr. J. Talko-Hryncewicz~~ który w przeciągu 2? -letniego istnienia Zakładu ogłosił ~~145~~ prac, artykułów i sprawozdań (Wiele z tych prac objętością swoją przekracza 5 arkuszy druku). Pracowali tu również dr. E Frankowski, dr. J. A. Wrzosek i p. Marja Wrzoskowa, dr. M. Lingówna, dr. O. Spitzer-Willerowa, p. Zofja Baranowska-Malewska, dr. F. Gawełek, p. dr. Foremnówna-Kutrzebowa, p. J. Chudyk, p. Jugendfeinówna, dr. S. Poniatowski, dr. Reicher, dr. Jakimowicz, dr. ~~med~~. Rosenchauch, p. A. Jungenwirthówna, B. Rubinsteinówna, S. Datner, J. Tambor, A. Szinagel, p. G. Każdanówna, R, St. Żejmo-Żejmis, Dr. Br. Jasicki, Dr. L. Sedlaczek-Komorowski i i. Spisu prac wykonanych w Zakładzie ~~ze względu na szczupłość miejsca~~ nie podaję, ~~Wiele z nich~~ Niektóre z nich wskutek ciężkich warunków wydawniczych pozostają dotychczas w rękopisie; wiele z nich stanowiło dyssertacje ~~doktorskie~~ dla uzyskania stopnia Dra filozofji z antropologji jako przedmiotu głównego.

~~W czasie tym~~ zdawali egzamin z antropologji jako z przedmiotu głównego ~~xxxxxxxx~~ p. Z. Baranowska-Malewska, O. Spitzer-Willerowa, B. Rubinsteinówna, S. Datner, M. Romanowska, L. Sedlaczek-Komorowski, St. Żejmo-Żejmis, Br. Jasicki, A. Szinagel, J. Tambor, habilitował się na docenta antropologji Dr. K. Stołyhwo.

Zakończenie.

O to ~~jest~~ są dzieje ~~fabuła~~ mego żywota ujęte w dwie części, w których starałem się opisać te momenty, jakie uważałem za bardziej interesujące, mniej zajmując się swoją osobą, ~~na ile to potrafiłem~~, a wysuwając na plan pierwszy zdarzenia i osoby.

Analizując życie moje, podzieliłem je na trzy epoki. ~~Zaliczając~~ Do pierwszej zaliczyłem dzieciństwo, czasy szkolne i uniwersyteckie, i studia zagraniczne i życie lekarza na dalekim prowincjonalnym Podolu (1850-1891). Była to epoka trwająca lat 41, ~~dłuższa~~, o szerokich widnokręgach, ~~na Ukrainie~~, epoka podniosłej, ~~Ta~~ ulotnych snów i marzeń, w której wiele czytałem, uczyłem się i rozmyślałem, a dopiero potem ~~i tylko~~ to co ~~jej~~ stosunkowo dość późno ustąpiłem w stronnictwo pisarskie, ~~Tu~~ na Ukrainie rozpocząłem ~~w dalszej~~ pierwsze kroki na polu medycyny /praktycznej/, ~~która~~ niegdyś gorliwie zajmowałem. #

~~Potem kiedy ziemia nowinna ukraińska z jej wymaganiem~~

~~I tym~~ i ~~żyjącem~~ pokoleniem mnie coraz bardziej ~~nie pochłaniała tory~~ ~~ciągnęła do dalszych studiów na wschodzie oddalałem się od celów praktycznych którymi żyło wyłącznie~~ ówczesne społeczeństwo polskie ~~i tu~~ ~~trwało~~

Drugie dwa do dalszych badań, dodatkowe
Pierwsze [illegible] od 20 - 40 lat (1876-1891. W tym
okresie życia poznałem przez przyznał optymi-
mu doznałem wiele ciężkich przejść osobistych
Ciężkie przeżycia w tym okresie, doznane krzywdy i zawody,
i zawodów w życiu na ludziach, a jednak kto
by nie miał tego zapału i wiary do
i nie ostudziły zapału
ludzi stanął by już za młodu starcem.-
na dalekiej wschód.

Drugą epokę mego życia, trwającą od 41 ro-
ku życia do 64 (1892-1914), uważam za naj-
płodniejszą w pracy naukowej i pełną twórczo-
ści. Na Syberji, znalazłszy rozległe pole do
naukowej i kulturalnej
pracy jeszcze niethniętej, mogłem za też przy-
zajął się badaniami anthro-
pologicznemi, archeologicznemi i antrop etnograficznemi, oraz przy-
rzuć ręce do organizacji pracy naukowej na
rozległa
przestrzeni, przez otwarcie Oddziału Geograficznego Towa-
a przez to przyczynił się do organizowania pracy naukowej.
rzystwa, muzeum i wydawnictw, i nakoniec obję-

I. Objąwszy katedrę antropologji fizycznej na Uniwer-
pracował dla kraju,
sytecie Jagiellońskim zorganizował Zakład i
tym
muzeum, kierując pracami pierwszych pracow-
moich uczniów i
ników polskich tego rodzaju i sam niemało naukowo
Pracować
dla kraju
się do prac antropologicznych na terenie Rosji.
pracowałem.

W jesieni 1931 r. przeszedłem na emeryturę. Do mam obowiązki katedry po mnie Wydział Filozoficzny Uniw. Jagiellońskiego powierzył mi nadal opiekę nad Zakładem antropologii. Teraz najwyższą troską moją jest, aby mój przyszły następca uznawał za swój obowiązek Zakład, który z takim trudem zainicjował Mikołaj Kopernicki, a ja go urządziłem, aby Zakład ten dalej świetnie się rozwijał i stał się (potężną) Kuźnią ~~coraz intensywniejszej pracy naukowej~~ i nigdy niegasnącą coraz intensywniejszej pracy naukowej ~~badań naukowych~~ ~~cenę ogniskiem~~

~~Okres tej pracy~~. Okres tej pracy uważam za ~~najbardziej płodny~~ najpomyślniejszy 502
w mem życiu. Niestety przerwała go wielka wojna,
(miałe od początku zdwigi) oderwawszy nas od ~~pracy~~ zajęć i skazując
na kilkoletnią tułaczkę, gdzie musiałem obudzić mój duchowy (lotet) (w której)
i wrócić do ~~zawodu~~ zawodowej lekarskiej jako ~~czynny~~ ~~zajęć~~ do pracy zarobkowej. Obejmuje ten Okres od
życie moje od roku 65 do 82 go r. (1915-1932.) pobyt w Petersburgu i
w Kijowie, powrót do ~~Krakowa~~ Krakowa, gdzie (tu) pod którym przeżyła burza wojenna
i ~~na burzy przeżyte~~ ~~tuż tuż~~ pod miastem) dosięgła stanęła stolicy, a dzięki opiece prof. Hrozka nad warsztatem
mojej pracy, (nazwisko nasze) ~~Prof. Hrozka~~ zakładem antropologii nie uciérpiał.
Wszystko znalazłem w nim we wzorowym porządku, dzięki
(lubej) ~~ucieczce~~ mogłem ~~jeszcze~~ po powrocie na wiosnę 1918 r.
(zaraz zabrać się do pracy) jeszcze kilkanaście lat pracować, ~~zakończyć~~ ~~rozpo-~~
~~czętą~~ (w pracy) ~~pracę~~ (i rozpocząć nową), i pożądaną, kierować pracami
moich uczniów, powiększyć ~~jeszcze~~ a zbiory zakładu i
(i ~~końcową~~ życiową) ~~wydrukować~~ skreślić wspomnienia o
"przeżytych dniach" (latach), charakteryzujące epokę i ludzi, (mimi przejściami,)
Łączę się w ~~tem~~ z młodszem pokoleniem (aby oszczędzić) uniknąć błędów i wad popełnionych
przeze mnie, (doskonalić się, stać się dobrymi obywatelami
~~odzyskanego kraju~~ Polski) pożytecznemi członkami społeczeństwa. Skończyłem.

Kraków
~~Wrzesień~~ Marzec (w maju) 1932 r. = Tem życzeniem kończę mój pamiętnik.